

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

**ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA**

R O C Z N I K X I X (1 9 6 4)

N R 1 — 2

W R O C Ł A W 1 9 6 4

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska,
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Wydano z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Redaktor Anna Lergetporer-Jakimow

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1964. Wydanie I.
Nakład 800+100 egz. Objętość ark. wyd. 17, ark. druk. 14+1 wklejka, ark.
A1 18,79. Papier druk. sat. kl. V. 70g, 70×100 (16). Oddano do składania 7 I 1964 r.
Podpisano do druku 18 IV 1964 r. Druk ukończono w maju 1964 r.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Nr zam. 22/64 — W-6 — Cena zł 40.—

REDAKCJA

**Józef Gierowski, Józef Leszczyński, Ewa Maleczyńska,
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński**

Sekretarz Redakcji Krystyn Matwijowski

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

RADA REDAKCYJNA

**Stanisław Arnold, Władysław Czapliński, Wacław Długoborski, Adam Galos,
Stefan Inglot, Tadeusz Jędruszczak, Jacek Koraszewski, Tadeusz Ładogórski,
Karol Maleczyński, Kazimierz Piwarski, Kazimierz Popiołek, Franciszek Ryszka,
Franciszek Szymiczek, Bogdan Zakrzewski**

SPIS TREŚCI R. XIX, Nr 1—4

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

	Str.
K. Bobowski, Ze studiów nad dyplomatyką książęcą w Polsce w XIII w.	55
S. Bylina, Z problematyki kontaktów Macieja z Janowa ze Śląskiem w drugiej połowie XIV w.	328
J. Domagała, „Nowiny Szląskie” — wrocławski tygodnik polski dla ludności ewangelickiej, styczeń 1884 — czerwiec 1891	302
M. Jakubczyc, Akcja osadnicza we Wrocławiu w 1945 i na początku 1946 r.	274
W. Korta, Rozwój średniej i drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.	18
J. Leszczyński, Nowe dane do stosunków demograficznych na Dolnym Śląsku na przełomie XVII i XVIII w.	97
L. Matusik, Kontakty kanoników regularnych w Kłodzku z klasztorem św. Doroty w Wiedniu w XV w.	66
K. Matwijowski, Wrocławskie chóry protestanckie w XVII i XVIII w.	382
E. Maur — J. Petrůň, Tranzyt towarów kupców wrocławskich przez Czechy do Norymbergi, 1540—1576	336
S. Michalkiewicz, Ruchy chłopskie na Dolnym Śląsku w latach 1808—1810	116
K. Orzechowski, O śląskich źródłach do poznania chłopskiego prawa spadkowego w późnym feudalizmie	78
M. Orzechowski, Koncepcje repolonizacji ziem zachodnich i północnych z okresu drugiej wojny światowej	225
B. Pasierb, Początki przesiedlenia Niemców z Dolnego Śląska (czerwiec—grudzień 1945)	253
M. Szyrocki, Andrzej Gryphius. W trzechsetną rocznicę śmierci	365
B. Turoń, Z dziejów kancelarii biskupów wrocławskich w Nysie w latach 1601—1700	88
W. Turoń, Zarys dziejów kancelarii Henryka Probusa (1270—1290)	39
L. Tyszkiewicz, Zachodni sąsiedzi plemion śląskich	3
J. Wojtał, „Odra—Nisa” (1944—1945) — pismo śląskiej organizacji SL-Roch wobec problemu odzyskania ziem zachodnich	240
M. Zduniak, Udział Polaków w życiu muzycznym Wrocławia w czasach nowożytnych	286
H. Zieliński, Polska myśl polityczna a sprawa ziem zachodnich (przed rokiem 1914)	143

IV

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

	Str.
M. Czapliński, Nieznany śląski polonik z XVI wieku	395
J. Gierowski, Zabiegi o podniesienie poziomu sukiennictwa w krajach Korony Czeskiej w początkach XVIII w.	195
R. Heck, Stosunki społeczne i narodowościowe Strzelina w drugiej połowie XIV w.	171
A. Skowrońska, Nie drukowane dokumenty biskupa Tomasza I z pierwszej połowy XIII w.	161

RECENZJE

Brno v minulosti a dnes — R. Heck	404
Die Deutsche Literatur, Texte und Zeugnisse — K. Gajek	411
Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926—1939 — S. Pajączkowski	429
Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Społeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie ziem zachodnich — M. Orzechowski	431
D. Fricke, Bismarks Praetorianer. Die Berliner politische Polizei im Kampf gegen die deutsche Arbeiterbewegung (1871—1898) — A. Galos	419
Z. Grol, Rok 1863 w zaborze pruskim — M. Pater	416
R. Lehmann, Geschichte der Niederlausitz — J. Leszczyński	400
E. Odorkiewicz, Śląsk w organizacji powstańczej w latach 1862—64 — M. Pater	415
W. Pöls, Sozialistenfrage und Revolutionsfurcht in ihren Zusammenhang mit den angeblichen Staatsstreichplänen Bismarcks — A. Galos	418
B. Puchert, Der Wirtschaftskrieg des deutschen Imperialismus gegen Polen (1925—1934) — A. Brożek	425
A. Sabisch, Die Grabstätten der Bischöfe Stephan (†1345) und Apeczko (†1352) von Lebus in der Breslauer Domkirche oraz tenże, Die ältesten Bischofsgräber im Breslauer Dom. Studien zur Freilegung der Gräfte in unteren Planum des Hohen Chores (November 1950 bis März 1951) — A. Świerk	410
Schlesisches Urkundenbuch — K. Maleczyński	406
M. Šmerda, Těšínsko před povstáním v roce 1766 — K. Orzechowski	412
M. Szyrocki, Historia literatury niemieckiej. Zarys — K. Gajek	397
Źródła do dziejów powstań śląskich — F. Hawranek	421

ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE

T. Bieda, J. Domański, Z historie českých kolonii w okoli Střelina — W. Turoń	441
J. Chlebowczyk, Szałaśnictwo i gospodarka leśna w Beskidzie Śląskim w do- brach Komory Cieszyńskiej u schyłku feudalizmu do 1800 roku — K. J. M.	441
Z. Gradavský, Zname skutečnu slezských hradů? — B. Grydyk	437
„Greifswald—Stralsunder Jahrbuch” — W. Pyrek	435
R. Heck, Zjazd głogowski w 1462 r. — B. L.	438
M. Hroch, J. Petrůň, Europejska gospodarka i polityka w XVI i XVII w. Kryzys czy regres — K. J. M.	439
T. Kałkowski, Tysiąc lat monety polskiej — K. B.	435
E. Klein, Mord w Potempie, Kapitulacja Republiki Weimarskiej przed Hitlerem — K. J. M.	442

	Str.
La Renaissance et la réformation en Pologne et en Hongrie — W.	438
M. Małowist, Śląskie tekstylia w Zachodniej Afryce w XVI i XVII w. — J. K. M.	439
F. Mětšk, Ludność serbołużycka na terenie państwa stanowego Barść—Brody i jej germanizacja od końca XVII w. na tle historii politycznej i gospodar- darczej — J. L.	436
S. Michalkiewicz, Kwestia chłopska w opinii publicznej Śląska i pierwsze próby reform na przełomie XVIII i XIX w. (1793—1806) — K. J. M. . . .	440
„Oberlausitzer Forschungen” — J. L.	437
R. Ogrissek, Siedlungsform und Sozialstruktur agrarischer Siedlungen in der Ostoberlausitz seit dem 16. Jahrhundert — W.	436
P. Peikert, Kronika dni oblężenia (Wrocław 22 I — 6 V 1945 r.) — S. P. . . .	443
J. Raup, Sorbische Volksmusikanten und Musikinstrumente — J. L.	435
T. Schellenberg, Akten und Archivwesen in der Gegenwart. Theorie und Praxis — B. Turoń	434
W. Schmidt, Działalność polityczna Wilhelma Wolffa na Śląsku do r. 1846 — M. P.	440
J. Sydor, Ruch chłopski w powiatach górskich Dolnego Śląska u progu Wiosny Ludów — M. P.	442
R. Weiner, Przemiany w nastawieniu gospodarczym i poziomie intensywności rolnictwa raciborskiego w latach 1933—1961 — K. J. M.	443
J. Willaume, Polacy w powstaniu drezdeńskim 1849 r. — M. P.	442
J. Zaremba, Adam Gdaczusz wobec kontrreformacji na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej — K. J. M.	440

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia prac prof. dra Karola Maleczyńskiego za lata 1929—1963 — ze- stawiła A. Skowrońska	211
Bibliografia historii Śląska za rok 1963 — zebrał J. Pabisz	445

KRONIKA NAUKOWA

J. Chlebowczyk, Kolejne posiedzenie Komisji Polsko-Czechosłowackiej	507
A. Dereń, Wspomnienie pośmiertne o Józefie Stojanowskim (ur. 19 VII 1884 — zm. 17 V 1964)	519
A. Galos, Sesja polsko-niemieckiej Komisji Historycznej w Wernigerode	510
R. Heck, Konferencja o historiografii regionalnej w Ołomuńcu	508
W. Zajączkowska, Zbiór Tadeusza Regera, znanego działacza socja- listycznego ziemi cieszyńskiej (przechowany w Archiwum Państwowym w Łodzi)	511
Streszczenie w języku niemieckim	17, 38, 54, 65, 76, 87, 96, 114, 141, 159, 170, 194, 210, 238, 251, 272, 285, 301, 326, 335, 364, 381, 394

СОДЕРЖАНИЕ, ГОД ИЗДАНИЯ 19, № 1—4

СТАТЬИ И ИССЛЕДОВАНИЯ

	Стр.
К. Бобовски, Из исследований над княжескими грамотами в Польше в 13 веке	55
С. Былина, К проблематике связей Матвея из Янова с Силезией во второй половине 14 века	328
Я. Домагала, „Силезские новости” — вроцлавский польский еженедельник для протестантского населения, январь 1884—июнь 1891 годы	302
М. Якубчиц, Переселенческий процесс во Вроцлаве в 1945 и в начале 1946 года	274
В. Корта, Развитие средней и мелкой светской феодальной собственности в Силезии до середины 13 века	18
Ю. Лещиньски, Новые данные о демографических отношениях в Нижней Силезии на рубеже 17 и 18 веков	97
Л. Матусик, Контакты регулярных каноников из Клодзика с монастырём святой Дороты в Вене в 15 веке	66
К. Матвиёвски, Вроцлавские протестантские хоры в 17 и 18 веках	382
Э. Маур, Ю. Пэтрань, Перевоз транзитом товаров вроцлавских купцов через Чехию в Нюрнберг в гг. 1540—1576	336
С. Михалькевич, Крестьянские движения в Нижней Силезии в 1808—1810 годах	116
К. Ожеховски, О силезских источниках для изучения крестьянских законов о наследстве в период позднего феодализма	78
М. Ожеховски, Концепции реполонизации Западных и Северных Земель в период II мировой войны	225
Б. Пасерб, Начальный процесс переселения немцев из Нижней Силезии (июнь—декабрь 1945 года)	253
М. Широки, Андрей Грыфюс. В трёхсотную годовщину смерти	365
Б. Туронь, Из истории канцелярии вроцлавских епископов в Нысе в 1601—1700 годах	88
В. Туронь, Очерк истории канцелярии Генриха Пробуса (1270—1290)	39
Л. Тышкевич, Западные соседи силезских племён	3
Ю. Войталь, „Одра-Ныса” (1944—1945 года) — журнал силезской крестьянской партии РОХ — относительно проблемы возвращения западных земель	240
М. Здуняк, Участие поляков в музыкальной жизни Вроцлава в новейший период	286
Г. Зелиньски, Польская политическая мысль и проблема западных земель (перед 1914 годом)	143

ДОКУМЕНТАЛЬНЫЕ ИССЛЕДОВАНИЯ

М. Чаплиньски, Неизвестный польский силезский документ с 16 века	395
Ю. Геровски, Старания в целях повышения уровня суконного производства в странах чешской короны в начале 18 века	195

Р. Хек, Общественные и национальные отношения в Стжельне во второй половине 14 века	171
А. Сковроньска, Ненапечатанные документы епископа Томаша I с первой половины 13 века	161
РЕЦЕНЗИИ	397—433
ОТЧЁТНЫЕ ЗАПИСКИ	434—443
БИБЛИОГРАФИЯ	
Библиография научных работ профессора доктора Кароля Малечиньского за 1923—1963 года — составила А. Сковроньска	211
Библиография истории Силезии за 1963 — составил Ю. Пабиш	445
НАУЧНАЯ ХРОНИКА	
Ю. Хлебовчик, Очередное заседание Польско-Чехословацкой Комиссии	507
А. Дерень, Посмертные воспоминания о Юзефе Стояновском (род. 19. 7. 1884 — ум. 17. 5. 1964)	519
А. Галёс, Сессия польско-немецкой Исторической Комиссии в Вернигероде	510
Р. Хек, Конференция о местной историографии в Оломуньцу	508
В. Зайончковска, Фонд Тадеуша Регера, известного социалистического деятеля тепиньской земли (содержится в государственном Архиве в Лодзи)	511
РЕЗЮМЕ НА НЕМЕЦКОМ ЯЗЫКЕ	17, 38, 54, 65, 76, 87, 96, 114, 141, 159, 170, 194, 210, 238, 251, 272, 285, 301, 326, 335, 364, 381, 394

INHALTSVERZEICHNIS DES JAHRGANGES XIX, NR. 1—4

ARTIKELN UND STUDIEN

	Seite
K. Bobowski, Aus den Studien über die fürstliche Diplomatie in Polen im 13. Jahrhundert	55
S. Bylina, Zur Problematik der Kontakte des Mathias von Janov mit Schlesien während der 2. Hälfte des 14. Jahrhunderts	328
J. Domagała, Die „Nowiny Szląskie“ — Ein Wroclawer polnisches Wochenblatt für die evangelische Bevölkerung, Januar 1884—Juni 1891	302
M. Jakubczyk, Die Siedlungsaktion in Wroclaw im Jahre 1945 und zu Beginn des Jahres 1946	274
W. Korta, Die Territorialentwicklung des mittleren und kleinen weltlichen Feudaleigentums in Schlesien bis zur Hälfte des 13. Jahrhunderts	18
J. Leszczyński, Neue Angaben zu den demographischen Verhältnissen in Niederschlesien um die Wende des 17. und 18. Jahrhunderts	97
L. Matusik, Die Kontakte der Augustianer von Kłodzko mit dem Sankt-Dorotheenkloster in Wien im 15. Jahrhundert	66
K. Matwijowski, Protestantische Chöre in Wroclaw im 17. und 18. Jahrhundert	382
E. Maur — J. Petráň, Der Warentransit der Wroclawer Kaufleute durch Eöhmen nach Nürnberg, 1540—1576	336
S. Michalkiewicz, Die Bauernbewegungen in Niederschlesien in den Jahren 1808—1810	116
K. Orzechowski, Über die Quellen zum Kennenlernen des Bauern- erbrechtes in Schlesien im späten Feudalismus	78
M. Orzechowski, Die Fragen der Repolonisierung der Westgebiete in den Programmen der polnischen Parteien während des 2. Weltkrieges	225
B. Pasierb, Die Anfänge der Aussiedlung der Deutschen aus Nieder- schlesien (Juni—Dezember 1945)	253
M. Szyrocki, Andreas Gryphius. Zum 300. Todestag	365
B. Turoń, Aus der Geschichte der Kanzlei der Wroclawer Bischöfe in Nysa in den Jahren 1601—1700	88
W. Turoń, Ein Abriss der Geschichte der Kanzlei des Henryk Probus (1270—1290)	39
L. Tyszkiewicz, Die westlichen Nachbarn der schlesischen Stämme	3
J. Wojtal, „Odra—Nisa“ (1944—1945) — Eine Schrift der schlesischen Orga- nisation SL-Roch — im Hinblick auf die Wiedergewinnung der Westgebiete	240
M. Zduniak, Der Anteil der Polen am Musikleben Wroclaws in der Neuzeit	286
H. Zieliński, Der polnische politische Gedanke und das Problem der Westgebiete (vor 1914)	143

QUELLEN — MISCELLANEEN

	Seite
M. Czapliński, Ein unbekanntes schlesisches Polonikum aus dem XVI. Jahrhundert	395
J. Gierowski, Die Bemühungen um die Hebung des Niveaus der Tuchmacherei in den Ländern der Böhmisches Krone in den Anfängen des 18. Jahrhunderts	195
R. Heck, Die gesellschaftlichen und nationalen Verhältnisse von Strzelin in der 2. Hälfte des 14. Jahrhunderts	171
A. Skowrońska, Die ungedruckten Dokumente des Bischofs Thomas I. aus des ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts	161

REZENSIONEN 397—433

BERICHTE 434—443

BIBLIOGRAPHIE

Bibliographie der Arbeiten von Prof. Dr. Karol Maleczyński für die Jahre 1923—1963, zusammengestellt von A. Skowrońska	211
Die Bibliographie der Geschichte Schlesiens für das Jahr 1963, zusammengestellt von J. Pabisz	445

DIE WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

J. Chlebowczyk, Eine weitere Sitzung der Polnisch-Tschechoslowakischen Kommission	507
A. Dereń, Nachruf auf Józef Stojanowski (19 VII 1884—17 V 1964)	519
A. Galos, Beratungen der polnisch-deutschen Historischen Kommission in Wernigerode	510
R. Heck, Konferenz über regionale Historiographie in Olomouc	508
W. Zajączkowska, Die Sammlung von Tadeusz Reger, des bekannten sozialistischen Funktionärs von Cieszyn (aufbewahrt im Staatlichen Archiv in Łódź)	511

INHALTSANGABEN IN DEUTSCHER SPRACHE	17, 38, 54, 65, 76, 87, 96, 114, 141, 159, 170, 194, 210, 238, 251, 272, 285, 301, 326, 335, 364, 381, 394
-------------------------------------	--

CONTENTS OF THE XIX YEARBOOK, NOS. 1—4

ARTICLES AND MATERIAL STUDIES

	Page
K. Bobowski, Studies on the Diplomacy of Princes of Poland in the XIIIth Century	55
S. Bylina, On the Contacts of Maciej of Janów with Silesia in the Second Half of the XIVth Century	328
J. Domagała, „Silesian News” — the Wrocław Polish Weekly for Evangelic Population, January 1884—June 1891	302
M. Jakubczyc, Settlement Action in Wrocław in 1945 and at the Beginning of 1946	274
W. Korta, The Development of the Medium and Small Secular Land Estates in Silesia till the Half of the XIIIth Century	18
J. Leszczyński, New Data to the Demographic Relations in Lower Silesia at the Turn of the XVIIth and XVIIIth Centuries	97
L. Matusik, Contacts of Regular Canons at Kłodzko with the St. Dorothaea Monastery in Vienna in the XVth Century	66
K. Matwijowski, Wrocław Protestant Choirs in the XVIIth and XVIIIth Centuries	382
E. Maur — J. Petráň, The Transit of Goods of Wrocław Merchants through Czechoslovakia to Nuremberg, 1540—1576	336
S. Michalkiewicz, Present Movements in Lower Silesia in the Years 1808—1810	116
K. Orzechowski, About Silesian Sources to our Knowledge of Peasant Hereditary Law in the Late Feudal Period	78
M. Orzechowski, Concepts of Repolonisation of the Western and Northern Territories in the Second World War	225
S. Pasierb, The Beginnings of Removing the Germans from the Territories of Silesia (June 1945—December 1945)	253
M. Szyrocki, Andrzej Gryphius. In the 300th Anniversary of His Death	365
B. Turoń, From the History of Chancery of the Wrocław Bishops at Nysa in the Years 1601—1700	88
W. Turoń, An Outline of History of Henryk Probus Chancery (1270—1290)	39
L. Tyszkiewicz, Western Neighbours of the Silesian Tribes	3
J. Wojtal, „Odra—Nisa” (1944—1945) — the Paper of the Silesian Organization of the People's Party-Roch and the Problem of Recovering Western Territories	240
M. Zduniak, Poles in the Musical Life of Wrocław in Modern Times	286
H. Zieliński, Polish Political Thought and the Problems of Western Territories (before 1914)	143

SOURCE MISCELLANEA

	Page
M. Czapliński, An Unknown Silesian Polish Text from the XVIIth Century	395
J. Gierowski, Attempts at Raising the Level of Cloth Making in the Lands of the Czech Crown in the Beginnings of the XVIIIth Century	195
R. Heck, Social and National Conditions in Strzelin in the Second Half of the XIVth Century	171
A. Skowrońska, Unpublished Documents of Bishop Thomas I from the First Half of the XIIIth Century	161

REVIEWS	397—433
-------------------	---------

NOTES	434—443
-----------------	---------

BIBLIOGRAPHY

Bibliography of Works of Prof. dr Karol Maleczyński for the Years 1923—1963, compiled by A. Skowrońska	211
Bibliography of History of Silesia for the Year 1963, compiled by J. Pabisz	445

SCIENTIFIC CHRONICLE

J. Chlebowczyk, A Session of the Polish-Czechoslovak Committee . .	507
A. Dereń, Post-Mortal Reminiscences About Józef Słojanowski (born 19 VII 1884 — deceased 17 V 1964)	519
A. Galos, A Session of the Polish-German Historical Committee at Wernigerode	510
R. Hećk, A Conference about the Regional Historiography in Olomuniec	508
W. Zajączkowska, A Collection of Tadeusz Reger, the Known Socialist Activist of Cieszyn (preserved in the State Archives in Łódź)	511

GERMAN SUMMARIES	17, 38, 54, 65, 76, 87, 96, 114, 141, 159, 170, 194, 210, 238, 251, 272, 285, 301, 326, 335, 364, 381, 394
----------------------------	--

Prof. dr KAROŁOWI MALECZYŃSKIEMU
w czterdziestolecie pracy naukowej
Uczniowie i Współpracownicy



Harold Macmillan

LECH TYSZKIEWICZ

ZACHODNI SĄSIEDZI PLEMION ŚLĄSKICH

Przedmiotem badań niniejszego studium są stosunki plemienne w tej części grupy serbołużyckiej, która położona jest bezpośrednio na zachód od wchodzących pod koniec X w. w skład państwa polskiego plemion śląskich, i to zarówno gdy chodzi o ich sporną częstokroć lokalizację, jak i wzajemne powiązania plemienne.

Z góry zastrzegam się, że nie sposób tu omówić całość organizacji plemiennej Łużyc Dolnych i Górnych¹, lecz trzeba się ograniczyć do stykających się bezpośrednio ze Śląskiem małych plemion peryferyjnych. Stosunki te były ostatnio żywo badane tak przez autorów polskich, jak i niemieckich, przy czym na czoło wysuwają się prace G. Labudy na temat organizacji plemiennej Dolnych Łużyc² oraz obszerne studium dyplomatyczno-historyczne Beumanna i Schlesingera³. Były one też przedmiotem zainteresowań K. Maleczyńskiego. Celowi temu służy tak praca o zachodniej granicy polskiej w X w.⁴, jak i badania nad szeroko

¹ Niniejszy artykuł stanowi fragment większej pracy na temat stosunków osadniczo-plemiennych na terytorium całej grupy serbołużyckiej, tj. między Bobrem a Salą.

² G. Labuda, *Studia z dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej* (Slavia Occidentalis, XIX, 1948, s. 97—155); tenże, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 1960. Por. też tenże, *Organizacje państwowe Słowian Zachodnich w okresie kształtowania się państwa polskiego (od VI do połowy X wieku)* (Początki państwa polskiego, t. I, Poznań 1962, s. 43 n.).

³ H. Beumann, W. Schlesinger, *Urkundenstudien zur deutschen Ostpolitik unter Otto III* (Archiv für Diplomatik-Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde, wyd. Edmund E. Stengel, t. I, s. 132 n.).

⁴ K. Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na początku X wieku* (Początki państwa polskiego, t. I, Poznań 1962, s. 213—220).



dyskutowanym ostatnio dokumentem Ottona III z 995 r.⁵ oraz polityką tego cesarza w stosunku do Polski i Czech⁶.

Przechodząc do uwag szczegółowych, z góry rezygnuję z omawiania plemienia Dziadoszan mimo uwag G. Labudy idących w kierunku przyznania im przejściowego, śląsko-łużyckiego charakteru⁷ oraz wymienienia ich w obrębie diecezji miśnieńskiej przez autentyczny dokument cesarski z 995 r.⁸, co — jak wykazał K. Maleczyński — zostało spowodowane dążeniem Ottona III do rewanzu na Czechach za zbrodnię libicką⁹. Przeciw włączeniu tego plemienia w obręb wschodnich plemion serbołużyckich przemawiała okoliczność podkreślona w badaniach językowych Muki, że język północnej dolnołużyckiej grupy plemiennej sięgał aż do Bobru¹⁰. Gdyby znaczna część tego plemienia mieszkała po zachodniej stronie tej rzeki, musiałyby dotrzeć do naszych czasów ślady językowe, a trudno sobie wyobrazić istnienie jednolitego plemienia składającego się z dwóch odłamów wchodzących w skład tak różnych grup plemiennych, jak grupa śląska i dolnołużycka. Dlatego ograniczyć się wypadnie do plemion pewnie wchodzących w skład tak grupy dolno-, jak i górnołużyckiej.

Omawianie obszarów plemiennych rozpoczynam od części północnej, obecnie zwanej Dolnymi Łużycami. Nazwę tę zawdzięczamy bez

⁵ *Monumenta Germaniae historica. Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, tomi II. pars posterior. Ottonis III. diplomata, Hannoverae 1883, nr 186, pod datą 6 grudnia 996. W dalszym ciągu cytować będę to wydawnictwo w skrócie od imienia władcy, np. tu: DO III i odpowiedni nr dokumentu.

⁶ K. Maleczyński, *Polityka cesarza Ottona III w stosunku do Polski i Czech w świetle dokumentu dla biskupstwa w Miśni z 995 r.* (Praca udostępniona mi uprzejmie przez Autora rękopisu).

⁷ Labuda, *Fragmenty...*, s. 132.

⁸ Za autentycznością DO III 186 opowiedział się ostatnio H. Beumann. Por. Beumann, Schlesinger, *op. cit.*, t. I, s. 132 n. Przyjmuje ją też Maleczyński, *Polityka cesarza Ottona III...* Natomiast Labuda uważa dyplom za falsyfikat. Por. Labuda, *Fragmenty...*, s. 134 n. Wedle DO III 186 w granicach biskupstwa miśnieńskiego leżały wszystkie plemiona śląskie na zachód od Odry. Opisuje on bowiem odnośny odcinek granic biskupstwa w Miśni: „et inde [tj. od Zulfizaj] in aquam, que dicitur Odera, et sic Odera sursum usque ad caput eius”. To samo mamy w falsyfikatach miśnieńskich. Ważniejsze jest natomiast stwierdzenie autentycznego dokumentu cesarskiego z 970 r. (DO I 406, za jego autentycznością opowiedział się aż nazbyt krytyczny w stosunku do wczesnych dokumentów biskupstw należących do archidiecezji magdeburskiej Labuda, *Fragmenty...*, s. 124 n.), że „tributi pars decima” z prowincja Diedesa (brak tu innych plemion śląskich) należeć miała do Miśni.

⁹ Maleczyński, *Polityka cesarza Ottona III...*

¹⁰ E. Muka, *Die Grenzen des sorbischen Sprachgebietes in alter Zeit* (Archiv für slavische Philologie, XXVI, 1904, s. 545).

wątpienia plemieniu Łużyczan. Najpierw określenie to, pierwotnie obejmujące tylko terytorium tego plemienia, objęło także mniejsze terytoria plemion leżących na wschód i północny wschód od Łużyczan. W ten sposób powstało pojęcie geograficzne Dolnych Łużyc, po czym przeniesiono je również na obszar leżących na południu dziedzin plemiennych Milczan i Zagostu, tworząc przez analogię pojęcie Górnych Łużyc¹¹.

Grupa północna — Dolne Łużyce uznane zostały przez Curschmanna za pewną całość, a to w ten sposób, że szereg mniejszych plemion, jak Selpuli (Słupianie), Zpriaauani (Szprewianie), Nice i Zara, zostało włączonych przezeń do terytorium największego plemienia tej grupy — Łużyczan¹². Pomijając jednak niewłaściwie wymienione w tej grupie plemię Szprewian, należących do grupy lutyckiej, i odnośnie do pozostałych trzech plemion można — jak sądzę — bez trudu obalić hipotezę autora historii diecezji brandenburskiej. Jest ona bowiem do przyjęcia tylko pod warunkiem, że mniejsze plemionka dolnołużyckie uznamy za nie w pełni samodzielne, lecz podległe Łużyczanom. Podległość ta nie mogła być jednakże całkowita, bo w takim wypadku nie znalazłbyśmy nawet ich nazw. Taki stosunek zależności mniejszych plemion od większego znany jest szeroko z terytorium leżących na zachód od Łaby Serbów właściwych, gdzie owe mniejsze podległe plemionka uzyskały nawet w literaturze niemieckiej specjalne określenie: „Untergaue”, tj. podplemiona. Nizyce, Żyrmat czy Chudzice mają ich nieraz po kilka¹³. Rozpoznamy je po tym, że ta sama ewidentnie miejscowość występuje w źródłach raz na terytorium plemienia nadrzędnego, innym zaś razem na terytorium właściwego podplemienia.

Z całym naciskiem stwierdzić należy, że podobne zjawisko nie zachodzi na obszarze Dolnych Łużyc. Jeśli jednak ktoś mógłby stwierdzić, iż przeprowadzenie takiego porównania jest utrudnione z powodu dotkliwego braku źródeł dla obszaru północno-wschodniego grupy plemiennej serbołużyckiej, to cały szereg dokumentów, obojętne w tym wypadku, autentycznych czy falsyfikatów, konsekwentnie wymienia obok siebie „Luzice et Selpoli”¹⁴. Jeszcze ważniejszych dowodów prze-

¹¹ Por. tu Labuda, *Fragmenty...*, s. 149.

¹² F. Curschmann, *Die Diözese Brandenburg. Untersuchungen zur historischen Geographie und Verfassungsgeschichte eines altdeutschen Kolonialbistums* (Veröffentlichungen des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg, t. IV, Leipzig 1906, s. 169 i mapa).

¹³ Problemem tym zajmę się obszerniej we wspomnianej wyżej pracy. Por. przyp. 5.

¹⁴ Por. rzekome potwierdzenie granic biskupstwa miśnieńskiego przez papieża Jana XIII z 2 I 968 r. (Codex diplomaticus Saxoniae Regiae, t. I, cz. 2: Urkunden-

ciw hipotezie Curschmanna dostarcza kronika Thietmara. Stwierdza bowiem biskup merseburski pod 963 r.: „Gero orientaliū marchio Lusizi et Selpoli ... imperiali subdidit dicioni”¹⁵, lub też pod 1008 r.: „Bolizlavus autem Lusici, Zara et Selpoli denuo occupat”¹⁶. Thietmar znał doskonale stosunki plemienne na obszarze serbołużyckim i tam gdzie chodziło o plemiona złożone z podległych im małych plemion, w podobnych wypadkach wymienia tylko nazwę plemienia głównego. Nie znamy z jego kroniki licznych podziałów wewnętrznych tych jednostek, z wyjątkiem zresztą w literaturze nieraz mylnie pojmowanych Gutizi (Chudzice) orientales¹⁷. Dlatego też stwierdzić trzeba, że dziejopis biskupstwa brandenburskiego dał się w tym wypadku prawdopodobnie zasugerować późniejszemu rozciągnięciu nazwy plemiennej Łużyczan na ich mniejszych sąsiadów z Dolnych Łużyc. Tymczasem te plemionka, aczkolwiek nieraz znane z paru wzmianek i trudne do zlokalizowania prowadziły jednak był całkiem samodzielny do czasów okupacji przez władze świeckie i kościelne cesarstwa niemieckiego. Jeśli więc G. Labuda miejscowość Zloupisti, należąca wedle dokumentu Henryka II z 1004 r.¹⁸ do Łużyczan, usiłuje uznać za gród Słupian Zulbiza¹⁹, to czyni to nie dlatego, iżby przypuszczał, że Słupianie podlegali Łużyczanom, bo uznaje on ich za plemię równorzędne²⁰, chodzi mu bowiem o rozszerzenie terytorium Słupian kosztem Łużyczan, a nie o stosunek podrzędności czy nadrzędności jednego z plemion, którego to zjawiska na tym obszarze nie było. Inna rzecz, że K. Maleczyński uznaje stosunek zależności Słupian od Łużyczan, a Zara od Dziadoszan²¹.

buch des Hochstifts Meissen, wyd. E. G. Gersdorf, t. I, Leipzig 1864, nr 4, w dalszym ciągu cytowany jako UB Meissen i odpowiedni nr dokumentu), odpowiedni dokument cesarski z 19 X 967 (968) r. (UB Meissen, nr 3, DO I 449) czy cytowany dyplom cesarski z dnia 6 XII 995 r. (DO III 186).

¹⁵ *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, wyd. R. Holtzmann (Monumenta Germaniae Scriptorum rerum Germanicarum. Nova series, t. IX, Berlin 1935). Por. też wydanie polskie: *Kronika Thietmara*, z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył Marian Zygmunt Jedlicki. Obok tłumaczenia tekst oryginału, Poznań 1953. Przy cytowaniu biorę pod uwagę obydwa wydania, podając tylko księgę i rozdział kroniki. Tu por. II 14.

¹⁶ Tamże VI, 34.

¹⁷ Tamże III 16.

¹⁸ DH II 83b.

¹⁹ Sprawą tą zajmę się niżej.

²⁰ Por. niżej.

²¹ Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski*, s. 219, gdzie nie wchodząc w bliższą argumentację mówi np.: „Thietmar podaje (r. 963) także Słupian (odłam Łużyczan)”, lub tamże, s. 224: „Najazd Gerona z roku 963 ... obejmując ... Dziadoszan z ziemią Zara (Żary)”. Nie ma tu chyba sugestii przyznającej Łużyczanom zwierzchność nad wszystkimi mniejszymi plemionami dolnołużyckimi.

Najdalej na wschód wysuniętym plemieniem serbołużyckim jest niewątpliwie Zara (rezygnuję tu z polszczenia na Żarowianie niczym źródłowo nie uzasadnionego). Znane jest ono z cytowanej już wzmianki Thietmara²², który stawia je obok Łużyczan i Słupian, co zwalnia — moim zdaniem — od obowiązku zajmowania się jego samodzielnością czy też podległością innym większym plemionom sąsiednim. Zara stanowi niewątpliwie typowe małe plemię peryferyjne o jednym tylko grodzie, jakim w danym wypadku są dzisiejsze Żary. Nosi to plemię charakterystyczną dla takich małych jednostek nazwę syngularystyczną zaczerpniętą bez wątpienia od krajobrazu. Nie ma też zasadniczych trudności z jego lokalizacją. Podstawę stwarza tu domniemany, choć nie wymieniony dobitnie w źródłach gród plemienny — Żary, wokół którego skupiać się musiało to niewielkie terytorium. Toteż badacze zgodnie umiejscawiają Zara między Nysą Łużycką a Bobrem²³, którego koryta być może to plemię nie osiągało, granicząc z wysuniętym poza rzekę Bóbr ku zachodowi terytorium Dziadoszan. O ile jednak tak łatwo można się uporać w zasadzie z lokalizacją Zara, to jest wręcz niepodobieństwem wyznaczyć jego dokładne granice, a to z powodu nieznamośności ze źródeł choćby jednej miejscowości tego plemionka, wyjąwszy domniemany jego gród plemienny. Przypuścić wolno na podstawie terenów osadniczych (Wohnräume) A. Schlütera²⁴, że obszar Zara był niewielki i skupiał się wokół grodu. Następnym bowiem na północ obszar osadniczy koło Lubuska i Niemczy Łużyckiej należał już do Nice. Na południe okolica Zgorzelca należała po obu stronach Nysy do Milczan, a dawniej zapewne do małego plemionka Biezuńczan. Zwraca też uwagę fakt, iż nazwa plemienna i grodowa jest identyczna, co jest znamienne dla tego rodzaju małych plemionek, występujących u Serbów właściwych na zachód od Łaby w wielkiej ilości, że wymienię choćby Gera, Tuchurini czy podplemię Chudziców Rochlitz.

Następnym z kolei plemionkiem dolnołużyckim są Nice. I znowu najpewniejszą wzmiankę o nich mamy u Thietmara, gdy pisząc o pochodzie wojennym Henryka II w 1005 r. mówi: „provinciam Nice vo-

Mamy natomiast próbę uznania podporządkowania mniejszych plemion większym bezpośrednio sąsiadom.

²² Thietmar VI 34.

²³ Por. Labuda, *Studia...*, s. 117 n.

²⁴ Por. *Atlas des Saale- und mittleren Elbgebietes*, wyd. Otto Schlüter i Oskar August, cz. I, Leipzig 1959, mapa nr 5: *Frühgeschichtliche Wohnflächen*. Por. także prace teoretyczne, jak O. Schlüter, *Die Siedlungsräume Mitteleuropas in frühgeschichtlicher Zeit* (Forschungen zur deutschen Landeskunde, t. 63, 74, 110, Remagen 1952, 1953, 1958).

catam itinere attingens, iuxta Sprewam fluvium castra metatus est"²⁵. Podobnej lokalizacji tego plemienia można się dopatrzeć na podstawie wcześniejszego o lat czterdzieści dokumentu, w którym Otto I nadaje klasztorowi św. Maurycego w Magdeburgu dziesięcinę z miodu: „similiter in pagis ita nuncupatis; Niccici et Sprewa ex utraque fluminis parte, quod dicitur Sprewa, necnon et Luzici atque Mrocini"²⁶. Wprawdzie zarówno wydawca dokumentów cesarskich w *Monumenta Germaniae historica*, jak i edytor *Urkundenbuch des Hochstifts Magdeburg* odnieśli cytowaną wzmiankę do mieszkającego nad Łabą na północ od Dalemińców plemienia Niżyców²⁷, ale popełnili oni przy tym pomyłkę. Jakżeż bowiem to plemię mogło być określone jako mieszkające „ex utraque fluminis parte, quod dicitur Sprewa”. Ponadto wymienienie czterech plemion w takim porządku byłoby dowodem, że w kancelarii cesarskiej nie zdawano sobie sprawy z ich położenia geograficznego: najprzód nadłabscy Niżyce, następnie lutyckie plemię Szprewian, a dopiero po tym w porządku geograficznym Łużyczanie i Morzyczanie. Tymczasem przy odniesieniu tej wiadomości do Niccici — Nice mamy logiczny porządek: najpierw Nice (na południu) i Szprewianie (na północy) nad rzeką Sprewą, następnie leżący na zachód od nich Łużyczanie i jeszcze dalej w tym kierunku położone obszary nadłabskich Morzyczan. Dalszym argumentem jest pisownia samej nazwy, gdyż Niżyce występują zawsze w ortografii Nizizi lub raz jeden Nisizi²⁸, nigdy natomiast jako Niccici lub Nicici. Odniesienie dokumentu cesarskiego z 965 r. do Nice daje dla niniejszych rozważań podwójną korzyść; z jednej strony upewnia nas, że granica zachodnia tego plemionka przebiegała na rzece Sprewie, co zgodnie stwierdzają obydwie wzmianki źródłowe, z drugiej zaś utwierdza nas w przekonaniu, że takie plemię rzeczywiście istniało, a jego pojawienie się w źródłach nie było wynikiem myłki kronikarza merseburskiego lub określeniem przy pomocy innej nazwy części terytorium Łużyczan, jak to w pewnym momencie zdaje się sugerować Labuda²⁹. Mając już ustaloną jedną z rubieży granicznych plemienia Nice, szukać musimy innych punktów zaczepienia dla

²⁵ Thietmar VI 22.

²⁶ Do I 303; *Urkundenbuch des Erzstifts Magdeburg*, cz. I (937—1192), opr. Friedrich Israel i Walter Möllenberg, Magdeburg 1937, nr 40 (dalej skrót: UB Magdeburg i odpowiedni nr dokumentu).

²⁷ Por. uwagi w UB Magdeburg, nr 40, przyp. 5. To samo w indeksie do *Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, t. I.

²⁸ 965 I 11, *Codex diplomaticus Lusatie Superioris. Sammlung der Urkunden für die Geschichte des Markgrafthums Oberlausitz*, wyd. Gustav Köhler, t. I, Zgorzelec 1854. Por. dokument nr 2.

²⁹ Labuda, *Studia...*, s. 118; tenże, *Fragmenty...*, s. 162.

określenia rozpiętości jego terytorium. Decydującym momentem będzie tu przyjęcie w ślad za Labudą³⁰, że głównym grodem Nice (i prawdopodobnie jak u Zara grodem jedynym) musiała być Niemcza Łużycka (Niemitzsch — dziś Polanowice w pow. gubińskim). Sytuacja jest na tyle ułatwiona, że znamy nie tylko położenie tego grodu na lewym brzegu Nysy, na południe od Gubina, ale również kilka wsi burgwardu niemczańskiego, a więc i plemienia Nice. Niektóre z nich, jak Tamarini (Drzeniów), Bezdiez (Biecz) i Zepi (Lipna) leżą daleko na południowy wschód od swego grodu, w pobliżu Lubaska, co potwierdza wyrażone powyżej przypuszczenie, że okolica tego miasta stanowiła centrum osadnicze plemienia Nice, a nie Zara. Inne wsie, jak Gotheiuua (Chociełów), Gozeuua (Niworola) i Pozdietin (Późna) leżą znowu na południowy wschód od Niemczy. Trudno powiedzieć, czy Gubin wchodził w skład Nice, czy też należał już do Słupian. Pierwsza możliwość nie jest jednak wykluczona.

Najdokładniej możemy więc określić granicę zachodnią i wschodnią tego plemienia. Pierwsza opierała się o Sprewę, druga zaś leżała prawdopodobnie na linii wododziału Nysa — Bóbr, gdzie Nice sąsiadowało z Dziadoszanami. Główne centrum osadnicze leżało wokół grodu w Niemczy nad Nysą. Granica północna przebiegać musiała gdzieś na południe od Gubina, natomiast granica południowa Nice to linia oddzielająca plemiona dolnołużyckie, jak Zara, Nice i Łużyczanie, od plemion górnołużyckich.

Najbardziej znanym i powszechnie przyjętym określeniem przebiegu tej granicy jest linia podziału między dialektem dolno- a górnołużyckim ustalona przez Mukę³¹. Biegła ona według niego od Żagania nad Bobrem poprzez Muskau (Mużaków) nad Nysą Łużycką, a następnie do Sprembergu nad Sprewą, gdzie — jak wiadomo — kończą się dziedziny interesujących nas plemion. Pamiętajmy jednak, że dane Muki prowadzą do wytyczenia granicy zbyt dokładnie, a więc nie odpowiadają granicom plemiennym w badanym okresie. Między plemionami bowiem istniały wówczas pasy międzyplemienne. W 1934 r. O. F. Gandert opublikował studium³², w którym na podstawie skrętnie zebranego materiału archeologicznego z okresu wczesnego średniowiecza ustalił istnienie takiego pasa między Dolnymi a Górnymi Łużycami. Pas ten liczył prawie 50 km szerokości. Nie spotykamy w nim prawie żadnych znalezisk, a dosłownie żadnych pozostałości osadniczych. Był to tedy nie zamiesz-

³⁰ Labuda, *Studia...*, s. 118; tenże, *Fragments...*, s. 163.

³¹ Muka, *op. cit.*, s. 554, Labuda, *Studia...*, s. 99.

³² D. F. Gandert, *Die obersorbisch-niedersorbische Grenze in der Lausitz auf Grund der Bodenfunde* (Niederlausitzische Mitteilungen, XXII, 1934).

kany tak przez plemiona górno-, jak i dolnołużyckie. Linia więc południowego zasięgu naszych plemion przebiegała na północ od granicy językowej Muki. Biegła ona od Górki do Datynia w pow. Żarskim, a następnie do Forst nad Nysą i do Leuthen na południe od Chociebuża³³. Na niej opierała się też granica południowa Nice. Nazwa tego plemienia może z pewnością być uznana za geograficzną, wywodzącą się od rzeki Nysa.

Następne plemię dolnołużyckie, Selpuli (Słupianie czy Słubianie wedle Labudy), posiada o wiele więcej wzmianek źródłowych. Sam tylko Thietmar wymienia je trzykrotnie pod rokiem 963, 990 i 1008³⁴. Jednakże wzmianki te nie zawierają dostatecznych informacji odnośnie do położenia terytorium Słupian. Raz mianowicie dowiadujemy się tylko o podboju ich obok Łużyczan przez margrabiego Gerona (963), innym razem (990) na ich obszarze spotkały się wojska regentki Teofano z wojskami Mieszka I w pobliżu bagna, nad którym był przerzucony most, i wreszcie pod 1008 r. jest mowa o zajęciu ich ziemi przez Bolesława Chrobrego. Ponieważ położenie wspomnianego pod 990 r. bagna nie jest bliżej określone, przeto enuncjacje Thietmara nie dają podstaw do dokładniejszej lokalizacji Słupian. Ogólnie tylko wiadomo, że plemię to położone było na północny wschód od Łużyczan. Niewiele więcej przynoszą źródła dyplomatyczne. Spośród trzech dokumentów poświadczających to plemię dyplom Ottona I z 961 r.³⁵ dla klasztoru św. Maurycego w Magdeburgu wylicza je między Łużyczanami a lutyckim plemieniem Chozimi, rzekoma bulla Jana XIII z 968 r.³⁶ (falsyfikat z drugiej połowy XI w.) i wspomniany już wyżej autentyczny dyplom cesarski z 995 r.³⁷ wymieniają na terytorium Słupian „civitem Zulpize” czy Zulbiza. Biorąc pod uwagę choćby fakt zbieżności nazwy tego grodu z nazwą plemienną³⁸, tak charakterystycznej dla jednogrodowych plemion, ustalenie położenia Zulbiza mogłoby mieć dla lokalizacji Słupian takie znaczenie, jak dla Zara i Nice ustalenie położenia Żar i Niemczy Łużyckiej. Sprawa ta jednak w tym wypadku nasuwa wielkie trudności, tak że Curschmann w ogóle zrezygnował z domysłów na ten temat³⁹, a podobnie obecnie W. Schlesinger⁴⁰. J. Widajewicz uznał Zul-

³³ Gandert, *op. cit.*, s. 113.

³⁴ Thietmar II 14 (963 r.); IV 11 (990 r.); VI 34 (1008 r.).

³⁵ DO I 303.

³⁶ 968 I 2, UB Meissen, nr 4.

³⁷ DO III 186.

³⁸ Labuda, *Studia...*, s. 116.

³⁹ Curschmann, *op. cit.*, s. 171.

⁴⁰ Beumann, Schlesinger, *op. cit.*, s. 135.

biza za miejscowość identyczną z Frankfurtem nad Odrą⁴¹. Krytykę tego niewątpliwie błędnego domysłu przeprowadził Labuda, podkreślając, że odnośny passus dokumentów miśnieńskich: „Sulpize ... et inde in aquam, que dicitur Odera”⁴², wyklucza położenie tego grodu nad Odrą⁴³. Sam jednak Labuda usiłował aż dwukrotnie zidentyfikować Zulbiza ze znaną z dokumentu Henryka II dla klasztoru w Nienburgu wsią Zloupisti⁴⁴. Wedle jednak tegoż dokumentu zarówno wieś, jak i burgward Liubocholi (Leibchel na północ od Lübben) leżały ewidentnie na terytorium nie Słupian, lecz Łużyczan. Ponadto Zulbiza to duży gród plemienny, gdy wspomniana miejscowość Zloupisti to wieś dowodnie należąca do grodu burgwardowego zapewne o mniejszym znaczeniu niż główny gród Słupian. Również cytowany passus dokumentów miśnieńskich każe — mym zdaniem — lokalizować Zulbiza dalej na północny wschód w pobliżu Odry. Ta błędna identyfikacja Zulbiza — Zloupisti zaprowadziła autora *Studiów nad dziejami Słowiańszczyzny Zachodniej* do konkluzji, że poza przyznawanym już przez Curschmanna Słupianom obszarem powiatów Beeskow i Storkow główne ich dziedziny rozciągały się na północ od Lübben po obydwu stronach Sprewy⁴⁵. Takie rozszerzenie obszaru plemiennego Słupian kosztem Łużyczan musiało doprowadzić do niewłaściwej oceny ich znaczenia wśród organizmów politycznych Dolnych Łużyc. Pisząc mianowicie o dokumencie fundacyjnym biskupstwa brandenburskiego z 948 r. Labuda zauważa: „nadanie z r. 948 wymieniło tylko Lusici, a pominęło co najmniej równoważny pagus Selpoli”⁴⁶. Jest to niewątpliwie błędna ocena, gdyż źródła albo wymieniają Słupian obok Łużyczan (zawsze na drugim miejscu), albo też zgół pomijają pagus Selpoli, zadowolając się wzmiankowaniem tylko o głównym plemienu, tj. Łużyczanach. Już u Geografa Bawarskiego mamy tylko Lusicani, a brak tam Słupian, podobnie jak obok Dalemińców nie mamy tam siedzących na południe od nich Nizan. I choć z drugiej strony można by zauważyć, że Geograf wymienia niekiedy bardzo małe plemionka, jak np. Biezuńczan, to jednak analogia powyższa da się utrzymać jako reguła. Podobnie i dokument fundacyjny biskupstwa brandenburskiego traktując pobieżnie terytorium przyszłych Dolnych Łużyc, nie będące wówczas zapewne pod władzą niemiecką i stanowiące dla nowo kreowanej diecezji ra-

⁴¹ J. Widajewicz, *Polski obszar trybutarny w X wieku* (Sobótka, 1947, s. 77).

⁴² Gersdorf, UB Meissen, nr 4.

⁴³ Labuda, *Studia...*, s. 118.

⁴⁴ 1004, VIII 8, DH II 83b.

⁴⁵ Labuda, *Studia...*, s. 116.

⁴⁶ Tamże, s. 134—135; tenże, *Fragmenty...*, s. 173.

czej nadzieję na przyszłość niż realny nabytek, pominął wszystkie drobniejsze organizmy polityczne włącznie ze Słupianami, zadowolony się wymianieniem samych Łużyczan⁴⁷. Tak więc trzeba odrzucić tę jeszcze jedną nieudaną próbę identyfikacji Zulbiza i przychylić się raczej do cytowanej w innym miejscu przez Labudę identyfikacji z Müllrose (Miłoradz) nad rzeczką Słupią (Schluppe)⁴⁸. Identyfikacja ta bowiem spełnia po pierwsze konieczny — moim zdaniem — warunek położenia w pobliżu Odry, a ponadto jej mocną stroną jest zbieżność nazwy grodu, rzeki, nad którą leżał, i plemienia. Podobne wypadki pochodzenia nazwy tak grodu głównego, jak i plemienia od rzeki, nad którą leżą, znane są w tej części Słowiańszczyzny Zachodniej, jak choćby plemionko Vedu położone na południe od Naumburga nad rzeczką tej samej nazwy (dziś Wethau). Jego grodem plemiennym był z pewnością Wethau. W ślad za przyjęciem tej identyfikacji trzeba też odrzucić próbę Labudy przyznania Słupianom kosztem Łużyczan powiatów Teupitz i Zossen i przyjąć ich lokalizację za Curschmannem w pow. Storkow i Beeskow⁴⁹.

Zamieszkiwało więc plemię Słupian obszar o przypuszczalnych granicach: na południu Gross Schwielung See i Gubin (włącznie) do Fürstenwalde i Frankfurtu nad Odrą na północy, obejmując pas po zachodniej stronie Sprewy oraz międzyrzecze Sprewa—Odra. Naturalnie wszystkie punkty określające tę granicę mają charakter jedynie orientacyjny. Było przy tym niewielkim lub w najlepszym razie średnim, podobnie jak Nice i Zara, jednogrodowym plemionkiem, przypuszczalnie jednak lepiej od nich zasiedlonym i stąd szerzej reprezentowanym w źródłach.

Na południe od dolnołużyckiej mamy górnołużycką grupę plemienną. Jej granicy północnej nie możemy wyznaczyć na podstawie badań językowych Muki. Wyznaczona przez niego linia podziału Dolnych i Górnych Łużyc: Żagań — Muskau — Mużaków — Spremberg — Ruhland — Muchenberg — Elsterwerda — Belgern⁵⁰, leży w samym środku pięćdziesięciokilometrowego pasa nie mającego — wedle badań

⁴⁷ Za wcześniejszym podbojem ziem Łużyczan i Słupian (od. 932 r.) opowiedział się M a l e c z y ń s k i, *Najstarsza zachodnia granica...*, s. 219 i przyp. 51 oraz s. 220.

⁴⁸ L a b u d a, *Fragmenty...*, s. 158 n.

⁴⁹ C u r s c h m a n n, *op. cit.*, s. 121. R. Holtzmann w swoim wydaniu kroniki Thietmara, s. 54, również przyznawał Słupianom powiaty Teupitz i Zossen. Por. też H. B o e t t g e r, *Diözesen- und Gau-Grenzen Norddeutschlands zwischen Oder, Main jenseits des Rheins, der Nord- und Ostsee, von Ort zu Ort festgestellt nebst einer Gau- und einer dieselbe begründenden Diözesenkarte*, Vierte Abteilung, Halle 1876. Por. tu s. 257—258.

⁵⁰ M u k a, *op. cit.*, s. 554, 558.

Ganderta — wczesnośredniowiecznego osadnictwa. Dlatego należy przyjąć w ślad za tym autorem jako granicę północną grupy górnołużyckiej zasięg jej osadnictwa, tj. linię od Nowogrodźca nad Kwisą przez wsie Łągów i Wyręba w pow. lubańskim do Białogórza w pow. zgorzeleckim, a następnie Penzig nad Nysą, Jenkendorf nad Schwarze Schops do Rackel itd.⁵¹

Na południowo-wschodnim krańcu tego nowego kompleksu plemiennego mamy w pewnym stopniu odpowiednik mniejszych plemion dolnołużyckich — Zagost. Znany z czterech dokumentów z czasów między 1144 a 1241 r.⁵², posiada jako jedyny wyraźny punkt zaczepienia przy lokalizacji „mons Syden”⁵³, tj. Zawidów w pow. zgorzeleckim. Z czasem w miarę rozwoju jego zresztą bardzo późnego osadnictwa ośrodkami Zagost staje się Frydlant w Czechach i Żytawa w Górnych Łużycach. Plemię to już choćby z uwagi na swą nazwę, oznaczającą zalesie, predestynowane jest raczej do skromnej roli w układzie plemion górnołużyckich. Granice jego są w większości naturalne i nietrudne do ustalenia. Na wschodzie linię graniczną stanowiła Kwisa, na południu pasma Gór Izerskich, na zachodzie zaś obszar Zagostu sięgał poza Nysę, obejmując lasy na południe od milczańskiego burgwardu Dolgowitz. Jeszcze trudniej jest ustalić granicę północną. W każdym razie nie mogła ona sięgać zbyt daleko, gdyż dokument praski z 1086 r. podaje „media silva” (zapewne omówiony powyżej pas lasów między Dolnymi a Górnymi Łużycami) jako granicę Milczan i Dziadoszan⁵⁴. Również Thietmar w swoim opisie podróży Ottona III do Gniezna informuje nas, że z ziemi Miliczan wkroczył do Dziadoszan⁵⁵, a *Dagome Judex* wymienia terytorium Milze jako leżące za rubieżą państwa Mieszkowego⁵⁶. Dlatego wypadnie przyjąć, że terytorium Milczan gdzieś w pasie Zgorzelca sięgało w kierunku wschodnim daleko poza koryto Nysy i granicząc na południu z wciśniętym w kąt między góry i rzeki Zagostem sięgało na północy do owej „media silva”, dzielącej je od obszaru plemiennego Dziadoszan i Zara. Sam Zagost, którego osadnictwo istnieje dowodnie już według dokumentu z 1144 r., mógł być w cza-

⁵¹ Gandert, op. cit., s. 107 i 112.

⁵² 1144 X 17, UB Meissen, nr 48, i *Codex dipl. Sax. Reg.*, t. II, cz. 1, nr 175; 1187 (1188) VIII, UB Meissen, nr 61, i *Codex dipl. Sax. Reg.*, t. II, cz. 1, nr 529; 1228 II 9, UB Meissen, nr 106; 1241 V 7, UB Meissen, nr 121.

⁵³ Dokument z 1187 r.

⁵⁴ *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, ed. C. Maleczyński, t. I, (Wrocław 1956), nr 8.

⁵⁵ Thietmar IV 45: „Decursis tunc Milcini terminis”.

⁵⁶ Milze, *Codex dipl. Silesiae*, nr 1.

sach samodzielności plemion słowiańskich tego obszaru jedynie pojęciem geograficznym, terenem słabo lub prawie wcale nie zamieszkanym.

Wspomniano już wyżej, że między terytorium Zagostu na południu a pasem lasów między Górnymi a Dolnymi Łużycami, określonym jako „media silva” przez dokument praski, leżało w międzyrzeczu Nysa — Kwisa część terytorium Milczan. Byłby to jedyny wypadek, że wschodnią rubież plemion serbołużyckich stanowi część terytorium wielkiego plemienia, nie zaś małe plemionka omówione dotychczas w niniejszym studium. Okazuje się jednak, że i w tym wypadku nie zawsze tak było. Wiadomo jednak, że *Geograf Bawarski* wymienia obok Dziadoszan i Milczan enigmatycznych „Besunzane civitates II”⁵⁷, zapewne Biezuńczan⁵⁸ związanych przez Jechta⁵⁹ z grodem Businc wymienionym przez Thietmara przy okazji opisu wojny polsko-niemieckiej w 1015 r.⁶⁰ Jecht identyfikował sam gród Businc ze znanym z wykopalisk archeologicznych grodziskiem słowiańskim we wsi Klein Biesnitz na stoku samotnej góry Landeskrone, położonej na południowy zachód od Zgorzelca⁶¹. Gdy Zakrzewski wcześniej doszukiwał się Biezuńczan na Mazowszu⁶², większość badaczy w ślad za Jechtem lokalizuje ich w sąsiedztwie plemion, obok których figurują u *Geografa*. Należą do nich Helbig⁶³, Uhtenwoldt⁶⁴ czy ostatnio z badaczy polskich autor osobnego studium o tym

⁵⁷ Cytuję za S. Zakrzewskim, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917, z załączonej do pracy reprodukcji dokumentu. Zapiska zwana *Geografem Bawarskim* znalazła w ostatnich latach bardzo żywy oddźwięk w literaturze. Por. W. Fritze, *Die Datierung des Geographus Bavarus und die Stammesverfassung der Abodriten* (Zeitschrift für slavische Philologie, t. XXI, Heidelberg 1952, z. 2); B. Horak i D. Travniček, *Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii*, Praha 1956, a u nas obszerne studia H. Łowmiańskiego *O pochodzeniu Geografa Bawarskiego* (Roczniki Historyczne, XX, za lata 1951—1952, s. 9—55) i *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego* (Studia Źródłoznawcze, t. III (Commentationes), Poznań 1958).

⁵⁸ Tak polszczy S. Zakrzewski, jak i ostatnio Nalepa (por. niżej).

⁵⁹ R. Jecht, *Erste Erwähnung der Oberlausitz* (Neues Lausitzisches Magazin, XCVII, 1921, s. 190 n.).

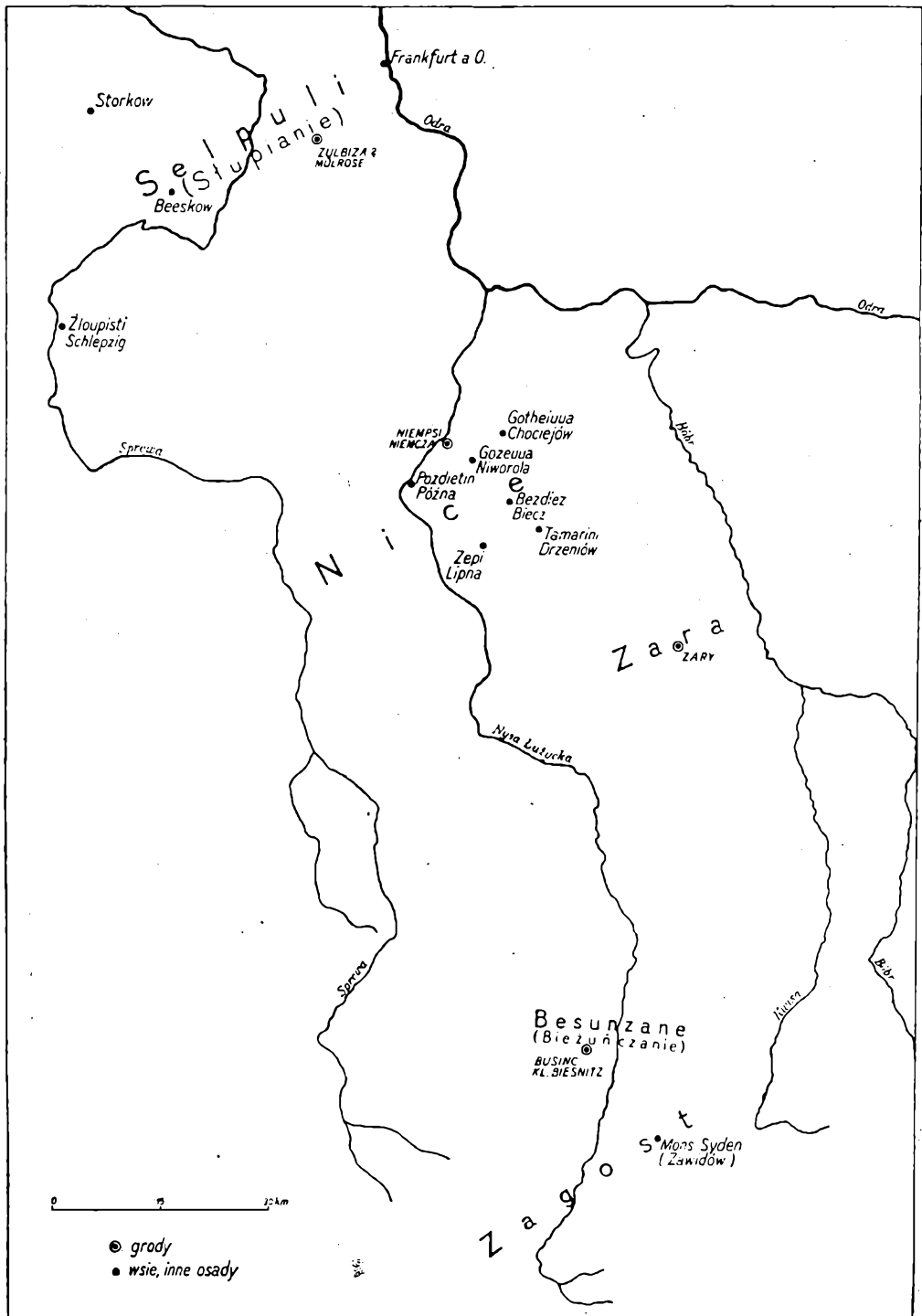
⁶⁰ Thietmar VIII 19.

⁶¹ Identyfikacja Jechta, loc. cit.

⁶² Zakrzewski, op. cit., s. 68 n.

⁶³ H. Helbig, *Völkerströmungen und Kulturströmungen im Grenzland Oberlausitz in vorgeschichtlicher und frühgeschichtlicher Zeit* (Von Land und Kultur, zum 70 Geburtstag Rudolf Kötzsches, wyd. W. Emmerich, Leipzig 1937, s. 51).

⁶⁴ H. Uhtenwoldt, *Gauhauptburg, Kastellanei und Stadtschloss. Schlesische Burgenfragen im Lichte der Bunzlauer Burgen* (Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz, XVI, 1938, s. 10).



plemionku Nalepa⁶⁵ i Łowmiański⁶⁶. Bardziej silnym argumentem za taką lokalizacją jest związanie plemienia z grodem Businc, gdyż — jak można było się przekonać już choćby na podstawie powyższych rozważań — małe plemionka jednogrodowe najczęściej noszą nazwy identyczne lub pochodne od swych głównych grodów. Rolę taką dla Biezuńczan spełniał zapewne Businc. Przypuścić wolno, że drugi z wymienionych u *Geografa Bawarskiego* grodów leżał na wschód od Nysy, a więc terytorium Biezuńczan obejmowało późniejszy wąski pas plemiennego obszaru Milczan w okolicy Zgorzelca i na wschód odeń aż do Kwisy. W przeciwieństwie jednak tak do rozciągającego się na południe od nich Zagostu, jak do mniejszych plemion dolnołużyckich Biezuńczanie nie utrzymali swojej niezawisłości plemienną i pod koniec IX lub X w. zostali wchłonięci przez Milczan. Ich nazwa przetrwała tylko w nazwie ich grodu Businc, w omawianym czasie jednego z grodów milczańskich. W 1071 r. dokument cesarski wymienia bowiem „villam Goreliz” (Zgorzelec) na terytorium Milczan⁶⁷.

Jedno więc z małych plemion pogranicznych w grupie serbołużyckiej wcześniej uległo Milczanom i w X/XI w. nie miało już samodzielnego bytu. Można to chyba uznać za argument na korzyść samodzielności plemion znanych ze źródeł tego okresu. Jak widzimy, plemię pozbawione samodzielności jest też pominięte tak w dokumentach, jak i w kronice Thietmara.

W ten sposób zakończono omawianie terytoriów plemion serbołużyckich, które sąsiadowały z grupą śląską. Były to wszystko peryferyjne, jednogrodowe małe plemionka nasycające nazwy identyczne lub zbliżone do nazw swych grodów plemiennych, przy czym pochodzenie tak jednych, jak i drugich ma charakter topograficzny. Dopiero na zachód od nich leżały wielkie plemiona serbołużyckie: Łużycanie i Milczanie.

⁶⁵ J. Nalepa, *Biezuńczanie. Nazwa i położenie* (Pamiętnik Słowiański. 4 (1954), s. 304—323), gdzie zebrana literatura i omówiona pełna problematyka położenia Biezuńczan.

⁶⁶ Łowmiański, *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*, s. 8 n.

⁶⁷ Villa Goreliz in pago Milsca, DH IV 246.

DIE WESTLICHEN NACHBARN DER SCHLESISCHEN STÄMME

Der Aufsatz ist den Untersuchungen der Stammeseinteilungen in dem Teil des Territoriums von Nieder- und Oberlausitz gewidmet, der unmittelbar an Schlesien grenzt. Der Verfasser versucht, die These zu beweisen, dass dieses Territorium im frühen Mittelalter durch einige kleine, periphere Stämme bewohnt wurde, die jedoch volle Unabhängigkeit besaßen, d. h., dass sie weder zu grossen Lausitzer Stämmen noch zu dem am weitesten nach Nordwesten reichenden schlesischen Stamm der Dziadoszan in Abhängigkeit standen. Es waren folgende Stämme: Selpuli (Ślupianie), Nice, Zara, Zagost und Besunzane. Unter ihnen gehörten nur die letzten, die wir einzig aus den Angaben des Geographus Bavarus vom Ende des 10. Jahrhunderts kennen, später zum Stammesgebiet eines der grossen Lausitzer Stämme. Jeder von diesen Stämmen besass wahrscheinlich mehr als eine Burgwarte, obwohl diese manchmal eine grosse territoriale Reichweite hatte. Deshalb wurde auch ein Teil des Aufsatzes der Polemik mit der Behauptung einiger Geschichtsforscher gewidmet, die dem aus den Quellen am besten bekannten Stamm der Selpuli einen Teil des Stammesterritoriums der Lausitzer zusprechen und dadurch den Rang dieses Stammes in Hinsicht auf seine Grösse und Bedeutung erhöhen.



WACŁAW KORTA

ROZWÓJ ŚREDNIEJ I DROBNEJ ŚWIECKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ NA ŚLĄSKU DO POŁOWY XIII WIEKU

Wśród feudałów świeckich już od chwili ich wyodrębnienia się jako oddzielnej klasy społecznej istniały różnice majątkowe¹. Nierówność ta ulegała zmianom. Ziemia jako własność prywatna znajdowała się w ustawicznym obrocie. Przechodziła z rąk do rąk w drodze spadków rodzinnych, darowizn, kupna, sprzedaży, zamiany czy zawłaszczenia. W stanie posiadania właściciele ziemskich następowały ciągle przesunięcia, które niekiedy przybierały cechy pewnych prawidłowości. Tak miała się rzecz z wielką świecką własnością feudalną na Śląsku w okresie wcześniejszego średniowiecza. Jak wykazały szczegółowe badania, najrozleglejsze dobra panów świeckich ulegały tu w drugiej połowie XII i w pierwszej następnego stulecia wyraźnemu rozpadowi wskutek podziałów rodzinnych, a przede wszystkim wskutek rozdawnictwa ziemi na rzecz feudałów duchownych². Ale oprócz wielkich posiadaczy ziemskich, rozporządzających majątkami liczącymi od kilku do kilkunastu wsi, spotykamy się w źródłach śląskich bardzo często z właścicielami najwyżej jedno- lub dwuwioskowymi, a także takimi, których stan posiadania ograniczony był do części wsi. W tym ostatnim wypadku, zgodnie z wyłożonymi w innym miejscu umownymi zasadami podziału własności feudalnej na trzy grupy majątkowe³, dopatrywać się będziemy drobnej własności feudalnej, natomiast majątek wielkości 1—2 wsi zaliczać będziemy do średniej własności.

Zagadnieniu rozwoju terytorialnego średniej i drobnej własności

¹ K. Maleczyński, *Śląsk w epoce feudalnej* (Historia Śląska, t. I, cz. 1., Wrocław 1960, s. 170).

² Por. W. Korta, *Rozwój terytorialny wielkiej świeckiej własności feudalnej w Polsce do połowy XIII w.* (Sobótka, 1961, nr 4).

³ Tamże, s. 529—533.

feudalnej na Śląsku poświęcono w dotychczasowych badaniach bardzo mało uwagi. W dodatku opinie historyków na ten temat są zupełnie sprzeczne. Wystarczy tu zestawić hipotezę W. Semkowicza⁴, rozwiniętą następnie przez K. Tymienieckiego⁵ i przyjętą przez późniejszych badaczy⁶, o rzekomej przewadze małej własności w XII w. oraz jej zaniku w następnym stuleciu na rzecz wielkiej własności z wyrażonymi ostatecznie poglądami K. Maleczyńskiego⁷, którego zdaniem rzecz miała się akurat odwrotnie, aby dojść do przekonania, że problem ten wymaga ponownego rozpatrzenia na podstawie całego dostępnego materiału źródłowego. Tylko bowiem gruntowne badania mogą dać odpowiedź na pytanie, która z powyższych przeciwstawnych tez jest słuszna. W tym celu w pracy niniejszej poddany zostanie analizie ujęty tabelarycznie zespół wiadomości źródłowych do 1266 r.⁸ Dla uzyskania pełniejszego obrazu średniej i drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w. posłużymy się także danymi ilustrującymi rozwój takich majątków w innych częściach Polski średniowiecznej, Małopolsce i Wielkopolsce.

Rozważania rozpoczynamy od średniej własności na Śląsku. Do 1266 r. źródła z tego terenu zanotowały 144 feudałów świeckich o majątku indywidualnym od 1—2 wsi. Ogółem w posiadaniu tych osób poświadczonych zostało 146 wsi. Nie jest to zapewne stan kompletny. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do tych właścicieli, których posiadłości poznajemy w momencie alienacji, głównie darowizn czynionych na rzecz kościoła. Takich właśnie feudałów w naszym spisie jest 68⁹, przy czym każdy z nich występuje tylko jednorazowo jako nadawca lub sprzedawca 1 wsi. Należy przyjąć, że jeśli nie każdy spośród owych 68 rycerzy, to w każdym razie znakomita większość nie wyzbywała się

⁴ W. Semkowicz, *Włodycy w Polsce na tle porównawczym słowiańskim* (Kwart. Hist., XXII, 1908, s. 626).

⁵ K. Tymieniecki, *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII* (Księga O. Balzera, II, Lwów 1925, s. 638—639); tenże, *Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich*, Katowice 1937, s. 21.

⁶ J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1955, s. 64; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 42—43; Z. Wielgosz, *Początki wielkiej własności klasztornej cystersów w Lubiążu* (Roczn. Hist., XXII, 1956, s. 64); *Historia Polski*, PAN, t. I, Warszawa 1958, s. 378—379.

⁷ Maleczyński, *op. cit.*, s. 276—278.

⁸ Rok 1266 jest datą końcową badań. Dla rozwoju średniej i drobnej własności świeckiej nie ma on żadnego przełomowego znaczenia.

⁹ Nie wliczam tu Berwika (*Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen (Cod. dipl. Silesiae, t. VII/2, Wrocław 1884, nr 1196), który wprawdzie pozbył się obu posiadanych wsi, ale mógł na to sobie pozwolić, gdyż był mieszczaninem wrocławskim, zapewne patrycjuszem, i miał inne jeszcze prócz ziemi źródła dochodu.

całości majątku, lecz jedynie jego części chyba nie większej niż połowa uposażenia¹⁰. W takim razie, chcąc obliczyć przeciętną majątku przypadającą na jednostkę, należy do owych 146 wsi dodać dalsze w liczbie 68. Wyniosłaby więc ona około 1½ wsi.

Przyglądając się rozmieszczeniu geograficznemu średniej świeckiej własności feudalnej na Śląsku, można wyróżnić pewne wyraźne skupiska. Koncentrują się one na terenie środkowego Śląska, głównie w powiatach: wrocławskim (22 wsi), strzelińskim (13), legnickim (11), średzkiem (10), trzebnickim (8). W pozostałych 27 powiatach śląskich, z wyjątkiem prudnickiego (5), ząbkowickiego (4), bolesławskiego i kożuchowskiego (po 3), średnia własność świecka reprezentowana jest przez 1—2 wsi. Trzyma się więc ona najczęściej urodzajnych gleb czarnoziemnych i lessowych.

Pochodzenie poszczególnych posiadłości przeważnie nie jest znane. Na ogólną liczbę 146 wsi poświadczonych w źródłach jedynie o 43½ wiemy, w jaki sposób trafiły w ręce swych posesorów. A to: z darowizn książęcych 29, od innych osób 1, ze spadku 8, z kupna 4½, z zamiany 1 wieś. Reszta, tj. 102½ wsi, to dobra niewiadomego pochodzenia. Wiadomości o indywidualnych nabytkach pochodzących z rozdawnictwa ziemi książęcej, prócz trzech wzmianek z XII w., datowane są na wiek XIII i wykazują wyraźne zagęszczenie od mniej więcej połowy tegoż stulecia. Tak np. gdy z lat 1200—1250 znamy 12 aktów darowizn książęcych po jednej wsi każda, to już z pierwszych szesnastu lat drugiej połowy XIII w. dokumenty notują 13 darowizn o łącznej sumie 14 wsi. Podobnie, choć w innych proporcjach, przedstawia się sprawa nabywania przez średniozamożnych feudałów śląskich posiadłości w drodze kupna. Mamy wprawdzie na ten temat tylko 5 wzmianek, ale także, z wyjątkiem jednej, grupują się one wyraźnie około połowy XIII stulecia (1202, 1244, 1254, 1254, 1259). Sporadyczne wiadomości o indywidualnych nabytkach pochodzących z darowizn książęcych i kupna każą się domyślać wśród owych 102½ wsi niewiadomego pochodzenia przede wszystkim posiadłości odziedziczonych.

W świetle źródeł zdobycze indywidualne poszczególnych średnich feudałów świeckich nie równoważą strat, jakie ponieśli oni uczestnicząc w nadaniach na rzecz feudałów duchownych. Ubytki z tego tytułu sięgają liczby 60 wsi, czyli około 26,5% przypuszczalnego stanu posiadania omawianej grupy panów świeckich. Dość wyraźnie rysuje się w źródłach zjawisko nasilania się i spadku rozdawnictwa ziemi średniej własności dla wielkich feudałów duchownych. Ogólnie rzecz ujmując, linia tego procesu jest przeciwstawna wykresowi ilustrującemu na-

¹⁰ Por. Korta, *op. cit.*, s. 531—532.

bytki. Im bliżej połowy XIII w., tym w źródłach mniej wzmianek o darowiznach na rzecz kościoła, wzrastają natomiast wiadomości o nabytkach indywidualnych. Wystarczy przypatrzeć się tab. 1.

Tab. 1. Darowizny na rzecz kościoła i nabytki indywidualne średniej świeckiej własności feudalnej na Śląsku

Straty wskutek darowizn		Posiadłości nabyte			
w latach	liczba wsi	z daru książąt		kupione	
		w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
1147—1166	12	1147—1166		1147—1166	
1167—1186	5	1167—1186	2	1167—1186	
1187—1206	13	1187—1206	2	1187—1206	1
1207—1226	10	1207—1226	6	1207—1226	
1227—1246	13	1227—1246	5	1227—1246	1
1247—1266	7	1247—1266	14	1247—1266	2 ¹ / ₂

Ziemią obdarowywano przede wszystkim klasztory śląskie. Ogółem otrzymały one z rąk średniej własności 41 wsi, co w stosunku do całości strat spowodowanych darowiznami stanowi 67,6%. Do tych uprzywilejowanych instytucji kościelnych należały klasztory: św. Wincen-tego we Wrocławiu (16 wsi), trzebnicki (9), lubiąski (7), kamieniecki, P. Marii we Wrocławiu i czarnowąski (po 3). Znacznie skromniej przedstawiały się nadania dla biskupstwa wrocławskiego, które zagarnęło łącznie 12 wsi, oraz dla zakonów rycerskich i szpitali (po 5).

Darowizny na rzecz feudałów duchownych były głównym powodem kurczenia się majątków średniej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w. Wyprzedaż ziemi odgrywała tu — jak się wydaje — minimalną rolę. Dokonało jej ogółem 10 właścicieli, tracąc w sumie 10 wsi, z czego tylko 3 przeszły w posiadanie wielkiej własności duchownej (2 — biskupstwo lubuskie, 1 — kl. w Nowogrodźcu), 1 kupił książę, nabywcami zaś pozostałych 6 wsi były osoby prywatne. Operacje ziemią w formie kupno-sprzedaż nasilają się około połowy XIII w. Zjawisko to unacznia tab. 2.

Tab. 2. Kupno-sprzedaż w obrębie średniej świeckiej własności feudalnej na Śląsku

Kupno		Sprzedaż	
w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
do 1206	1	do 1206	1
1207—1226		1207—1226	1
1227—1246	1	1227—1246	
1247—1266	2 ¹ / ₂	1247—1266	8

Zamianą ziemi średnia świecka własność feudalna na Śląsku się nie interesowała. Znamy wszystkiego pięć wypadków dokonania takiej transakcji, w dodatku jej inicjatorami byli kontrahenci.

Brak jest wiadomości źródłowych mówiących zarówno o rozroście dóbr poszczególnych właścicieli i ich awansie do grona wielkich posiadaczy ziemskich, jak i wskazujących na proces przeciwny, rozpadu i przekształcania się średniej świeckiej własności we własność drobną. Zjawiska tego rodzaju miały niewątpliwie miejsce. W jakich rozmiarach, trudno bliżej określić. Biorąc jedynie pod uwagę słabość ekonomiczną omawianej warstwy feudałów oraz brak wydatniejszego jej wsparcia ze strony książąt, przypuszczać trzeba, że awans majątkowy średniej własności był raczej zjawiskiem sporadycznym. Częściej natomiast skutek przede wszystkim podziałów rodzinnych zachodzić musiał proces rozdrabniania majątku.

W jakiej mierze rozwój średniej świeckiej własności feudalnej na Śląsku jest zjawiskiem powszechnym, ogólnopolskim, a w jakiej posiada cechy specyficzne? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba porównać sytuację tej kategorii posiadłości ziemskich z sytuacją średniej własności w innych dzielnicach polskich. Rozpoczynamy od Małopolski.

W dokumentach tutejszych do 1266 r. spotykamy 65 feudałów figurujących jako właściciele 1—2 wsi. Najliczniej reprezentowani są posiadacze jednowioskowi. Jest ich razem 60. Z pozostałej piątki jeden rozporządzał 1^{1/2} wsi, reszta to rycerze dwuwioskowi.

Przeciętna uposażenia średniozamożnych feudałów małopolskich była zapewne wyższa od tej, jaka wynika z bezpośrednich danych źródłowych. Na 65 właścicieli zanotowanych w dyplomach aż 49 występuje jednorazowo jako nadawcy bądź sprzedawcy posiadanych przez siebie wsi. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by przeważnie dobrowolnie ponoszone straty miały objąć 100% stanu posiadania. Nie będzie więc przesady, jeśli przyjmemy, że ubytki te obejmowały średnio połowę majątku nadawcy czy sprzedawcy. Założenie powyższe uprawdopodobnia fakt, że ci spośród znanych nam dwuwioskowych feudałów, którzy nadawali czy sprzedawali ziemię, pozbywali się tylko 1 wsi. Przeciętna majątku średniej świeckiej własności feudalnej w Małopolsce wynosiłaby w takim razie około 1,8 wsi.

Źródła małopolskie bardzo rzadko wypowiadają się na temat pochodzenia dóbr poszczególnych właścicieli. Na wymienionych 65 wsi tylko przy 7^{1/2} podane są okoliczności ich pozyskania przez poszczególne osoby. Z tego 2 wsi były darem księcia, 2 spadkiem rodzinnym, 2 pochodziły z kupna, a 1^{1/2} nabyto w nie określony bliżej sposób. 57^{1/2} wsi

to dobra nieznanego pochodzenia. I znów podobnie jak na Śląsku ograniczona ilość wzmianek o indywidualnych nabytkach skłania badacza do tego, by widzieć tu przede wszystkim majątki dziedzicznego pochodzenia.

Średnia świecka własność feudalna w Małopolsce uczestniczyła w znacznym stopniu poprzez nadania i sprzedaż posiadłości w rozwoju wielkiej własności duchownej, głównie klasztornej. Ogółem straty z tego tytułu zamykają się liczbą 46 wsi, z czego na klasztory przypada 44, na biskupstwo 2. Osoby prywatne bądź członkowie rodzin otrzymali łącznie 11½ wsi. W sumie z powodu darowizn utracono 41½ wsi, wskutek sprzedaży 17.

Wzmianki o darowiznach dla wielkich feudałów duchownych wykazują dwa wyraźne skupienia w czasie, mianowicie jedno na przełomie XII i XIII w., drugie koło połowy XIII w. Zestawienie tego zjawiska przedstawia tab. 3.

Tab. 3. Darowizny średniej własności feudalnej w Małopolsce na rzecz wielkich feudałów duchownych

Straty wskutek darowizn		Posiadłości nabyte			
w latach	liczba wsi	z daru książąt		kupione	
		w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
1197—1206	14	1197—1206		1197—1206	
1207—1216		1207—1216		1207—1216	
1217—1226		1217—1226	1	1217—1226	1
1227—1236	4	1227—1236	1	1227—1236	1
1237—1246	6	1237—1246		1237—1246	
1247—1256	2	1247—1256		1247—1256	
1257—1266	10½	1257—1266		1257—1266	

Transakcje ziemią w formie kupno-sprzedaż nie wykazują tego rodzaju charakterystycznych znamion, jakie dały się zauważyć w odniesieniu do Śląska. Wzmianki o sprzedaży są dość równomiernie rozłożone w czasie. O kupnie zaś, jak to nadmieniliśmy wyżej, posiadamy jedynie dwie informacje.

W kilku wypadkach wspomniana jest na omawianym obszarze zamiana wsi należących do średnich właścicieli ziemskich. Partnerami w tej transakcji byli bądź najbliżsi krewni (3 wsi), bądź klasztory małopolskie (2½ wsi).

Przypatrzmy się z kolei sytuacji w Wielkopolsce. W tutejszych źródłach występuje do 1266 r. 64 feudałów świeckich, których majątek wahał się w granicach 1—2 wsi. I tu podobnie jak w Małopolsce prze-

ważają zdecydowanie wzmianki o właścicielach jednowioskowych (57 na 64). W 37 wypadkach wzmianki te pozostają wyłącznie w związku z czynionymi nadaniami bądź sprzedają. Jeśli znów przyjmiemy, że straty te objęły przeciętnie połowę majątku nadawcy czy sprzedawcy¹¹,

Tab. 4. Kupno-sprzedaż w obrębie średniej świeckiej własności feudalnej w Małopolsce

Kupno		Sprzedaż	
w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
1197—1206		1197—1206	1
1207—1216		1207—1216	
1217—1226	1	1217—1226	1
1227—1236	1	1227—1236	5 ¹ / ₂
1237—1246		1237—1246	4 ¹ / ₂
1247—1256		1247—1256	1
1257—1266		1257—1266	4

to wtedy ogólna liczba wsi przynależnych do średniej własności w Wielkopolsce wynosiłaby około 108, a przeciętna majątku przypadającego na osobę około 1,7.

Podobnie jak w Małopolsce również w materiale wielkopolskim brak jest na ogół wiadomości o pochodzeniu poszczególnych wsi. Na ogólną liczbę 71 tylko przy 13 podana została ich proveniencja (5 z daru księcia, 4 odziedziczone, 4 kupione). Reszta, tj. 58 wsi, to posiadłości nieznanego pochodzenia. Nieliczne wzmianki o indywidualnych nabytkach poszczególnych feudałów każą się tu także domyślać przede wszystkim dóbr otrzymanych w spadku.

Średnia własność feudalna w Wielkopolsce poniosła poważne straty na rzecz wielkich feudałów duchownych, głównie poprzez darowizny. Ogółem ci ostatni wchłonęli 42 wsi, z czego 38 przypada na darowizny, 4 zaś pozyskali w drodze kupna. Rozdawnictwo ziemi wykazuje podobnie jak w Małopolsce dwa okresy nasilenia: około połowy XII w. oraz w połowie następnego stulecia. Liczbowe zestawienie tego procesu przedstawia tab. 5.

Niewiele da się powiedzieć o obrotach ziemią w formie kupna i sprzedaży. Wiadomości na ten temat są bardzo nieliczne. Pojawiają się one dopiero w latach czterdziestych XIII w. i — jeśli chodzi o kupno — nasilają się od połowy tegoż stulecia.

¹¹ Tu także analogicznie jak w Małopolsce wszyscy znani nam właściciele dwuwioskowi utracili wskutek darowizn czy sprzedaży po jednej tylko wsi.

Średni właściciele świeccy w Wielkopolsce dokonali zamiany 8 wsi. Partnerami tej akcji były tutejsze klasztory i biskupstwa, od których też zapewne wyszła inicjatywa.

Tab. 5. Darowizny na rzecz kościoła i nabytki indywidualne średniej świeckiej własności feudalnej w Wielkopolsce

Straty wskutek darowizyn		Posiadłości nabyte			
w latach	liczba wsi	z daru książąt		kupione	
		w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
do poł. XII w.	13	do poł. XII w.		do poł. XII w.	
od poł. XII w. — 1196	5	od poł. XII w. — 1196		od poł. XII w. — 1196	
1197—1206		1197—1206		1197—1206	
1207—1216	1	1207—1216		1207—1216	
1217—1226		1217—1226		1217—1226	
1227—1236	3	1227—1236	1	1227—1236	
1237—1246	3	1237—1246	1	1237—1246	
1247—1256	10	1247—1256	3	1247—1256	1
1257—1266	3	1257—1266		1257—1266	3

Źródła śląskie poświadczają do 1266 r. imiennie 93 takich właścicieli ziemskich, których majątek nie osiągnął rozmiarów 1 wsi. Najczęściej spotykamy się z dwoma posiadaczami 1 wsi. W badanym okresie znamy ich 37. Każdy z nich posiadał około połowy wsi. Osobną,

Tab. 6. Kupno-sprzedaż w obrębie średniej świeckiej własności feudalnej w Wielkopolsce

Kupno		Sprzedaż	
w latach	liczba wsi	w latach	liczba wsi
do 1246		do 1246	1
1247—1256	1	1247—1256	2
1257—1266	3	1257—1266	1

niewiele mniej liczną grupę stanowią drobni feudałowie, których posesje określone zostały jako pars villae, źrebia lub terra. Były to więc majątki mniejsze od wsi. Ich rozmiarów nie jesteśmy jednak w stanie bliżej określić. Dokumenty śląskie zanotowały 16 takich przypadków. Następne miejsce zajmuje 16 feudałów siedzących po czterech w czterech wsiach¹². Przy 12 dalszych drobnych świeckich posiadaczach ziem-

¹² Pewnego wyjaśnienia wymaga sprawa zaliczonych tu mieszkańców Bobolic. Ich przynależność klasowa wywołała ostry spór między F. Piekosińskim i A. Ma-

skich figuruje majątek o obszarze $\frac{1}{3}$ wsi. Grupują się oni w czterech wsiach. Do najdrobniejszych świeckich feudałów zaliczyć należy występujących na początku XIII w. właścicieli Kliszowa. Mieszkało ich tu 7. Ostatnią wreszcie grupę stanowi 5 właścicieli, których majątek nie przekraczał 4 pługów bądź 4 łanów. Liczba owych 93 drobnych świeckich właścicieli nie jest zapewne kompletna. Dane pośrednie sprzed 1266 r. każą już podnieść tę liczbę o przynajmniej 14 osób. Chodzi tu mianowicie o 7 wsi, w których siedziało przynajmniej po dwóch właścicieli. Dokładnej jednakże ich liczby nie da się ustalić.

Drobna świecka własność feudalna na Śląsku pojawia się w źródłach dopiero w XIII w., niewątpliwie jako rezultat rozdrabniania się wielkiej i średniej własności świeckiej oraz skromnych nadań książęcych. Jeśli rozłożyć wzmianki o drobnej świeckiej własności w porządku chronologicznym według następujących po sobie dziesięcioletnich okresów, to okaże się, że wzmianki te nie wykazują, prócz pewnych okresowych wahań, tendencji do kurczenia się. Widać to wyraźnie z zestawienia w tab. 7.

Rozmieszczenie geograficzne drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku nie jest równomierne. Najliczniej występuje ona w okolicach Trzebnicy, Wrocławia, Ząbkowic, Głogowa i Kozuchowa. Znacznie natomiast słabiej w porównaniu ze średnią własnością pojawia się koło Strzelina, Legnicy i Środy oraz na Górnym Śląsku. Ogólnie rzecz biorąc, drobna własność reprezentowana jest najliczniej na urodzajnych obszarach Dolnego Śląska.

Niewiele jesteśmy w stanie powiedzieć o pochodzeniu poszczegól-

leckim. F. Piekosiński, *Obrona teorii najazdu jako podstawy ustroju społecznego Polski w wiekach średnich* (Rozpr. i Spraw. AU, Wydz. Hist.-Filozof., XVI, 1883, s. 125), wyraził przypuszczenie, że Bobolice byli szlachtą. Przeciw temu zaoponował A. Małecki, *Ludność wolna w księdze henrykowskiej* (Kwart. Hist., VIII, 1894, s. 213), upatrując w mieszkańcach Bobolic chłopów-dzierżawców. K. Tymienieckiemu, *Z dziejów zaniku...*, s. 624—625, który do tego zagadnienia powrócił, spór ten wydał się bezprzedmiotowy wobec dwuznaczności używanego w źródłach średniowiecznych terminu heredes, mogącego oznaczać zarówno feudałów, jak i chłopów. Tymieniecki nie usiłował zbadać, w jakich wypadkach heredes oznaczali chłopów, a w jakich szlachtę, ponieważ dopuszczał istnienie w XIII w. pełnej własności nie tylko feudalnej, ale i chłopskiej. Stanowisko to w świetle nowszych badań jest nie do utrzymania. Już R. Grodecki, *Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej* (Pam. IV Pow. Zjazdu Hist. Pol. w Poznaniu, t. I, Lwów 1925), zwrócił uwagę, że gdyby chłopci mieli nieograniczone prawo do zajmowanej ziemi, nie mogliby być pociągani do renty. Pogląd Grodeckiego doczekał się szerokiego i przekonywającego rozwinięcia w ostatnich pracach K. Buczka: *Uwagi o prawie chłopów do ziemi w Polsce piastowskiej* (Kwart. Hist., LXIV, 1957) i *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z 1204 r.* (Przegl. Hist., XLVIII, 1957, z. 1, s. 71).

Tab. 7. Chronologiczne rozmieszczenie wzmianek źródłowych o drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku

Lata	Liczba drobnych posiadłości
do 1206	11
1207—1216	9
1217—1226	25
1227—1236	5
1237—1246	15
1247—1256	22
1257—1266	15

nych posesji. Brak bliższych danych na ten temat przy około 64 posiadłościach. Metrykę pochodzenia posiada ogółem 40 posiadłości, z których 15 dziedziczono, 14 stanowiło dary książęce, 7 kupiono, 3 pochodziły z darowizn różnych osób i 1 z korzystnej zamiany. Wzmianki o darowiznach książęcych na rzecz drobnej własności wyraźnie wzrastają około połowy XIII w. Gdy np. do 1250 r. znajdujemy w źródłach tylko 4 informacje o posiadłościach książęcego pochodzenia, to w ciągu 16 następnych lat mamy ich już 10. Kupno w działalności gospodarczej omawianej kategorii własności feudalnej odgrywało stosunkowo bardzo małą rolę. Wiadomości na ten temat napływają dopiero około połowy XIII w.

Tab. 8. Nabytki z darowizn książęcych i kupna w obrębie drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku

Posiadłości pochodzące z darowizn		Posiadłości pochodzące z kupna	
w latach	liczba posiadłości	w latach	liczba posiadłości
do 1206		do 1206	
1207—1216	2	1207—1216	
1217—1226	2	1217—1226	
1227—1236	1	1227—1236	
1237—1246	2	1237—1246	1
1247—1256	7	1247—1256	5
1257—1266	3	1257—1266	1

Drobna świecka własność feudalna na Śląsku poprzez darowizny na rzecz wielkiej własności kościelnej poniosła pewne straty. Brało w nich udział ogółem 22 właścicieli na około 107 (około 20,7%), odstępując ziemię przede wszystkim śląskim klasztorom w Nowogrodzie Bobrzańskim (8 drobnych części wsi), szpitalom (4), klasztorom pozaśląskim (3), klasztorowi lubiąskiemu, trzebnickiemu, P. Marii we Wroc-

ławiu (po 2), henrykowskiemu (1). W ręce osób świeckich dostały się jedynie 2 drobne posiadłości. Około połowy XIII w. zaczynają zanikać wiadomości o darowiznach dla wielkich feudałów duchownych, wzrastają natomiast wzmianki o sprzedaży. Zjawisko to ilustruje tab. 9.

Tab. 9. Straty z tytułu darowizn i sprzedaży w obrębie drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku

Straty z tytułu darowizn		Straty z tytułu sprzedaży	
w latach	liczba posiadłości	w latach	liczba posiadłości
do 1206	3	do 1206	3
1207—1216		1207—1216	
1217—1226	10	1217—1226	
1227—1236	1	1227—1236	
1237—1246	5	1237—1246	6
1247—1256	5	1247—1256	3
1257—1266		1257—1266	8

Sprzedaż odgrywała jednak znacznie mniejszą i inną rolę niż darowizny. Dokonało jej około 20 właścicieli. Jeśli chodzi o nabywców, to sprawa przedstawia się inaczej niż przy darowiznach, z których — jak widzieliśmy — w 75% korzystały klasztory. Tu natomiast na 20 drobnych posiadłości sprzedanych tylko 9 (około 45%) nabyły klasztory. Reszta przypada na różne osoby prywatne (6), książąt (3) i nieznanymi kupców (2).

Pewne zmiany w stanie posiadania drobnej własności świeckiej na Śląsku zaszczyły wskutek zamiany ziemi. Wzięło w niej udział ogółem 12 właścicieli, ulegając niewątpliwie naciskowi kontrahentów, księcia i klasztorów. Trzeba jednak równocześnie zaznaczyć, że dla drobnych posiadaczy transakcja ta nie była krzywdząca. Otrzymali oni działki ziemi co najmniej równe pod względem obszaru i jakości tym, jakie zamieniali¹³.

¹³ Konrad i Mojek, synowie Dzierżykraj, za wspólnie posiadaną wieś Słup w pow. jaworskim otrzymali 2 wsi, Bogunów i Zwróconą (*Kod. dypl. Śląska*, t. I, wyd. K. Małczyński, Wrocław 1956, nr 59), Benik za część Sulisławic otrzymał część Żurawiny i Opatowic (tamże, nr 103), syn Brykcjusza za część Brykowa dostał nie zidentyfikowaną wieś Leghe (tamże, nr 103), Mikołaj, syn Grzegorza, za drugą część Brykowa dostał nie zidentyfikowaną wieś Gorechoue (tamże, nr 103), czterech właścicieli Będkowa za swoje części w tej wsi otrzymało: Idzi — część Wyszonowic, Jan — część Polanowic, Mikołaj i Piotro — po połowie Jędrychowa i Słęzy (*Kod. dypl. Śląska*, t. II, wyd. K. Małczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1959, nr 130), a trzech synów Michała za dzierżoną wspólnie wieś następujące posiadłości: Dalebor — Dudanowo, Mścigniew — Kopaszyn, Siemian — Landowo (tamże, nr 194).

W porównaniu ze Śląskiem drobna świecka własność feudalna w Małopolsce występuje w źródłach wyjątkowo rzadko. Biorąc pod uwagę tylko bezpośrednie informacje, z drobnymi posiadaczami spotykamy się na tym terenie tylko w 6 wsiach. W 2 z nich siedziało po 2 właścicieli, w pozostałych 4 liczba ich jest bliżej nie znana. Do tej grupy zaliczyć jeszcze wypadnie kilka osób, których uposażenie nie zostało wyraźnie określone, nie przekraczało jednak — jak się wydaje — większej lub mniejszej części wsi. Chodzi tu o 5 feudałów występujących w źródłach jako właściciele nie określonych bliżej części wsi, 5 dysponujących pewną ilością żrebiów oraz 2 dalszych, z których jeden miał posiadłość określoną jako terra, drugi jako predia. Przyjawszy, że 4 wsi o nieznannej liczbie właścicieli dzierżyło łącznie 12 osób, listę drobnych posiadaczy w Małopolsce należałoby określić na około 30. Oprócz dwu wypadków wzmianki o drobnej świeckiej własności w Małopolsce pojawiają się dopiero w XIII w., i to częściej od drugiej jego połowy. Tak np. do 1200 r. mamy 2 wzmianki na ten temat, od 1201—1250 r. — 3, a od 1251—1266 r. — 8.

O pochodzeniu poszczególnych posiadłości źródła kompletnie milczą, notują natomiast dalsze ich losy. Dzieje się to jak zwykle z okazji czynionych przez drobną własność darowizn lub sprzedaży na rzecz wielkiej własności kościelnej. Jest charakterystyczne, że wzmianki o darowiznach i sprzedaży ziemi prawie równoważą się oraz że pojawiają się częściej dopiero około połowy XIII w. Zamiana ziemi poświadczona jest tylko jeden raz. Partnerem był książę.

Drobna własność w Wielkopolsce jest zjawiskiem jeszcze bardziej sporadycznym niż w Małopolsce. Do 1266 r. dysponujemy tylko trzema pewnymi przykładami, pochodzącymi z drugiej połowy XIII w. W dwu wypadkach wielkość posiadłości można określić mniej więcej na połowę wsi. Chodzi tu o 2 miejscowości, z których każda dzierzona była przez dwóch braci. W jednej z dalszych wsi określenie liczby jej posesorów jest rzeczą niemożliwą. Wśród wielkopolskich feudałów świeckich figurują jeszcze w drugiej połowie XIII w. 3 osoby, których sklasyfikowanie pod względem majątkowym napotyka wielkie trudności. Wszystkie bowiem występują jako właściciele części wsi, ale trudno wywnioskować, czy chodzi tu o całość ich uposażenia, czy tylko pewną jego część. Gdybyśmy te osobistości uznali za drobnych posiadaczy, to stanowiliby oni z pozostałymi grupę liczącą około 10 osób. W jaki sposób doszli do swych majątków, źródła milczą. Wiemy natomiast, że 5 właścicieli nadało swe części wielkiemu feudałom duchownym, 2 dokonało z nimi zamiany. Losu majątku pozostałych nie znamy.

Zebrany i zanalizowany materiał źródłowy zawierający informacje

o średniej i drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku, w Małopolsce i Wielkopolsce pozwala na sformułowanie pewnych ogólniejszych wniosków. Przede wszystkim badania niniejsze wykazały, że rozwój tych majątków na Śląsku rozpatrywany na tle porównawczym, ogólnopolskim, wykazuje obok cech wspólnych właściwości specyficzne, nie spotykane współcześnie w innych częściach Polski. Jeśli chodzi o średnią własność, jest ona zarówno na Śląsku, jak i w Małopolsce oraz Wielkopolsce najczęściej spotykaną w źródłach kategorią świeckiej własności feudalnej¹⁴. Gdy jednakże porównamy listy właścicieli tego rodzaju majątków w poszczególnych częściach Polski, to okażą się już pierwsze poważne różnice. Najliczniejszą grupę tworzą w świetle źródeł średni właściciele na Śląsku (około 144). Stan w Małopolsce i Wielkopolsce jest przeszło o połowę niższy. W pierwszym wypadku obejmuje on około 65 osób, w drugim około 64. Inaczej też w poszczególnych dzielnicach kształtuje się przeciętna majątku średniozamożnych feudałów świeckich. Najniższa przypada tym razem na Śląsk (około 1,5 wsi), dla Wielkopolski wynosi ona już około 1,7, a dla Małopolski około 1,8 wsi.

Brak odpowiedniej podstawy uniemożliwia porównanie średniej świeckiej własności w obchodzących nas dzielnicach pod względem jej pochodzenia. Wydaje się jednak, że wszędzie mamy przeważnie do czynienia z posiadłościami dziedzicznego pochodzenia. Kupno i zamiana odgrywały tu bardzo małą rolę. Wydaje się także, że na Śląsku znaczącą rolę w tworzeniu się średniej własności odgrywały darowizny książęce. W rozpatrywanym okresie średnia własność feudalna ulegała poważnemu uszczupleniu wskutek nadań czynionych na rzecz wielkich feudałów duchownych, przede wszystkim klasztorów. Krzywa tego procesu inaczej rysuje się jednak na Śląsku, inaczej w pozostałych dzielnicach. Na Śląsku, gdzie rozmiary średniej własności były skromniejsze niż gdzie indziej, darowizny z tej strony wyraźnie ulegają zahamowaniu około połowy XIII w. Rozpowszechnia się natomiast wtedy sprzedaż wsi i mnożą się, choć w skromnych rozmiarach, indywidualne nabytki poprzez kupno. W Małopolsce rzecz ma się odwrotnie. Tu bowiem wzmianki o darowiznach dla kościoła wyraźnie wzrastają właśnie około połowy XIII w., brak ich natomiast, jeśli chodzi o nabytki pochodzące z darowizn książęcych czy kupna. W Wielkopolsce sytuacja na odcinku nadań przypomina bardziej stosunki małopolskie niż śląskie. I tu bowiem wiadomości o darowiznach średnich właścicieli świeckich dla klasztorów czy

¹⁴ Dane do wielkiej świeckiej własności feudalnej w pracy Korta, op. cit., s. 533 n.

biskupstw napływają obficie około połowy XIII w., natomiast wzmianek dotyczących się indywidualnych nabytków jest w Wielkopolsce podobnie znów jak na Śląsku więcej w źródłach dopiero około połowy XIII w.

Podobnie pod wieloma względami przedstawia się rozwój drobnej świeckiej własności feudalnej. Tu analiza źródłowa pozwala zająć stanowisko przeciwne utrwalonemu w nauce pogładowi o jednokierunkowym procesie, charakteryzującym się zanikiem tej kategorii świeckich właścicieli ziemskich w XIII w. Popiera natomiast przypuszczenie K. Maleczyńskiego¹⁵, według którego wiek XIII jest okresem dalszego pomnażania się drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku. Wzmianki źródłowe o niej w źródłach polskich prócz dwu wyjątków w Małopolsce pochodzą dopiero z XIII w. Na Śląsku wzmianki te utrzymują się pod względem ilościowym przez prawie cały badany odcinek XIII stulecia na tym samym poziomie. W Małopolsce i w Wielkopolsce ilość tych wzmianek zdaje się nawet wzrastać około połowy XIII w. Co się tyczy udziału drobnej własności w nadaniach na rzecz feudałów duchownych, to z braku odpowiednich danych nie jesteśmy w stanie przedstawić tego zagadnienia na tle porównawczym. Na Śląsku natomiast wyraźnie widać spadek darowizn ze strony drobnych właścicieli na rzecz kościoła od początku drugiej połowy XIII w. Wzrasta tu natomiast w tym czasie ilość wzmianek o sprzedaży ziemi.

Osiągnięte wyniki w odniesieniu do średniej i drobnej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w. odpowiadają rezultatom, jakie przyniosły badania nad rozwojem terytorialnym wielkiej własności świeckiej. Potwierdzają tezę, że największemu i najwcześniejszemu rozdrobnieniu uległa ona na Śląsku, najmniejszemu natomiast w Małopolsce i Wielkopolsce. Rezultatem rozpadu wielkich majątków feudalnych wskutek podziałów rodzinnych i darowizn, jak również wyjątkowo skromnych rozmiarów nadań książęcych dla najbogatszej warstwy rycerstwa śląskiego, był tu niewątpliwie tak wielki w porównaniu z resztą ziem polskich, rozrost średniej i drobnej własności świeckiej. Skromniejsze na Śląsku niż w Małopolsce czy Wielkopolsce rozmiary terytorialne średniej i drobnej własności świeckiej tudzież utrudnienia w nabywaniu ziemi, a wreszcie i wcześniejsze może niż gdzie indziej zaangażowanie się średniego i drobnego rycerstwa śląskiego w przedsięwzięciach gospodarczych XIII w., podnoszących wartość ziemi jako podstawowego elementu sił wytwórczych, sprawiły, że tu właśnie, na Śląsku, obie rozpatrywane kategorie własności feudalnej ograniczać

¹⁵ Maleczyński, *op. cit.*, s. 276—278.

zaczęły wspieranie instytucji kościelnych i zabiegać równocześnie o nowe nabytki.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, że wysunięte wnioski miałyby walor większej pewności, gdyby badaniami objęta została cała druga połowa XIII w. Wyrównują ten niedostatek w pewnym stopniu takie późniejsze źródła, jak regest czynszowy księstwa głogowskiego z 1315 r.¹⁶ oraz księga gruntowa księstwa wrocławskiego z 1353 r.¹⁷ Świadczą one, że przynajmniej na pewnych terenach Śląska w pierwszej połowie XIV w. średnia i drobna własność rycerska odgrywała dominującą rolę. Nie zanikła więc w XIII w. mimo wchłaniania jej przez wielką własność kościelną, lecz istniała dalej jako produkt rozpadu większych majątków świeckich, owoc nadań książęcych, a w niektórych wypadkach także jako rezultat indywidualnej zaradności bardziej przedsiębiorczych jednostek.

SZCZEGÓŁOWY MATERIAŁ DOKUMENTACYJNY

Ze względów wydawniczych zaszła potrzeba przedstawienia materiału, stanowiącego podstawę wnioskowania, w sposób zwarty i skrótowny. Wykaz ma układ chronologiczny. Rozpoczyna go data wzmianki źródłowej o danym majątku, następnie oznaczony jest właściciel, pochodzenie jego posiadłości: dziedziczne = dz., darowizna książęca = d. ks., darowizna innych osób = d. i. o., kupno = k., z zamiany = z., niewiadomego pochodzenia = n. p., oraz ubytki w stanie posiadania: nadanie = nad., sprzedaż = s., konfiskata = kon. Oznaczenia przy ubytkach za pomocą wielkich liter wskazują feudała, w którego ręce przeszła dana posiadłość. A więc: Bl. = biskupstwo lubuskie, Bw. = biskupstwo wrocławskie, Cz. = klasztor w Czarnowąsie, H. = klasztor w Henrykowie, J. = joannici, K. = klasztor w Kamieńcu, Ks. = książę, L. = klasztor w Lubiążu, M. = klasztor w Mogile, NB. = klasztor w Nowogrodzie Bobrzańskim, N. = klasztor w Nowogrodźcu, P. = klasztor P. Marii we Wrocławiu, Sz. D. = szpital Św. Ducha we Wrocławiu, Sz. L. = szpital w Lwówku, Sz. N. = szpital w Nysie, Sz. Ś. = szpital w Środzie, T. = klasztor w Trzebnicy, W. = klasztor św. Wincentego we Wrocławiu. W wykazach z Małopolski i Wielkopolski przy ubytkach ograniczono się tylko do zaznaczenia, w czyje dostały się posiadanie, bez bliższego imiennego określenia. A więc:

¹⁶ J. Klapper, *Ein Grossglogauer Zinsregister aus der Zeit um 1315* (Ztschr. f. Gesch. Schles., LXXIV, 1940, s. 126—148).

¹⁷ *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau*, wyd. A. G. Stenzel (Übersicht der Kultur, 1841, Wrocław 1842, s. 48—141).

kl. = klasztory, b. = biskupstwa, o. d. ś. = osoby duchowne i świeckie, o. n. = osoba nie znana. Zamiana majątku oznaczona jest znakiem = zam. Wielkość posiadłości przedstawiona została w następujących skrótach: 1 = 1 wieś, 2 = 2 wsi, $\frac{1}{2}$ = pół wsi, $\frac{1}{3}$ = $\frac{1}{3}$ wsi, $\frac{1}{4}$ = $\frac{1}{4}$ wsi, cz. = część wsi, p. = predium, pł. = pług. łk. = łąka, ł. = łąn, l. = las, w.n. = wielkość posiadłości nie określona, ż. = żreb. Na końcu wykazu podane zostały źródła sygnowane w następujący sposób: CS = *Cod. dipl. Sil.*, IX, Wrocław 1870; KS = *Kod. dypl. Śląska*, I—II, Wrocław 1956, 1959; KM = *Kod. dypl. Małopolski*, I—II, Kraków 1876, 1886; KMog. = *Kod. dypl. klasztoru mogileńskiego*, Kraków 1865; KKK = *Kod. dypl. katedry krakowskiej*, Kraków 1847; KT = *Kod. kł. tyńskiego*, Lwów 1871; KW = *Kod. dypl. Wielkopolski*, Poznań 1867; Ks. H. = *Księga henrykowska*, Poznań 1949; Ldb. = *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau* (Übersicht der Kultur, 1841, Wrocław 1842); Reg. = *Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. I—II, Wrocław 1875, 1884.

Srednia własność feudalna na Śląsku

1149, Bronisz, 1 n.p., 1 nad. W., KS I, nr 25; 1149, Dziwisz, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Jordan, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Krajek, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Krystyn, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Kazimierz, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Sędziwój, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Witosław, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1149, Włastowa, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1155, Sławomir, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże; 1155, Tedlew, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże; 1175, Bezelin, 1 n.p., 1 nad. L., tamże, nr 55; 1175, Bogdan, 1 d.ks., 1 nad. L., tamże; 1175, Godek, 1 d.ks., 1 nad. L., tamże; 1175, Marcin, 1 n.p., 1 nad. L., tamże; 1175, Peregryn, 1 n.p., 1 nad. L., tamże; ok. 1193, Benedykt, 1 d.ks., 1 nad. P., tamże, nr 68; ok. 1193, Bogusław, 1 n.p., 1 nad. P., tamże; ok. 1193, Wszebor, 1 n.p., 1 nad. P., tamże; 1193, Dobiesław, 1 n.p., 1 nad. W., tamże, nr 70; 1193, Pros, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1193, Racibor, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1193, Sdesa, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1193, Wojciech, 1 n.p., 1 nad. W., tamże; 1201, Gniewomir, 1 d.ks., 1 nad. L., tamże, nr 86; 1202, Razon, 1 n.p., 1 s. o. d. ś., tamże, nr 91; 1202, Bartłomiej, 1 k., 1 nad. T., tamże; 1203, Bogumił, 1 dz., $\frac{1}{2}$ nad. T., $\frac{1}{2}$ zam., tamże, nr 103; 1203, Ilik, 1 n.p., 1 zam., Ks. H., s. 286—287; 1203, Leonard, 1 n.p., 1 zam., KS I, nr 103; 1203, Młodey, 1 dz., $\frac{1}{2}$ nad. T., $\frac{1}{2}$ zam., tamże; 1203, Radak, 1 n.p., tamże; 1203, Stefan, 1 dz., tamże; 1203, Stojśław, 1 n.p., 1 nad. T., tamże; 1204, Włodzimierz, 1 n.p., 1 nad. W., tamże, nr 107; 1207, Wincenty, 1 n.p., 1 nad. K., tamże II, nr 142; 1208, Andrzej, 1 n.p., 1 nad. T., tamże, nr 130; 1208, Beron, 1 d.ks., tamże; 1208, córka Janusza, 1 dz., 1 nad. T., tamże; 1208, córka Janusza, 1 dz., 1 nad. T., tamże; 1208, Paweł, 1 n.p., tamże; 1213, Nezulon, 1 n.p., tamże, nr 157; 1217, Grzegorz, 1 d. ks., $\frac{1}{2}$ n.p., tamże, nr 181; 1217, Zachariasz, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże; 1218, Borkon, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 194; 1218, Cescon, 1 n.p., tamże, nr 198; 1218, Gran, 1 n.p., tamże; 1218, Helmbert, 1 n.p., tamże; 1218, Kwiatek, 1 n.p., tamże; 1218, Michał, 1 n.p., tamże, nr 194; 1218, Stanisław, 1 n.p., tamże, nr 198; 1218, Sławek, 1 n.p., tamże; 1220, Henryk, 1 n.p., tamże, nr 224; 1220, Klemens, 1 n.p., tamże;

1220, Nosek, 1 n.p., tamże; 1220, Sułek, 1 n.p., tamże; 1220, Syban, 1 n.p., tamże; 1221, Bożeczna, 1 n.p., 1 nad. Sz.D., Reg., nr 246; 1223, Gołkon, 1 n.p., tamże, nr 266; 1223, Jan, 1 n.p., tamże, nr 270; 1223, Nasław, 1 n.p., tamże, nr 274; 1223, Werner, 1 n.p., tamże, nr 268; 1224, Czesław, 1 d.ks., 1 nad. T., tamże, nr 278; 1224, Piotr, 1 d.ks., tamże; 1224, Rupert, 1 d.ks., 1 s. o.d.ś., tamże; 1224, Sieciech, 1 n.p., 1 nad. J., tamże, nr 279b; 1224, Starkowiec, 1 d.ks., 1 nad. T., tamże, nr 278; 1224, Urban, 1 n.p., tamże, nr 247; 1224, Wawrzyniec, 2 n.p., 2 zam., tamże, nr 278; 1226, Walter, 1 n.p., 1 nad. Sz. N., tamże, nr 299; 1227, Teslin, 1 n.p., tamże, nr 323; 1228, Dobiesław, 1 n.p., 1 nad. Cz., tamże, nr 330; 1228, Pipin, 1 n.p., 1 nad. Cz., tamże; 1229, Bartosz, 1 n.p., 1 nad. L, tamże, nr 343; 1230, Sulos, 1 n.p., tamże; 1232, Paweł, 1 n.p., 1 nad. T., tamże, nr 375a; 1233, matka żony Syboty, 1 n.p., tamże, nr 409; 1234, Stefan, 1, lk. d. ks., 1 n.p., 1, lk. s. H. Ks.H., s. 242; 1235, Adam, 2 d.ks., Reg., nr 471b; 1235, Alard, 1 n.p., 1 nad. J., tamże, nr 429a; Gosław, 1 n.p., 1 nad. J., tamże, nr 528; 1239, Paweł, 1 dz., 1 nad. J., tamże, nr 524; 1239, Stefan, 1 n.p., 1 nad. Cz., tamże, nr 429b; 1239, Wawrzyniec, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże, nr 540; 1241, Idzi, 1 d.ks., Ldb., s. 136/158; 1242, Sybota, 1 d.ks., Reg., nr 591; 1243, Janusz, 1 d.ks., tamże, nr 600; 1244, Goszanus, 1 n.p., tamże, nr 618a; 1244, Michał, 1 k., tamże, nr 613; 1244, Razon, 1 n.p., tamże, nr 618a; 1244, Stefan, 2 n.p., tamże, nr 623a; 1245, Janusz, 1/2 k., 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże, nr 637; 1245, Krzyżan, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże; 1245, Przybysław, 1 n.p., tamże, nr 630; 1245, Wiktor, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże, nr 637; 1245, Wincenty, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże; 1247, Jan, 1 n.p., tamże, nr 661; 1248, Henryk, 1 n.p., 1 nad. J., tamże, nr 297; 1249, Jaksa, 1 n.p., tamże, nr 705; 1249, Stronsław, 1 n.p.; KW I, nr 278; 1250, Demetriusz, 1 n.p., 1 nad. Bw., Reg., nr 725a; 1250, Falkon, 1 n.p., tamże, nr 722; 1250, Marcin, 1 n.p., tamże; 1250, Otton, 1 n.p., tamże, nr 317; 1250, żona Stefana, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., tamże, nr 712; 1251, Mojek, 1 n.p., 1 nad. K., tamże, nr 773; 1251, Werner, 1 n.p., 1 nad. Bw, tamże, nr 768; 1252, Tworzymir, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., tamże, nr 802; 1252, Ulryk, 1 z., tamże, nr 807a; 1253, Jaksa, 1 d.ks., 1 s. Bl., Ks. H., s. 331; 1253, Ulryk, 1 n.p., Reg., nr 815; 1254, Günter, 1 d.ks., tamże, nr 891; 1254, Michał, 1 n.p., tamże, s. 273; 1254, Mikołaj, 1 k., tamże, nr 876; 1255, Burhard, 1 d.ks., tamże, nr 907; 1255, Ilko, 1 n.p., tamże, nr 900; 1256, Arnold, 1 n.p., tamże, nr 907; 1256, Fryde-ryk, 1 n.p., tamże, nr 909; 1256, Piotr, 1 n.p., tamże, nr 926; 1256, Stojgniew, 1 n.p., tamże, nr 909; 1257, Henryk, 1 d.ks., tamże, nr 956, 1257, Janusz, 1 d.ks., 1 n.p., tamże, nr 961; 1259, Henryk, 1 k., tamże, nr 1013; 1259, Piotr, 1 d.ks., 1 kon., tamże, nr 1009; 1260, Marcin, 1 n.p., 1 nad. K., tamże, nr 1046; 1260, Unimir, 1 n.p., 1 nad. W., tamże, nr 1047; 1260, Eberhard, 1/2 dz., 1 k., tamże, nr 1196, 1237; 1261, Grabisz, 1 n.p., 1 s. Bl., tamże, nr 1076; 1261, Sulisław, 1 d.i.o., tamże, nr 1079; 1262, Piotr, 1 d.ks., tamże, nr 1110; 1264, Berwik, 2 d.ks., 2 s. o.d.ś., tamże, nr 1196; 1264, Dalebor, 1 n.p., tamże, nr 1185; 1264, Jan, 1 d.ks., 1 s. o.d.ś., tamże, nr 1177; 1264, Dzierżko, 1 dz., tamże, nr 1178; 1264, Dzierzysław, 1 d.ks., tamże, nr 1185; 1264, Jordan, 1 d.ks., tamże; 1264, Wojciech, 1 d.ks., tamże, nr 1188; 1265, Herman, 1 n.p., 1 s. N., tamże, nr 1209; 1265, Otton, 1 n.p., 1 nad. Bw., tamże, nr 1199; 1266, Milo, 1 d.ks., tamże, nr 1237; 1266, Radstaw, 1 dz., tamże, nr 1295.

Srednia własność feudalna w Małopolsce

1167, Niegosław, 1 n.p., 1 zam., KM II, nr 374; 1198, Budziwoj, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 375, 383; 1198, Gerlach, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 375; 1198, Jan, 2 n.p., 1 nad. kl., 1 zam., tamże; 1198, żona Gniewomira, 1 n.p., 1 nad. kl.,

tamże; 1198, Andrzej, 1 n.p., tamże; 1198, Jakub, 1 n.p., tamże; 1198, Krecoch, 1 n.p., tamże; 1198, Lasota, 1 n.p., tamże; 1198, Leonard, 1 n.p., tamże; 1198, Mateusz, 1 n.p., 1 zam., tamże; 1198, Otton, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1198, Świętosław, 1 n.p., tamże; 1198, Stefan, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1198, Tuto, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1198, Wszebor, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1198, Włodzimierz, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1220, Polanin, 2 n.p., KMog., nr 1; 1224, Chotnierz, 1 d.ks., $\frac{1}{2}$ n.p., $\frac{1}{2}$ nad. kl., 1 s. kl., KT, nr 5, KM II, nr 329; 1227, Bogusław, 1 n.p., 1 nad. o.d.ś., KMog., nr 5; 1228, Piotr, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 8; 1228, Pansław, 1 k., 1 nad. kl., tamże, nr 7; 1228, Sulisława, 1 n.p., $\frac{1}{2}$ s. o.d.ś., KM II, nr 395; 1229, Zementa, 1 n.p., $\frac{1}{2}$ nad. kl., tamże, nr 397; 1230, Racibor, 1 k., 1 s. kl., KMog., nr 10; 1230, Wit, 1 n.p., 1 nad. kl., KM II, nr 400; 1231, Miłostława, 1 dz., 1 nad. o.d.ś., tamże I, nr 13; 1231, Gworek, 1 d.ks., 1 nad. o.d.ś., tamże; 1234, Wincenty, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 17; 1235, Gumbert, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże II, nr 413; 1235, Zdzisław, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., tamże I, nr 18; 1236, Sulisław, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 19; 1237, anonim. właściciel, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., tamże, nr 21; 1237, Bogusz, 1 n.p., 1 s. kl., tamże II, nr 414; 1238, Lewosz, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., tamże I, nr 22; 1239, Fulko, 1 n.p., 1 nad. kl., 1 zam., tamże II, nr 417; 1239, Piotr, 1 n.p., 1 zam., tamże; 1239, wdowa po Marku, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 416; 1239, Sudo, 1 n.p., 1 nad. kl., KMog., nr 17; 1241, Piotr, 1 n.p., KM II, nr 418; 1244, Jan, 1 n.p., 1 nad. kl., KMog., nr 19; 1244, Jan, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., KM I, nr 27; 1245, Budzisław, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże II, nr 427; 1246, Mścigniew, 1 n.p., $\frac{1}{2}$ s. kl., $\frac{1}{2}$ zam., tamże I, nr 29; 1246, Jan, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 28; 1250, Beatrix, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże II, nr 433; 1250, Waclaw, 1 n.p., 1 s. kl., KMog., nr 23; 1253, Prandota, 1 n.p., KKK, nr 36; 1253, Zegram, 1 n.p., 1 nad. b., tamże, nr 39; 1260, Aleksander, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 61; 1260, Humbort, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Iwo, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Lutogniew, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Mikołaj, 1 n.p., 1 nad. b., KM II, nr 459; 1260, Mikołaj, 1 n.p., 1 nad. kl., KKK, nr 61; 1260, Mikołaj, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Marek, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Mirogńiew, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Otto, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Pomnan, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., KM II, nr 456; 1260, Wars, 1 n.p., 1 zam., KKK, nr 61; 1260, Wszebor, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1260, Radstawa, 1 n.p., $\frac{1}{2}$ nad. kl., $\frac{1}{2}$ nad. o.d.ś., KM II, nr 456, 470; 1266, Sławomir, 1 dz., 1 s. o.d.ś., KKK, nr 65; wdowa po Baranie, 1 n.p., 1 s. o.d.ś., KM I, nr 71.

Średnia własność feudalna w Wielkopolsce

1065, Andrzej, 1 n.p., 1 nad. kl., KW, nr 3; 1065, Dobrogost, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1065, Odolan, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1065, anonim. właściciel, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; anonim. właściciel, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1103, Andrzej, 1 n.p., tamże; nr 33; 1103, Piotr, 1 n.p., tamże; 1103, Paweł, 1 n.p., tamże; 1103, Plawcis, 1 n.p., tamże; 1103, Pronovin, 1 n.p., tamże; 1103, Skibin, 1 n.p., tamże; 1145, Trojan, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 11; 1145, Zdzisław, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Bernard, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Degno, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Mikora, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Niemir, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Stojsława, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Włast, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1145, Wincenty, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1153, Brodzisław, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 18; 1153, Przeclaw, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1153, Przedwoj, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1153, Prandota, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże; 1178, Schelin, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 23; 1179, Sibor, 1 n.p., 1 zam., tamże; 1188, Paweł, 1 n.p., 1 nad.

kl., tamże, nr 28; 1208, Oger, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 63; 1233, Rosek, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 151; 1234, anonim. właściciel, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 167; 1234, anonim. właściciel, 1 n.p., 1 zam., tamże; 1235, Jurik, 1 d.ks., 1 nad. b., tamże, nr 180; 1236, Przybigniew, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 190, 191; 1237, Józef, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 205; 1245, Wisław, 1 d.ks., 1 nad. kl., tamże, nr 245; 1246, Andrzej, 1 n.p., 1 nad. b., tamże, nr 255; 1245, Jan, 1 n.p., 1 s. b., tamże, nr 254; 1247, Andrzej, 1 dz., 1 nad. b., tamże, nr 267; 1247, Mikołaj, 1 n.p., 1 nad. b., tamże, nr 264; 1249, Stronśława, 1 dz., 1 nad. kl., tamże, nr 278; 1249, Iecon, 1 n.p., tamże, nr 378; 1250, Przybigniew, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 285; 1250, Sulisław, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 286; ok. 1250, Tomisław, 1 dz., 1 nad. kl., tamże; nr 276; 1251, Zbrośław, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 291; 1252, Ozimbor, 2 d.ks., 1 zam., tamże, nr 299; 1252, Raczon, 1 k., tamże, nr 305; 1252, Herman, 1 d.ks., 1 nad. kl., tamże, nr 306; 1253, Paweł, 1 dz., tamże, nr 309; 1253, Szymon, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 319; 1253, Bogusz, 2 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 313, 320; 1256, Bogusław, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 333; 1256, Dzierżko, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 335; 1256, Sulisław, 1 n.p., 1 s. kl., tamże, nr 338; 1257, Krystyn, 1 k., tamże, nr 356; 1257, Absalon, 2 n.p., 1 zam., tamże, nr 348, 354, 1258, Iwan, 2 n.p., 1 s. b., tamże, nr 367; 1259, Jan, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 374; 1260, Młodot, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 383; 1260, Mikołaj, 1 k., tamże, nr 384; 1262, Blizbor, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 395; 1262, Przybysław, 1 n.p., 1 nad. kl., tamże, nr 404; 1265, Mikołaj, 1 k., tamże, nr 413; 1265, Wincenty, 1 n.p., 1 zam., tamże, nr 414.

Drobna własność feudalna na Śląsku

1177, Konrad, $\frac{1}{2}$ dz., $\frac{1}{2}$ zam., KS I, nr 59; 1177, Mojek, $\frac{1}{2}$ dz., $\frac{1}{2}$ zam., tamże; 1202, Wilczek, cz. n.p., cz. L., tamże, nr 91; 1203, Benik, cz. n.p., cz. zam., tamże, nr 103; syn Brzyka, $\frac{1}{2}$ dz., $\frac{1}{2}$ zam., tamże; 1203, Mikołaj, $\frac{1}{2}$ k., $\frac{1}{2}$ zam., tamże; 1203, Bogdan, cz. n.p., cz. s. Ks., tamże; 1203, Marcin, cz. n.p., cz. s. Ks., tamże; 1203, Przećław, cz. k., cz. zam., tamże; 1203, synowie Teodora, cz. n.p., cz. nad. T., tamże; 1203, synowie Stefana, cz. n.p., cz. nad. T., tamże; 1203, Józef, cz. n.p., cz. s. Ks., tamże; 1208, Idzi, $\frac{1}{4}$ n.p., $\frac{1}{4}$ zam., tamże II, nr 130; 1208, Jan, $\frac{1}{4}$ n.p., $\frac{1}{4}$ zam., tamże; 1208, Mikołaj, $\frac{1}{4}$ n.p., $\frac{1}{4}$ zam., tamże; 1208, Peterko, $\frac{1}{4}$ n.p., $\frac{1}{4}$ zam., tamże; 1208, Dobrogost, $\frac{1}{2}$ d.ks., Ks. H., s. 251, 252; 1208, Janusz, $\frac{1}{2}$ d.ks., tamże; 1208, Henryk, w.n., n.p., tamże, s. 252; 1210, Golost, $\frac{1}{2}$ n.p., KS II, nr 142; 1210, Vogen, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1218, Henryk, $\frac{1}{3}$ n.p., tamże, nr 130; 1218, Wilk, $\frac{1}{3}$ n.p., tamże; 1218, Jakub, $\frac{1}{3}$ d.ks., tamże; 1218, Dalebor, $\frac{1}{3}$ dz., $\frac{1}{3}$ zam., tamże, nr 198; 1218, Mścigniew, $\frac{1}{3}$ dz., $\frac{1}{3}$ zam., tamże; 1218, Siemian, $\frac{1}{3}$ dz., $\frac{1}{3}$ zam., tamże; 1218, Radomił, ż. n.p., tamże; 1218, Ulryk, ż. n.p., tamże; 1220, Fritschko, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże, nr 224; 1220, Otton, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1220, Henryk, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1220, Jeszko, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1220, Segehard, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1220, Teodoryk, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1220, komesi w Niecieczy, cz. n.p., tamże; 1222, Budziwoj, $\frac{1}{4}$, w.n., n.p., $\frac{1}{4}$ nad. NB., Reg., nr 252, 274; 1222, Buzdek, $\frac{1}{4}$, w.n., n.p., $\frac{1}{4}$, nad. NB., tamże; 1222, Jarosław, $\frac{1}{4}$, w.n., n.p., $\frac{1}{4}$ nad. NB., tamże; 1222, Piotr, $\frac{1}{4}$, w.n., n.p. $\frac{1}{4}$ nad. NB., tamże; 1225, Jan, 1 pł. n.p., 1 pł. s. o.d.ś., tamże, nr 287, 1010; 1226, Henryk, $\frac{1}{2}$ n.p., $\frac{1}{2}$ nad. Sz. D., tamże, nr 311; 1226, Jaskotel, $\frac{1}{2}$ n.p., $\frac{1}{2}$ nad. Sz. D., tamże; 1230, Paweł, $\frac{1}{2}$ n.p., CS, nr 7; 1230, Piotr, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1232, Hilariusz, w.n., d. i. o., Reg., nr 385; 1233, Mikołaj, cz. dz., cz. nad. H., Ks. H., s. 264—267; 1236, synowie Splotowicza i Wojśława, cz. n.p., cz. s. o. d. ś., Reg., nr 480; 1238, Henryk, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże, nr 510c; 1238, Tomasz, $\frac{1}{2}$ n.p., tamże; 1239, Boguchwał, $\frac{1}{4}$ dz.,

1/4 s. H., Ks. H., s. 261—262; 1239, Gostech, 1/4 dz., 1/4 s. H., tamże; 1239, Przybysław, 1/4 dz., 1/4 s. H., tamże; 1239, Wojsław, 1/4 dz. 1/4 s. H., tamże; 1239, Stefan, cz. dz., cz. s. H., tamże, s. 264—267; 1244, Crecoto, w. n., n. p., Reg., nr 618b; 1244, Jakub, 1/3 n. p., 1/3 nad. M., tamże, nr 619a; 1244, Jan, 1/3 n. p., 1/3 nad. M., tamże; 1244, Piotr, 1/3, n. p., 1/3 nad. M., tamże; 1244, Mirko, 1/2 n. p., tamże; nr 618a; 1244, Piotr, 1/2 n. p., tamże; 1244, Wyrich, 4 ł. k., tamże, nr 622; 1246, Stefan, cz. d. ks., tamże, nr 646b; 1248, rycerze Langen, w. n., n. p. w. n. nad. Sz. L., tamże, nr 297; 1249, Michał, 1/2 n. p., tamże, nr 704a; 1249, Yeco, cz. dz., 1/2 n. p., cz. s. o. d. ś., tamże, nr 704a, 712; 1251, Mikołaj, cz. n. p., tamże, nr 775; rycerze Boycessi, cz. d. ks., w. n., tamże, nr 751; 1251, Otton, cz. n. p., cz. nad. L., tamże, nr 779; 1252, Adleyta, 1/4 dz., 1/4 s. P., tamże, nr 802; 1252, Gosław, 1/4 k., tamże; 1252, Hubert, 1/4 k., 1/4 nad. P., tamże; 1252, Pakosław, 1/4 k., 1/4 nad. P., tamże; 1253, Bartold, 1/2 d. ks., tamże, nr 810; 1253, Zygfyrd, 1/2 d. ks., tamże; 1253, Bogusza, 1/2 dz., 1/2 zam., Ks. H., s. 301—302; 1253, Paweł, 1/2 dz., w. n., n. p., w. n. s. H., 1/2 zam., tamże; 1253, Desprym z braćmi, cz. d. ks., Reg., nr 836; 1253, Jan, cz. k., tamże, nr 812; 1253, Zygfyrd, cz. k., cz. s. o. d. ś., tamże; 1254, Fryderyk, 3 1/2 ł., n. p., 3 1/2 ł. nad. Sz. S., tamże, nr 884; 1256, Albrecht, 1/2 d. ks., tamże, nr 909; 1256, Gosław, 1/2 d. ks., tamże; 1257, Gothard, 1/2 d. ks., tamże, nr 991; 1257, brat Gotharda, 1/2 d. ks., tamże; 1259, Mikołaj, 4 ł. n. p., 4 ł. s. W., tamże, nr 1017; 1259, anonim. właściciel, cz. n. p., cz. s. o. d. ś., tamże, nr 1027; 1259, synowie Iilka, cz. n. p., cz. s. o. d. ś., tamże; 1260, Konrad, cz. k., tamże, nr 1050; 1261, Odolaw, 1/2 n. p., 1/2 s. o. n., tamże, nr 1078; 1261, Tadeusz, 1/2 n. p., 1/2 s. o. n., tamże; 1262, Bieniek, cz. z., cz. s. H., tamże, nr 1144; 1263, Panisław, 1/3 n. p., tamże, nr 1167; 1263, Pikus, 1/3 n. p., tamże; 1264, Gosław, cz. n. p., cz. s. o. d. ś., tamże, nr 1185; 1264, Mirek, 1 ł. d. ks., tamże, nr 1173; 1266, Piotr, 1/3 n. p., tamże, nr 1238.

Drobna własność feudalna w Małopolsce

1167, synowie Bugiwoja, cz. n. p., KM II, nr 374; 1198, Hugold, ź. n. p., ź. nad. kl., tamże, nr 375; 1210, Sławosz, p. n. p., p. nad. kl., tamże, nr 381; 1233, Sulisław, cz. n. p., cz. s. kl., tamże, nr 407; 1235, Bogusław, cz. n. p., cz. s. kl., tamże, nr 412; 1235, Wincenty, ź. n. p., ź. s. o. d. ś., tamże I, nr 18; 1242, kilku właścicieli, cz. n. p., cz. s. kl., tamże II, nr 419; 1252, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 s. kl., tamże I, nr 38; 1252, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 s. kl., tamże; 1255, Falko, w. n., n. p., w. n. zam., tamże II, nr 448; 1260, Albert, cz. n. p., cz. nad. kl., KKK, nr 61; 1260, Krim, cz. n. p., cz. nad. kl., tamże; 1260, Lambert, cz. n. p., cz. nad. kl., tamże; 1260, kilku właścicieli, cz. n. p., cz. nad. kl., cz. s. kl., tamże; 1260, kilku braci, cz. n. p., cz. s. kl., tamże; 1260, anonim. właściciel, w. n., tamże; 1260, anonim. właściciel, cz. n. p., cz. nad. kl., cz. s. kl., tamże; 1260, Florian, ź. n. p., ź. s. kl., tamże; 1260, Krajek, ź. n. p., ź. nad. kl., tamże; 1260, Marcin, ź. n. p., ź. nad. kl., tamże.

Drobna własność feudalna w Wielkopolsce

1250, Jerota, cz. n. p., cz. nad. kl., KW I, nr 285; 1251, Sędziwoj, 1/2 n. p., 1/2 zam., tamże, nr 295; 1257, synowie Alberta, cz. n. p., tamże, nr 354; 1260, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 nad. kl., tamże, nr 385; 1260, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 nad. kl., tamże; 1261, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 nad. kl., tamże, nr 392; 1261, anonim. właściciel, 1/2 n. p., 1/2 nad. kl., tamże; 1265, Wszebor, cz. n. p., cz. zam., tamże, nr 417.

**DIE TERRITORIALENTWICKLUNG DES MITTLEREN UND KLEINEN
WELTLICHEN FEUDALEIGENTUMS IN SCHLESILIEN BIS ZUR HÄLFTE
DES 13. JAHRHUNDERTS**

Die Untersuchungen, die anhand von erhaltenem Quellenmaterial durchgeführt wurden, ergaben, dass das mittlere weltliche feudale Eigentum in Schlesien im 12. und 13. Jahrhundert eine dominierende Rolle spielte. Es unterlag unentwegten Änderungen, Verkleinerungen durch Schenkungen zugunsten der geistlichen Feudalherren, Vergrößerungen durch den Zerfall des grossen weltlichen Eigentums oder durch die Überweisung von fürstlichen Besitztümern.

Ähnlich war es mit dem weltlichen feudalen Kleinbesitz, der in schlesischen Quellen erst im 13. Jahrhundert auftritt. Ein Teil dieser Besitztümer wurde durch das grosse kirchliche Eigentum aufgesogen. Die Verkleinerung der grösseren Rittergüter und auch die fürstlichen Zuweisungen unterhielten die Existenz der kleinen weltlichen Besitztümern im 13. Jahrhundert.

Vergleichsangaben aus anderen Teilen Polens, aus Klein- und Grosspolen, zeigen neben analogen Erscheinungen auch spezifische Merkmale der Entwicklung beider untersuchter Kategorien des weltlichen Feudalbesitzes in Schlesien.

WANDA TUROŃ

ZARYS DZIEJÓW KANCELARII HENRYKA PROBUSA (1270—1290)

Henryk IV, syn księcia wrocławskiego Henryka III, zwany Probussem, objął władzę nad dzielnicą wrocławską w 1266 r. W imieniu niepełnoletniego władcy zrazu rządu sprawował jego stryj Władysław, arcybiskup salzburski. W 1270 r. Henryk Probus rozpoczął samodzielnie rządzić swym krajem i władał nim w ciągu 20 lat aż do 1290 r. Bogaty w wypadki okres jego panowania znalazł odbicie w pokażnej ilości wydanych dokumentów, które stanowiąc będą podstawę do omówienia postawionego w tytule zagadnienia.

Kancelaria Henryka Probusa opracowana została już wcześniej przez H. Jaekela¹. Jego praca, choć obecnie przestarzała, jest niezastąpiona z powodu zniszczenia źródeł. Jaekel zajął się w niej głównie organizacją kancelarii Probusa oraz pismem, natomiast mniejszą uwagę zwrócił na dyktat. Następnie zagadnienie kancelarii Probusa poruszył K. Maleczyński², oceniając krytycznie wywody Jaekela, przy czym zajął się nieco szerzej omówieniem dyktatu.

Podstawę do badania kancelarii Henryka IV stanowi 136 wystawionych przez niego dokumentów, znanych z oryginałów, fotokopii, kopiarzy, publikacji źródłowych i regestów. Do chwili obecnej zachowało się 81 dokumentów o pełnym tekście, a 55 dokumentów znanych jest tylko z regestów. Wśród tych 81 dokumentów mamy 20 oryginałów³,

¹ H. Jaekel, *Die Kanzlei Herzog Heinrich IV, von Breslau* (Ztschr. des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens, XIV, 1878, z. 1, s. 124—155).

² K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, cz. I, Wrocław 1951, s. 204—210.

³ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen (Cod. dipl. Silesiae, t. VII, Wrocław 1888 — dalej skrót: Regesten), nr 1350 (oryg. w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Dok. m. Wr., UPE 1272. 31. XII; dalej cytujemy: AP Wrocław); nr 1405 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1272. 31. V.); nr 1408 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1272, 30. VII.); nr 1431 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1273. 28. IX.); nr 1439 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1273. 5. XII);

w tym 8 nie publikowanych⁴. Istnieje 13 fotokopii dokumentów Henryka IV⁵. Trzy z nich są fotokopiami zachowanych oryginałów, z pozostałych 7 dotyczy dokumentów dotąd nie drukowanych⁶. Kopii rękopiśmiennych dokumentów nie zachowanych w oryginale i nie wydanych drukiem jest 4⁷. Kopii drukowanych jest ogółem 66, w tym dla 16 dokumentów zachował się oryginał lub fotokopia; pozostaje więc 50 dokumentów znanych obecnie jedynie z druku. Jak z powyższego zestawienia wynika, analizie paleograficznej można poddać zaledwie 27 dokumentów, natomiast analizie dyplomatycznej 81 dokumentów. Nadto dla 15 w chwili obecnej niedostępnych przekazów źródłowych informacji dostarcza Jaekel.

Dostępnych nam 27 oryginałów i fotokopii nie stanowi dostatecznej podstawy do krytycznej oceny wyników Jaekela w zakresie analizy pisma. Z konieczności więc w tej dziedzinie ograniczymy się do wyników dotychczasowych badań, a niniejszą pracę oprzemy na wnioskach wysnutych z analizy dyplomatycznej, przy czym położymy nacisk na sprawy personalne i organizacyjne interesujące nas kancelarii.

Rubryka świadków dokumentów Probusa wskazuje, że naczelnikiem jego kancelarii w okresie od końca 1270 r. (30 XII) do połowy 1280 r. był protonotariusz Piotr⁸, piastujący tę godność już wcześniej za rządów biskupa salzburskiego, księcia Władysława. Z dniem 27 V 1280 r. na czele kancelarii stanął kanclerz Bernard z Kamieńca⁹, proboszcz Miśni, wcześniejszy, poświadczony źródłowo w 1270 r. kapelan dworski

nr 1463 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1274. 12. IV.); nr 1501 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1276. 27. IV.); nr 1508 (tamże, Dok. m. Wr. UPE 1276. 15. VI.); 1542 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1277. 2. IX.); nr 1546 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1277. 26. IX.); nr 1602 (w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, sygn. B. 1.; dalej cytujemy: AA Wrocław); nr 1629 (w AP Wrocław, Dok. m. Wr., UPE 1280. 4. V.); nr 1639 (tamże, Mathiasstift, sygn. 1631); nr 1665 (tamże, Dok. m. Świdnicy, sygn. U. 5.); nr 1691 (tamże, Dok. m. Świdnicy, sygn. U. 6); nr 2082 (tamże, Dok. m. Wr., UPE 1288. 8. VIII.); 2101 (AA Wrocław, sygn. BB. 49.); nr 2135 (AP Wrocław, Dok. m. Wr., UPE 1290. 3. VI.); nr 2141 (AA Wrocław, sygn. C. 9.); w *Regesten* brak (AP Wrocław, Dok. m. Wr., UPE 1283. 19. II.).

⁴ *Regesten*, nr 1045, 1602, 1639, 1691, AP Wrocław, Dok. m. Wr., UPE 1283. 19. II., 1201, 2082, 2135.

⁵ Fotokopie przechowywane w Zbiorach Katedry Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Wrocławskiego: *Regesten*, nr 1392, 1405, 1434, 1445, 1463, 1480, 1701, 1714, 1729, 1770, 1962, 2082 oraz dok. 1290. 24. VI.

⁶ *Regesten*, nr 1434, 1480, 1701, 1714, 1729, 1962 oraz dok. 1290. 24. VI.

⁷ *Regesten*, nr 1457 (AA Wrocław, *Liber niger*, fol. 409), nr 1489 (tamże, *Liber niger*, fol. 421), nr 1576 (AP Wrocław, Mathiasstift, sygn. 1494a), nr 1733 (tamże, Dok. m. Świdnicy, sygn. 65).

⁸ *Regesten*, nr 150, 1629.

⁹ Tamże, nr 1635.

Probusa. Obok kanclerza funkcjonował nadal aż do 1288 r. protonotariusz Piotr, jeden raz 11 XI 1288 r. nazwany w źródle kanclerzem¹⁰. Po nim funkcję protonotariusza przejął pisarz Bolesława Rogatki i Probusa Ludwik, używający tego tytułu już od 1284 r. (18 IX)¹¹. Ludwik występuje w źródłach raz jako notariusz książęcy, kiedy indziej jako protonotariusz.

Wśród personelu kancelaryjnego działającego pod zwierzchnictwem protonotariusza Piotra funkcjonuje prawie do końca 1273 r. dawny notariusz Henryka III Otto¹², były pisarz biskupa salzburskiego księcia Władysława Tillmann¹³ oraz Fleming¹⁴. W 1273 r. do godności notariuszy doszli Arnold¹⁵ i kanonik wrocławski Henryk¹⁶. Pierwszy z nich sprawował swą funkcję do 1274 r., drugi do 1277 r. Już w 1274 r. na arenę wszedł notariusz Baldwin¹⁷ (do 1280 r.), a po nim Maciej¹⁸. Obok nich w składzie personelu kancelaryjnego występuje jeszcze kapelan książęcy Jakub¹⁹ i Dytryk²⁰. Pod rządami kanclerza Bernarda na stanowisku protonotariusza działał nadal Piotr oraz jako notariusz Baldwin. Pod koniec 1281 r. (2 X) pojawił się w źródłach nie znany dotąd notariusz Ludwik²¹, były pisarz Bolesława Rogatki. Po ustąpieniu Piotra 11 I 1288 r. objął on urząd protonotariusza. Ludwik już od 1284 r., a więc w czasie kadencji Piotra, używał sporadycznie tytułu protonotariusza, jednak wyłącznie w dokumentach, w których w rubryce świadków nie występował protonotariusz Piotr. W ciągu 1290 r. Ludwik figurował już tylko jako protonotariusz. W latach 1288—1289 pojawili się dwaj nowi notariusze, mianowicie Gizyler²² i Herman²³. Gizyler był kanonikiem Św. Krzyża we Wrocławiu i kościoła katedralnego krakowskiego. Oprócz wymienionych w gronie urzędników kancelaryjnych Henryka IV znajdowali się jeszcze dwaj notariusze imieniem Elias i Fryderyk. W sumie w okresie dwudziestolecia działania kancelarii Probusa (1270—1290)

¹⁰ Tamże, nr 2054.

¹¹ Tamże, nr 1855.

¹² Tamże, nr 1441.

¹³ Tamże, nr 1355.

¹⁴ Tamże, nr 1408.

¹⁵ Tamże, nr 1431.

¹⁶ Tamże, nr 1434.

¹⁷ Tamże, nr 1478.

¹⁸ Tamże, nr 1589.

¹⁹ Tamże, nr 1514.

²⁰ Tamże, nr 1603.

²¹ Tamże, nr 1680.

²² Tamże, nr 2054.

²³ Tamże, nr 2135.

poza naczelnikami w osobie protonotariusza Piotra i kanclerza Bernarda niższy personel kancelaryjny składał się z 14 osób.

Kanclerz Bernard występował w dokumentach prawie wyłącznie jako świadek (23 razy), a przy formule uwierzytelniającej „datum per manus” — 2 razy. Protonotariusz Piotr odgrywał tylko rolę świadka, a jego następca Ludwik zarówno w okresie sprawowania przez niego notariatu, jak i protonotariatu wystąpił jako świadek 21 razy, swe zaś „datum per manus” umieścił tylko czterokrotnie. Dawny pisarz Henryka III Otto występował z reguły tylko jako świadek albo w ogóle nie podawał swego imienia na dokumencie przez siebie ingrosowanym. W jednym wypadku zaznaczył on w formule skrypcyjnej, że dokument został przez niego przepisany na czysto²⁴. Natomiast notariusz Henryk tylko dwa razy wymieniony został jako świadek, osiemnastokrotnie wystąpił w formule uwierzytelniającej, a raz stwierdzał wyraźnie, że dany dokument został przez niego przepisany na czysto i opieczętowany²⁵. W jednym wypadku został on nazwany pisarzem²⁶, w innym określony notariuszem o specjalnym znaczeniu²⁷. Arnold w roli świadka wystąpił tylko raz, a w formule datalnej 4 razy. Baldwin z kolei umieszczał na dokumentach prawie wyłącznie swe „datum per manus” (29 razy), w rubryce świadków wystąpił tylko trzykrotnie. Tilman, Fleming i Eliasznani są tylko z dokumentów, na których imiona ich figurują w formule uwierzytelniającej (każdy po jednym razie), natomiast kapelan książe Jakub i Dytryk wystąpili jedynie w roli świadków. Gizyler świadkował na dokumentach 3 razy, a „datum per manus” położył czterokrotnie. Imię Hermana pojawiło się na 3 dokumentach w formule datalnej, a Maciej zaznaczył swe „datum per manus” tylko na jednym akcie wystawionym przez osobę prywatną²⁸, w 3 innych wystąpił jako odbiorca. W końcu notariusz Fryderyk znany jest tylko z jednego dokumentu wystawionego przez biskupa wrocławskiego Tomasza²⁹.

Poszczególne stadia powstawania dokumentu w kancelarii Probusa nie zostały dotąd w literaturze dostatecznie wyświetlone, a skontrolowanie dotychczasowych wyników badań jest utrudnione na skutek braku odpowiedniej ilości źródeł. Prócz 2 wypadków wskazania na

²⁴ Tamże, nr 1441: „Ottone notario nostro, qui hec scripsit”.

²⁵ Tamże, nr 1480: „presentibus hiis ... et Henrico nostro notario, cuius manu hanc littera scribitur et sigillatur”.

²⁶ Tamże, nr 1463: „datum ... per manu Heynrici canonici wratislaviensis, scriptoris curie nostre”.

²⁷ Tamże, nr 1494: „notarius curie nostre specialis”.

²⁸ Tamże, nr 1589.

²⁹ Tamże, nr 2136.

akcie, kto dany dokument ingrosował, i w jednym wypadku, kto go opieczętował, brak w źródłach bezpośrednich informacji o udziale urzędników kancelaryjnych w redagowaniu brulionu czy czystopisu. W chwili obecnej nie da się z całą pewnością powiedzieć, co oznacza formuła „datum per manus” w kancelarii Henryka. Na podstawie literatury uzupełnionej analizą dyktatu nie można jej powiązać w każdym wypadku z wykonawcą konceptu lub czystopisu określonego dokumentu. Istnieją bowiem dokumenty pochodzące niewątpliwie z kancelarii wystawcy pozbawione w ogóle formuły uwierzytelniającej. Kiedy indziej znów można z dużą dozą prawdopodobieństwa domyślać się, że „datum per manus” określonego notariusza wskazuje autora brulionu. W sumie aż 91 spośród 136 dokumentów wystawionych przez Henryka Probusa posiada formułę datalną; wszystkie wymieniają imię jednego z księżących urzędników kancelaryjnych. W tych 91 zaobserwowanych wypadkach kanclerz Bernard wymieniony jest 2 razy, protonotariusz Ludwik 4 razy, natomiast we wszystkich pozostałych umieszczone są imiona funkcjonujących w kancelarii Probusa notariuszy. Udział księżącego personelu kancelaryjnego w wygotowywaniu dokumentów, choć bliżej nie określony, jest więc zaznaczony w przeważającej części dyplomów Henryka IV i co do wielu wypadków można przyjąć, że „datum per manus” wskazuje osobę przygotowującą koncept danego dokumentu.

Dokument opatrzony formułą uwierzytelniającą notariusza Tilmana z 1271 r. (28 I) został przez niego wykonany zarówno w brudnopisie, jak i w czystopisie³⁰. Spisała go bowiem ta sama ręka, jaką sporządzony został dokument z 1276 r. (2 V), w którym wyraźnie stwierdzono udział Tilmana w jego spisaniu³¹. Pozwala to uznać go za ingrosatora; natomiast jego „datum per manus” może wskazywać, że również brulion tego aktu został przez niego przygotowany. Sześć dokumentów wyjść mogło spod dyktatu i pióra notariusza Ottona; 4 z nich wykazują jedną rękę pisarską³², przy czym jeden raz stwierdzono ewidentnie udział Ottona w spisaniu³³. Pierwszy z nich nie posiada arengi i zaczyna się od słów „presentis scripti testimonio publice profitemur”³⁴. Zwrotu tego nie użyto już w żadnym innym dokumencie Probusa. W 3 następnym dyplomach³⁵ zastosowano arengę „sapienti factum et consilio, ut

³⁰ Tamże, nr 1355; Jaekel, *op. cit.*, s. 131.

³¹ *Regesten*, nr 1259: „Domino Petro prothonotario et ego Tillmanus manu propria hec conscripsi”.

³² Tamże, nr 1351, 1401, 1402, 1441; Jaekel, *op. cit.*, s. 127.

³³ *Regesten*, nr 1441, „Ottone nostro notario, qui hec scripsit”.

³⁴ Tamże, nr 1351.

³⁵ Tamże, nr 1401, 1402, 1441.

vertibilitati temporis, que de sui natura oblivionem parit et calumpniam, occurrant testimonia scripturarum, quarum informatione veritatis cognitio facilius elucescat”, którą powtórzono jeszcze na dwu innych dokumentach³⁶. Na żadnym z tych aktów nie figuruje „datum per manus” ani Ottona, ani żadnego innego notariusza, na 3 zaś z nich Otto występuje w roli świadka. Biorąc pod uwagę dyktat i pismo, w osobie Ottona można dopatrywać się autora konceptu i czystopisu 6 wymienionych wyżej dokumentów, mimo że na żadnym z nich nie ma formuły datalnej. Gdy chodzi o wspomnianą arenę, użyto jej w dokumentach Probusa pięciokrotnie dla różnych odbiorców i we wszystkich wypadkach zastosował ją Otto.

Jeden dokument nie wyzyskany przez Jaekela, a znany nam z fotokopii³⁷, zawiera w formule skrypcyjnej ciekawą informację o funkcji notariusza Henryka. Odpowiedni fragment brzmi: „presentibus hiis . . . et Henrico nostro notarii, cuius manu hanc littera scribitur et sigillatur”³⁸. Widać tu wyraźnie stwierdzony udział Henryka w spisaniu oraz opieczętowaniu dokumentu. Niestety, brak dostatecznej ilości oryginałów uniemożliwia wyśledzenie jego charakteru pisma na innych dokumentach. W dostępnych w chwili obecnej 27 przekazach źródłowych umożliwiających analizę pisma Henryka (poza tym jednym wypadkiem) nie można było wyśledzić jego ręki. W dokumencie Henryka brak „datum per manus”, podobnie jak w akcie Ottona, w którym również użyto formuły skrypcyjnej. Natomiast arenę zastosowanej przez Henryka: „cum ea, que humanis peraguntur actibus a memoria hominum excidunt, si non viuo litterarumque testimonio stabilita”, nie spotyka się już więcej w dyplomach Probusa. Imię notariusza Henryka wymienione jest w formule datalnej kilku dokumentów Henryka IV, w których więcej niż jeden raz użyto analogicznej arenę. Występują one w dokumentach wystawionych dla różnych odbiorców, co może wskazywać na ich kancelaryjne pochodzenie. 4 dokumenty wykazujące jedną rękę pisarską, których autora Jaekel dopatrywał się w osobie notariusza Macieja, posiadają formułę datalną Henryka³⁹. Dwa z nich mają arenę: „quoniam humana fragilitas non sufficit omnia memoriter retinere, rationi consonum est ut ea, que ab hominibus notanda geruntur, scriptis ac testimonio confirmantur”⁴⁰, której poza Henrykiem nie użył już więcej żaden notariusz Probusa. Na trzecim dokumencie wy-

³⁶ Tamże, nr 1350, 1385.

³⁷ Fotokopia ze zbiorów Kat. Nauk Pom. Hist. i Arch. U. Wr.

³⁸ *Regesten*, nr 1480.

³⁹ Tamże, nr 1501, 1515, 1542, 1544; Jaekel, *op. cit.*, s. 140.

⁴⁰ *Regesten*, nr 1501, 1544.

stępuje arenga: „Evanescunt simul cum tempore, que geruntur in tempore nisi recipiant a voce testium aut a scripti memoria firmamentum”⁴¹, użyta również raz przez Macieja w dokumencie wystawionym przez osobę prywatną⁴². Ostatni w końcu z tych dokumentów ma arengę: „Ea, que ex principum beneplacito ab subditorum commoda conceduntur aliquotiens sibi renovationis remedio indigent subveniri, ut ea, que vera sunt, vultum novitatis assumendo, potioem adhibicionem fidei conquirant et maioris gaudeant fulcimine firmitatis”⁴³, użytą jeszcze raz przez Baldwina⁴⁴.

W świetle analizy areng można przypuścić z pewną dozą prawdopodobieństwa, że omawiane dokumenty wyjść mogły spod dyktatu Henryka. W związku z tym, że dokumenty te zostały spisane ręką, która wygotowała również wspomniany wyżej dokument prywatny, opatrzony formułą datalną notariusza Macieja, można uznać Macieja za ich ingrosatora. „Datum per manus” Henryka znajduje się jeszcze na dwu dokumentach⁴⁵ posiadających arengę, która powtarza się w dokumentach Probusa sześciokrotnie⁴⁶. Brzmi ona: „Cuncta, que aguntur in tempore vacillant facile nisi scripture presidio et testium amminiculo roberuntur, ad gestorum memoriam sempiternam”. Na jednym z tych sześciu dokumentów brak jest formuły uwierzytelniającej⁴⁷, na 3 innych figuruje „datum per manus” Baldwina⁴⁸. Gdyby przyjąć, że cytowana wyżej arenga była wykorzystywana w kancelarii Probusa tylko przez Henryka i Baldwina, można by sądzić, że dokument, na którym brakuje formuły uwierzytelniającej, mógł być zredagowany przez Henryka, gdyż w okresie jego wystawienia notariat Baldwina nie został jeszcze źródłowo potwierdzony. Dokument ten bowiem pochodzi z 12 XI 1272 r., a Baldwin wystąpił ewidentnie jako notariusz księcia Henryka dopiero 30 X 1274 r. Biorąc pod uwagę, że 6 dokumentów z jednakowo brzmiącą arengą wystawiono dla różnych odbiorców, przypuścić można, że wyszły one z kancelarii wystawcy, przy czym 2 z nich, a bardzo możliwe, że nawet 3, co najmniej w brudnopisie mógł sporządzić Henryk. Nadto — zdaniem Jaekela — Henryk mógł być prawdopodobnie autorem dokumentu bez daty dziennej wydanego w Świdnicy w 1274 r.⁴⁹ W wyniku powyższych rozważań dyktat 8 dokumentów

⁴¹ Tamże, nr 1515.

⁴² Tamże, nr 1589.

⁴³ Tamże, nr 1542.

⁴⁴ Tamże, nr 1749b.

⁴⁵ Tamże, nr 1494, 1516.

⁴⁶ Tamże, nr 1416, 1494, 1545, 1516, 1572, 1577.

⁴⁷ Tamże, nr 1416.

⁴⁸ Tamże, nr 1545, 1572, 1577.

⁴⁹ Tamże, nr 1444; Jaekel, *op. cit.*, s. 139.

oraz ingrosowanie jednego aktu przypisać można notariuszowi Henrykowi.

Cztery dokumenty z „datum per manus” Arnolda⁵⁰ oraz 1, w którym występuje Arnold w charakterze świadka⁵¹, mogły wyjść w całości spod dyktatu i pióra tego notariusza. Dwa z nich wykazują jedną rękę pisarską⁵², a w dyktacie wszystkich 5 występują cechy nie spotykane u innych notariuszy Henryka IV. Jeden z nich posiada arengę zaczynającą się od słów: „Cum varii rerum euentus”⁵³, użytą w kancelarii Probusa tylko w tym jednym wypadku; pozostałe dokumenty w ogóle nie posiadają areng. W 3 następnych zastosowano zwrot: „Ad notitiam universonum volumus pervenire”⁵⁴, nie powtórzony również w innych dokumentach Henryka IV. Wśród nich 1 wykazuje pismo Arnolda. W końcu ostatni, też ręką Arnolda spisany, zaczyna się od słów: „Notum esse volumus universis tam presentibus, quam futuris”, których nie powtórzono dosłownie więcej w żadnym innym dokumencie Probusa.

Sześć następnych dokumentów uwierzytelnieniem notariusza Baldwina spisano jednym duktem pióra⁵⁵, a 7 z tym samym uwierzytelnieniem inną ręką, nie znaną poza tym jednym wypadkiem w kancelarii Henryka IV⁵⁶. Jeden z nich ma arengę: „Cuncta, que aguntur in tempore vacillant facile”⁵⁷, użytą przez Baldwina trzykrotnie⁵⁸, a w ogóle zastosowaną w dokumentach Probusa 6 razy. O arendze tej była już mowa wcześniej w związku z notariuszem Henrykiem, który używał jej również przy redagowaniu przez siebie dokumentów. Baldwin mógł być ingrosatorem owych 6 dokumentów wykazujących jedną rękę pisarską, przy czym można przypuścić, że dokument, w którym zastosowano wyżej wymienioną arengę, mógł zostać przez niego wygotowany w całości. Nadto można mu przypisać dyktat dwu następnych dokumentów z tą samą arengą. Następny dokument uwierzytelniony przez Baldwina i spisany jednym charakterem pisma, lecz pozbawiony arengi, rozpoczyna się od zwrotu: „Noverint universi presentes et posterii presentem paginam inspecturi”⁵⁹, powtózonego jeszcze tylko raz w dokumencie zaopatrzonym również w formułę datalną Baldwina⁶⁰. Być

⁵⁰ *Regesten*, nr 1431, 1439, 1454, 1474; Jaekel, *op. cit.*, s. 138.

⁵¹ *Regesten*, nr 1457.

⁵² Tamże, nr 1431, 1439.

⁵³ Tamże, nr 1454.

⁵⁴ Tamże, nr 1439, 1457, 1474.

⁵⁵ Tamże, nr 1545, 1603, 1658, 1669, 1718, 1749b; Jaekel, *op. cit.*, s. 141—142.

⁵⁶ *Regesten*, nr 1629.

⁵⁷ Tamże, nr 1545.

⁵⁸ Tamże, nr 1545, 1572, 1577.

⁵⁹ Tamże, nr 1718.

⁶⁰ Tamże, nr 1658.

może, że ten drugi dokument co najmniej w koncepcie został przygotowany przez Baldwina. Pierwszy natomiast, biorąc pod uwagę pismo, dyktat i „datum per manus”, w całości jemu można przypisać. Podobnie jeszcze trzeci z kolei dokument ingrosowany i uwierzytelniony przez Baldwina pozwala dopatrzeć się w nim autora jego brulionu. Użyta w nim została arenga: „Ea, que ex principum beneplacito”⁶¹, zastosowana już wcześniej w kancelarii Probusa przez notariusza Henryka. Nadto można Baldwinowi przypisać dyktat dwu następnych dokumentów z identyczną areną: „Cunctorum perit memoria factorum nisi scripture presidio et testium fuerit (fuerint insignita)”. Występuje ona w dokumentach Probusa trzykrotnie. W dwu wypadkach figuruje w nich „datum per manus” Baldwina⁶², w trzecim natomiast brakuje formuły uwierzytelniającej⁶³. Dokumentów tych nie wystawiono dla jednego odbiorcy i dlatego najprawdopodobniej wyszły z kancelarii Probusa. Autorem co najmniej brulionów owych 2 dokumentów z formułą datalną mógł być Baldwin, natomiast minutę trzeciego wykonał raczej ktoś inny, gdyż dokument ten pochodzi z 22 II 1272 r. Użycie jednak arengi stosowanej w dokumentach Henryka IV pozwala uznać ten dokument za produkt kancelaryjny wystawcy. W sumie Baldwin ingrosował 6 dokumentów, z których 3 mogły być również przez niego wykonane w koncepcie; przypisać mu można też dyktat 5 innych dokumentów. Nadto mógł on wykonać bruliony 2 dokumentów ingrosowanych przez Eliásza⁶⁴. Przy okazji został wymieniony także jeden dokument pochodzenia kancelaryjnego, którego autora nie udało się ustalić.

Badając kancelarię Henryka IV Jaekel miał do dyspozycji 9 zachowanych w oryginałach dokumentów z „datum per manus” Baldwina i 7 z formułą uwierzytelniającą Ludwika, wśród których rozróżnił 5 charakterów pisma⁶⁵. O 6 z nich była już mowa wcześniej; przypisano je Baldwinowi. 2 dokumenty, jeden z „datum per manus” Baldwina, drugi Ludwika, miały różne charaktery pisma, nie występujące więcej w kancelarii Probusa⁶⁶. Autorstwa ich nie ustalono. Następnich 5 dokumentów wykazujących jedną rękę pisańską z uwierzytelnieniem częściowo Baldwina, częściowo Ludwika⁶⁷ — zdaniem Jaekela — mógł spisać notariusz Eliasz, który raz położył swe „datum per manus” na dokumen-

⁶¹ Tamże, nr 1749b.

⁶² Tamże, nr 1611, 1639.

⁶³ Tamże, nr 1392.

⁶⁴ Tamże, nr 1514, 1733.

⁶⁵ Jaekel, *op. cit.*, s. 141—145.

⁶⁶ *Regesten*, nr 1629, 1752.

⁶⁷ Tamże, nr 1514, 1733 (dpm. Baldwina), nr 1734, 1753, 1759 (dpm. Ludwika).

⁶⁸ Tamże, nr 1747.

cie z 4 IV 1283 r.⁶⁸ Pismo pozostałych 3 dokumentów z formułą datalną już wyłącznie Ludwika⁶⁹ sklasyfikował Jaekel jako własność Gizylera, któremu również przypisał ingrosowanie dokumentu przygotowanego przez niego w koncepcji⁷⁰. Te 4 dokumenty spisane ręką Gizylera mają identyczną arengę: „Justis subditorum nostrorum affectibus inclinari nos conuenit et in confirmandis rerum suarum contractibus sic esse beniuoles ut dum ipsorum commodis vigilanter intendimus ipsos, quoque in honoris nostri profectibus peruigiles sentiamus”, powtórzoną jeszcze dwukrotnie na dokumentach z „datum per manus” Ludwika⁷¹. W sumie więc w kancelarii Probusa arengi tej użyto 6 razy, a to w dokumentach z uwierzytelnieniem w jednym wypadku Gizylera, w pozostałych pięciu — Ludwika. Biorąc pod uwagę formułę datalną i stylizację areng, minuty owych 5 dokumentów można przypisać Ludwikowi, koncept zaś 6 z nich mógł być autorstwa Gizylera. Imię Ludwika występuje również przy „datum per manus” na 2 dokumentach wystawionych dla różnych odbiorców z arengą: „Equitati principum conuenit et virtuti, ne bona, que sacrosanctis ecclesiis veneranda dedicauit antiquitas, in diuini cultus dispendium modis quibuslibet minuantur”, nie powtórzoną już więcej w kancelarii Probusa⁷². Nadto formułę datalną Ludwika umieszczono na jednym, a może na 2 dokumentach Henryka IV, przy których redakcji autor posłużył się arengą: „Si ampliandis provide nos conuenit, ne rerum nostrorum fortiti commercia defraudentur”⁷³ wykorzystaną nadto jeszcze raz w dokumencie z uwierzytelnieniem Hermana⁷⁴. Trzykrotne użycie tej samej formuły przy redakcji dokumentów jednego wystawcy dla różnych odbiorców dowodzi kancelaryjności ich pochodzenia. Opierając się natomiast na formule datalnej, koncept jednego z nich można przypisać Ludwikowi, brulion drugiego Hermanowi. Na trzecim dokumencie z identyczną arengą imię notariusza przy „datum per manus” jest zatarte, nie można więc określić imiennie dyktatora tego aktu. W sumie Eliaz ingrosował 5 dokumentów z „datum per manus” częściowo Baldwina, częściowo Ludwika; Gizyler spisał 3 dokumenty z uwierzytelnieniem Ludwika i 1. ze swoim własnym. Ludwik mógł wykonać 8, a może nawet 9 brulionów. W końcu 1 dokument wykazuje dyktat Hermana.

Wśród areng używanych w kancelarii Probusa i zastosowanych więcej niż jeden raz występują ponadto jeszcze dwie powtórzone z pew-

⁶⁸ Tamże, nr 2058, 2059, 2076.

⁷⁰ Tamże, nr 2057.

⁷¹ Tamże, nr 2082, 2087.

⁷² Tamże, nr 1729, 1780.

⁷³ Tamże, nr 2038, 2101 (?).

⁷⁴ Tamże, nr 2135.

nymi odmianami dwukrotnie. Pierwsza brzmi: „Cunctorum cum lapsu temporis perit noticia factorum nisi scripture testimonio et testum fidelium aminiculo roberentur”⁷⁵, a druga: „Si bono diuino cultui dedicate benigno fauore prosequimur, eius alicuius gracie beneficia largiendo, nequaquam ambigimus, qui pro eo eterne beatitudinis premia consequamur”⁷⁶. We wszystkich wypadkach brak jest formuły datalnej. Nie da się zatem powiązać tych dokumentów z imieniem żadnego spośród znanych notariuszy księżących. Biorąc pod uwagę same arengi i to, że wystawiono te dokumenty dla różnych odbiorców, przypuszczać można, że co najmniej w brulionie sporządzono je w kancelarii wystawcy.

Reasumując pragniemy stwierdzić, że w kancelarii Henryka Probusa używano 11 typów areng stosowanych w dokumentach dla różnych odbiorców po 2 i więcej razy. Niektóre z tych areng są właściwe jednemu tylko notariuszowi i nikt poza nim ich nie stosował, inne wykorzystywane były przez kilku notariuszy. I tak arenga „Sapientia factum est consilio” użyta została 6 razy w dokumentach wygotowanych przez Ottona⁷⁷. Poza nim nikt więcej nie stosował jej w kancelarii Probusa. Podobnie wyłącznie Henryk wykorzystał dwukrotnie arengę „Quoniam humana fragilitatis non sufficient”⁷⁸, a Ludwik „Ecuitati principum conuenit”⁷⁹. Te trzy arengi stanowiły monopol wymienionych notariuszy. Z pozostałych typowych areng przy redakcji dokumentów korzystało ewidentnie więcej osób. Są też przypadki, gdy z powodu braku formuły datalnej nie można ustalić kancelisty, który się daną arengą posłużył. Arengi „Justis subditorum nostrorum” oraz „Cuncta, que aguntur in tempore vacillant” występują w dokumentach omawianej kancelarii po 6 razy. Pierwsza w dokumentach z uwierzytelnieniem Ludwika i Gizylera, druga — Henryka i Baldwina oraz w jednym wypadku bez formuły datalnej⁸⁰. Henryk użył także arengi „Evenescunt simul cum tempore”, powtórzonej przez notariusza Macieja w dokumencie pry-

⁷⁵ Tamże, nr 1405. W nieco odmiennej stylizacji nr 1394: „Cunctorum cum lapsu temporis perit noticia factorum, nisi presidio scripturarum et testimoniorum fidelium aminiculo, ea, que facta fuerint, roberentur”.

⁷⁶ Tamże, nr 1546. W nieco odmiennej stylizacji nr 1770: „Si loca religiosa diuino cultui dedicata benigno fauore prosequimur eis beneficia temporalia largientes nequaquam ambigimus quin pro ipsis felici commercio sempiterno beatitudinis premia consequamur”.

⁷⁷ Tamże, nr 1350, 1385, 1401, 1402, 1441.

⁷⁸ Tamże, nr 1501, 1544.

⁷⁹ Tamże, nr 1729, 1780.

⁸⁰ Tamże, nr 2158, 2059, 2076, 2082, 2087 (dpm. Ludwika), nr 2057 (dpm. Gizylera), nr 1491, 1516 (dpm. Henryka) nr 1545, 1572, 1577 (dpm. Baldwina), nr 1416 (dpm. brak).

watnym przez niego uwierzytelnionym⁸¹, a wraz z Baldwinem zastosował nadto arenę zaczynającą się od słów: „Ea, que ex principum beneplacito”⁸². Baldwin skorzystał również z arengi „Cunctorum perit memoria factorum”, występującej w dokumentach Probusa trzykrotnie, w tym 2 razy z jego uwierzytelnieniem⁸³. Nie wiadomo, kto korzystał z niej w trzecim wypadku, gdyż dokument ten nie posiada formuły datalnej. Najprawdopodobniej nie był to jednak sam Baldwin. Wreszcie „datum per manus” Ludwika i Hermana występuje w związku z areną „Si ampliandis nostri principatus”, zastosowaną w kancelarii Henryka IV trzykrotnie⁸⁴. Każdy z nich posłużył się nią po jednym razie. W trzecim natomiast wypadku brak w dokumencie uwierzytelnienia. Pozostały jeszcze dwie typowe dla kancelarii Probusa arengi, mianowicie „Cunctorum cum lapsu temporis perit noticia factorum”⁸⁵ i „Si bono diuino cultui dedicata”⁸⁶, użyte po dwa razy i za każdym razem w dokumentach pozbawionych „datum per manus”.

Przy obecnym stanie źródeł analiza pisma i dyktatu prowadzi do rezultatów przedstawionych na zamieszczonej obok tabeli.

Jak z powyższego zestawienia wynika, 53 (łącznie z 2 dokumentami nieznanymi autorów, których pismo wykazuje pochodzenie kancelaryjne), a wliczając akt prywatny wygotowany przez notariusza Macieja — 54, tj. około 40% dokumentów Henryka Probusa można uznać za produkt kancelarii wystawcy. Poza Flemingiem i Fryderykiem wszyscy notariusze książęcy brali czynny udział w wygotowywaniu dyplomów książęcych. Tilman przepisał na czysto jeden z wygotowanych przez siebie dokumentów, a Otto ingrosował aż 6 własnych brulionów. Henryk ma na swym koncie 1 dokument wykonany w całości i oprócz niego 8 brulionów, z których Maciej przepisał na czysto 4; natomiast ingrosatora pozostałych nie można przy obecnym stanie źródeł ustalić. Maciej oprócz 4 dokumentów henrykowych, które przepisał na czysto, wygotował jeszcze w całości 1 dokument prywatny. Arnold z kolei przepisał sam 5 przygotowanych przez siebie konceptów dokumentów. Sądząc z dyktatu i pisma Baldwin przepisał na czysto 3 swoje własne minuty. Zakładając jednak, że „datum per manus” Baldwina na pozostałych 3 dokumentach ingrosowanych przez niego wskazuje autora ich konceptów, wówczas Baldwin wykonał w całości 6 dokumentów. Nadto wykonypował on jeszcze 6 brulionów, z których Eliasza przepisał na

⁸¹ Tamże, nr 1515 (dpm. Henryka), nr 1589 (dpm. Macieja).

⁸² Tamże, nr 1542 (dpm. Henryka), nr 1749b (dpm. Baldwina).

⁸³ Tamże, nr 1639, 1701 (dpm. Baldwina), nr 1392 (dpm. brak).

⁸⁴ Tamże, nr 2038 (dpm. Ludwika), nr 2135 (dpm. Hermana), nr 2101 (dpm. brak).

⁸⁵ Tamże, nr 1394, 1405 (dpm. brak).

⁸⁶ Tamże, nr 1546, 1770 (dpm. brak).

Lp.	Notariusz	Dyktat	Pismo	Dyktat i pismo
		Regesten, nr	Regesten, nr	Regesten, nr
1	Tilman	1355	1355	1355
2	Otto	1350, 1351, 1358, 1401, 1402, 1441.	1351, 1401, 1402. 1441	1350, 1354, 1385, 1401 1402. 1441.
3	Henryk	1416, 1444, 1480, 1494, 1501, 1515, 1516, 1542, 1544.	1480	1480
4	Maciej	1589 (dokument pry- watny)	1501, 1515, 1542, 1544.	1589 (dokument pry- watny)
5	Arnold	1431, 1439, 1454, 1457, 1474.	1431, 1439.	1431, 1439, 1454, 1457, 1474.
6	Baldwin	1454, 1572, 1577, 1639, 1658, 1701, 1718, 1749b, 1514, 1733, 1603, 1669.	1545, 1603, 1658, 1669, 1749b, 1718.	1545, 1718, 1749b, 1603, 1658, 1669.
7	Eliasz		1514, 1733, 1734, 1753, 1759.	
8	Gizyler	2057	2057, 2058, 2059, 2076.	2057
9	Herman	2135		
10	Ludwik	1729, 1780, 2038, 2058, 2059, 2076, 2082, 2087, 2101, 1734, 1753, 1759.		
11	Nieznani autorzy	1392, 1394, 1405, 1456.	1629, 1752.	
Razem		52/53	29	20/32

czysto 2. Nie wiadomo, kto był autorem pozostałych jego dokumentów. Eliasz zaznaczył się w kancelarii Probusa jedynie jako ingrosator 5 dokumentów, których bruliony mogli wykonać Baldwin i Ludwik. Gizyler wykonał tylko 1 dokument w całości oraz przepisał 3 dokumenty uwierzytelnione przez Ludwika. Ludwik nie sporządził w całości żadnego dokumentu. Jest on tylko autorem 12 brulionów, z których Eliasz przepisał 3 i tyleż samo Gizyler. Nie wiadomo, kto mógł przepisać 6 pozostałych brulionów. W końcu Herman zaznaczył się jedynie jako autor 1 minuty. Pozostały jeszcze 4 dokumenty posiadające dyktat kancelaryjny oraz 2 inne, których pismo wykazuje także proveniencję. Nie da się ich jednak powiązać z żadną osobą, dlatego też nie można na razie ich autorstwa ustalić.

Łącznie w kancelarii Probusa wygotowano w całości, a więc w brulionie i w czystopisie, 32 dokumenty. W 20 wypadkach ta sama osoba przepisywała swoje własne minuty. Takich dokumentów własnej re-

dakcji i pióra Otto i Baldwin wykonali po 6, Arnold 5, Tilman, Henryk i Gizylier po 1. Spośród 12 pozostałych dokumentów wygotowanych w całości w kancelarii wystawcy Maciej przepisał 4 minuty Henryka, Elias ingrosował 2 minuty Baldwina i 3 Ludwika, a Gizyler przepisał 3 inne bruliony Ludwika. Z omówienia tego wynika, że w kancelarii Henryka Probusa nie było ścisłego podziału funkcji między poszczególnych urzędników kancelaryjnych przy wygotowywaniu dokumentów. Istnieją bowiem przykłady, że jedni notariusze wykonywali bruliony, inni ingrosowali je, a nieraz jedna i ta sama osoba wykonywała obie czynności. Nie zawsze też minuty jednego dyktatora przepisywał na czysto ten sam notariusz. Oprócz 32 dokumentów wykazujących w całości proveniencję kancelarii wystawcy wyprodukowano w niej nadto również co najmniej 21 dyplomów w brulionie, dla których nie da się obecnie ustalić ingrosatora.

Skoro mowa o produkcji aktowej kancelarii Probusa, warto jeszcze raz zwrócić uwagę na formułę „datum per manus” występującą tak masowo w dokumentach tego księcia. Oznacza ona niewątpliwie jakieś stadium powstawania dokumentów, w którym urzędnicy kancelaryjni brali czynny udział. Udział ten jest zaznaczony w dyplomach Probusa 91 razy na 136 dokumentów w ogóle. W przeważającej ilości aktów tego księcia umieszczono formułę datalną jednego z urzędujących notariuszy książęcych (39 dokumentów posiada „datum per manus”, w 14 wypadkach formułę tę pominięto). Brak wystarczającej podstawy źródłowej nie pozwala obecnie ustalić, ile i jakie dokumenty Probusa sporządzone zostały poza jego kancelarią. Jaekel natomiast tą sprawą nie zajmuje się. W badanych przez nas dokumentach nie udało się odnaleźć ani jednego dyplomu, którego autorem mógłby być odbiorca. Gdyby dało się ustalić dokumenty o proveniencji obcej, wówczas można by sprawdzić, czy i na nich figuruje „datum per manus” któregoś z urzędników książęcych, a rezultaty tych badań ułatwiłyby może bliższe rozpoznanie znaczenia tej formuły. Niestety, ubóstwo zachowanych źródeł uniemożliwia ich przeprowadzenie. Często się zdarza, że „datum per manus” może wskazywać osobę sporządzającą brulion danego aktu. Nie da się jednak sprawdzić, czy zawsze. W każdym razie żaden z badanych dokumentów z formułą datalną urzędnika kancelarii Probusa nie wykazywał pochodzenia z kancelarii odbiorcy. Przy okazji trzeba zwrócić także uwagę na fakt, że z kancelarii Henryka IV wyszły również dokumenty bez formuły uwierzytelniającej, a więc dyktator nie zawsze umieszczał swe „datum per manus” na wykoncypowanym przez siebie akcie.

Analiza formuł koroboracyjnych dokumentów Probusa nie przynosi bliższych informacji o utwierdzaniu ich pieczęcią wystawcy. Za-

warte w nich wzmianki, najczęściej w postaci: „nostri sigilli munimine jussimus communiri” czy „sigilli nostri munimine duximus roborandum”, stwierdzają jedynie, że książe polecił dokument opieczetować, lecz nie wymieniają osób, którym to polecenie zostało wydane. Zwroty powyższe mogą najwyżej dowodzić, że wystawca nie wykonywał sam czynności pieczętowania dokumentów. Tylko raz w dokumencie zaznaczono, że pieczęć do niego przywiesił notariusz Henryk. Trudno jest na podstawie tego przykładu wnioskować, że przytwierdzenie pieczęci należało do kompetencji notariuszy książeńcych. Zważywszy jednak, że Henryk zajmował specjalnie uprzywilejowane stanowisko wśród notariuszy książeńcych⁸⁷, można mniemać, że w kancelarii Probusa czynność opieczetowywania dokumentów powierzano najzacniejszym notariuszom. Sądząc po częstotliwości występowania poszczególnych notariuszy, zwłaszcza w formule „datum per manus”, mógł do nich należeć jeszcze Ludwik i Baldwin.

Na zakończenie pragniemy zająć się nieco datacją stosowaną w dyplomach Probusa. Trudno jest ustalić, według jakiego stylu oznaczano początek roku w kancelarii Henryka IV. Pewne jest tylko, że w 2 dokumentach z tego samego roku i dnia 31 XII 1271⁸⁸ pióra Ottona użyto stylu a circumcissione⁸⁹. Mogą one świadczyć, że w kancelarii Probusa stosowano styczniowy początek roku. Datę dzienną w dokumentach Henryka IV określano trojako, tzn. według rachuby rzymskiej, kalendarza chrześcijańskiego oraz sposobu używanego obecnie. Ze 136 dokumentów Probusa 15 nie posiada w ogóle daty dziennej, w 92 wypadkach posłużono się datacją rzymską, 25 razy określono dzień według kalendarza chrześcijańskiego, a w 2 dokumentach użyto rachuby dzisiejszej. Nadto dwukrotnie umieszczono datę dzienną łączną, tzn. rzymską i chrześcijańską. Z powyższego zestawienia widać, że w dyplomach Probusa przeważała zdecydowanie datacja według kalendarza rzymskiego. Do identycznych wniosków prowadzi analiza 53 dokumentów, dla których udało się ustalić proveniencję kancelaryjną. Wśród nich 38 razy określono datę dzienną według kalendarza rzymskiego, 9 razy według rachuby chrześcijańskiej, a raz posłużono się datą łączną, rzymską i chrześcijańską. 5 dokumentów wystawił Henryk IV bez daty dziennej. Tak więc można ogólnie powiedzieć, że w kancelarii Probusa stosowano

⁸⁷ Por. przyp. 27.

⁸⁸ *Regesten*, nr 1350, 1351.

⁸⁹ B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957, s. 65, przyp. 133. podaje, że w jednym dokumencie Henryka Probusa (*Regesten*, nr 1351) występuje z całą pewnością styl a circumcissione. Ponieważ drugi dokument (nr 1350) wystawiony jest w tym samym roku i dniu i nadto obydwie są autorstwa tego samego notariusza (Ottona), więc styczniowy początek roku zastosowany został również i w tym drugim dokumencie.

styl a circumcissione, na odcinku zaś sposobów oznaczania dnia domino-
wała rachuba według kalendarza rzymskiego.

Na zakończenie pragniemy stwierdzić, że z faktu istnienia naczelnika kancelarii, zastępcy szefa, protonotariusza, nadto licznego zastępu urzęd-
ników kancelaryjnych oraz dość znacznego udziału czynników kancela-
ryjnych w wygotowywaniu aktów można sądzić, iż kancelaria księcia
wrocławskiego Henryka Probusa stała już na dość wysokim stopniu
rozwoju.

EIN ABRISS DER GESCHICHTE DER KANZLEI DES HENRYK PROBUS (1270—1290)

In Anlehnung an das heute zugängliche Quellenmaterial, das in Originalen,
Photokopien, Abschriften und Abdrucken erhalten blieb, wurde ein Abriss der
Geschichte der Kanzlei des Henryk Probus in den Jahren 1270—1290 gegeben.
Im Artikel besprach man das Problem der Organisation der Kanzlei und des
Kanzleipersonals. Man stellte fest, dass in der Zeit von zwei Jahrzehnten der
Tätigkeit der Kanzlei von Probus ausser dem Vorsteher in der Person des
Protonotars Piotr und des Kanzlers Bernhard das niedrigere Kanzleipersonal aus
14 Personen bestand. Die Untersuchung des Diktats erwies, dass in der Kanzlei
des Henryk Probus 11 Arengentypen gebraucht wurden, die in den Dokumenten für
verschiedene Empfänger zwei- und mehrmals auftreten. Manche von diesen waren
nur eigen einem Notar, andere benutzten mehrere Notare. Nach dem gegenwärtigen
Stand der Forschung erlaubte die Analyse der Schrift und des Diktats festzu-
stellen, dass 53 Dokumente auf 136, die Henryk Probus ausgestellt hat, das sind
etwa 40%, man als ein Produkt der Kanzlei des Ausstellers ansehen kann. Die
Analyse der Korroborationsformel der Dokumente des Henryk Probus bringt
keine näheren Informationen über ihre Bestätigung durch das Siegel des Ausstellers.
Die in ihnen enthaltenen Erwähnungen können einzig beweisen, dass der
Aussteller die Sieglung nicht selbst unternahm. Nur einmal bemerkte man im
Dokument, dass das Siegel von Notar Heinrich angehängt wurde. Die Durchsicht
der Datierungsformeln erlaubt anzunehmen, dass in der Kanzlei von Henryk
Probus man das Jahr im Januar begann, und bei der Angabe des Tagesdatums
in den Diplomen von Probus entschieden die Datierung nach dem römischen
Kalender überwog.

KAZIMIERZ BOBOWSKI

ZE STUDIÓW NAD DYPLMATYKĄ KSIĄŻĘCĄ W POLSCE W XIII WIEKU

Studium niniejsze stawia sobie za cel ukazanie jednego z najistotniejszych etapów pracy urzędnika średniowiecznej kancelarii książęcej w Polsce, tj. redagowania conceptów dokumentów (układanie ich brulionów), zwłaszcza że w historiografii polskiej istnieją tylko nieliczne opracowania na ten temat¹. Zagadnienie to pragniemy przedstawić na przykładzie działalności jednego z urzędników małopolskiej kancelarii Bolesława Wstydliwego (1234—1279), mianowicie podkanclerzego Twardosława, którego uważa się za głównego dyktatora aktów tego księcia². Dla porównania wzięliśmy pod uwagę zwyczaje panujące pod tym względem w kancelarii śląskiej Henryka III wrocławskiego (1247—1266). Pragniemy się zastrzec, że dane dotyczące kancelarii Henryka III przytaczamy wyłącznie na podstawie literatury³.

W świetle dotychczasowych badań można stwierdzić, że zarówno w jednej, jak i w drugiej kancelarii tzw. koncypowanie aktów było monopolem tylko niektórych urzędników. W kancelarii śląskiej dzielili go między siebie 3 najczynniejsi pisarze—notariusze: Konrad, Otton i Walter. Na 73 dokumenty księcia Henryka III powstałe w brulionie w jego kancelarii tylko 1 z większą pewnością nie został zredagowany przez

¹ S. Kętrzyński, *Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancelarii wielkopolskiej w połowie XIII w.*, Lwów b.r., odbitka z *Księgi pamiątkowej ku czci O. Balzera*; oraz odpowiednie partie prac: K. Maleczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej w średnich*, t. I, Wrocław 1951; tenże, *Studia nad dyplomami Odonicza i Laskonogiego*, Lwów 1928; S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaria Przemysława II*, Kraków 1890, odbitka z „Pamiętnika Wydz. Filologicznego i Filozoficzno-Historycznego”, t. VIII.

² Patrz Maleczyński, *Zarys dyplomatyki*, s. 106—112; wskazują na to również dane osiągnięte w pracy magisterskiej K. Bobowskiego opracowanej pod kierunkiem Prof. dr K. Maleczyńskiego w latach 1960—1962.

³ Maleczyński, *Zarys dyplomatyki...*, s. 198—203, oraz H. G. Swientek, *Kanzlei Heinrichs III v. Schlesien* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1935, LXIX, s. 40—69).

żadnego z wymienionych urzędników⁴. Jeśli weźmie się pod uwagę, że personel kancelarii Henryka III liczył aż 14 urzędników wyższego i niższego szczebla⁵, to fakt wyżej stwierdzony zdaje się wyraźnie wskazywać na zarysowujący się podział funkcji.

Przejdźmy z kolei do dokładnej analizy pracy Twardosława przy układaniu konceptów. W przedstawionych niżej według porządku chronologicznego dokumentach Bolesława Wstydliwego starać się będziemy doszukiwać się cech właściwych dyktatowi Twardosława. I tak już akt miechowski z 1255 r.⁶ zdradza wyraźne pokrewieństwo z kilku dalszymi dokumentami spisany przez niego. Jego sankcja „si quis hanc donationem et concessionem” zjawiała się jeszcze na 7 dalszych dyplomach⁷, przy czym aż na 6 aktach nią opatrzonych spotykamy Twardosława⁸; jego imię na akcie dla Miechowa złączone jest z klauzulą skrypcyjną, a koroboracja⁹ zdradza znaczne pokrewieństwo z tą samą częścią kontekstu 4 dalszych dokumentów, na których spotykamy wyłącznie Twardosława¹⁰. Jeśli dodamy, że i promulgacja aktu miechowskiego¹¹ występuje po 1255 r.; tj. po wstąpieniu Twardosława do kancelarii, wyłącznie na dokumentach zamieszczających jego imię¹², to może nie będzie dalekie od prawdy przypuszczenie, iż figurując na dokumencie miechowskim jako skryptor brał prawdopodobnie udział w układaniu jego konceptu. Przejdźmy do dwu następnych dokumentów z 4 II 1256 r.¹³, przeznaczonych dla dwu różnych klasztorów (Imbramowice, Miechów). Oba opatrzone są identyczną inwokacją, areną, intytulacją, promulgacją oraz koroboracją. W obydwu wypadkach świadkowie łączą się z koroboracją identycznym zwrotem „testes vero huius rei hii sunt”, a ich spis w jednym i drugim nadaniu zamieszczony jest przed datacją. Formuły datalne zgodnie podają termin „datum”, rok wspólnie określają jako „anno a nativitate domini”, a dzień oznaczają według kalen-

⁴ Maleczyński, *Zarys dyplomatyki...*, s. 201 n.

⁵ Tamże, s. 227—230 (zestawienie).

⁶ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. II, Kraków, nr 447 (dalej skrót: KM).

⁷ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874, nr 43 (dalej skrót: KKK); *Kodeks miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, Kraków, nr 1 (dalej skrót: KmK); *Kodeks Polski*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa, nr 44 (dalej skrót: KP); KM, I, nr 60, 77; II, 472, 483.

⁸ Nie figuruje tylko na jednym akcie (KKK, I, nr 43).

⁹ „et ut hec omnia, sint firma et rata in perpetuum, presentibus sigillum nostrum duximus apponendum”.

¹⁰ KmK, I, nr 1; KP, III, nr 35; KM, II, nr 471, 472.

¹¹ „notum facimus universis presentibus et futuris”.

¹² KM, II, nr 455, 471, 480.

¹³ KP, III, nr 32; KM, II, nr 449.

darza rzymskiego. Identyczna zgodność dyktatów świadczy dowodnie o wspólności osoby autora konceptów.

Zbadajmy jeszcze stosunek tych dokumentów do reszty dyplomów książęcych. Otóż ich arena „quoniam, ut ait sapiens” z nieistotnymi wariantami pojawiła się jeszcze na dokumencie dla katedry krakowskiej z 1261 r.¹⁴ i na akcie dla klasztoru jędrzejowskiego z 1263 r.¹⁵ Dalszą cechą wspólną wszystkim nadaniom jest połączenie imienia wystawcy z poprzedzającą częścią protokołu spójnikiem „eapropter”, zgodna formuła dewocyjna intytlatur „dei gratia” oraz zgodne oznaczenie dnia według kalendarza rzymskiego. Na wszystkich 4 przywilejach w liście świadków spotykamy Twardosława, przy czym na 3 z nich towarzyszą mu także inni członkowie kancelarii. Dalsza szczegółowa analiza dyplomatyczna zdaje się jeszcze bardziej potwierdzać naszą tezę. Tak np. koroboracja dwu pierwszych nadań z 4 II 1256 r. żywo odzwierciedla formułę uwierzytelniającą 3 dalszych dokumentów¹⁶, na których również wystąpił Twardosław, a ich dyktat da się — jak to niżej się okaże — tylko jemu przypisać. Zgodna natomiast w dokumentach z 4 II 1256 r. promulgacja „universis et singulis presentibus et futuris duximus declarandum” nie zjawiała się na żadnym akcie Bolesława Wstydliwego, na którym nie występowałby Twardosław¹⁷. Wszystkie więc powyższe spostrzeżenia wydają się przemawiać za tym, że był on autorem obu dokumentów z 4 II 1256 r. i prawdopodobnie uczestniczył także w układzie konceptów dokumentów z 1261 r. (dla katedry) i z 1263 r. (dla Jędrzejowa), choć ich dyktat nosi mniej znamion właściwych dla podkanclerzego.

Ciekawych spostrzeżeń dostarcza również analiza formularza dokumentu lokacyjnego Krakowa z 5 VI 1257 r.¹⁸ oraz dokumentu szpitalników zagojskich i wsi Skornik oraz Suków z 10 VI 1257 r.¹⁹ Obydwa opatrzone są prawie identyczną koroboracją, zgodną formułą dewocyjną „dei gratia” oraz charakterystycznym „acta sunt hec” w formułach datalnych, w których dzień oznaczony jest wspólnie według kalendarza rzymskiego. Pomimo że w dokumencie lokacyjnym Krakowa dadzą się wykryć pewne ślady wyraźnej odmienności od reszty dokumentów Bo-

¹⁴ KKK, I, nr 62.

¹⁵ KM, I, nr 61.

¹⁶ KP, III, nr 43; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, nr 24 A (dalej skrót: KT); KM, II, nr 483.

¹⁷ Zjawiała się ona jeszcze na jednym dalszym akcie (KKK, I, nr 69), opatrzonym również imieniem Twardosława („per Twardoslaum... presens scriptura super hiis. confecta nostro sigillo sigillata”).

¹⁸ KmK, I, nr 1.

¹⁹ KP, III, nr 35.

lesława Wstydlivego²⁰, to jednak nie powinny zatrzeć one zupełnie jego związku z dokumentem zagojskim. Na podstawie tych zgodności należy z wszelką dozą prawdopodobieństwa uznać je za twórcę jednej i tej samej osoby, zwłaszcza że przedziela je tylko okres 5 dni. Na akcie lokacyjnym Krakowa świadczy kanclerz Pełka i podkanclerzy Twardosław, a na akcie zagojskim podkanclerzy złączony jest z formułą „datum per manus”, natomiast w jego formule sigillacyjnej figuruje imię kłeryka Żdigota. Jest rzeczą charakterystyczną, że sankcję dokumentu lokacyjnego²¹ oraz promulgację dokumentu zagojskiego²² w całym okresie służby kancelaryjnej Twardosława spotykamy prawie wyłącznie na dyplomach zamieszczających jego imię. Dodajmy, że lakoniczna arenga dokumentu zagojskiego „ut principalis donatio robur perpetuo firmitatis obtineat” jest właściwie wiernym powtórzeniem części koroboracji zarówno dokumentu zagojskiego, jak i lokacyjnego. Wobec powyższego nic nie staje na przeszkodzie w uznaniu Twardosława za autora zarówno dokumentu lokacyjnego Krakowa, dla którego przejął — być może — w części dyktat pozakancelaryjny odbiorcy lub osoby trzeciej, jak i dokumentu zagojskiego.

Przejdźmy z kolei do następnej grupy dyplomów księcia krakowskiego, którą tworzą: dokument dla klasztoru sulejowskiego z 19 V 1258 r.²³, dokument dla klasztoru tynieckiego z 21 V tego roku²⁴ oraz reszta dyplomów stylistycznie z nimi związanych. Dwa pierwsze opatrzone są identyczną inwokacją „in nomine domini amen” i formułą dewocyjną „dei gratia” oraz zgodną promulgacją „presens instrumentum inspecturis notum facimus”. Również początkowa część koroboracji dokumentu sulejowskiego „ut autem in praemissis nulla dubietas a posteris oriatur” znajduje swój odpowiednik w tym samym okresie koroboracji dokumentu tynieckiego z 21 maja, który brzmi: „ut igitur in praemissis nulla dubietas posteris oriatur”. Oba wreszcie akty użyły dla określenia roku „anno domini”, a dzień wspólnie oznaczyły według kalendarza rzymskiego. Tak więc na podstawie tych podobieństw winniśmy je uznać za twórcę jednej osoby, zwłaszcza że dzieli je tylko okres 2 dni.

Przypatrzmy się jeszcze innym dyplomom, które by można było zaliczyć do tej grupy. Spostrzeżemy, że dokument dla klasztoru miechowskiego z 1256 r.²⁵ posiada identyczną z obydwojoma poprzednimi inwo-

²⁰ Arenga i promulgacja odbiegają zupełnie wyraźnie od reszty areng i promulgacji dokumentów Bolesława Wstydlivego.

²¹ „si quis hanc donationem et concessionem ... indignationem omnipotentis dei”.

²² „notum facimus presentibus et futuris”.

²³ Miłkowski, *Dokumenty klasztoru cystersów w Sulejowie*, s. 327.

²⁴ KT, nr 21.

²⁵ KM, II, nr 451.

kację; zgodnie z nimi zawiera w tytulaturze „dei gratia”, a w datacji określenie roku „anno domini”. Arenga tego dokumentu „licet, cui libet secundum merita” jest identyczna z tą samą częścią kontekstu dyplomu dla klasztoru sulejowskiego. Wypada więc i ten dokument włączyć do rzędu dwu poprzednich. Do grupy tej można by jeszcze zaliczyć nadanie dla klasztoru tynieckiego z 1258 r.²⁶, które z 3 poprzednimi posiada identyczną inwokację, formułę dewocyjną, wspólne określenie roku, a zwrot jego koroboracji „presens scriptum sigilli munimine et subscripto communimus testimonium” ściśle odpowiada wyrażeniu „ipsem sigilli nostri et subscripto communimus testimonio” wyżej rozpatrzonego dokumentu tynieckiego. Jednakże tak sformułowanego zakończenia koroboracji nie spotykamy poza tymi dwoma wypadkami. Wypada dodać, że również początkowa część formuły uwierzytelniającej tego aktu „ut autem nostris sequacibus nullus scrupulus super praemissis suboriatur” żywo odzwierciedla ten sam okres dwu pierwszych dokumentów omawianej grupy. Tak więc w sumie otrzymalibyśmy cztery dyplomy jednego wystawcy dla najrozmaitszych odbiorców, które oprócz pewnych różnic wykazują mniejsze lub większe zgodności pod względem dyktatu. Z okresów nie uwzględnionych w analizie tylko arengi obydwu dokumentów tynieckich odbiegają zupełnie wyraźnie od wszystkich pozostałych areng dyplomów książęcych, w związku z czym wolimy przyjąć dla nich zlanie się dyktatu kancelaryjnego z pozakancelaryjnym.

Pozostaje teraz do rozważenia kwestia autorstwa omówionych wyżej aktów. Na wszystkich występuje w formule „datum per manus” podkanclerzy Twardosław. Czy wobec tego jemu należy przypisać dyktat tych 4 aktów? Analogie między nimi zdają się upoważniać do takiego przypuszczenia, zwłaszcza że szereg okresów tych aktów zjawilo się wyłącznie na dyplomach opatrzonych jego imieniem, a ich dyktat daje się przeważnie tylko do niego odnieść.

Z kolei wypada się zająć dwoma innymi dokumentami wykazującymi pewne zgodności pod względem dyktatu. Należy do nich dokument dla klasztoru jędrzejowskiego z 1262 r.²⁷ oraz akt dla klasztoru imbramowickiego z 1275 r.²⁸ Posiadają one identyczną inwokację „in nomine domini amen”, zgodną na ogół arengę „ne gestarum rerum memoria” oraz wspólną formułę dewocyjną „dei gratia”. Pewne zatem zgodności obu aktów przeznaczonych dla dwu różnych odbiorców oraz ich pokrewieństwo z jeszcze innymi dyplomami księcia zdają się świadczyć za ich kancelaryjnym pochodzeniem. Mimo tych zgodności dość

²⁶ KT, nr 20.

²⁷ K. Maleczyński, *Kilka nieznanych dokumentów z XIII w., przeważnie z archiwów poznańskich*, odbitka z „Kwart. Hist.,” XL, 1926, s. 13.

²⁸ KP, I, nr 55.

duże różnice w ich dyktacie²⁹ nie pozwalają — naszym zdaniem — odnosić ich do jednej i tej samej osoby, zwłaszcza że przedziela je stosunkowo duża różnica czasu (13 lat). Przywilej wcześniejszy zamieścił w formule „datum per manus” imię Twardosława, a dokument późniejszy wymienił w liście świadków kanclerza Prokopa wraz z tymże podkanclerzym. Poza tym sankcja dokumentu z 1262 r.³⁰ żywo przypomina sankcje dyplomów wymieniających Twardosława³¹ (przeważnie w „datum per manus”). Figurujący zatem na nim w „datum per manus” mógł uczestniczyć w układaniu jego konceptu. Przemawia za tym jeszcze i ta okoliczność, że moment prawnej akcji jest w nim oznaczony zwrotem „acta sunt hec”, charakterystycznym i typowym dla prawie wszystkich dokumentów przypuszczalnego dyktatu Twardosława. Natomiast dokument dla klasztoru imbramowickiego z 1275 r. nie zdradza wyraźniejszych analogii do dyktatu podkanclerzego. Nie zamierzamy więc w tym miejscu dochodzić jego autorstwa.

Przejdźmy do następnej grupy dyplomów, którą tworzą dokumenty: dla klasztoru w Mstowie z 10 V 1263 r.³², dla klasztoru jędrzejowskiego z 14 V 1263³³, dla osoby świeckiej z 1270 r. (bez daty dziennej)³⁴ i dla klasztoru miechowskiego z 1277 r. (również bez daty dziennej)³⁵ oraz reszta aktów z nimi związanych. Cztery pierwsze opatrzone są identyczną inwokacją „in nomine domini amen”, zgodną arengą „quoniam cuncta trahit” (z pojedynczymi przestawieniami porządku słów) oraz mają wspólną intyulację i promulgację. Jeden i ten sam zwrot „presentibus hiis testibus-nobilibus” łączy świadków z datacją. W każdym wreszcie moment akcji prawnej określony jest charakterystycznym „acta sunt hec”, a rok przez „anno domini”. Dzień oznaczony jest prawie we wszystkich według kalendarza rzymskiego. Ta zgodność wszystkich 4 aktów pochodzących od jednego wystawcy dla najrozmaitszych odbiorców jest uderzająca. Wskazuje ona dowodnie na ich kancelaryjność oraz na autorstwo jednej i tej samej osoby. Był nią Twardosław. Dowodzi tego fakt, że na wszystkich omówionych dokumentach poza jednym³⁶ spotykamy w „datum per manus” tego podkanclerzego. Nadto szereg okresów zgodnie w nich zachodzących da się jeszcze wykryć na dalszych dyplomach jego dyktatu.

²⁹ Zwłaszcza zupełnie różne promulgacje i koroboracje.

³⁰ „si quis vero nostrum posterorum ... indignationem dei omnipotentis”.

³¹ KM, I, nr 60, 77; II, nr 447, 483; KmK, I, nr 1.

³² KM, I, nr 62.

³³ Tamże, nr 63.

³⁴ Tamże, nr 80.

³⁵ Tamże, nr 483.

³⁶ Tamże, nr 62.

Zgodność omówionych wyżej aktów z innymi jeszcze dokumentami można stwierdzić w większej ilości wypadków. Porównajmy z nimi 4 dalsze dyplomy: dla Łysej Góry z 1269 r.³⁷, dla osoby świeckiej z 1270 r.³⁸, dla klasztoru w Staniątkach z tego samego roku³⁹ oraz dla klasztoru w Wąchocku z 1275 r.⁴⁰ Wszystkie 4 łączą się z poprzednimi identyczną inwokacją, zgodną na ogół z nimi promulgacją i intytulacją oraz użyciem tego samego określenia roku „anno domini”. Jeśli do tego dodamy, że drugie części ich areng powtarzają te same okresy 4 poprzednich dokumentów, to dojść musimy do wniosku, że także i te dokumenty z pewną dozą prawdopodobieństwa mogły być przynajmniej w części dziełem Twardosława. Takie przypuszczenie zdaje się potwierdzać fakt, że spotykamy go na 3 spośród nich⁴¹.

Pewne zgodności ze wszystkimi dotychczas omówionymi dokumentami całej tej grupy zdradzają dalsze dwa akty, tj. dokument dla klasztoru jędrzejowskiego z 1261 r.⁴², na którym świadkuje kanclerz Pełka, oraz dokument dla osoby świeckiej z 1264 r.⁴³, zamieszczający Twardosława w formule „datum per manus”, złączonej ze wzmianką o wręczeniu aktu stronie („porrectum”). I tak mają one identyczną z wszystkimi poprzednimi dyplomami inwokację „in nomine domini amen” oraz formułę dewocyjną „dei gratia”, a zgodna ich arenga „Quoniam (cuncta) trahit” jest taka sama jak arenga w 4 pierwszych dokumentach omawianej grupy. Nadto dokument dla osoby świeckiej z 1264 r. ma wspólne prawie z wszystkimi poprzednimi dyplomami określenie momentu akcji prawnej („acta sunt hec”) oraz na ogół zgodny z nimi zwrot łączący świadków z datacją („presentibus hiis, quorum ista sunt nomina”). Tych cech wspólnych można by znaleźć jeszcze więcej. Niemniej przytoczone już analogie zdają się wskazywać, że i omówione dyplomy mogły być w części dziełem Twardosława.

Do omawianej grupy aktów można by jeszcze zaliczyć dokument dla kościoła Św. Michała w Krakowie z 10 V 1264⁴⁴ i dokument dla klasztoru w Miechowie o 5 dni późniejszy⁴⁵, na których w „datum per manus” figuruje również imię Twardosława. Oba te akty posiadają zgodnie z wszystkimi poprzednimi dyplomami tej grupy „dei gratia”

³⁷ Tamże, nr 78.

³⁸ Tamże, nr 78.

³⁹ KP, III, nr 43.

⁴⁰ KM, II, nr 481.

⁴¹ Brak o nim wzmianki na 1 dokumencie (KM, I, nr 78).

⁴² KP, III, nr 38.

⁴³ KM, II, nr 473.

⁴⁴ Tamże, nr 471.

⁴⁵ Tamże, nr 472.

w tytułaturach; wspólnie z większością z nich określają moment akcji prawnej zwrotem „acta sunt hec” oraz świadków wyrażeniem „presentibus hiis (nobilibus)”. Nadto druga część arengi dokumentu miechowskiego (w dokumencie dla kościoła Św. Michała w Krakowie brak) wyrażona zwrotem „temporis elabantur ... solent voce testium et testimonio apicum perhennari” dokładnie odpowiada zakończeniom areng prawie wszystkich poprzednich dyplomów, a promulgacja tego aktu „igitur sciat tam praesens, etas quam postera” odmienna jest tylko od tej samej części kontekstu jednego z dokumentów, wchodzącego w skład omawianej grupy⁴⁶. Tak więc i te dwa nowe akty wypadają z wszelką dozą prawdopodobieństwa uznać za twórcę Twardosława. Pewne pokrewieństwo z omawianą grupą dokumentów zdradza także dyplom dla kanclerza Bolesława Wstydlivego, Prokopa, z 1278 r.⁴⁷ Ma on na ogół zgodną z większością tych dokumentów promulgację „proinde tam praesens etas noverit, quam futura” oraz arengę „scripto testium et testimonio apicum”. Zgodnie wreszcie z poprzednimi dyplomami zawiera on w tytułaturze zwrot „dei gratia”, a w datacji „anno domini”. Należy więc i ten przywilej w części uznać za dzieło Twardosława, który figuruje na nim w formule „datum per manus”. Do całej grupy dyplomów przypuszczalnie dyktowanych przez Twardosława wypadają wreszcie za liczyć przywilej dla klasztoru koprzywnickiego z 1262 r.⁴⁸, na którym podkanclerzy Twardosław zamieścił swe imię w „datum per manus”. Opatrzony on jest zgodną promulgacją „proinde noverit etas tam praesens, quam postera”, poza tym wspólnie z większością omawianych dokumentów zawiera charakterystyczne zwroty eschatokołu „praesentibus hiis nobilibus, quarum ista sunt nomina ... acta sunt hec ... anno domini”.

Zajmijmy się z kolei dokumentem dla klasztoru tynieckiego z 1271 r.⁴⁹ oraz dokumentem dla kanonika kościoła Św. Floriana w Krakowie z 1272 r.⁵⁰ Posiadają one identyczną inwokację „in nomine domini amen” i arengę „cum secundum auctoritatem”, która w nieco zmienionej formie wystąpiła jeszcze po jednym razie na dokumencie dla klasztoru henrykowskiego z 1268 r. i na dokumencie dla klasztoru w Mstowie z 1278 r.⁵¹ Te dokumenty oprócz zgodnej z dwoma poprzednimi arengi mają jeszcze wspólne z nimi określenie momentu akcji prawnej „acta

⁴⁶ KP, III, nr 38.

⁴⁷ KM, I, nr 94.

⁴⁸ Tamże, nr 60.

⁴⁹ KT, nr 24 A.

⁵⁰ KM, I, nr 82; *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, wydał E. Janota, Kraków 1867 (dalej skrót: K. Mog.).

⁵¹ Mog., nr 31 (Henryków); KM, II, nr 485 (Mstów).

sunt hec” oraz określenie roku „anno domini”. We wszystkich 4 dyplomach lista świadków zamieszczona jest przed określeniem czynności kancelaryjnej „datum per manus”. I w tym wypadku formuła ta łączy się z imieniem Twardosława. Można więc na podstawie wykazanych zgodności uznać go za autora lub przynajmniej współautora dokumentów niniejszej grupy. Za wnioskiem tym przemawia fakt, że także szereg okresów różnych między nimi spotykamy na kilku dalszych dokumentach, które odnieśliśmy do dyktatu Twardosława⁵².

Jeszcze bardziej pewny wydaje się być udział Twardosława w zredagowaniu dokumentu dla osoby świeckiej z 1275 r.⁵³ i dokumentu o rok późniejszego, również dla innej osoby świeckiej⁵⁴. Obydwa dyplomy opatrzone są identyczną inwokacją, intytulacją, zawierają zgodną na ogół promulgację oraz wspólne, typowe dla dyktatu tego urzędnika zwroty datacji: „acta sunt hec ... anno domini”. Nadto końcowemu wyrażeniu koroboracji dyplomu z 1275 r. „in testimonium et perhen-nem memoriam super his confectum contulimus, nostri sigilli munimine roboratam” ściśle odpowiada passus „in testimonium et perennem memoriam super his fecimus” ... nostri sigilli munimine roborari” dokumentu z 1276 r. Wreszcie w jednym i drugim wypadku podana jest jako ściślejsze znamię chronologiczne „indykcja” (w dokumencie z 1276 r. z „epactą” i „concurrentes”). Również identyczny zwrot „presentibus his, quorum ista sunt nomina” łączy świadków z datacją, a ich spis w obu wypadkach zamieszczony jest przed określeniem „datum”. Zgodność obu dokumentów jest zatem tak daleko idąca, że zdaje się ona świadczyć za wspólnością osoby dyktatora. Według wszelkiego prawdopodobieństwa był on członkiem kancelarii książęcej, gdyż oba akty odniesione są do dwu różnych odbiorców.

Z porównania omawianych dokumentów z innymi dyplomami Bolesława Wstydliwego wynika, że najwięcej cech wspólnych łączy je z kilkoma dyplomami przypuszczalnego dyktatu Twardosława⁵⁵, którego zresztą spotykamy na jednym z nich w formule porrekcyjnej⁵⁶. Tak więc wyżej już powzięte przypuszczenie o jego udziale w układaniu ich

⁵² Np. koroborację dok. dal kanclerza Prokopa („ut autem ... universis et singulis ... muniendum”) spotykamy na dokumencie z 1270 r. dla osoby świeckiej (KM, I, nr 79), którego dyktat przypisaliliśmy Twardosławowi.

⁵³ KM, I, nr 88.

⁵⁴ KT, nr 28.

⁵⁵ Charakterystyczne np. zwroty arengi dok. z 1275 r. (KM, I, nr 88): „necesse est omnes actiones legitimas” i „voce testium vel testimonio apicum posterorum”, to okresy bardzo często spotykane w dokumentach przypuszczalnego dyktatu Twardosława; zob. choćby następujące akty: KM, I nr 78, 79; II, 481; KKK, I, nr 80; KP, I, nr 62.

⁵⁶ KM, I, nr 88.

konceptów nabrało teraz jeszcze więcej prawdopodobieństwa. Z drugiej strony należy stwierdzić, że dyplom z 1276 r. może w części jest właściwy dyktatowi pozakancelaryjnemu, gdyż jego arenga „dum vivit litera” nie zjawiała się poza tym jedynym przypadkiem w dokumentach Bolesławowych.

Przejdźmy do ostatniej już grupy dyplomów wykazujących duże zgodności pod względem dyktatu. W skład jej wchodzi dokument dla klasztoru w Wąchocku z 1274 r.⁵⁷, dokument dla kościoła w Bochni z 1278 r.⁵⁸, dokument dla klasztoru w Imbramowicach z 1279 r.⁵⁹ i dokument z tego samego roku dla osoby świeckiej⁶⁰. Dokumenty te posiadają identyczną inwokację, arengę (z pewnymi wariantami) i intytulację. Duże zgodności wykazują również ich formuły koroboracyjne, nadto zawierają wspólne określenie roku „anno domini”. Wspólność zatem dyktatu tych aktów nie powinna ulegać wątpliwości i winna świadczyć za wspólnością osoby ich dyktatora. Na omawianych dokumentach spotykamy jak zwykle Twardosława, a ponieważ także okresy zarówno różne, jak i wspólne dla nich znajdują swe odpowiedniki akurat w dyplomach jego dyktatu⁶¹, zatem jemu według wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypisać ich autorstwo.

Dobiegliśmy w ten sposób do końca naszych rozważań nad udziałem podkanclerzego Twardosława w procesie tzw. koncyptowania aktów. W sumie z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem przypisaliśmy mu w całości lub w części dyktat aż 36 dokumentów Bolesława Wstydliwego. O roli Twardosława w układaniu konceptów najlepiej świadczy fakt, że spod dyktatu innych urzędników książecej kancelarii krakowskiej wyszło za rządów Bolesława Wstydliwego zaledwie 16 dyplomów. Układało je zresztą aż 6 urzędników, przy czym 3 z nich pracowało przed wstąpieniem Twardosława do kancelarii⁶². Koncyptowanie aktów było zatem monopolem głównie jednego urzędnika i tylko rzadko kiedy dopuszczano do tej funkcji innych członków kancelarii. Zmonopolizowanie tej czynności w kancelarii małopolskiej poszło jeszcze dalej niż we współczesnej kancelarii śląskiej. Fakt ten świadczy dowodnie o znacznym już poziomie zorganizowania się kancelarii małopolskiej w XIII w.

⁵⁷ Tamże, nr 480.

⁵⁸ KKK, I, nr 80.

⁵⁹ KP, I, nr 62.

⁶⁰ *Zbiór dok. małop.*, I, nr 5.

⁶¹ Zwłaszcza zwroty ich areng (np. zwrot z upodobaniem stosowany przez Twardosława: „necesse est omnes actiones legitimas”).

⁶² Dare z pracy magisterskiej K. Bobowskiego.

AUS DEN STUDIEN ÜBER DIE FÜRSTLICHE DIPLOMATIK IN POLEN IM 13. JAHRHUNDERT

Die Art der Entstehung von Dokumenten in mittelalterlichen fürstlichen Kanzleien in Polen gehört zu den Hauptproblemen der mittelalterlichen Diplomatik. Ein Problem von erstrangiger Bedeutung für die Geschichte unseres Dokumentes ist bis heute der Moment der Redaktion von den Konzepten der Dokumente (Entstehung der Unreinschrift). Dieser Stufe der Entstehung von Dokumenten hat man bisher in der polnischen Literatur über die Diplomatik sehr wenig Raum gewidmet. Das Thema ist sehr dankbar für die Studien über das polnische diplomatische Material. Die Untersuchung der Dokumente des kleinpolnischen Fürsten Bolesław Wstydlivy (1243—1279) brachte den Verfasser zu der Überzeugung, dass die Funktion der Verfassung des Entwurfes der Akten in der Kanzlei hauptsächlich ein und derselben Person unterstand. Das Monopol für sie besass der Vizekanzler Twardosław (1255—1279). Selten wurde sie einem anderen Beamten der Kanzlei anvertraut. Charakteristisch ist die Tatsache, dass vor dem Zeitpunkt seines Eintretens in fürstliche Dienste (vor 1255) nur eine kleine Zahl von Dokumenten den fürstlichen Beamten in Hinsicht auf das Diktat zugeschrieben werden kann. Eine grosse Zahl der Diplome aus diesem Zeitraum war wohl das Werk der Empfänger oder dritter Personen. Den Monopolisationsprozess dieser Funktion beobachten wir ebenfalls in der Kanzlei Heinrichs III. von Wrocław (1247—1266), also einer der von Boleslaw zeitgenössischen Kanzlei. Hier teilten diese Funktion drei aktivste Schreiber-Notare (Konrad, Otto und Walter). Die Überweisung der Funktion der zur Fertigung von Entwürfen in beiden Kanzleien bestimmten Beamten scheint von einer schon damals verhältnismässig hohen Stufe ihrer Organisation zu zeugen. Man kann weiter annehmen, dass man in beiden Kanzleien schon damals die Spezialisierung der einzelnen Beamten in den einzelnen Stadien der Entstehung von Dokumenten angestrebt hat.

KONTAKTY KANONIKÓW REGULARNYCH W KŁODZKU Z KLASZTOREM ŚW. DOROTY W WIEDNIU W XV WIEKU

Ciekawe, choć dotąd prawie zupełnie nieznanne w literaturze historycznej¹, żywe niegdyś stosunki między obu klasztorami są interesujące z wielu względów. Z jednej strony potwierdzają hipotezę, że w okresie przedhusyckim klasztor kłodzki stał na wysokim poziomie moralno-intelektualnym i znany był szeroko poza granicami Śląska, z drugiej strony odzwierciedlają wpływ klasztoru wiedeńskiego na zespół kłodzki w drugiej połowie XV w., a więc w czasie, gdy klasztor augustiański w Kłodzku przeżywał upadek gospodarczy, organizacyjny i moralny.

Materiału źródłowego do poznania wzajemnych kontaktów obu klasztorów dostarcza XV-wieczna kronika klasztoru kłodzkiego. Autorem jej był prepozyt Michał Czacheritz z Nysy, były profes klasztoru św. Doroty w Wiedniu. W kronice pozostawił opis dziejów klasztoru od początku jego istnienia (1349) aż do swojej śmierci (1489). Oryginał kroniki zaginął, ale zachowała się kopia sporządzona w XVIII w. przez znanego archiwistę Klozego, która po perypetiach ostatniej wojny znajduje się z powrotem w Archiwum Państwowym we Wrocławiu w Zbiorze Klozego, sygnatura 143. W tejże kronice oprócz całego szeregu rozrzuconych (przy różnych okolicznościach) wiadomości z zakresu powiązań braterskich obu klasztorów, kłodzkiego i wiedeńskiego, znajduje się sporo odpisów listów² stanowiących ślad żywej niegdyś korespon-

¹ W. Wattenbach, *Österreichisches aus der Chronik der Augustiner zu Glatz*. (Jahrbuch für vaterländische Geschichte, t. I, Wien 1861, s. 217—241). Autor ograniczył się jedynie do pierwszej fazy kontaktów, 1415—1420.

² Poza dwoma aktami w sprawie nominacji magistra Michała Czacheritza z Nysy na prepozyta klasztoru augustianów kłodzkich: 1. z dnia 28 I 1456 r. — oryginał w archiwum kościoła parafialnego w Kłodzku, sygn. A.7.D., regest u Volkmera, *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz*, t. I, Bystrzyca Kłodzka 1888, s. 240, oraz u Bretholza, *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz*, t. VI/3, Kłodzko 1927, nr 233; 2. z dnia 10 II 1456 r. — oryginał w archiwum kościoła parafialnego w Kłodzku, sygn. A.7.D., regest u Volkmera, *op. cit.*, s. 241, i u Bretholza, *op. cit.*, nr 234.

dencji i bliskich stosunków. Większość listów jest przepisana przez autora kroniki w całości, zaledwie trzy podaje on w streszczeniu. Zachowane w ten sposób listy są dla nas tym cenniejsze, że w istniejącej po dzień dzisiejszy spuściźnie dokumentarnej i aktowej archiwum poaugustiańskiego w Kłodzku nie znajdujemy o nich wzmianek. Prócz kroniki Czacheritza, która stanowi niewątpliwie główne źródło poznania kontaktów między obu wspomnianymi klasztorami, posiadamy ponadto jeszcze odpisy dwóch listów prepozyta klasztoru Doroty w Wiedniu do prepozyta kłodzkiego Czacheritza³, zawartych w kodeksie rękopiśmiennym pochodzącym z dawnego scriptorium kanoników regularnych w Kłodzku.

Materiał źródłowy dzieli faktograficznie całość kontaktów XV-wiecznych jak gdyby na dwie zasadnicze fazy: pierwsza to mniej więcej lata 1415—1420, druga 1454—1487. Cechą charakterystyczną pierwszej fazy jest wpływ kłodzki na rozwój placówki wiedeńskiej, cechą natomiast drugiej — wpływ klasztoru wiedeńskiego na konwent kłodzki. Kontakty klasztorów kłodzkiego i wiedeńskiego są poprzedzone stosunkami pierwszego z klasztorem augustianów w Dürnsteinie, ufundowanym w 1410 r.⁴ Tenże klasztor był macierzystą placówką dla Doroty, która stąd otrzymała wzory organizacyjne i pierwszych ludzi⁵. Źródła konwentu kłodzkiego nie przekazały nam wiele wiadomości na temat kontaktów klasztoru w Dürnsteinie z klasztorem kłodzkim. Wiemy tylko, że w Dürnsteinie liczone na przysyłanie ludzi z konwentu kłodzkiego. List Idziego, prepozyta klasztoru Doroty, i księcia austriackiego Albrechta dotyczy właśnie kwestii zasilenia konwentu w Dürnsteinie⁶. Fakt, że wymieniają imiennie, o kogo chodzi, wskazuje na dobrą orientację Wiednia w układzie stosunków Kłodzka z Dürnsteinem. Spodziewając się przysłania augustianów kłodzkich, klasztor w Dürnsteinie wysłał kilka osób do założonej przez siebie w grudniu 1414 r. placówki filialnej w Wiedniu⁷. Skądinąd wiemy, że prepozyt augustianów w Dürnsteinie Marcin znał pierwszego prepozyta klasztoru kłodzkiego Jana i cenił wysoko zespół kłodzki⁸. Klasztor kłodzki wypełnił zobowiązanie wobec kon-

³ Własność Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 1948/1048 (Akcesja), k. 270a—277b.

⁴ W. Bielsky, *Tirnstein* (Berichte u. Mitteilungen d. Altertumsvereins zu Wien, III, 1859, s. 187); A. Zak, *Österreichisches Klosterbuch* (Statistisches Handbuch der Orden u. Kongregationen Österreichs, t. I, Wien 1911, s. 40).

⁵ M. Fischer, *Historische Darstellung des Stiftes der regulierten lateranischen Chorherren St. Dorothea zu Wien* (Topographie des Erzherzogtums Österreich, t. XV, Wien 1836).

⁶ Listy z 8 i 15 IV 1415 r. *Cronica monasterii canonicorum regularium in Glatz*, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, sygnatura 143 (Zbiór Klozego), s. 22, 23.

⁷ Wattenbach, *op. cit.*, s. 220.

⁸ *Cronica...*, s. 32.

wentu dürnsteinskiego i przysłał mu w 1415 r. Andrzeja z Karyntii, pełniącego w zespole kłodzkim funkcję przeora. Brat Andrzej pozostał tylko kilka tygodni w Dürnsteinie, ponieważ w tym czasie inkorporowano do tamtejszego klasztoru szereg kaplic i kościołów, co wymagało ciągłych, bardzo męczących Andrzeja, cierpiącego na dolegliwości nóg, wyjazdów i pozostawiania poza klasztorem. Za zgodą przełożonych odszedł do klasztoru wiedeńskiego św. Doroty i tutaj złożył śluby na ręce przeora. W niedługim czasie umiera kilku członków konwentu w Dürnsteinie, w dodatku opiekun i dobroczyńca klasztoru także kończy życie, przeto osłabiony zespół prosi o powrót Andrzeja. Nie tyle chodziło o zwiększenie stanu liczbowego konwentu, ile o zasilenie jednostką doświadczoną, wywodzącą się z zespołu cieszącego się jak najlepszą opinią i uznaniem. Ulegając prośbom i namowom brat Andrzej wraca do klasztoru w Dürnsteinie i przyjmuje funkcję przeora. Nie było mu jednak sądzone dłużej tu pozostać, gdyż w 1517 r. umiera prepozyt klasztoru wiedeńskiego Idzi; w czasie obioru następcy (na który brat Andrzej został zaproszony z Dürnsteinu) wysunięto kandydaturę Andrzeja i powierzono mu zwierzchnictwo nad klasztorem wiedeńskim. Wskutek nalegań zebranych, protektorów i fundatora klasztoru Andrzej godzi się przyjmując stanowisko prepozyta i godność tę piastuje przez cztery lata (1417—1421)⁹. Podeszły wiek i choroby skłaniają go do rezygnacji z funkcji. Odszedł do klasztoru św. Floriana, gdzie też zakończył życie w 1425 r.¹⁰

W ciągu swoich czteroletnich rządów prepozyt Andrzej niejednokrotnie zapewne zwracał się do macierzy kłodzkiej w różnych organizacyjnych sprawach. Szybko rozrastający się zespół wiedeński wymagał wiele wysiłku i nakładu pracy. Otrzymane instrukcje nie mogły być zawsze pomocne. Dlatego prepozyt Andrzej prosił klasztor kłodzki o przysłanie mu do pomocy na stały pobyt w Wiedniu dwóch braci, Konrada z Ziębic i Mikołaja Vogil. Źródła klasztoru kłodzkiego nie odpowiadają nam już na pytanie, czy konwent spełnił prośbę swego profesora i byłego przeora. Nie jest to jednak wykluczone, chociaż wątpliwe z tej bodajże racji, że sytuacja polityczna po 1420 r. nie sprzyjała zamierzeniom. Po wtóre pamiętać też należy, że klasztor kłodzki już od kilkunastu lat miał uszczuplony skład osobowy (który zresztą nigdy nie był duży) przez założenie placówki Bożego Ciała na Kazimierzu pod Krakowem i przeprowadzenie reformy klasztoru Fulnek na Mora-

⁹ Odnośnie do przebiegu tych spraw por. listy z 9—17 V 1415 r., 7 IX 1415 r., 17 III 1416 r., po 25 XI 1416 r., 8 XI 1420 r. *Cronica...*, s. 23—25, 26—27, 28—29, 29—33, 33—35.

¹⁰ *Necrologia Germaniae* (Monumenta Germaniae historica, t. V, Berolini 1913, s. 269).

wach. Gdyby nawet przyjąć, że poza bratem Andrzejem więcej ludzi nie wysłano, to i tak wpływ klasztoru kłodzkiego na konwent wiedeński był niemały. Nie komu innemu jak prepozytowi Andrzejowi zawdzięcza klasztor Doroty w dużym stopniu organizację trwałych i silnych podstaw¹¹, które zapewniły mu pomyślny rozwój na przeciąg wielu dziesiątków lat. Przyjęcie zwyczajów i tradycji klasztoru kłodzkiego wydało więc w efekcie pozytywny wynik.

Fakt zwrócenia się księcia Albrechta do zespołu kłodzkiego jako wzoru godnego do naśladowania rzutuje wyjątkowo dodatnio na ocenę klasztoru kłodzkiego. Szczególnego przy tym znaczenia nabiera okoliczność, że działo się to w czasie, gdy książę Albrecht zamierzał przeprowadzić wielką reformę starych klasztorów austriackich i do nowych placówek starał się sprowadzić najlepsze siły. Urządzenie klasztorów w Dürnsteinie i Wiedniu według wzorów klasztoru w Třeboni, jednego z najwyżej pod względem kulturalnym stojących klasztorów augustiańskich w tym okresie, mówi samo za siebie. Zapoczątkowana przez Albrechta reforma klasztorów benedyktyńskich i augustiańskich trwała szereg lat po jego śmierci i przyniosła wiele korzyści, na skutek czego Albrecht oceniany jest dodatnio w dziejach kościoła austriackiego. Znamienna przy tym jest okoliczność, że dokonując reformy kościelno-klasztornej książę Albrecht nie opierał się jedynie na przodujących siłach świeckiego i zakonnego duchowieństwa, ale także na uczonych uniwersytetu wiedeńskiego. Niemałe też zasługi posiada Albrecht w innych dziedzinach życia kulturalnego, z czego wymienimy choćby tylko jego starania i troskę o uniwersytet wiedeński¹², który stał się potem jednym z pierwszych w Rzeszy.

Wojny husyckie przerwały nawiązany między klasztorem augustianów kłodzkich i wiedeńskich kontakt. Klasztor kłodzki nie wyszedł obronną ręką z tych czasów, podobnie jak i placówka Doroty. Zubożały gospodarczo, z mocno uszczuplonym składem osobowym, atakowany z podwójną siłą przez miejscową szlachtę z powodu posiadanych przywilejów, z nie mniejszą siłą przez zamożne mieszczaństwo kłodzkie ze względów narodowościowych, dotknięty był przede wszystkim wielkim rozprzężeniem wewnętrznym. Wydawało się, że już bezpowrotnie minęły czasy zdyscyplinowania i wysokiego poziomu moralnego. Członkowie

¹¹ Wizytacja z 1421 r. wykazuje wszystko w dobrym stanie: „statum prefati monasterii in capite et membris tam eciam in spiritualibus et temporalibus ... invenimus statutis conformem, salubrem, pacificum et honestum”. Cytujemy za I. Z i b e r m a y e r e m, *Die Legation des Kardinals Nikolaus Cusanus u. die Ordensreform in der Kirchenprovinz Salzburg* (Reformationsgeschichte Studien u. Texte, Münster i. W. 1914, r. 29, s. 30, przyp. 2).

¹² J. A s c h b a c h, *Geschichte der Wiener Universität*, t. I, Wien 1865, s 182—187.

konwentu (prócz wyjątków) wiedli życie wygodne i dostatnie, nie licząc się z regułą i statutami. Musiało to napawać dużą troską prepozytów: Henryka (1435—1453) i Jakuba (1453—1456). Zwłaszcza Jakub wyteżył wszystkie siły, aby podźwignąć upadający klasztor przez przywrócenie dawnych norm moralnych. Nie było to rzeczą łatwą. Do tego celu potrzeba było pomocy z zewnątrz i silnego autorytetu. Bratnie klasztory augustianów czesko-morawskich, z którymi zespół kłodzki od początku aż do końca istnienia był w ścisłym kontakcie, od czasu wojen husyckich nie mogły być ani autorytetem, ani służyć pomocą. Jedynym klasztorem, który by wydzwignął klasztor kłodzki z moralnego upadku, mógł być klasztor św. Doroty w Wiedniu. W latach 1414—1480 przeżywał on duży rozkwit. Sprężystość organizacyjna i strona obyczajowo-moralna budziły wokół tak duże uznanie, że klasztor wiedeński stał się wzorem godnym naśladowania. Cały szereg klasztorów augustiańskich w Austrii i Bawarii zaczęło przyjmować jego statuty i żyło nimi przez kilka stuleci. Na tych terenach klasztor Doroty stał się dla augustianów tym, czym po reformie dla benedyktynów był klasztor w Melk. Siła moralna klasztoru pod wezwaniem Doroty opierała się na przestrzeganiu zasad statutów, które w zasadzie nie były niczym innym, jak tylko nieco ulepszoną kontynuacją statutów klasztoru rudnickiego w Czechach. Jest rzeczą godną uwagi, że to właśnie klasztor św. Doroty stał się propagatorem statutów rudnickich, a nie klasztory czeskie¹³. Statuty rudnickie w wersji Doroty przetrwały długie wieki nie tylko w klasztorach Austrii, ale i Niemiec południowo-wschodnich oraz w niektórych klasztorach czesko-morawskich, dokąd dostały się w drugiej połowie XV w. za pośrednictwem kłodzkim. Ludzie z konwentu Doroty brali czynny udział w reformie, jaką w niektórych krajach podjął kościół po soborze bazylejskim. Szczególnie zasłużonym okazał się tutaj prepozyt klasztoru Doroty Mikołaj v. Kronstadt, pozostający potem w bliskim kontakcie z klasztorem kłodzkim, główny wizytator w sprawach reformy z polecenia legata papieskiego Mikołaja z Kuzy¹⁴. Z klasztoru Doroty wychodziły główne plany reformy Kuzanczyka. Prestiż klasztoru wiedeńskiego był więc wystarczająco duży do przeprowadzenia reformy wewnętrznych stosunków w konwencie kłodzkim. Jego doświadczenie w dziele reformy innych klasztorów było dostateczną gwarancją pomyslnych perspektyw odbudowy moralnej klasztoru kłodz-

¹³ I. Zibermayer, *Zur Geschichte der Raudnitzer Reform.* (Mitteilungen des Osterreichischen Instituts für Geschichtsforschung, t. XI, Ergänzungsband, 1929, s. 323—353); E. A. Mort, *Vetus disciplina canonicorum regularium et secularium*, t. I, Venetiis 1747, s. 505—524; t. II, s. 679—729.

¹⁴ Na temat działalności Mikołaja Kronstadta w reformie austrackich klasztorów por. Zibermayer, *Die Legation des Kardinals Nikolaus Cusanus...*

kiego. W klasztorze kłodzkim żyła ponadto pamięć dawnych kontaktów i świadomość, że kiedyś jego członkowie przyczynili się do wzrostu i trwałego rozwoju klasztoru wiedeńskiego. Przeto prepozyt Jakub nie omieszkał odnowić zadzierzgniętych niegdyś więzów. Chciał nakłonić klasztor wiedeński do przysłania mu do Kłodzka swoich ludzi, którzy by podjęli się przeprowadzenia reformy. Pomyślnym zbiegiem okoliczności na uniwersytecie wiedeńskim studiowało w tym czasie dwóch byłych wychowanków szkoły augustiańskiej w Kłodzku — Jan Ullirschschorf z Kłodzka i Maciej Beyer z Nysy¹⁵. Ułatwiło to wielce odnowienie kontaktów, tym bardziej że sam prepozyt klasztoru Doroty, Mikołaj Kronstadt, w tym czasie pozostawał w bliskich stosunkach z uniwersytetem wiedeńskim, a nawet wraz z innymi przeprowadzał tam pewne zmiany organizacyjne. Prośbę kłodzkiego prepozyta popierał przy tym opat klasztoru Schotten, darzący sympatią klasztor naszych augustianów. Wstawiennictwo Jana Ullrichsdorfa, Macieja Beyera i opata klasztoru Schotten odniosło skutek, w wyniku czego prepozyt Doroty obiecał przysłać dwóch ludzi do Kłodzka dla dokonania reformy. Na razie jednak trudno mu było wypełnić obietnicę, gdyż z ramienia legata papieskiego przeprowadzał reformę przy pomocy swoich ludzi w szeregu innych klasztorów na terenie Austrii oraz sąsiednich ziem. Kiedy zaś wydawało się, że może wysłać dwóch augustianów do Kłodzka, otrzymał polecenie od papieża i cesarza, aby przesłać kilka osób z konwentu do niedawno założonej placówki w Rottenmann. Sprawę komplikowała jeszcze okoliczność, że z ważnych i zobowiązujących względów Kronstadt zamierzał wysłać także swoich ludzi do polskich klasztorów. W takiej sytuacji prepozyt Jakub postanowił wysłać kogoś z konwentu kłodzkiego do Wiednia, aby zaznajomił się ze statutami, organizacją i zwyczajami Doroty, które zamierzano przenieść potem do klasztoru kłodzkiego. Na dłuższy pobyt w 1454 r. wydelegowano brata Mikołaja Breithannusa¹⁶. Równocześnie sytuacja wewnętrzna w klasztorze Doroty na tyle się poprawiła, że po półtora roku można było wreszcie zrealizować przyrzeczenie i przesłać do Kłodzka profesów Doroty¹⁷.

Tymczasem zmarł prepozyt Jakub; członkowie konwentu złożyli rządy w ręce prepozyta Doroty, wybierając go swoim zwierzchnikiem¹⁸. Do

¹⁵ Por. listy z 1 i 5 VII 1454 r. oraz bez datacji dziennej z 1454 r. *Cronica...*, s. 79—80, 81—83, 86—87.

¹⁶ Por. list Mikołaja Breithannusa do klasztoru kłodzkiego z 1454 r. (bez datacji dziennej), tamże, s. 85—86.

¹⁷ W sprawie przysłania profesów klasztoru augustiańskiego św. Doroty w Wiedniu do klasztoru kłodzkiego por. listy z 4 V 1454 r., 9 VII 1455 r., 9 i 27 VIII 1455 r. Tamże, s. 87—90 (s. 88 opuszczona przez Klosego), 90—93, 94—96, 96—99.

¹⁸ List z 17 I 1456 r. Tamże, s. 102—104.

Wiednia wysłano specjalnie brata Mikołaja Polaka, który w imieniu braci kłodzkich zaprzysiął wierność i posłuszeństwo prepozytowi Doroty¹⁹. Mikołaj Kronstadt przyjął godność. Nie mogąc jednak przyjechać do Kłodzka, mianował profesora swego klasztoru, magistrza Michała Czacheritza z Nysy, wychowanka uniwersytetu wiedeńskiego, prepozytem konwentu kłodzkiego²⁰. Aby ułatwić mu zarząd klasztorem i przysłał reformę, polecił także późniejszemu przeorowi kłodzkiemu, magistrowi Mikołajowi z Siedmiogrodu, udać się do Kłodzka razem z Czacheritzem. W niedługim czasie Kronstadt pozwolił na przejście z klasztoru wiedeńskiego do kłodzkiego trzem następnym profesorom, magistrowi Janowi v. Rosenbergowi, magistrowi Mikołajowi z Żytawy i bakałarzowi Wacławowi.

Wiadomości o kontaktach Doroty z augustianami kłodzkimi w latach 1454—1457 jest sporo²¹. Szeroka musiała być korespondencja, zanim ukończono pomyślnie reorganizację życia codziennego w konwencie kłodzkim. Zachowane w kronice listy nie stanowią przecież całości tej korespondencji²². Autor urwał je w momencie, gdy cel reformy został zamierzony. Potem przyszły ważniejsze wydarzenia dla kłodzkich augustianów i wiadomości o klasztorze Doroty stają się coraz rzadsze. Nieraz jednak Czacheritz „scripsit potens” do wiedeńskich augustianów o to czy tamto²³. Prepozyt Doroty udzielał rad Czacheritzowi w niejednej ciężkiej sytuacji spowodowanej niechęcią braci kłodzkich do statutów i zwyczajów klasztoru Doroty.

Zakonnicy z klasztoru kłodzkiego bardzo często jeździli do Wiednia. Raz po raz spotykamy kogoś wyjeżdżającego lub przyjeżdżającego z Wiednia. Jan Ullrichsdorf, który po skończonych studiach na uniwersytecie wiedeńskim powrócił do klasztoru, uczestniczył w poświęceniu nowej placówki augustiańskiej w Nowym Mieście Wiedniu, ufundowanej przez cesarza Fryderyka III. Klasztor kłodzki pozyskał nawet sympatię wśród mieszczan wiedeńskich, skoro jeden z nich, Szymon

¹⁹ Tamże, s. 107.

²⁰ Tamże, s. 109—111, 112—116, por. przyp. 2.

²¹ Szczególnie obfita korespondencja pochodzi z 1457 r., gdy Czacheritz usiłował wbrew woli kilku członków konwentu wprowadzać statuty klasztoru św. Doroty. Por. listy: bez datacji dziennej z 1457 r., z 14 V 1457 r., 1 VII 1457 r., 28 IX 1457 r., 14, 27 i 30 XI 1457 r. *Cronica...*, s. 162—166, 167—170, 178—181, 183—189, 192—196, 223—225, 199—200. 1 XII 1457 r. konwent kłodzki uroczystie zaprzysięga statuty wiedeńskie, które od tej pory obowiązują w klasztorze kłodzkim. Tamże, s. 201—207.

²² Czacheritz wspomina, że prepozyt Doroty „alia plura scripsit in eadem litera, quorum copiam non servavit”. *Cronica...*, s. 196.

²³ Tamże, s. 123.

Pötl, ofiarował mu 20 flor. węgierskich²⁴. Z Wiednia sprowadzono nawet wzory na ubrania zakonników kłodzkich. Zresztą i ludzie z konwentu Doroty nieraz na pewno przyjeżdżali do Kłodzka²⁵. W Kłodzku interesowano się żywo sytuacją w klasztorach austriackich.

Ostatnia nasza wiadomość źródłowa dotycząca kontaktów klasztoru kłodzkiego i Doroty pochodzi z 1487 r.²⁶ Zrozumiałe jest, że nie dowodzi to całkowitego ich końca. Po śmierci Czacheritza (1489), który do końca życia zachował sentyment do swego poprzedniego klasztoru, kontakty te podtrzymywali dwaj pozostali przy życiu byli profesji wiedeńscy. Prawdopodobnie normalnym trybem kontakty te przetrwały aż do czasów reformacji luteranckiej. Dopiero ten okres mógł spowodować ich przerwanie.

Już od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia klasztor Doroty zaczął upadać gospodarczo. Powoli gasło jego znaczenie i rola. Oblężenie Wiednia przez Macieja Korwina, potem wysokie podatki nakładane z racji prowadzonej wojny, duża wyższość cen, wszystko to tak plastycznie opisane przez prepozyta wiedeńskiego Grzegorza zwiastowało początek niepowodzeń. Straty majątkowe poniesione przez klasztor były coraz większe, konwent popadał w długi²⁷. Wraz z tym przyszło rozprężenie moralne, upadła dyscyplina. Wśród członków konwentu Doroty luteranizm szybko pozyskiwał zwolenników. Już w 1525 r. podczas wizytacji biskupa znaleziono księgi luterskie²⁸, potem zwolenników Lutra było coraz więcej, w wyniku czego szeregi zakonników stopniały. Z 34 wymienionych w liście Grzegorza w 1487 r. pozostało w 1544 r. tylko trzech oraz prepozyt. Wprawdzie sam klasztor przetrwał ciężkie czasy²⁹,

²⁴ Tamże, s. 126.

²⁵ Spotykamy ich podczas pobytu Jerzego z Podiebradu w Kłodzku w 1458. Tamże, s. 128.

²⁶ Dwa ostatnie listy noszą daty: 18 III 1485 r. i 25 II 1487 r. Rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygnatura 1948/1048 (Akcesja), s. 270/a—274/b, 275/a—277/b. Listy stanowią ciekawy materiał do wewnętrznej sytuacji klasztoru wiedeńskiego. Prepozyt Grzegorz opisuje w nich przyczyny złego stanu materialnego klasztoru, przedstawia przykładowo ceny na poszczególne towary w tym czasie w Wiedniu, wymienia liczbę członków konwentu, dołącza szereg uwag odnośnie do klasztorów augustianów czesko-austriackich, jak i uniwersytetu wiedeńskiego.

²⁷ Por. np. wizytację z 1544 r. w pracy T. Wiedemanna, *Miscellen, Protokolle der kirchlichen Visitation vom Jahre 1544* (Österreichische Vierteljahresschrift für Katholische Theologie, t. VI, Wien 1867, s. 513—520).

²⁸ T. Wiedemann, *Reformation u. Gegenreformation im Lande unter der Enns*, t. I, Praha 1879, s. 56.

²⁹ Klasztor św. Doroty istniał do 1786 r., potemłączono go administracyjnie z klasztorem augustiańskim w Klosterneuburgu, w końcu wcielono w jedną całość. Por. literaturę zawartą w przyp. 36 oraz Żak, op. cit., s. 31.

ale od okresu Lutra popadł właściwie w stagnację, tracąc dawną ambicję i prężność.

Klasztor kłodzki także nie był w stanie kontynuować dawnych związków, wymagających bądź co bądź starań i zachodu. Od połowy XVI w. konwent cechował marazm. Cały swój wysiłek obrócono na to, by przetrwać na pozycjach katolicyzmu w środowisku przeróżnych wyznań religijnych.

Oceniając kontakty drugiej fazy między klasztorami kłodzkim i Doroty, należy podkreślić duży wpływ konwentu wiedeńskiego na kłodzkich augustianów. Mianowany przez Kronstadta prepozyt Czacheritz okazał się jednym z najlepszych administratorów i gospodarzy. Energiczny, konsekwentny, odzyskał utracone dobra, odbudował zniszczone, umiał dochodzić roszczeń i praw klasztoru, a przede wszystkim przywrócił ład i porządek moralny w konwencie. Dzięki niemu klasztor w dużej mierze odzyskał dawne znaczenie. W krytycznym dla konwentu kłodzkiego okresie przysłano mu pięciu profesów Doroty, co na klasztory augustiańskie typu kanoników regularnych było liczbą dużą. Dzięki tym ludziom, wykształconym, ponadto z pewnym doświadczeniem, można było przełamać trudności, jakie napotykało wprowadzenie dawnych zwyczajów i tradycji klasztornego życia. Im też powierzono najważniejsze funkcje w klasztorze, przeora i prokuratora. Olbrzymią rolę odegrały przyjęte przez zespół kłodzki statuty klasztoru Doroty. One stały się fundamentem w dziele odbudowy, wytyczyły ramy i zakres codziennych czynności augustianów. W życiu klasztoru były o wiele ważniejsze niż sama reguła. Nie upłynęło 20 lat od chwili ich przyjęcia, a już zaczęto odczuwać dobroczynne skutki zachowywania tychże statutów. Dlatego też klasztor kłodzki z kolei mógł się stać filarem w odbudowie innych klasztorów augustiańskich. Ludzie z konwentu kłodzkiego brali udział w wizytacjach i reformie klasztorów w Czechach. Czacheritz wprowadził potem częściowo statuty Doroty do klasztoru Panny Marii na Piasku we Wrocławiu. Dzięki Dorocie utworzono wspólnie załężki przyszłej kongregacji, która zjednoczyła organizacyjnie w 1460 r. pięć klasztorów: Dorotę, Dürnstein, Nowe Miasto Wiedeń, Rottenmann³⁰. Gdyby kongregacja rozwinęła się normalnie, jak np. przy końcu XIV w. kongregacja windesheimska dla zachodnich i północnych Niemiec albo kongregacja ołomuniecka w pierwszej połowie XV w. dla klasztorów morawskich augustianów, klasztor kłodzki odniósłby wiele korzyści.

³⁰ Dok. z 27 XI 1460 r.; R. Duellius, *Miscellaneorum liber II*, s. 113. To, że siedzibą nowej kongregacji był klasztor augustiański w Nowym Mieście Wiedniu, a nie w klasztorze Doroty, należy przypisać sympatiom cesarza do założonej przez siebie placówki w Nowym Mieście. Por. Fischer, op. cit., s. 60, 89—90.

Kongregacja bowiem lateraneńska, do której augustianie kłodzcy formalnie należeli, była w tym czasie bardzo luźnym związkiem i nie spełniała swego zadania. Cały szereg klasztorów augustiańskich, zwłaszcza we wschodniej Europie, było zdanych na własne siły. Dopiero w połowie XVI w. kongregacja lateraneńska okrzepła i stała się poważną siłą organizacyjną. Niestety, zawiązana między pięciu klasztorami kongregacja szybko przestała istnieć. Polityczne niepokoje w Austrii i na Śląsku przerwały nawiązane nici.

Wpływ klasztoru Doroty na kłodzki klasztor nie ograniczał się jedynie do spraw czysto organizacyjnych, czy też kwestii natury moralno-religijnej. Skądinąd wiemy, że reforma klasztorów augustiańskich w Austrii, w której konwent Doroty brał aktywny udział, posiadała także poważny aspekt kulturalny³¹. Nie na darmo brali w niej udział ludzie z uniwersytetu wiedeńskiego. Temu też należy przypisać taki ogromny wzrost rękopisów w Austrii w tym czasie³². W wielu klasztorach augustiańskich znacznie powiększyły się zbiory biblioteczne³³. W scriptoriach klasztornych na większą skalę rozwinęło się kronikarstwo i własna twórczość piśmiennicza. Dbano o studia uniwersyteckie profesów, dysputy naukowe. Reforma zaznaczyła się także w architekturze klasztornej i wystroju wnętrz. Niektóre klasztory augustiańskie (w Austrii) szybko przyjęły humanizm. Kto wie, czy rzucająca się w oczy duża troska Czacheritza o zmiany w wystroju wnętrza kościoła, przebudowę klasztoru i zakup szeregu naczyń liturgicznych o artystycznym wyglądzie nie wzięła swego początku z podłoża reformy klasztorów austriackich.

Do uchwytnych i bardziej widocznych wpływów kulturalnych konwentu Doroty na klasztor kłodzki należy jego zbliżenie z uniwersytetem wiedeńskim. Założony w 1365 r., zreformowany w 1386, w połowie XV w. stał na wysokim poziomie. Ślązacy studiowali tam od początku XV stulecia. Nie brakło i ludzi z samego miasta Kłodzka czy najbliższych

³¹ Zibermayer, *Die Legation des Kardinals Nikolaus Cusanus...*, s. 98—103. Główny reformator Mikołaj z Kuzy, chociaż nie był humanistą w ścisłym tego słowa znaczeniu, zbierał rękopisy w większej ilości, a nawet zgromadził wiele cennych. Por. *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*, t. III, Wiesbaden 1955, s. 535—536; A. Meister, *Die humanistischen Anfänge des Nicolaus von Cues* (*Annalen des Histor. Vereins für den Niederhein* 1896).

³² *Handbuch...*, t. III, s. 452.

³³ Niektóre klasztory augustianów austriackich są znane pod tym względem. Do nich należą klasztory św. Floriana i Klosterneuburg; por. B. Černík, *Das Schrift- und Buchwesen im Stifte Klosterneuburg während des 15. Jahrhunderts* (*Jahrbuch des Stiftes Klosterneuburg*, t. V, Wien 1913); A. Czerny, *Die Handschriften der Stiftsbibliothek St. Florian*, Linz 1871; tenże, *Die Bibliothek des Chorherrenstiftes St. Florian*, Linz 1874.

okolic (Nysa)³⁴. Dzięki Dorocie dla zespołu kłodzkich augustianów nabrało to zgoła innego znaczenia. Spośród 13 członków konwentu w okresie rządów Czacheritza 6 było wychowankami uniwersytetu wiedeńskiego. Klasztor kłodzki nieraz był odwiedzany przez byłych absolwentów uniwersytetu; sam Czacheritz odwiedzał także m. in. w Szprotawie kolegę z uniwersytetu³⁵. Zainteresowanie uniwersytetem musiało być w kłodzkim zespole duże. Już w początkach korespondencji z klasztorem Doroty pojawiają się wzmianki o tym lub innym przedstawicielu ciała pedagogicznego. Nie jest przypadkiem, że i w ostatnim liście prepozyta Grzegorza jest także taka wzmianka. Nie wiadomo, czy traktaty naukowe profesora uniwersytetu wiedeńskiego Henryka de Hassia nie dostały się do klasztoru kłodzkiego przez powiązania z Dorotą i uniwersytetem wiedeńskim.

Żałować wypada, że klasztor Doroty w Wiedniu nie doczekał się do tej pory naukowego opracowania³⁶. Nie znamy go bliżej od strony działalności kulturalnej, nic nie wiemy o wielkości i rodzaju jego XV-wiecznego księgozbioru lub scriptorium przyklasztornego. Dorota posiadała ludzi w większości wykształconych, z zainteresowaniami i zrozumieniem dla wiedzy i nauki. O niektórych członkach konwentu wiemy np., że parali się działalnością pisarską³⁷. Możliwe, że przyszłe badania nad klasztorem Doroty w niejednym wzbogaciłyby nasze wiadomości o wzajemnych kontaktach obu klasztorów i ich wpływie kulturalnym.

DIE KONTAKTE DER AUGUSTIANER VON KŁODZKO MIT DEM SANKT-DOROTHEENKLOSTER IN WIEN IM 15. JAHRHUNDERT

Anhand der Korrespondenz, die in der Augustianer-Chronik in Kłodzko aus dem 15. Jahrhundert erhalten blieb (heute ist sie nur noch aus einer Kopie aus dem 18. Jahrhundert bekannt) und zwei Briefabschriften aus einem Handschriften-Kodex der Universitätsbibliothek in Wrocław wurden die gegenseitigen Kontakte

³⁴ *Die Matrikel der Universität Wien 1377—1450* (Publikationen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, t. I, 1956, s. 86, 97, 128, 191, 269; t. II, s. 125, 134, 191, 264).

³⁵ *Cronica...*, s. 489.

³⁶ T. Thonhauser, *Ortus, progressus aedium religiosarum Vienensium*, Wien 1737, s. 86—93; M. Fuhrmann, *Historische Beschreibung u. kurzgefasste Nachricht von der Stift St. Dorothea Residenz-Stadt Wien*, VIII/3 Wien 1766, s. 172—181; *Austria Sacra*, t. IX, Wien 1788, s. 171—178; *Historia monasterii S. Dorotheae* (Coll. Script. Rer. Monast., V/2, s. 169—175); Hormayr, *Wien, seine Geschichte u. seine Denkwürdigkeiten*, t. VI/3, s. 111—127; Fischer, *op. cit.*

³⁷ J. Jansen, *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters*, t. I, Freiburg i. B. 1913, s. 20; Zibermayer, *Die Legation des Kardinals Nikolaus Cusanus...*, s. 58; Czerny, *Die Bibliothek...*, s. 17.

zwischen den Augustianern von Kłodzko und Wien dargestellt. Der Korrespondenz-Austausch fand in den Jahren 1415—1420 und 1454—1487 statt, aber die gegenseitigen Beziehungen dauerten höchstwahrscheinlich bis in die Zeit der Reformation. Die Beziehungen zwischen beiden Klöstern wurden nicht nur in Hinsicht auf ihren faktischen Verlauf untersucht, sondern man besprach auch ihre Ergebnisse und Folgen für beide Kloster. In den Jahren 1414—1420 ist der Einfluss des Klosters in Kłodzko auf die Wiener deutlich, in der zweiten Phase umgekehrt der Einfluss der Wiener auf die Mönche aus Kłodzko. Diese Kontakte ergaben viel, vor allem in Hinsicht auf die innere Organisation und die moralischen Verhältnisse. Sie übten aber auch einen Einfluss auf kulturellem Gebiet aus.

KAZIMIERZ ORZECOWSKI

O ŚLĄSKICH ŹRÓDLACH DO POZNANIA CHŁOPSKIEGO PRAWA SPADKOWEGO W PÓŹNYM FEUDALIZMIE

Chcąc mówić o źródłach prawa chłopskiego w epoce feudalnej, trzeba sobie przede wszystkim zdać sprawę z dwu podstawowych okoliczności. Pierwszą z nich jest fakt, że prawo to — tak jak w ogóle prawo w feudalizmie — nosi charakter *st a n o w y*. Po drugie, stanowść ta jest specyficznego rodzaju, ponieważ stan chłopski niemal ściśle pokrywał się z klasą eksploatowaną w ówczesnym społecznym ustroju. Prawo to jest zatem jedynym — o którym nam wiadomo — systemem zwyczajowych i stanowiących norm, stwarzającym ramy i formy klasowego wyzysku. „Obdarzone głosem narzędzie” z niewolniczych stosunków produkcyjnych znajdowało się w ogóle — jako podmiot — poza zasięgiem prawa. Wyzysk przemysłowego i wiejskiego proletariatu w epoce kapitalistycznej był ukryty w formalnej równości praw i w obowiązujących wówczas normach bezpośrednio się nie odzwierciedlił. W ten sposób jedynie feudalne prawo chłopskie daje możliwość obserwowania odrębnego prawa klasy uciskanej.

W wyniku wyposażenia feudalnych właścicieli w przymus o naturze publiczno-prawnej (jurysdykcja, wszelkie formy nacisku administracyjnego) prawo chłopskie ukształtowało się w dwu odmiennych płaszczyznach. Pierwszą z nich stanowi prawo stosunków władczych, tzn. bezpośrednich stosunków między panem i zależnym od niego chłopem, przez które realizowana była eksploatacja. Tutaj źródłem¹ prawa były akty normatywne władz państwowych i normotwórcza działalność pana feudalnego, w zasadzie nie krępowana ogólnopaństwowymi przepisami².

¹ Terminu tego używamy w niniejszym zdaniu i zdaniach następnym w znaczeniu prawnym, nie w znaczeniu źródła historycznego. Tego ostatniego znaczenia użyto jednak w tytule uwag i w całych późniejszych wywodach.

² Chodzi tu mianowicie o prawo pana do wydawania ustaw wiejskich, tzw. Dreidingsordnungen.

Drugą płaszczyznę stanowi chłopskie prawo stosunków niewładczych, obejmujące relacje chłopów między sobą. Bezpośrednio nie dotyczyło ono sfery politycznych i gospodarczych interesów pana feudalnego. W tej dziedzinie źródłem prawa w znaczeniu materialnym (nie historycznym) był w zasadzie zwyczaj, choć — jak dowodzi materiał zawarty w śląskich ustawach wiejskich — i tutaj nie można wykluczać ani lekceważyć normodawczej działalności feudalnego właściciela. Zresztą w ogóle błędem byłoby jaskrawe przeciwstawianie sobie obu płaszczyzn w zakresie ich źródeł w rozumieniu prawniczym. Prawo stosunków władczych, najpełniej wyrażające się w poddaństwie, nie mogło bowiem pozostać bez wpływu na stosunki chłopów między sobą.

Chłopskie prawo stosunków władczych, czyli po prostu stosunki feudalnego przymusu, znane jest stosunkowo dobrze, ponieważ od dawna stanowiło przedmiot zainteresowania badaczy. Inaczej ma się rzecz ze znajomością chłopskiego prawa stosunków niewładczych. Nie interesowało ono historyków, ponieważ nie odzwierciedlało w sobie feudalnej eksploatacji, prócz tego zaś było trudno uchwytnie źródłowo. Nie zostało ono ujęte w źródłach prawnych wytwarzanych przez urzędniczy aparat wielkiej feudalnej własności. Podobnie też — jako nie związane z produkcją — nie znalazło ono wyrazu w źródłach o charakterze gospodarczym. Powyższe okoliczności czynią z chłopskiego prawa stosunków niewładczych szczególnie wdzięczny przedmiot dociekań.

Stosunki międzychłopskie, które tutaj określamy mianem niewładczych, były ogromnie różnorodne. Obejmowały one w znacznej mierze stosunki majątkowe chłopstwa (przede wszystkim gdy chodzi o ruchomości)³, stosunki rodzinne w najszerszym rozumieniu tego wyrazu oraz sprawy spadkowe. Współczesna systematyka prawa cywilnego pozwala tu wyróżnić prawo rzeczowe, prawo zobowiązań, następnie prawo rodzinne (osobowe, małżeńskie osobowe, małżeńskie majątkowe, opiekuńcze) oraz prawo spadkowe. Zanim każda z tych obszernych dziedzin prawa chłopskiego z epoki feudalnej zostanie oddzielnie zbadana, szereg jeszcze innych kwestii wstępnych musi zostać omówionych. Jedną z tych kwestii jest problem źródeł, na których podstawie można by przeprowadzić odpowiednie studia.

W niniejszym szkicu zamierzamy przedstawić źródła chłopskiego prawa spadkowego w epoce feudalnej na Śląsku. Ma ono przejściowy charakter, ponieważ stoi właściwie na pograniczu prawa rzeczowego

³ Jak bowiem wiadomo, prawa rzeczowe, przysługujące chłopu, bez reszty mieściły się w stosunkach określanych tu jako władcze.

i rodzinnego. W ten sposób wywody nasze mimo wąsko zakreślonej ich granicy będą jednak mogły mieć również nieco szersze znaczenie i zastosowanie.

* *
* *

Przez prawo spadkowe rozumie się ogół norm, które regulują przejście majątkowych praw i obowiązków ze zmarłego na inne osoby. Dziedziczenie, czyli przejście spadku na jedną lub więcej osób, może się realizować w dwojakiej formie: jako dziedziczenie na podstawie testamentu i jako dziedziczenie beztestamentowe. W dawnym prawie chłopskim obie te formy były znane i stosowane.

Bogata jest problematyka prawa spadkowego. Na pierwszy plan wysuwa się w nim niewątpliwie kwestia możności rozporządzania majątkiem przez spadkodawcę. Następnie trzeba wymienić wspomniane już rodzaje spadkobrania (na podstawie testamentu, beztestamentowe), z czym łączy się sprawa formy i wymogów ważności testamentu. Sam spadek, tzn. prawa i obowiązki w jego skład wchodzące, zakres osób uprawnionych do dziedziczenia i ich udziały w spadku, sytuacja majątkowa współmałżonka, dożywocie, ewentualne umowy o dziedziczenie — wszystko to są zagadnienia, które muszą zostać uwzględnione przy opisie chłopskiego prawa spadkowego w epoce feudalnej.

Jak już widać z powyższego pobieżnego wyliczenia, trudno byłoby spodziewać się, że wszystkie te problemy dadzą poznać się na podstawie tego samego źródła, lub też źródła tego samego rodzaju. Dlatego też poniżej zostaną omówione osobno źródła do poznania tych kwestii.

Prawo do rozporządzania przez chłopa majątkiem na wypadek śmierci (czyli w ogóle prawo dysponowania tym majątkiem) sprowadza się do ogólniejszego problemu jego zdolności do czynności prawnych. Ta zaś zdeterminowana jest przez sytuację osobistą chłopa, wyrażoną w zależności feudalnej. W rezultacie źródłem do poznania tego wstępnego zagadnienia stają się w ogóle wszystkie akty ustawodawcze dotyczące poddaństwa⁴. Prócz nich podstawowe znaczenie mają tu również tzw. ustawy ziemskie (*Landesordnungen*) poszczególnych księstw, w których niejednokrotnie znajdują się normy regulujące sprawę rozporządzania go-

⁴ Odnośne akty opublikowane zostały w wydawnictwach: Brachvogla *Kayser- und Königliche das Erb-Hertzogthum Schlesien concernirende Privilegia...*, t. I—VI, Wrocław 1729—1739 (dalej skrót: Brachvogel), Arnolda *Sammlung der wichtigsten ... Privilegien...*, cz. 1—2, Lipsk—Wrocław 1736—1739, Suareza *Sammlung alter und neuer Schlesischer Provinzial-Gesetze...*, cz. 1—2, Wrocław 1771—1773, i Korna *Sammlung aller in Schlesien ... ergangenen Ordnungen...*, t. I—XXI, Wrocław 1746—1790, oraz *Neue Sammlung aller...*, t. I—XII, Wrocław 1792—1824.

spodarstwami chłopskimi⁵. Szczególnie ciekawy jest tu art. XV innego aktu, mianowicie *Landfrydu* z 1528 r., który wprost wypowiada się w sprawie możności przekazywania majątku chłopskiego w trybie dziedziczenia⁶.

Prawo do rozporządzania w sposób ważny majątkiem na wypadek śmierci było nie tylko funkcją zakresu zdolności do czynności prawnych, przysługującego feudalnie zależnemu chłopu. W równej mierze determinujący był tu rodzaj praw, które chłopu do ziemi⁷ przysługiwały. Jest to prostą konsekwencją zasady „*nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet*”, sformułowanej przez rzymskich prawników, ale równe mającej zastosowanie we wszystkich epokach historycznych. Cytowany powyżej przepis z 1528 r. okoliczność tę wyraźnie wziął pod uwagę, skoro ograniczył zamknięte w nim postanowienia tylko do gospodarstw stanowiących „*zinshaftes Erbe*” chłopów, tzn. ich własność podległą.

Prawa chłopów do ziemi występowały na Śląsku zasadniczo⁸ w dwu postaciach: jako własność podległa (zwana tu dolnośląską lub dziedzicznym czynszowaniem) i jako bezterminowe posiadanie (*lassitischer Besitz*, posiadanie *lassyckie*). Z punktu widzenia ówczesnie obowiązującego prawa chłop-*lassyta*⁹ nie był właścicielem ziemi i nie mógł nią rozporządzać ani między żywymi, ani na wypadek śmierci. W tej sytuacji rozróżnienie chłopskich *lassyckich* posiadaczy na dziedzicznych i niedziedzicznych było bez znaczenia w zakresie prawa spadkowego. Przy *lassyckim* posiadaniu dziedzicznym¹⁰ istniał jedynie *sui generis* obowiązek¹¹ pana feudalnego do obsadzenia opustoszałego gospodarstwa przez jednego ze synów dotychczasowego posiadacza. Formalnie jednak rzecz biorąc, żadnemu ze zstępnych poprzednika nie przysługiwało roszczenie do pana o przekazanie mu odnośnego gospodarstwa, nie dawało mu ono wobec gospodarstwa żadnych praw spadkowych. Inaczej mówiąc, gospodarstwo *lassyckie* nie wchodziło w skład chłopskiego spadku jako chłopskiej własności nie stanowiące.

⁵ Por. np. ustawę ziemską księstwa oleśnickiego (*Brachvogel* 1024 i n.), opolsko-raciborskiego (tamże 1641), odnośne akty dotyczące księstwa głogowskiego (w wyciągach u *Suareza* I 329, 340) itp.

⁶ *Brachvogel* 74.

⁷ Nieruchomość bowiem była głównym obiektem spadkobrania i wobec niej występowała różnorodność praw chłopskich.

⁸ Pomijamy tu odrębności lokalne i instytucje o podrzędniejszym znaczeniu.

⁹ Terminem tym określamy chłopą użytkującego gospodarstwo na zasadach *lassyckiego* posiadania.

¹⁰ Por. co do genezy tego rozróżnienia K. Orzechowski, *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej*, Opole 1959, s. 54—55.

¹¹ Rzecz zrozumiała, określenia tego nie można traktować zupełnie ściśle.

Rozumie się, że to wszystko, co tu powiedziano, odnosi się tylko do lassyckiego gospodarstwa, tzn. przede wszystkim do ziemi, zabudowań i inwentarza stanowiącego załogę. Pozostałe przedmioty, które stanowiły osobistą własność poprzednika, przechodziły na następcę zupełnie niezależnie od praw, które poprzednikowi do ziemi przysługiwały.

Szczegółowe badania nad lassyckim posiadaniem na Śląsku wykazały jednak, że mimo sytuacji prawnej lassyckich posiadaczy wykluczającej przekazywanie ich nieruchomości w drodze dziedziczenia spadkobranie to w rzeczywistości było zjawiskiem powszechnym i przebiegało przy milczącej zgodzie feudalnych właścicieli¹². Dzięki temu również i te stosunki muszą być objęte dociekaniem nad chłopskim prawem spadkowym, tym samym więc wchodzi w zakres przedmiotu niniejszych uwag.

Jak wiadomo, lassyckie posiadanie było instytucją, która w zasadzie nie pozostawiała śladów w źródłach prawnych. Dlatego też badacz prawa spadkowego jest tu skazany wyłącznie na materiały stosunkowo późnej daty, mianowicie na dokumenty Komisji Generalnej dla Śląska, spisywane w związku z tzw. regulacją. Dla poznania specyficznego „lassyckiego” prawa spadkowego, a raczej lassyckich zwyczajów spadkowych, najcenniejsze są tu protokoły zeznań składanych przez chłopów-lassytów przed komisjami specjalnymi poszczególnych powiatów¹³ w związku z rozpoczynającym się postępowaniem regulacyjnym. Niestety, materiały te w przeważającej mierze zostały zniszczone w ramach akcji brakovania akt Komisji Generalnej w ostatniej ćwierci XIX w. Obficie zachowały się jedynie dla powiatu strzeleckiego i w pewnej mierze bytomskiego. Mimo iż stosunkowo nieliczne, dostarczają one bardzo cennych wiadomości.

Rodzajem dokumentów, który przetrwał niemal w komplecie, są orzeczenia wszystkich instancji (Komisja Generalna, Kolegium Rewizyjne i Najwyższy Tajny Trybunał w Berlinie) w sporach toczonych przy okazji realizowania reformy rolnej. Niezwykle szczegółowe uzasadnienia tych orzeczeń są niezastąpionym źródłem do poznania stosunków prawnych we wsi późnofeudalnej w ogóle, w szczególności zaś obowiązujących na danym terenie zasad i zwyczajów spadkowych w odniesieniu do majątku nieruchomego.

Sprawa o wiele jest trudniejsza, gdy chodzi o ruchomości. Tutaj posiadane materiały zawodzą zupełnie. Ponieważ jednak wobec ruchomości nie wchodzących w skład załogi lassyckiego gospodarstwa chłopu

¹² Orzechowski, op. cit., s. 208 i n.

¹³ Orzechowski, *Postępowanie uwłaszczeniowe na Górnym Śląsku* (Przeгляд Zachodni, 1952, nr 1/2, s. 210 i n.).

przysługiwała własność pełna, tak jak chłopom podległym właścicielom ziemi, przeto należy również na lassytów rozciągnąć to, co w tym względzie da się ustalić z o wiele liczniejszych źródeł, wytworzonych w związku z „dobrymi” chłopskimi prawami do ziemi.

O chłopskim feudalnym prawie spadkowym w ściśle prawniczym rozumieniu tego wyrazu (tzn. jako o określonym zespole norm) możemy jednak mówić tylko w odniesieniu do przysługującej chłopom własności podległej. I tutaj dopiero mamy do czynienia z licznymi i różnorodnymi źródłami.

Na naczelnym miejscu należy tu wymienić nieliczne wprawdzie, lecz tym ważniejsze normy prawa stanowionego, rozrzucone po śląskich ustawach ziemskich. Przepisy te, sformułowane przez reprezentacje stanowe poszczególnych księstw i zatwierdzone przez książąt bądź króla czeskiego, regulują w interesującej nas dziedzinie przeważnie tylko kwestię wspólności majątkowej małżonków¹⁴ i płynące stąd konsekwencje dla spadkobrania oraz sprawę dożywocia. Szczególnie ważne są ich postanowienia dotyczące kompetencji sądów wiejskich, m. in. w zakresie sporządzania przed nimi chłopskich testamentów¹⁵, dowodzą bowiem przez to niezbitcie chłopskiego prawa testowania. Poza tym wiele przepisów dotyczących chłopskiego spadkobrania (głównie mających zastosowanie wobec spadkobrania testamentowego) znajduje się w ustawach wiejskich, wydawanych przez feudalnych właścicieli, czyli w tzw. Dreidings-Ordnungen. Pomniki te, ogromnie ciekawe, zachowały się dość licznie z XVII i XVIII w., lecz ciągle jeszcze nie doczekały się wydawcy.

Chłopskie spadkobranie z testamentu jako całość, jako instytucja, nie doznało ustawowego uregulowania w epoce feudalnej. Można je zatem poznać tylko na podstawie praktyki, tzn. na podstawie tekstów chłopskich testamentów. Akty tego rodzaju są reprezentowane w istniejącym materiale archiwalnym, w czasach dawniejszych były bowiem wpisywane do ksiąg sądowych (Gerichts- und Schöffnenbücher) in extenso, późniejsze zaś, z końca XVIII i z XIX w., znajdują się w oryginałach, wszyte w aktach gruntowych. Te ostatnie były to zbiory dokumentów prowadzone odrębnie dla każdego chłopskiego gospodarstwa, obok hipotecznych ksiąg i wykazów.

Szczególnie cenne są testamenty zachowane w aktach gruntowych, ponieważ — jako występujące w oryginałach — pozwalają lepiej zorien-

¹⁴ Co do tego por. Stylo, *Das Provinzialrecht von Niederschlesien*, Wrocław 1830, s. 403 i n.

¹⁵ Por. *Landfryd* z 1528, art. XV (Brachvogel 58); *Zygmuntowska ordynacja dla glogowskiego sądu lenników (Mannrecht)* z 1505, art. 13 (w wydawnictwie Weingartena, *Fasciculi diversorum iurium*, t. II, s. 75); tzw. prawo kościelne bpa Kaspra z 1567, art. 10 (Brachvogel 31) i in.

tować się w wymogach formalnych chłopskiego testamentu i materialnych warunkach jego ważności. Co więcej, na dokumentach tych z reguły wpisywane są in dorso pokwitowania legatów wykonanych przez spadkobiercę na rzecz legatariuszy i kwity na wypłacone innym osobom udziały w spadku; znajdują się tam również pokwitowania za długi spadku spłacone przez spadkobiercę. To ostatnie ma szczególną wartość dla badacza, ponieważ o zobowiązaniach testatora (spadkodawcy), które obciążają spadkobiercę, z reguły nie ma wzmianki w samym tekście testamentu.

Również treść testamentów daje duże możliwości badawcze. Przede wszystkim pozwala ona dość dokładnie poznać sam spadek, co zaś szczególnie ważne, również wierzytelności wchodzące w jego skład. Gorzej ma się rzecz z długami, które na ogół dadzą się poznać tylko z kwitów (i to nie zawsze konkretnie), jak o tym wspominaliśmy już wyżej.

Z reguły w testamentach wymieniane są wszystkie dzieci testatora i określony jest ich udział w spadku. Mimo na ogół dużej szczegółowości odnośnych sformułowań przeszkodę stanowi tu brak informacji o wieku dzieci. W odróżnieniu od powyższych niemal żadnych luk nie zawierają zamieszczane w testamentach postanowienia dotyczące dożywocia (wymowy, wycugu) dla pozostałego przy życiu małżonka. Są one ogromnie szczegółowe i pozwalają na szereg dodatkowych obserwacji. W szczególności na podstawie postanowień dotyczących dożywocia można poznać inwentarz ruchomy chłopskiego gospodarstwa, i to zarówno gospodarczy, jak osobisty, a więc rzecz z reguły zupełnie nieuchwytną na podstawie innych źródeł.

Testamenty chłopskie są niewątpliwie najciekawszym źródłem do poznania prawa spadkowego ludności wiejskiej. Istnieje jednak pewna okoliczność, która powoduje, iż praktyczne ich zastosowanie do celów badawczych jest mniejsze, niż można by się spodziewać. Oto mianowicie testament był tylko wyjątkową formą przekazywania majątku spadkobiercy. W ten sposób fakty przytoczone w dokumentach tego rodzaju nie mogą być traktowane jako odbicie powszechnie panujących stosunków i zwyczajowych instytucji. Nigdy bowiem przy stosunkowej wyjątkowości testamentów i ich małej liczbie w zasobach archiwalnych nie ma się pewności, gdzie znajduje się odzwierciedlenie zasady, gdzie zaś wyjątków od niej.

Błędne jednak byłoby przypuszczenie, które kazałoby szukać odnośnych informacji w aktach wiążących się z dziedziczeniem beztestamentowym. Dziedziczenie beztestamentowe w stosunkach wsi feudalnej przedstawia się bowiem zupełnie inaczej niż klasyczna *successio ab in-*

testato czy współczesne dziedziczenie ustawowe. Podstawą dziedziczenia beztestamentowego — tak jak je dzisiaj rozumiemy — muszą być przepisy określające sposób podziału spadku i jego warunki. Przepisów zaś takich w feudalnych stosunkach chłopskich zupełnie było brak. Co więcej, sytuacja, którą można podciągnąć pod pojęcie dziedziczenia ab intestato, była w swej istocie jedynie formą, która zastępowała testament i nawet treściowo ściśle mu odpowiadała¹⁶. Był to tzw. Überlassungsvertrag.

Gdy gospodarz zmarł, testamentu nie sporządziwszy, nie przeprowadzano żadnego szczególnego postępowania o podział spadku między spadkobierców. Gospodarstwo po prostu przejmowała wdowa (jeżeli sama lub przy pomocy parobka mogła je dalej prowadzić), albo też zaprowadzano tzw. gospodarowanie tymczasowe¹⁷ aż do momentu osiągnięcia pełnoletności przez jedno z dzieci zmarłego¹⁸. Ten sam moment był również kresem gospodarowania wdowy. Po osiągnięciu pełnoletności przez jednego z dziedziców między nim i matką zawierany był wspomniany powyżej Überlassungsvertrag. W ten sposób zejście chłopca bez testamentu, co — jak mogłoby się wydawać — powinno było spowodować dziedziczenie ab intestato, dawało w rezultacie znów jedynie zastępczą formę chłopskiego testamentu.

Nie koniec na tym. Prawne i gospodarcze skutki dziedziczenia, tzn. wejście jednego ze zstępnych poprzednika w jego sytuację prawną z zapewnieniem udziału w majątku ojcowskim pozostałym jego dzieciom, były również realizowane w odmienny sposób. Oto chłop z reguły przekazywał swe gospodarstwo jednemu z dzieci jeszcze za swego życia, dla siebie i żony jedynie zastrzegając odpowiednie dożywocie. Fakt ten, w stosunkach wiejskich bezwzględnie najczęstszy i najpowszechniejszy, urzeczywistniał się również za pośrednictwem wspomnianego Überlassungsvertrag. Tekst umowy był taki sam, jak w wypadku, gdy gospodarstwo przekazywała wdowa po zmarłym bez testamentu chłopie; jedynie strony zawieranego kontraktu były inne i szerzej w nim zakreślona była wymowa. Ponieważ ta ostatnia obejmowała nie tylko matkę, lecz najczęściej oboje rodziców, zatem regulowano tu również sprawę zmian spowodowanych w wymowie (jej treści, jej zakresie) przez śmierć jednego ze współmałżonków.

W ten sposób dokumentem najbardziej typowym dla chłopskich sto-

¹⁶ O dziedziczeniu beztestamentowym inaczej por. L. B a r g, *Polanica. Monografia wsi dolnośląskiej ze szczególnym uwzględnieniem życia prawnego chłopstwa w schyłkowym feudalizmie*, maszynopis, s. 204.

¹⁷ W terminologii *Landrechtu*: Interimswirtschaft.

¹⁸ Lub do momentu zameścia córki; wówczas w grę wchodził zięć.

sunków spadkowych w feudalizmie jest nie testament, lecz Überlassungsvertrag. Była to z prawniczego punktu widzenia umowa zawierana w obrębie rodziny o odpłatne przeniesienie gospodarstwa i domu na rzecz jednego ze zstępnych z zastrzeżeniem dożywocia (umowy) dla zbywającego¹⁹.

Treść Überlassungsvertrag była identyczna z treścią testamentu. Różniły oba akty przede wszystkim wstępne sformułowania oraz zasadnicza dwustronność pierwszego z tych aktów. Wymogi formalne wobec obu były te same. Podobnie też in dorso umowy wpisywano kwity spłacanych długów, udziałów w spadku i pieniężnych kwot przeznaczonych dla osób trzecich, które były tu odpowiednikiem zapisów (legatów) występujących przy testamentach. Überlassungsverträge są zjawiskiem masowym zarówno w księgach sądów wiejskich, jak i w aktach gruntowych, założonych w związku z Allgemeine Hypotheken-Ordnung.

* *
*

Wszystkie dotychczas wymienione źródła cechuje określona jednostronność. Normy stanowione o znaczeniu generalnym lub partykularnym i postanowienia testamentów bądź Überlassungsverträge nie informują w zasadzie o realizacji zawartych w nich postanowień. Sytuację zmieniają tu nieco kwity wpisywane na odwrocie dokumentów, niejednokrotnie także w księgach sądowych, po tekście dokumentu. I to też jednak nie wystarcza, ponieważ z tych notatek dowiadujemy się tylko o spełnieniu zobowiązania przez głównego spadkobiercę. Natomiast brak odnośnej wzmianki nie dowodzi jeszcze, że dane zobowiązanie nie zostało spełnione. Zupełnie zaś już poza możliwością obserwacji znajdują się wszystkie okoliczności towarzyszące podziałowi spadku i zdarzenia prawne, które mogły oddziaływać na sytuację prawną pozostałych dziedziców.

Odpowiednie informacje znaleźć można jedynie w źródle bardzo rzadkim, jakim są księgi sądów patrymonialnych. Księga taka ze wsi Kraskowej w pow. oleskim — znana autorowi niniejszych uwag — jest przykładem, jak bardzo cenny materiał zachował się w źródłach tego rodzaju. Nie tylko na podstawie wpisów w tych księgach można najdokładniej poznać podział spadku ze wszystkimi jego następstwami, ale również specyficzny wpływ przestępstw i wykroczeń na prawa do spadku (szczególnie kobiet) oraz spłatę długów, które wchodziły w skład spadku.

¹⁹ B a r g, *op. cit.*, s. 107.

Osobną kwestią jest rola pana feudalnego w chłopskim feudalnym prawie spadkowym. Jego prerogatywy w tym względzie wynikały z instytucji poddaństwa, gdy chodzi o chłopskie prawo testowania i zdolność do dziedziczenia. Źródła dotyczące tych kwestii zostały już wyżej wymienione. Prócz nich pozostaje jednak jeszcze druga, nader charakterystyczna dziedzina, gdzie pan bezpośrednio wkraczał w chłopskie spadkobranie, i to zarówno z tytułu praw należnych mu z instytucji chłopskiego poddaństwa, jak i z przysługującej mu własności zwierzchniej. O tych sprawach informują nas jedynie zapisy sądów patrymonialnych.

ÜBER DIE QUELLEN ZUM KENNENLERNEN DES BAUERNERBRECHTES IN SCHLESSEN IM SPÄTEN FEUDALISMUS

Die Arbeit spricht über die Quellen, auf deren Grundlage man das Bauernrecht untersuchen kann und das sowohl auf der Ebene der Verhältnisse zwischen den Bauern und dem Herrn (das Bauernrecht herrschaftliche) als auch auf der Ebene der Bauern unter sich (nicht herrschaftliches Bauernrecht). Sie unterscheidet das Quellenmaterial von normativem Charakter, das von Staatsorganen und privaten feudalen Besitzern herrührt. Innerhalb des Archivmaterials beschreibt sie besonders den Vertrag zwischen Lebenden vom Typ des Überlassungsvertrages, dem eine grundlegende Bedeutung für die Untersuchung des Bauernrechtes im späten Feudalismus zugeschrieben wird.

BRONISŁAW TUROŃ

Z DZIEJÓW KANCELARII BISKUPÓW WROCŁAWSKICH W NYSIE W LATACH 1601—1700

Wśród wielu zagadnień, których opracowanie staje się pierwszoplanowym problemem dla nauk pomocniczych historii nowożytnej, a zwłaszcza dla archiwistyki, znajdują się dzieje kancelarii różnych instytucji. Badanie dziejów kancelarii ma duże znaczenie dla poszerzania problematyki ustrojowej, gdyż prześledzenie form organizacyjnych poszczególnych kancelarii, ustalenie zakresu ich kompetencji może ułatwić poznanie i wyjaśnienie wielu dotychczas nie znanych szczegółów. Nic więc dziwnego, że wśród postulatów, jakie wysuwane były na III Archiwalnej Konferencji Naukowej w Warszawie w styczniu 1955 r., często wymieniano problematykę kancelaryjną jako przedmiot szczególnie pilnych badań¹. Podobnie stawiano sprawę w czasie VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w 1958 r.²

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dokładne poznanie organizacji i dziejów kancelarii, zwłaszcza takich instytucji, których zespoły przechowujemy w archiwach, stanowi ogromną praktyczną pomoc w pracy nad porządkowaniem zespołów i rozwiązywaniem trudności, jakie w związku z tym wynikają. Mimo dużego znaczenia problematyki kancelaryjnej dla nauk pomocniczych historii i dla archiwistyki, tematyka ta nie cieszy się specjalną popularnością wśród badaczy. Zasadniczą trudność sprawia tu konieczność przejrzenia ogromnej ilości akt i innych materiałów przy braku pewności, czy w wyniku żmudnej nieraz kwerendy uzyska się zadowalające wyniki, wystarczające do opracowania zagadnienia.

¹ S. Pańkó w, *Trzecia Archiwalna Konferencja Metodyczna* (Archeion, t. XXV, 1956, s. 8).

² I. Ichnatowicz, *Zakres i zadania nauk pomocniczych historii nowożytnej i najnowszej* (VIII Powszechny Zjazd Historyków w Polsce, z. IX: Nauki Pomocnicze Historii, Warszawa 1960, s. 99—117).

Z pobieżnego choćby przeglądu niektórych z bibliografii historycznych wynika, że prace dotyczące poszczególnych kancelarii można podzielić w zasadzie na dwie grupy. Jedna grupa prac zajmuje się dziejami kancelarii średniowiecznych, nie wychodząc w zasadzie poza XV w.³ W pracach tych głównym problemem badawczym jest nie tyle ustrój kancelarii, ile szereg zagadnień z zakresu nauk pomocniczych, a zwłaszcza dyplomatyki średniowiecznej, przeważnie w celu zdobycia ważnego kryterium autentyczności dokumentów. Druga grupa prac dotyczy dziejów kancelarii XIX i XX w., zrekonstruowanych w oparciu o zawartość aktową zespołów archiwalnych będących wytworem tych kancelarii⁴. Problematyka tej grupy prac jest zasadniczo odmienna. Kancelaria jest już tematem samym dla siebie, ma swoją problematykę i coraz bardziej staje się dyscypliną pomocniczą dla archiwistyki. Jak z powyższego wynika, istnieje w dziejach kancelarii okres szczególnie słabo opracowany, mianowicie od połowy XVI do połowy XVIII w., kiedy to problematyka dyplomatyczna jest już nieaktualna, a problematyka współczesna nie jest jeszcze do uchwycenia ze względu na wielką szątkowość materiałów archiwalnych tego okresu.

Tematem niniejszego szkicu jest przedstawienie kilku szczegółów dotyczących organizacji kancelarii biskupstwa wrocławskiego w latach 1601—1700. Kancelaria znajdowała się w Nysie. Materiał, na którym oparliśmy się, jest bardzo jednostronny; są to księgi rachunkowe kancelarii biskupiej⁵ oraz taksy kancelaryjne z 1680 r.⁶ Na podstawie takiego materiału nie można zrekonstruować całokształtu zagadnień dotyczących kancelarii biskupiej. Szczególnie dotkliwym mankamentem jest tu brak wiadomości o personelu kancelaryjnym. Można natomiast na podstawie wymienionych źródeł poznać szereg zagadnień, które uchodzą zazwyczaj uwagi badających dzieje kancelarii, jak np. tematyka wystawianych akt i dokumentów, ilość i jakość używanego w kancelarii papieru, wosku, zagadnienie rodzajów i wysokości opłat kancelaryjnych, znaczenie kancelarii w aspekcie administracji biskupiej oraz organizacja służby łączności. Ponadto ważną rzeczą jest wykorzystanie tego typu materiałów, które mają raczej charakter materiałów zastępczych do badania dziejów kancelarii.

³ K. Małczyński, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, rozdz. III, IV, V, VI, oraz literatura cytowana w przypisach.

⁴ Przykładem tego typu pracy może być artykuł W. Pyrk a, *Kancelaria miasta Dzierżonowa w drugiej połowie XVIII wieku* (Sobótka, 1960, z. 2, s. 193—204).

⁵ Archiwum Archidiecezjalne (cyt. w dalszym ciągu: AA Wrocław, sygn. IIe, nr 104—123).

⁶ AA Wrocław, sygn. IIb, nr 6.

Biskupstwo wrocławskie odgrywało w dziejach Śląska pierwszorzędną rolę polityczną i gospodarczą, a tutejsi biskupi należeli do rzędu największych feudałów śląskich. Z powodu ogromnych posiadłości biskupstwo to nazywano złotym biskupstwem⁷. Doskonale zorganizowana administracja gospodarcza dóbr biskupich zapewniała maksimum dochodów w postaci renty pieniężnej i naturalnej. Cały ten ogromnie rozbudowany aparat administracyjny wymagał jednego ośrodka dyspozycyjnego. Ośrodkiem takim był Urząd Głównego Administratora Biskupiego w Nysie przy pałacu biskupim (Hochfürstl. Bischöfl. Ober-Kammeral-Administration).

W Kancelarii Głównej Administracji Biskupiej w Nysie schodziły się nici wszelkich poczynań o charakterze gospodarczym lub politycznym, stąd wychodziły dyspozycje do poszczególnych ogniw administracji biskupiej, stąd nawiązywano kontakty z władzami politycznymi na Śląsku i za granicą, tutaj załatwiano wiele czynności o charakterze publiczno-prawnym, jak udzielanie zezwoleń na różnego rodzaju manipulacje ziemią, obsadzanie prebend kościelnych i inne. O różnorodności zakresu czynności kancelarii biskupiej w Nysie informuje nas częściowo tylko tabela opłat kancelaryjnych z 1680 r.⁸ (por. tab. 1).

Z tabeli tej wynika, że działalność kancelarii podzielić można na dwa główne zakresy: 1. spraw kościelnych i kultowych: 2. spraw gospodarczych. Działalność w zakresie spraw kościelnych polegała m. in. na gospodarowaniu beneficjami kościelnymi. Każdy duchowny obejmujący jakieś stanowisko kościelne zobowiązany był uzyskać na nie inwestyturę i posiadać dokument potwierdzający ten fakt. Uzyskanie takiego dokumentu związane było z koniecznością uiszczenia wysokiej opłaty kancelaryjnej. Wysokość tej opłaty uzależniona była od stanowiska i miejscowości, do której kandydat uzyskiwał inwestyturę. Dla przykładu podajemy kilka cytatów ze wspomnianej wyżej tabeli opłat kancelaryjnych. Najwyższą opłatę za dokument inwestytury zobowiązany był zapłacić kandydat na stanowisko opata klasztoru kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu. Opłata wynosiła aż 25 flor. Kandydaci na stanowiska opatów i opatek innych klasztorów płacili za dokument potwierdzający inwestyturę po 10 flor. Duchowni ubiegający się o godność prałata we Wrocławiu płacili za odpowiedni dokument 20 flor. lub 5 flor., gdy chodziło o prałaturę poza Wrocławiem. Za dokument potwierdzający inwestyturę na kanonię we Wrocławiu płacił

⁷ W. Schulte, *Quellen zur Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau* (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, t. III, Wrocław 1907, s. 171).

⁸ Patrz przyp. 6.

kandydat 10 flor., a poza Wrocławiem 5 flor. Kandydaci na stanowiska proboszczów lub wikariuszy płacili za potrzebny im dokument 2 lub 3 flor. w zależności od wielkości parafii, którą mieli objąć⁹. Źródłem poważnych dochodów kancelarii biskupiej w Nysie były również opłaty pobierane za wystawienie dokumentu poświadczającego powrót na łono kościoła katolickiego. Za dokument taki pobierała kancelaria opłatę w wysokości 2¹/₂ tal. Od opłaty tej zwolnieni byli ubodzy konwertyci¹⁰.

Jeśli chodzi o działalność o charakterze gospodarczym, do obowiązków kancelarii należało regulowanie stosunków publiczno-prawnych w zakresie spraw własności i użytkowania ziemi. W drugiej swej części wspomniana już tabela opłat wylicza, jakie to były sprawy. Kancelaria udzielała zezwoleń na sprzedaż części lub całości dóbr rycerskich i wolnych. Opłata za takie zezwolenie uzależniona była od wartości majątku, który był przedmiotem transakcji, i wynosiła 10% wartości sprzedawanego obiektu. Kontrakty i umowy majątkowe między członkami rodziny musiały być opodatkowane w wysokości 10% wartości obiektu będącego przedmiotem kontraktu. Zezwolenie na zastawienie lub oddanie w dzierżawę dóbr wolnych można było uzyskać po opłaceniu za odpowiedni dokument sumy równej 10% wartości obiektu będącego przedmiotem zastawu lub dzierżawy albo 1/2% wartości od takiej samej transakcji dotyczącej majątności poddanych. Uzyskanie zezwolenia na wybudowanie domu kosztowało 12 gr, opłata za sporządzenie odpisu dokumentu lub wypisu z ksiąg wynosiła od 1 do 3 tal. w zależności od ważności sprawy, której odpis dotyczył. Za wystawienie dokumentu urodzenia i prawego pochodzenia płacono się 1 lub 2 tal., za wpisanie do ksiąg testamentu 1 tal., za zezwolenie opuszczenia przez poddanego miejsca pracy 1 tal., za wystawienie dokumentu poświadczającego zwolnienie od poddaństwa 2/3 tal.¹¹

Przytoczone przykłady opłat i rodzajów spraw, jakie załatwiane były w kancelarii, wystarczająco jasno określają charakter i zakres działalności kancelarii biskupiej w Nysie. Tab. 1 ilustruje, jak poszczególne sprawy, którymi zajmowała się kancelaria biskupia w Nysie, występowały ilościowo. Z analizy tej tabeli wynika, że liczba dokumentów omawianej kancelarii stale rośnie. Świadczy o tym podana w księgach rachunkowych, na jakich oparto niniejsze zestawienie, liczba wystawionych dokumentów, za które kancelaria pobrała zgodne z taksą opłaty kancelaryjne. I tak w 1601 r. zapisano w księgach przyjęcie opłat za wystawienie 38 różnych dokumentów, natomiast w 1700 r. kancelaria

⁹ AA Wrocław, sygn. IIb, nr 6, f. 1 i 2.

¹⁰ Tamże, f. 3v.

¹¹ Tamże, f. 5 i 6.

pobrała opłaty aż w 122 wypadkach. Najniższa wydajność kancelarii zanotowana została w księgach rachunkowych dla 1626 r. (pobranie opłat w 26 wypadkach). Wywołały ją zapewne wzmożone w tym roku działania wojenne na Śląsku związane z wojną trzydziestoletnią. Z ta-

Tab. 1. Zestawienie ilości i rodzaju dokumentów poświadczeniowych, za które w latach 1600—1700 kancelaria biskupia w Nysie pobrała opłaty kancelaryjne

Rodzaje dokumentów	Lata				
	1601 ¹²	1626 ¹³	1651 ¹⁴	1670 ¹⁵	1700 ¹⁶
Potwierdzające inwestyturę na probostwo	8		8		
Potwierdzające inwestyturę dla altarystów	3		3		
Potwierdzające inwestyturę dla kanoników	1		6	1	
Potwierdzające inwestyturę dla scholastyków	2		3		
Inne dokumenty dla duchownych	5	3	1		
Potwierdzające sprzedaż sołectw					
Potwierdzające sprzedaż gospodarstw chłopskich	13	9	23	30	17
Dotyczące spraw testamentowych	4	5	2		
Dotyczące sprzedaży majątku w mieście	1	3	2		2
Zezwolenie na przyjmowanie pożyczek pod zastaw	1	4		20	32
Potwierdzające zwolnienie od poddaństwa					71
Dotyczące sprzedaży czynszów		2	5		
Inne			1		
Razem	38	26	54	51	122

beli wynika dalej, że działalność na odcinku gospodarczym była działalnością podstawową, przy czym najczęściej kancelaria biskupia zajmowała się wystawianiem dokumentów dotyczących sprzedaży gospodarstw kmiących i poświadczaniem zwolnienia od poddaństwa. To ostatnie charakterystyczne jest dla 1700 r. Dokumenty tego rodzaju stanowią ogółem 54% wszystkich dokumentów, za które kancelaria biskupia pobrała w omawianym okresie przepisane opłaty.

¹² Tamże, sygn. IIe—104.

¹³ Tamże, sygn. IIe—106.

¹⁴ Tamże, sygn. IIe—112.

¹⁵ Tamże, sygn. IIe—116.

¹⁶ Tamże, sygn. IIe—123. Księgi rachunkowe przytoczone w przyp. 12 do 16 nie są foliowane.

Działalność kancelarii biskupiej nie ograniczała się jednak tylko do prac wyliczonych w tabeli opłat kancelaryjnych. Księgi rachunkowe tej kancelarii pozwalają bowiem uchwycić jeszcze szereg innych czynności, jakimi się ona zajmowała. Do jej obowiązków należało m. in. publikowanie i kolportowanie zarządzeń i dekretów biskupich dla mieszkańców posiadłości biskupich. Teksty tych zarządzeń kancelaria przekazywała specjalnemu drukarzowi, który drukował je w kilkuset egzemplarzach, a następnie kurierzy kancelarii rozwozili je do poszczególnych kluczy, wsi i miast biskupich. Kancelaria załatwiała także różne zlecenia finansowe biskupów lub wyższych urzędników administracji biskupiej. W księgach rachunkowych kancelarii biskupiej w Nysie można znaleźć dość często zapisy o dokonaniu wypłat na zlecenie wymienionych osób. Do obowiązków kancelarii należało wreszcie utrzymywanie łączności z różnymi instytucjami i osobami oraz przyjmowanie i ekspediowanie wszelkiego rodzaju korespondencji. Ta dziedzina działalności zajmowała na pewno przeważającą ilość czasu personelowi kancelaryjnemu. O rozmiarach tej korespondencyjnej pracy kancelarii świadczą liczby. W 1626 r. zużyła ona 68 ryz papieru. Jeżeli przeliczymy tę ilość na arkusze (1 ówczesna ryza = 480 arkuszy¹⁷), otrzymamy ponad 30 000 arkuszy papieru, to jest tyle, ile wystarczy obecnie przeciętnie dużemu urzędowi na okres około 3 lat¹⁸. Świadczy to dobitnie o rozmiarach pisaniny w kancelarii nyskiej. W tym samym roku kancelaria zużyła 6 garncy atramentu, 16 funtów wosku i 28 wiązek piór¹⁹.

Kontakt ze światem zewnętrznym kancelaria biskupia w Nysie utrzymywała przy pomocy kurierów. Księgi rachunkowe notują m. in. długą kolumnę wydatków dla kurierów kancelaryjnych. Dzięki tym zapisom można stwierdzić, że np. w 1601 r. kancelaria 80 razy wysyłała kurierów do różnych miejscowości²⁰, w tym 5 razy do Pragi, 8 do Wrocławia, 12 do Cukmantla i 6 do Frywaldowa. Kurierzy otrzymywali z kancelarii specjalne wynagrodzenie, którego wysokość uzależniona była od długości trasy i od tego, czy kurier musiał iść również nocą, gdyż za to otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie. I tak kurier wysłany do Pragi dostawał 2 tal., do Wrocławia 22 gr, do Opola 14 gr itd. W spisie z 1626 r. podano nazwiska kurierów kancelaryjnych²¹. Wynika z niego, że w tym roku w kancelarii biskupiej było co najmniej 4 stałych kurierów, po-

¹⁷ *Der grosse Brockhaus*, t. XV, Leipzig 1933, s. 732.

¹⁸ Wg prowizorycznych obliczeń, w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zakupiono w r. 1955 dla potrzeb bieżących ok. 10 000 ark. papieru.

¹⁹ Patrz przyp. 13

²⁰ Patrz przyp. 12.

²¹ Patrz przyp. 13.

nieważ ich nazwiska występują w księgach bardzo często, a ponadto kilka osób pełniło te funkcje dorywczo, zapewne wówczas, kiedy wszyscy stali kurierzy byli gdzieś w drodze. Czy łączność ta była szybka, trudno jest na to pytanie odpowiedzieć. Z niektórych zapisek wynika, że jak na owe czasy była to łączność sprawna i szybka, np. kurier Merten Klaten został wysłany 26 X 1626 r. do Wrocławia, a już 31 tego miesiąca otrzymał następne zadanie. Kurier ten musiał więc w ciągu 5 dni odbyć drogę z Nysy do Wrocławia i z powrotem oraz wypocząć po przebytych trudach. Odległość z Nysy do Wrocławia wynosi ponad 100 km. Jeżeli przyjmujemy, że kurier po odbyciu podróży cały dzień odpoczywał, to wypadnie, że posuwał on się z szybkością ponad 50 km dziennie.

Zwiększała się też bardzo szybko ilość kontaktów kancelarii biskupiej w Nysie z ośrodkami zewnętrznymi. Jeżeli np. w 1601 r. wysłano jedynie 80 kurierów, to w 1626 r. ilość podróży kurierskich wzrosła do 605, czyli prawie codziennie wychodziło z kancelarii 2 kurierów. Świadczy to również dobitnie o wielkiej żywotności i ruchliwości nyskiej kancelarii.

Całą tą gromadą kurierów dysponował tzw. registrator, który był prawdopodobnie faktycznym szefem kancelarii. Jak wynika z zapisków w księgach rachunkowych, do jego obowiązków należało ogólne kierownictwo kancelarią, prowadzenie ksiąg kancelaryjnych i rachunkowych oraz realizowanie zleceń finansowych. Źródła wykorzystane do niniejszego opracowania nie wspominają o pozostałym personelu kancelarii nyskiej.

Zobaczymy wreszcie, jak przedstawiało się w kancelarii biskupiej w Nysie zużycie materiałów pisarskich i kancelaryjnych. Na podstawie rachunków udało się ustalić roczne zużycie materiałów pisarskich dla lat 1601 i 1626²². Ilustruje je tab. 2.

Tab. 2. Zużycie materiałów pisarskich w kancelarii biskupiej w Nysie w latach 1601 i 1626

Rodzaj materiału	Jednostka miary	1601	1626
Papier zwykły	ryzy	23	31
Papier dobry	„	21	35
Papier specjalny	„	3	
Atrament	garniec	1	6
Wosk	funty	16	31
Pióra	wiązki		2

²² Patrz przyp. 12 i 13.

Jak kancelaria była urządzona? Na to pytanie źródła nie dają odpowiedzi. Wiemy jedynie, że kancelaria bardzo dbała o swoje księgi. W księgach rachunkowych znajdujemy bowiem zapisy o wydatkach na oprawę ksiąg kancelaryjnych. Z rachunków dowiadujemy się również, że kancelaria przechowywała swoje księgi w specjalnych skrzyniach, gdyż administracja biskupia płaciła często rachunki za wykonanie takich skrzyń.

Wreszcie jeszcze jedno zagadnienie, na które zwraca się na ogół mało uwagi. Jak wynika z ksiąg rachunkowych, kancelaria stanowiła dla biskupstwa wrocławskiego źródło poważnych dochodów. Oto jak przedstawia się zestawienie dochodów z kancelarii na przestrzeni XVII w. Dochody te porównujemy z wpływami, jakie przynosiło biskupowi jego miasto Kąty Wrocławskie (por. tab. 3). Z zestawienia tego widać, że były to dochody duże, w pewnych okresach równały się one dochodom z trzech takich miast biskupich, jak Kąty Wrocławskie.

Tab. 3. Zestawienie dochodów z kancelarii biskupiej w Nysie w XVII wieku²³

Rok	D o c h o d y	
	z kancelarii	z miasta Kąty Wrocławskie
1601	1702 tal.	795 tal.
1626	936 „	586 „
1651	780 „	525 „
1676	1885 „	482 „
1700	1840 „	630 „

Tak wyglądała kancelaria biskupia w Nysie w świetle ksiąg rachunkowych tejże kancelarii, a więc typu źródeł, którego na ogół nie wykorzystuje się do badań tego rodzaju. Księgi rachunkowe pozwalają poznać kancelarię w wielu przejawach jej życia codziennego. Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że kancelaria biskupia w Nysie była dużym i ruchliwym ośrodkiem administracyjnym, spełniającym rozległe i ważne zadania zarówno własne, jak i zlecone przez inne komórki administracji biskupiej na Śląsku.

²³ Zestawienie dochodów z kancelarii oparto na danych z ksiąg rachunkowych cytowanych w przyp. 12—16, zestawienie dochodów miasta biskupiego Kąty Wrocławskie — na podstawie ksiąg rachunkowych klucza Kąty Wrocławskie z działu II.

**AUS DER KANZLEI DER WROCLAWER BISCHÖFE IN NYSA
IN DEN JAHREN 1601—1700**

Die vorliegende Skizze befasst sich mit einigen Erscheinungen der Tätigkeit der Kanzlei des bischöflichen Hauptverwaltungszentrums in Nysa. Die Nachrichten über diese Kanzlei entstammen den Rechnungsbüchern dieses Amtes aus den Jahren 1601 bis 1700, d. h. einer Quelle, die bisher für diese Art von Untersuchungen nicht benutzt wurde. Dieser Typ von Quellen erlaubt es, die Kanzlei in vielen Erscheinungen ihrer täglichen Tätigkeit kennenzulernen. Die bischöfliche Kanzlei in Nysa übte weitreichende und wichtige Verwaltungsarbeit aus, sowohl auf dem Gebiet des wirtschaftlichen als auch des kulturellen Lebens. Zu den Aufgaben der Kanzlei gehörte u. a. die Verwaltung der kirchlichen Benefizien und die Regulierung der öffentlich-rechtlichen Verhältnisse im Bereich der Nutzung und Besitz von Land. Die Rechnungsbücher erlauben auch, in die ausgezeichnete Organisation des Botenwesens, die der Kanzlei Kontakte mit vielen Zentren des politischen Lebens ermöglichte, Einblick zu erhalten. Die bischöfliche Kanzlei in Nysa war auch die Quelle grosser Einnahmen, die in manchen Zeitabschnitten mit den Einnahmen von drei mittleren bischöflichen Städten auf gleicher Höhe waren.

JÓZEF LESZCZYŃSKI

NOWE DANE DO STOSUNKÓW DEMOGRAFICZNYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU NA PRZEŁOMIE XVII I XVIII WIEKU

Problemy demograficzne należą do stosunkowo dobrze opracowanych zagadnień historii Śląska epoki późnego feudalizmu. Istnieje na ten temat stosunkowo bogata literatura zarówno niemiecka¹, jak przede wszystkim polska² oraz częściowo czeska³. Mimo to wiele spraw jest jeszcze spornych i dopiero dalsze badania pozwolą je rozstrzygnąć. Do takich spornych zagadnień należy w pierwszym rzędzie stosowanie w badaniach demograficznych odpowiednich wskaźników statystycznych. Jak wiadomo, w epoce późnego feudalizmu nie przeprowadzano na Śląsku podobnie jak w innych krajach spisów ludności. Dlatego też przy obliczaniu liczby ludności bądź całego kraju, bądź jego części lub wreszcie danego miasta czy wsi historycy-demografowie muszą się posługiwać pomocniczymi materiałami. Obok źródeł ilustrujących naturalny ruch

¹ Por. np. H. Rogmann, *Grundlinien der Bevölkerungsentwicklung Schlesiens, Th. 1. bis zum Beginn des 19. Jahrhunderts* (Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung, 1939); C. Grünhagen, *Schlesien im Jahre 1797. Bericht des Ministers Grafen Hoym* (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens, R. XXXIII); O. Behre, *Geschichte der Statistik in Brandenburg-Preussen*, Berlin 1905; Kneifel, *Topographie des k.k. Anteils von Schlesien*, t. II, Brno 1804.

² W. Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku*. (Przegląd Zachodni, z. dod. Studia Śląskie, 1952); tenże, *Zaludnienie i germanizacja ziemi kłodzkiej* (Rocznik Kłodzki, t. I, 1948); S. Gola chowski, *Gliwice u progu industrializacji* (Przegląd Zachodni, z. dod. Studia Śląskie, 1952); tenże, *Opole w 1787 roku* (Przegląd Zachodni, 1952, z. 1—2); R. Heck, *Studia nad położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej na Śląsku w XVI wieku*, Wrocław 1959; T. Ładogórski, *Ocena statystyk śląskich w dobie absolutyzmu światłego (1741—1805)* (Przegląd Zachodni, 1952, z. 1—2); tenże, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, Wrocław 1954; tenże, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958; J. Leszczyński, *Struktura społeczna i stosunki demograficzne na wsi kłodzkiej w XVII wieku* (Sobótka, 1960, z. 4).

³ O. Placht, *Lidnatost a společenská skladba českého státu v 16.—18. století*, Praha 1957. U niego dalsza literatura.

ludności (księgi urodzeń, chrztów, ślubów i zgonów) najbardziej przydatne są wszelkiego rodzaju spisy osiadłych lub zdolnych do noszenia broni mieszkańców, sporządzane dla celów wojskowych lub podatkowych. Obejmują one jednak tylko głowy rodzin, a niekiedy jedynie mężczyzn zdolnych do noszenia broni tak w miastach, jak i wsiach. W związku z tym szczególnej wagi nabiera problem liczebności rodzin oraz ilości głów zamieszkujących dom w mieście lub gospodarstwo chłopskie. Obecnie demografowie zgadzają się, że nie można przy tym stosować uniwersalnych wskaźników statystycznych. Zarówno bowiem wielkość rodzin, jak i liczba osób mieszkających w dworach szlacheckich, domach miejskich czy gospodarstwach chłopskich nie była czymś stałym, lecz zmieniała się wraz ze stosunkami społeczno-gospodarczymi. Na konkretnych przykładach udowodniono też, że im wyższa była kategoria ludności wiejskiej, tym więcej osób zamieszkiwało gospodarstwo chłopskie. Podobnie było także w miastach. Przyjmuje się wreszcie, że im zamożniejsza była rodzina, tym więcej posiadała dzieci⁴. Zebrane dotąd wiadomości o wielkości rodzin mieszczańskich i chłopskich oraz o liczbie osób mieszkających w domach miejskich i gospodarstwach wiejskich są jeszcze zbyt nieliczne, by pozwoliły na ustalenie pewnych wskaźników statystycznych. Stąd też badacze zajmujący się demografią historyczną Śląska stosują dość dowolne wskaźniki, opierając się przede wszystkim na analogiach do innych krajów lub porównaniach z okresem późniejszym. W tej sytuacji wcale nie dziwi fakt, że uzyskane przez nich wyniki różnią się nieraz bardzo poważnie między sobą. Widać to wyraźnie choćby na przykładzie prób obliczenia liczby ludności Śląska na podstawie rejestru poborowego z 1577 i 1619 r.⁵ Dlatego też dla historyków-demografów nadal najważniejszym zadaniem jest przeprowadzenie szczegółowych badań, których wyniki pozwolą w przyszłości ustalić zupełnie pewne i oparte na realnych podstawach wskaźniki statystyczne przy obliczaniu liczby ludności Śląska w XVI—XVIII w.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zreferowanie nowych, dotąd przez badaczy nie wyzyskiwanych materiałów, które rzucają sporo światła na dietność i wielkość rodzin chłopskich różnych kategorii oraz na ilość głów mieszkających w gospodarstwach wiejskich. Są one stosunkowo bardzo bogate. Obejmują bowiem trzy duże kompleksy dóbr, a mianowicie klucz prochowicki w księstwie legnickim⁶, klucz namysłow-

⁴ Głosił ją przede wszystkim W. Styś, *Współzależność rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Wrocław 1959, a poparł Ładogórski, *Studia...*, s. 33.

⁵ Dzięwulski, *Zaludnienie Śląska...*, s. 419 n., oraz recenzja R. Hecka tej pracy (Sobótka, 1953, s. 334—339); Heck, *Studia...*, s. 71.

⁶ Sprawozdanie komisarzy do rewizji królewskorzyn, 1718 r., Státní ústřední archiv Praha, ČDKM, nr 184/46.

ski w księstwie wrocławskim⁷ oraz tzw. wsie puszczańskie (Heidegüter) zgorzeleckiej rady miejskiej⁸; w sumie około 40 wsi. Wartość tych materiałów jest różna. Na podstawie danych dotyczących klucza namysłowskiego można obliczyć jedynie liczbę dzieci w rodzinach chłopskich różnych kategorii oraz ilość głów rodzin. Nieco więcej informacji zawierają materiały z klucza prochowickiego, gdyż dzięki nim można obliczyć liczebność rodzin chłopskich różnych kategorii, a także ilość wdów i sierot. Najpełniejsze są dane dotyczące wsi puszczańskich, ponieważ pozwalają one poznać liczbę osób zamieszkujących gospodarstwa chłopskie różnych kategorii. Wszystkie te dane opracowaliśmy w postaci tabel. Warto zaznaczyć, że dotychczas analogiczne dane uzyskano zaledwie dla 9 wsi⁹, a bez rozbitcia na kategorie ludności wiejskiej — dla 34 wsi¹⁰.

Obecnie zreferujemy pokrótce wyniki naszych badań nad stosunkami demograficznymi w wyżej wspomnianych kompleksach dóbr. Najpierw zajmiemy się kluczem namysłowskim, należącym do wrocławskiego urzędu starościńskiego. W 1672 r. liczył on 10 wsi. Gospodarstwa kmiecie stanowiły w nim niemal połowę wszystkich gospodarstw (49,3%), przy czym w 3 wsiach (Biestrzykowice, Objazda i Domaszowice) mieszkali tylko kmiecie, natomiast w 3 innych (Juskie, Niwki i Polkowskie) nie było w ogóle chłopów tej kategorii (tabl. 1). Gospodarstwa kmiecie w kluczu namysłowskim były stosunkowo bardzo duże. Średnio na jedno gospodarstwo przypadało od 1,1 łana gruntu w Starchowicach Śląskich do 2,6 łana w Woskowicach Górnych (tab. 5). W Woskowicach Górnych obok kmieci pańszczyźnianych (Dienstbauern, 7 gospodarstw) znajdowali się też kmiecie czynszowi (Freibauern, 12 gospodarstw). Przeciętnie gospodarstwo pańszczyźniane liczyło 2,6 łana gruntu, czynszowe natomiast — 2,7 łana. Następną co do liczebności grupą ludności chłopskiej we wsiach klucza namysłowskiego byli zagrodnicy (24,4%), przy czym w 2 wsiach (Niwki, Polkowskie) spotykamy wyłącznie gospodarstwa zagrodnicze. Wśród tej kategorii najliczniejszą grupę stanowili zagrodnicy omłockowi (Dreschgärtner, 62%), potem szli czynszowi (Freigärtner, 22%), a na końcu najemni (Mitgärtner, 16%). Najemnych spotykamy tylko w Niwkach, a czynszowych — w Starym Mieście i Pol-

⁷ *Urbarium über die im Nambsslawischen Weichbünde gelegene Landtgüter vndt Dörffer 1672*, Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego, Archiwum miasta Wrocławia, sygn. C 89.

⁸ *Verzeichnüss der Unterthanen und des Viehes so sich auf gemeine Stadtgüter befinden Anno 1695*, tamże, Archiwum miasta Zgorzelca, nr 305. Na podstawie przedstawionych w przypisach 6—8 źródeł opracowano wszystkie tabele.

⁹ Ładogórski, *Studia...*, s. 33.

¹⁰ Leszczyński, *op. cit.*, s. 492—496.

kowskiem. Ponadto w kluczu namysłowskim występują chałupnicy wygonowi (Angerhäusler, 19,5%) i komornicy (6,8%); chałupnicy w Głuszynie, Starchowicach Śląskich i Woskowicach Górnych, a komornicy w Głuszynie i Starchowicach Śląskich (tab. 1 i 3).

Biorąc pod uwagę średnią dla wszystkich wsi w kluczu namysłowskim, najwięcej dzieci znajdowało się w gospodarstwach kmiecyh (3,1 dziecka na gospodarstwo), przy czym najbardziej dzietne były gospodarstwa w Objeździe i Domaszowicach (średnio 4 dzieci), a najmniej w Głuszynie (2,7 dziecka). Na drugim miejscu stały gospodarstwa zagrodnicze (2,9 dziecka); przeciętnie najwięcej dzieci w zagrodach znajdowało się w Niwkach (4,3 dziecka), a najmniej w Polkowskim (2,4 dziecka). W dalszej kolejności szli chałupnicy (1,7 dziecka na chałupę) oraz komornicy (1,4 dziecka na komorę) — (tab. 1). Identyczną kolejność uzyskamy, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko tych gospodarzy, którzy posiadali dzieci. Bezdzietni stanowili wśród kmieci 14,8% ogółu gospodarzy, wśród zagrodników — 14%, wśród chałupników — aż 42,5%, a wśród komorników — 21,4%. W większości byli to zapewne kawalerywie. Po wyeliminowaniu tych bezdzietnych znacznie wzrosną wskaźniki dzietności rodzin chłopskich wszystkich kategorii i wynosić będą dla kmieci 3,6, dla zagrodników — 3,5, dla chałupników — 2,8 i wreszcie dla komorników — 1,8 dziecka na rodzinę. Wzrost ten widać najwyraźniej na przykładzie chałupników (tab. 2).

Dotychczasowe rozważania zdają się potwierdzać przyjętą w literaturze tezę, że im wyższa była kategoria gospodarstwa chłopskiego, tym więcej dzieci posiadała rodzina chłopska; innymi słowy, dzietność rodzin chłopskich zależeć miała od ich zamożności. Istnieją jednak dane przemawiające przeciw tak pojętej zależności między zamożnością a dzietnością rodzin chłopskich. I tak np. najwięcej dzieci na rodzinę kmiecią przypadało w Objeździe i Domaszowicach, choć w tych wsiach przeciętna wielkość gospodarstw kmiecyh nie była najwyższa. W Woskowicach Górnych z kolei znajdowały się największe gospodarstwa kmiecie, a tymczasem dzietność rodzin kmiecyh była tam zaledwie tylko nieco wyższa niż średnia dla wszystkich wsi klucza namysłowskiego. W tej samej wsi przeciętnie na gospodarstwo kmiecie czynszowe przypadało 3 dzieci, na pańszczyźniane natomiast — 3,6 dziecka, a przecież gospodarstwa czynszowe powszechnie uważa się za zamożniejsze niż pańszczyźniane. Identyczną sytuację możemy też obserwować w wypadku zagrodników. Najbardziej dzietne były gospodarstwa zagrodników najemnych (4,3 dziecka na gospodarstwo), mniej omłockowych (2,8 dziecka), a najmniej czynszowych (2,3 dziecka). W Głuszynie średnio na jedno gospodarstwo zagrodnicze przypadało więcej dzieci (3,3) niż na gospodarstwo kmiecie

(2,7). Gdy się weźmie pod uwagę tylko tych gospodarzy, którzy posiadali dzieci, to dzietność rodzin poszczególnych kategorii ludności chłopskiej poza komornikami była bardzo zbliżona do siebie, choć na pierwszym miejscu nadal stali kmiecie, a po nich kolejno zagrodnicy i chałupnicy. Różnice między nimi były jednak minimalne, zwłaszcza między kmieciami a zagrodnikami. Gdy się weźmie pod uwagę nie cały klucz namysłowski, lecz jedynie poszczególne wsie, to okaże się, iż rekord dzietności pobiły rodziny chałupnicze w Woskowicach Górnych (6 dzieci na rodzinę), kmiece w Starym Mieście (4,8 dziecka) i zagrodnicze w Niwkach (4,3 dziecka). Ogólnie zatem można powiedzieć, że większa dzietność rodzin kmiecych i zagrodniczych w kluczu namysłowskim wynikała nie tyle z faktu większej ich zamożności, ile z tego, że poważny odsetek chałupników i komorników stanowili ludzie bezdzietni, przeważnie stanu wolnego (tab. 1—5).

Wprawdzie nie posiadamy żadnych danych mówiących o liczbie kobiet we wsiach klucza namysłowskiego, ale jest stosunkowo łatwo obliczyć wielkość rodzin kmiecych, zagrodniczych, chałupniczych lub komornicznych. Wystarczy dodać po 2 dorosłe osoby do średniej liczby dzieci w gospodarstwach poszczególnych kategorii. Wydaje się, że nie można przy tym brać pod uwagę tylko tych gospodarstw, w których znajdowały się dzieci, ponieważ przeciętne dla innych przebadanych dotąd wsi ustalano globalnie, bez rozbicia na rodziny posiadające i nie posiadające dzieci. W ten sposób rodzina kmieca w kluczu namysłowskim liczyła średnio 5,1 osoby, zagrodnicza — 4,9, chałupnicza — 3,7, a komornicza — 3,4. Oczywiście, wskaźniki te wzrosłyby znacznie po wyeliminowaniu rodzin bezdzietnych, zwłaszcza gdy chodzi o chałupników.

Znacznie trudniej jest obliczyć ilość osób mieszkających w gospodarstwach kmiecych i częściowo zagrodniczych. Nie ma tych kłopotów z chałupnikami i komornikami, ponieważ chałupnicy w swoich domach nie trzymali czeladzi, a komornicy mieszkali u kmieci. Wiadomo, że wszyscy komornicy w kluczu namysłowskim mieszkali u kmieci. Ponadto niektórzy kmiecie, szczególnie bezdzietni, trzymali u siebie rodzeństwo. I tak w Głuszynie bezdzietny kmięć miał u siebie 3 braci, dwóch innych — brata i siostrę, a jeden — tylko brata. Zdarzało się też, że i kmiecie posiadający dzieci zatrudniali w gospodarstwach rodzeństwo. W Głuszynie u jednego kmiecia służyło 5 braci, u innego — 1, w Objeździe natomiast u jednego — 3 siostry i brat, u innego — 2 braci. Jasne jest, że w tak dużych gospodarstwach kmiecie musieli zatrudniać także obcą czeladź. Nie posiadamy jednak żadnych konkretnych danych o jej ilości. Na podstawie analogii do innych zamożnych wsi w księstwie wrocławskim można przyjąć, że w każdym gospodarstwie

kmiecym w kluczu namysłowskim służyły przeciętnie 2 osoby. Niektórzy kmiecie mogli także trzymać na wycugu swoich starych rodziców. W sumie, nie licząc komorników, można przyjąć, że w każdym gospodarstwie kmiecym mieszkało około 8 osób, z komornikami zaś 10—11 osób. Komornicy natomiast nie mieszkali w zagrodach. Mogli się w nich jednak znajdować wycuźnicy i czeladź. Skądinąd wiemy, że w księstwie wrocławskim zagrodnicy zatrudniali u siebie niekiedy dziewczki, a nawet parobków¹¹. Mogło tak też być w kluczu namysłowskim. Można zatem przyjąć, że w gospodarstwach zagrodniczych poza rodziną mieszkała jeszcze 1 osoba. Średnio więc na zagrodę przypadało około 6 osób

Na podstawie dostępnych nam materiałów z 1672 r. nie da się ustalić struktury wieku poddanych w kluczu namysłowskim. Dostarczają one jednak wiadomości o płci dzieci. Charakterystyczne jest, że wśród nich istniała idealna równowaga liczbowa między chłopcami a dziewczętami, mianowicie jednych i drugich było po 271, z tym że wśród dzieci kmiecych i komornicznych przeważali synowie¹², a zagrodniczych i chałupniczych — córki¹³.

Przejdźmy z kolei do następnego kompleksu dóbr, tj. do klucza prochowickiego należącego do Korony. Liczył on 10 wsi, włączając w to przedmieście Prochowic, i leżał na terenie księstwa legnickiego. Gospodarstwa kmiecie stanowiły w nim 16,3% ogółu gospodarstw, zagrodnicze — 29%, chałupnicze — 13,5%, komornicze — 22,9%, wreszcie wdowie — 18,3%. Wśród tych ostatnich znajdowały się na pewno gospodarstwa wszystkich kategorii ludności poddanej, ale w świetle posiadanych przez nas materiałów nie można ustalić ich wzajemnego stosunku ilościowego do siebie. Gospodarstwa kmiecie znajdowały się tylko w 6 wsiach, natomiast zagrodnicze, chałupnicze, komornicze i wdowie — we wszystkich wsiach klucza prochowickiego. Zagrodnicy na tym terenie dzielili się na czynszowych (16,3%), paszczyźnianych (40,5%) i omłoczkowych (45,9%), a chałupnicy na czynszowych (25%) i pańszczyźnianych (75%). Na podkreślenie zasługuje fakt, że w kluczu prochowickim kmiecie stanowili stosunkowo nieduży odsetek ogółu gospodarzy, zakładając, iż gospodarstwa wdowie były nie tylko gospodarstwami kmiecymi; występują one przecież także we wsiach bezkmiecych. Z drugiej strony uderza duża liczba komorników i wdów.

¹¹ Leszczyński, *Ludzie luźni i czeladź najemna na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie trzydziestoletniej* (Sobótka, 1956, z. 4, s. 552); tenże, *Spisy czeladzi folwarcznej w księstwie wrocławskim w 1654 roku* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, pod red. K. Popiołka, t. III, 1960, s. 402 n.).

¹² Kmiecie posiadali 157 synów i 153 córki, a komornicy 10 synów i 9 córek.

¹³ Zagrodnicy posiadali 71 synów i 74 córki, a chałupnicy 33 synów i 35 córek.

Podobnie jak w kluczu namysłowskim w kluczu prochowickim w 1718 r. najbardziej dietne były gospodarstwa kmiecie (2,4 dziecka na gospodarstwo), przy czym średnio najwięcej dzieci posiadali kmiecie w Rudnej (2,8 dziecka), a najmniej w Jurczu (1,8 dziecka). Na drugim miejscu stały gospodarstwa zagrodnicze (2,3 dziecka na gospodarstwo). Przeciętnie najwięcej dzieci w zagrodach znajdowało się na przedmieściu Prochowic (3,1 dziecka), a najmniej w Rudnej (1,7 dziecka). Następnie szli chałupnicy (2,2 dziecka na chałupę: od 1,3 dziecka w Rudnej do 2,8 w Motocynie), wdowy (1,9 dziecka: od 0,6 dziecka w Rudnej do 3,2 w Szczedrzykowicach) i komornicy (1,3 dziecka: od 0,2 dziecka w Jurczu do 3 dzieci w Szczedrzykowicach). Warto podkreślić, że w omawianym majątku nie było poważniejszych różnic między dietnością gospodarstw kmiecych a zagrodniczych i chałupniczych. Wyraźnie w tyle pozostawali jedynie komornicy. Przyczyną tego był zapewne, podobnie jak w kluczu namysłowskim, duży odsetek bezdietnych i kawalerów. Wśród zagrodników pod względem dietności przodowali omłockowi (2,9 dziecka na gospodarstwo), potem szli zagrodnicy pańszczyźniani (2 dzieci na gospodarstwo), a na końcu czynszowi (1,1 dziecka na gospodarstwo). Wśród chałupników średnio więcej dzieci posiadali chałupnicy pańszczyźniani (2,3 dziecka na gospodarstwo), mniej natomiast czynszowi (1,7 dziecka na gospodarstwo).

Biorąc pod uwagę klucz prochowicki jako całość, możemy powiedzieć, że im wyższa była kategoria ludności wiejskiej, tym więcej dzieci znajdowało się w rodzinach chłopskich. Reguła ta posiadała jednak liczne wyjątki. I tak średnio najwięcej dzieci posiadali zagrodnicy omłockowi, dopiero na drugim miejscu znajdowali się kmiecie. Wśród zagrodników w dietności prym wodzili nie najzamożniejsi czynszowi zagrodnicy, lecz omłockowi i pańszczyźniani. Podobnie było w wypadku chałupników, przy czym średnia dietność gospodarstw chałupników pańszczyźnianych była bardzo zbliżona do średniej dietności gospodarstw kmiecych, a wyższa od średniej dietności rodzin zagrodników czynszowych i pańszczyźnianych. Wreszcie rodziny chałupników czynszowych były przeciętnie bardziej dietne niż rodziny zagrodników czynszowych. Opisywane zjawisko widać również wyraźnie na przykładzie poszczególnych wsi. W Jurczu np. na gospodarstwo kmiecie przypadało mniej dzieci niż na gospodarstwo zagrodnicze lub chałupnicze, a w Lasowicach mniej niż na zagrodnicze. W Motocynie i Kwiatkowicach gospodarstwa chałupnicze były bardziej dietne niż zagrodnicze, a w Szczedrzykowicach i Lisowicach — komornicze niż chałupnicze. Przykładów podobnych można by znaleźć znacznie więcej, zwłaszcza po rozbięciu zagrodników i chałupników na poszczególne grupy, ale wydaje się to

niecелowe, ponieważ już przytoczone są dostatecznym dowodem na to, że nie zawsze liczba dzieci w rodzinach chłopskich była wprost proporcjonalna do zamożności rodziców. Warto wreszcie podkreślić fakt, że najbardziej dietne rodziny zagrodnicze, chałupnicze, a nawet komornicze znajdowały się w tych wsiach, w których nie było gospodarstw kmiecych, tj. na przedmieściu Prochowie, w Szczedrzykowicach, Motoczynie i Kwiatkowicach (tab. 6—7).

Materiały dotyczące klucza prochowickiego dostarczają też dokładnych danych o wielkości rodzin chłopskich. Wiązała się ona ściśle z ich dietnością i pozostawała do niej w stosunku wprost proporcjonalnym. Dlatego też uwagi, jakie porobiliśmy na temat dietności rodzin na tym terenie, odnoszą się także do ich wielkości (tab. 8—9). Charakterystyczne jest, że wśród „gospodarzy” wdowcy i kawalerowie stanowili zaledwie około 5% (23 na 463 osoby, w tym 8 kmieci, 5 zagrodników, 4 chałupników i 6 komorników).

Podobnie jak dla klucza namysłowskiego, tak i dla omawianych wsi nie da się obliczyć struktury wieku zarówno dorosłych członków rodzin, jak i dzieci. Można natomiast ustalić strukturę płci. Wśród dorosłych przeważały kobiety (479 wobec 411 mężczyzn), głównie ze względu na dużą ilość wdów, wśród dzieci zaś chłopcy (583 wobec 524 dziewcząt)¹⁴. Można by z tego wyciągnąć wniosek, że wśród mężczyzn panowała większa śmiertelność niż wśród kobiet. W kluczu prochowickim uderza również duża liczba sierot. Stanowiły one mniej więcej 10% ogółu dzieci (110 na 1107 dzieci).

Przejdźmy wreszcie do omówienia stosunków demograficznych we wsiach puszczańskich należących do zgorzeleckiej rady miejskiej. Leżały one na terenie Górnych Łużyc, w większości (poza jedną) między Kwisą a Nysą Łużycką. Były to na ogół dość bogate wsie, o dość zamożnych i dużych gospodarstwach kmiecych¹⁵. Te ostatnie stanowiły w 1695 r. 28% ogółu gospodarstw chłopskich, gospodarstwa zagrodnicze — 27,2%,

¹⁴ Liczbę synów i córek w gospodarstwach wszystkich kategorii ilustruje następujące zestawienie:

	Kmiecie	Zagrodnicy	Chałupnicy	Komornicy	Wdowy	Sieroty
Synowie	106	186	66	78	91	56
Córki	87	151	81	70	81	54

Widać z niego, że jedynie chałupnicy mieli więcej córek niż synów, natomiast pozostali poddani więcej synów niż córek. Również wśród sierot przeważali chłopcy.

¹⁵ J. Leszczyński, *Maćizny k stawiznam burskich zběžkow w Hornjej Łużicy w druhej połojcy XVII. stolęca* (Lětopis Instituta za serbski Ludospyt, rjad B,III/1, s. 104 n.): P. Ender, *Langenau im Görlitzer Kreise* (Neues Lausitzisches Magazin, t. 45, 1869, s. 130 n.).

a biedniackie (chałupnicze, komornicze i wycuźnicze) — 25%. Ponadto w 7 wsiach (Jagodzin, Piaseczna, Pieńsk, Stojanów, Okraglica, Brzeźnia i Nowiny) występują poddani, których kategorii nie sprecyzowano bliżej. Wydaje się jednak, że nie byli to ani kmiecie, ani komornicy, ponieważ dla niektórych z tych wsi osobno jeszcze podano kmieci (Pieńsk) i komorników (Jagodzin, Stojanów). Chodziło tu zapewne o zagrodników i chałupników. Ci bliżej nie określani poddani stanowili bardzo poważny odsetek gospodarzy na omawianym terenie, bo aż 19,8%. W tabelach ujęliśmy ich w osobnej rubryce. Średnią dzietność rodzin chłopskich da się obliczyć dla 19 wsi puszczańskich, a liczbę osób zamieszkujących gospodarstwa — dla 22 wsi.

Podobnie jak w wyżej omówionych kluczach we wsiach puszczańskich przeciętnie najbardziej dzietne były gospodarstwa kmiecie (2,8 dziecka na gospodarstwo: od 1,7 dziecka w Ruszowie do 4,2 dziecka w Parowej). Na drugim miejscu znajdowali się zagrodnicy (2,2 dziecka na gospodarstwo: od 0,5 dziecka w Bronowcu do 4 dzieci w Czernej) i poddani nie określani (2,2 dziecka na gospodarstwo: od 1,1 dziecka w Nowinach do 2,6 dziecka w Okraglicy), następnie chałupnicy (2 dzieci na gospodarstwo: od 1 dziecka w Strzelinie i Parowej do 3 dzieci w Czernej), komornicy (1,3 dziecka na gospodarstwo: od 0,8 dziecka w Bielawie do 3 dzieci w Czernej), wreszcie wycuźnicze (0,9 dziecka na gospodarstwo). Jeśli więc chodzi o średnią liczbę dzieci w gospodarstwach chłopskich różnych kategorii, to we wsiach puszczańskich jako całości wyraźnie przodowali kmiecie, a dopiero w pewnej odległości za nimi szli zagrodnicy, poddani nie określani i chałupnicy, na końcu zaś komornicy i wycuźnicy. Zdarzało się jednak, że w niektórych wsiach kolejność ta była nieco inna. W Czerwonej Wodzie i Czernej np. gospodarstwa zagrodnicze były bardziej dzietne niż gospodarstwa kmiecie, a w Ruszowie i Białogórze — chałupnicze niż kmiecie i zagrodnicze. W Węglińcu i Bronowcu chałupnicy posiadali przeciętnie więcej dzieci niż zagrodnicy, a w Strzelinie i Parowej — komornicy niż chałupnicy (tab. 10).

We wsiach puszczańskich nie spotykamy się na ogół z podziałem kmieci, zagrodników i chałupników na podkategorie. Jedynie w Bielawie kmiecie dzielili się na pełnołanowych (21 gospodarstw) i półłanowych (2 gospodarstwa), a zagrodnicy na wielkich (17 gospodarstw) i małych (36 gospodarstw). Średnio na gospodarstwo kmiecia pełnołanowego przypadało 2,2 dziecka, półłanowego — 2 dzieci, a zagrodnika wielkiego i małego — 1,9 dziecka.

Na omawianym terenie nie da się precyzyjnie obliczyć wielkości rodzin chłopskich różnych kategorii, zwłaszcza kmiecyh i zagrodni-

czych, ponieważ ich dorosłych członków źródło podaje razem z czeladzią. Przybliżone dane uzyskamy, dodając do średniej liczby dzieci po 2 osoby dorosłe.

Dane dla wsi puszczańskich pozwalają też odpowiedzieć na pytanie, ile osób mieszkało w gospodarstwach różnych kategorii. Okazuje się, że w skali całego klucza najbardziej ludne były gospodarstwa kmiecie (6,5 osoby na gospodarstwo: od 3,5 osoby w Czerwonej Wodzie do 8,9 w Pieńsku). Na drugim miejscu znajdowały się gospodarstwa poddanych nie określonych (5,1 osoby na gospodarstwo: od 2,3 w Nowinach do 5,5 w Stojanowie). Dalej szły gospodarstwa zagrodnicze (4,7 osoby na gospodarstwo: od 2 w Bronowcu do 6,5 w Czernej), chałupnicze (4,4 osoby na gospodarstwo: od 3 w Strzelinie i Bronowcu do 5,5 w Ruszowie), komornicze (2,7 osoby na gospodarstwo: od 1,8 w Bielawie do 3,8 w Parowej) i wycuźnicze (2,2 osoby na gospodarstwo: od 1,8 w Węglińcu do 2,7 w Ścencu). W Bielawie przeciętna dla kmieci pełnołanowych wynosiła 6,7 osoby na gospodarstwo, dla kmieci półłanowych 4,5 osoby na gospodarstwo, a dla wielkich i małych zagrodników po 4,1 osoby na gospodarstwo.

W świetle przedstawionych powyżej danych znajduje potwierdzenie przyjęta w literaturze teza, że im wyższa była kategoria gospodarstwa chłopskiego, tym więcej osób w nim mieszkało. Istniały jednak pewne wyjątki. Zdarzało się bowiem, że w niektórych wsiach gospodarstwa zagrodnicze były bardziej ludne niż kmiecie (Czerwona Woda, Ruszów, Czerna), chałupnicze natomiast bardziej niż zagrodnicze (Białogórze, Bronowiec), a nawet kmiecie (Ruszów). Można także przypuszczać, że w niektórych wsiach puszczańskich kmiecie nie mieli w ogóle czeladzi lub tylko trzymali ją w minimalnym stopniu. Tak było w tych wsiach, w których średnia osób mieszkających w gospodarstwach kmiecych pokrywała się mniej więcej z przypuszczalną średnią wielkości rodzin kmiecych (Czerwona Woda, Ruszów). Było to jednak zjawisko rzadkie. Z drugiej strony prawdziwe chyba będzie stwierdzenie, że nie tylko zagrodnicy i poddani nie określani, ale nawet w pewnych wypadkach chałupnicy zatrudniali parobków i dziewczki, gdyż średnia osób mieszkających w ich gospodarstwach odbiegała nieco, a nieraz znacznie, od przypuszczalnej średniej wielkości ich rodzin (Czerna, Ruszów, Parowa i inne).

Reasumując można stwierdzić, że we wszystkich omówionych kompleksach dóbr globalnie najbardziej dzietne były rodziny kmiecie, następnie zagrodnicze, chałupnicze, komornicze, a w końcu wycuźnicze. Im wyższa więc była kategoria gospodarstwa chłopskiego, tym więcej znajdowało się w nim dzieci. Reguła ta posiadała liczne wyjątki

zarówno w kluczach namysłowskim i prochowickim, jak i wsiach puszczańskich. Najbardziej dzietne były gospodarstwa kmiecy w kluczu namysłowskim, a najmniej w prochowickim, zagrodnicze najbardziej w kluczu namysłowskim, najmniej we wsiach puszczańskich, chałupnicze najbardziej w kluczu prochowickim, a najmniej w kluczu namysłowskim, komornicze wreszcie we wszystkich kluczach niemal jednakowo (1,4 dziecka na gospodarstwo w kluczu namysłowskim, a 1,3 dziecka w kluczu prochowickim i puszczańskim). Największe różnice w średniej dzietności między gospodarstwami kmiecymi a zagrodniczymi i chałupniczymi istniały w kluczu namysłowskim, najmniejsze natomiast w kluczu prochowickim. Warto podkreślić, że gospodarstwa pańszczyźniane wszystkich kategorii były bardziej dzietne niż gospodarstwa czynszowe. Wśród zagrodników średnio najwięcej dzieci posiadali zagrodnicy najemni i omłockowi. Wielkość rodzin chłopskich zależała od ilości posiadanych przez nich dzieci. I tutaj można stwierdzić, aczkolwiek z licznymi wyjątkami, że im wyższa była kategoria gospodarstwa chłopskiego, tym liczniejsza była rodzina chłopska (tab. 12).

Porównując uzyskane przez nas wyniki z wynikami dotychczasowych badań, możemy stwierdzić, że średnia ilość osób przypadających na gospodarstwo chłopskie we wsiach puszczańskich bez względu na jego kategorię (4,9 osoby, tab. 11) była niższa niż w 34 wsiach kameralnych w hrabstwie kłodzkim (5,9 osoby)¹⁶. Natomiast biorąc średnią dla wszystkich wsi puszczańskich, widzimy, że tamtejsze gospodarstwa kmiecy były bardziej ludne niż w 5 wsiach gliwickiej rady miejskiej i w Zębowicach koło Oławy, a mniej ludne niż w Ścinawicy pod Kłodzkiem i Dąbrówce Wielkiej pod Bytomiem. Gospodarstwa zagrodnicze jedynie w Zębowicach pod Oławą posiadały średnio więcej osób niż we wsiach puszczańskich. Średnia liczba osób w gospodarstwach chałupniczych w kluczu puszczańskim była wyższa niż we wszystkich wyżej wymienionych wsiach. Wreszcie gospodarstwa komornicze na interesującym nas terenie ustępowały pod względem średniej liczby osób 5 wsiom gliwickiej rady miejskiej, a wyczuńnicze — tymże i Ścinawicy¹⁷. Nie przeprowadzamy powyższego porównania z kluczem namysłowskim i prochowickim, gdyż dla tych majątków nie możemy przytoczyć w pełni pewnych danych. Możemy tylko stwierdzić, że w kluczu prochowickim rodziny chłopskie wszystkich kategorii z wyjątkiem kmiecych i komornicznych były większe niż w 5 wsiach gliwickiej rady miejskiej¹⁸.

¹⁶ Leszczyński, *Struktura...*, s. 493.

¹⁷ Ładogórski, *Studia...*, s. 33.

¹⁸ Tamże.

Tab. 1. Liczba gospodarstw i przeciętna liczba dzieci w rodzinach chłopskich w kluczu namysłowskim w 1672 r.

L. p.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy		
		liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna
1	Juskie	—	—	—	7	19	2,7	—	—	—	—	—	—
2	Głuszyna	41	111	2,7	6	20	3,3	25	51	2,0	10	17	0,6
3	Stare Miasto	6	19	3,2	13	34	2,6	—	—	—	—	—	—
4	Starchowice Śląskie	20	62	3,1	6	15	2,5	5	5	1,0	4	3	1,8
5	Niwki	—	—	—	8	34	4,3	—	—	—	—	—	—
6	Polkowskie	—	—	—	10	24	2,4	—	—	—	—	—	—
7	Woskowice Górne	19	61	3,2	—	—	—	10	12	1,2	—	—	—
8	Biestrykowice	8	29	3,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Objazda	3	12	4,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	Domaszowice	4	16	4,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	101 49,3%	310	3,1	50 24,4%	146	2,9	40 19,5%	68	1,7	14 6,8%	20	1,4

Tab. 2. Liczba gospodarzy posiadających dzieci i średnia dzietność rodzin chłopskich w kluczu namysłowskim w 1672 r.

L. p.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy		
		liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	przeciętna
1	Juskie	—	—	—	6	19	3,2	—	—	—	—	—	—
2	Głuszyna	35	111	3,1	5	20	4,0	18	51	2,8	9	17	1,9
3	Stare Miasto	4	19	4,8	10	34	3,4	—	—	—	—	—	—
4	Starchowice Śląskie	16	62	3,9	5	15	3,0	3	5	1,7	2	3	1,5
5	Niwki	—	—	—	8	34	4,3	—	—	—	—	—	—
6	Polkowskie	—	—	—	10	24	2,4	—	—	—	—	—	—
7	Woskowice Górne	16	61	3,8	—	—	—	2	12	6,0	—	—	—
8	Biestrykowice	8	29	3,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9	Objazda	3	12	4,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	Domaszowice	4	16	4,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	86	310	3,6	44	146	3,5	23	68	2,9	11	20	1,8

Tab. 3. Dzietność różnych kategorii rodzin zagrodniczych w kluczu namysłowskim w 1672 r.

Lp.	Nazwa wsi	Zagrodnicy								
		Omłockowi			Najemni			Czynszowi		
		liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna
1	Juskie	7	19	2,7	—	—	—	—	—	—
2	Głuszyna	6	20	3,3	—	—	—	—	—	—
3	Stare Miasto	8	22	2,8	—	—	—	5	12	2,4
4	Starchowice Śląskie	6	15	2,5	—	—	—	—	—	—
5	Niwki	—	—	—	8	34	4,3	—	—	—
6	Polkowskie	4	11	2,8	—	—	—	6	13	2,2
	Razem	31	87	2,8	8	34	4,3	11	25	2,3
		62 ⁰ / ₀			16 ⁰ / ₀			22 ⁰ / ₀		

Tab. 4. Dzietność różnych kategorii rodzin zagrodniczych w kluczu namysłowskim w 1672 r. po odliczeniu bezdzietnych

Lp.	Nazwa wsi	Zagrodnicy								
		Omłockowi			Najemni			Czynszowi		
		liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna
1	Juskie	6	19	3,2	—	—	—	—	—	—
2	Głuszyna	5	20	4,0	—	—	—	—	—	—
3	Stare Miasto	7	22	3,1	—	—	—	3	12	4,0
4	Starchowice Śląskie	5	15	3,0	—	—	—	—	—	—
5	Niwki	—	—	—	8	34	4,3	—	—	—
6	Polkowskie	4	11	2,8	—	—	—	6	13	2,2
	Razem	27	87	3,2	8	34	4,3	9	25	2,8

Tab. 5. Przeciętna wielkość gospodarstw kmiecyh w kluczu namysłowskim w 1672 r.

Lp.	Nazwa wsi	Liczba gosp.	Liczba łąnów	Średnio na gospodarstwo
1	Głuszyna	41	57 ⁷ / ₈	1,4
2	Stare Miasto	6	10 ¹ / ₄	1,6
3	Starchowice Śląskie	20	21	1,1
4	Woskowie Górne	19	50	2,6
5	Biestrykowice	8	12	1,5
6	Objazda	3	4 ¹ / ₂	1,5
7	Domaszowice	4	7	1,8

Tab. 6. Liczba gospodarstw i przeciętna liczba dzieci w rodzinach chłopskich w kluczu prochowickim w 1718 r.

Lp.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy			Wdowy		
		liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.
1	Przedmieście Prochowiec	—	—	—	12	37	3,1	18	46	2,6	16	33	2,1	8	14	1,8
2	Szczedrzykowice	—	—	—	9	28	3,1	3	7	2,3	3	9	3,0	5	16	3,2
3	Motoczyn	—	—	—	10	24	2,4	4	11	2,8	1	—	—	5	5	1,0
4	Lisowice	16	37	2,3	18	33	1,8	6	9	1,5	4	7	1,8	10	26	2,6
5	Jurcz	9	16	1,8	12	24	2,0	6	11	1,9	9	2	0,2	9	17	1,9
6	Kawice	3	8	2,7	30	78	2,6	11	27	2,5	29	44	1,5	21	49	2,2
7	Rudna	9	25	2,8	6	10	1,7	3	4	1,3	11	4	0,4	8	5	0,6
8	Lasowice	22	59	2,7	8	23	2,9	6	11	1,8	12	15	1,3	11	16	1,5
9	Golanka	23	48	2,1	32	64	2,0	9	16	1,8	23	23	1,0	12	23	1,9
10	Kwiatkowice	—	—	—	9	16	1,8	2	5	2,5	7	11	1,6	2	2	1,0
	Razem	82 16,3%	193	2,4	146 29%	337	2,3	68 13,5%	147	2,2	115 22,9%	148	1,3	91 18,3%	173	1,9

Tab. 7. Liczba gospodarstw i średnia liczba dzieci w rodzinach zagrodników i chałupników różnych kategorii w kluczu prochowickim w 1718 r.

Lp.	Nazwa wsi	Zagrodnicy									Chałupnicy					
		czynszowi			pańszczyźniani			omłockowi			czynszowi			pańszczyźniani		
		liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- cięt.
1	Przedmieście Prochowiec	—	—	—	—	—	—	12	37	3,1	4	6	1,5	14	40	2,8
2	Szczedrzykowice	—	—	—	—	—	—	9	28	3,1	1	1	1,0	2	6	3,0
3	Motoczyn	—	—	—	10	24	2,4	—	—	—	1	1	1,0	3	10	3,3
4	Lisowice	6	5	0,8	4	4	1,0	8	24	3,0	—	—	—	6	9	1,5
5	Jurcz	6	7	1,1	—	—	—	6	17	2,9	4	6	1,5	2	5	2,5
6	Kawice	4	5	1,3	2	3	1,5	24	70	2,9	7	15	2,1	4	12	3,0
7	Rudna	—	—	—	6	10	1,7	—	—	—	—	—	—	3	4	1,3
8	Lasowice	—	—	—	8	23	2,9	—	—	—	—	—	—	6	11	1,8
9	Golanka	3	5	1,7	21	39	1,9	8	20	2,5	—	—	—	9	16	1,8
10	Kwiatkowice	1	—	—	8	16	2,0	—	—	—	—	—	—	2	5	2,5
	Razem	20 13,6%	22	1,1	59 40,5%	119	2,0	67 45,9%	196	2,9	17 25%	29	1,7	51 75%	118	2,3

Tab. 8. Liczba gospodarstw i średnia wielkość rodzin chłopskich w kluczu prochowickim w 1718 r.

Lp.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy			Komornicy			Wdowy		
		liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.
1	Przedmieście Prochowic	—	—	—	12	60	5,0	18	82	4,6	16	64	4,0	8	22	2,8
2	Szczedrzykowice	—	—	—	9	46	5,1	3	13	4,3	3	15	5,0	5	21	4,2
3	Motoczyn	—	—	—	10	44	4,4	4	19	4,8	1	2	2,0	5	9	1,8
4	Lisowice	16	69	4,3	18	59	3,3	6	21	3,5	4	14	3,5	10	36	3,6
5	Jurcz	9	32	3,5	12	47	3,9	6	23	3,8	9	20	2,2	9	26	2,9
6	Kawice	3	14	4,7	30	138	4,6	11	49	4,5	29	101	3,5	21	70	3,3
7	Rudna	9	42	4,6	6	22	3,7	3	10	3,3	11	24	2,2	8	13	1,6
8	Lasowice	22	99	4,5	8	39	4,9	6	21	3,5	12	39	3,3	11	27	2,5
9	Golanka	23	93	4,0	32	125	3,9	9	32	3,5	23	69	3,0	12	35	2,9
10	Kwiatkowice	—	—	—	9	34	3,8	2	9	4,5	7	24	3,4	2	4	2,0
	Razem	82	349	4,3	146	614	4,1	68	279	4,1	115	372	3,3	91	263	2,9

Tab. 9. Liczba gospodarstw i średnia wielkość rodzin zagrodniczych i chałupniczych różnych kategorii w kluczu prochowickim w 1718 r.

Lp.	Nazwa wsi	Zagrodnicy									Chałupnicy					
		Czynszowi			Pańszczyźniani			Omlóckowi			Czynszowi			Pańszczyźniani		
		liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.	liczba gosp.	liczba osób	prze-cięt.
1	Przedmieście Prochowic	—	—	—	—	—	—	12	60	5,0	4	14	3,5	14	68	4,8
2	Szczedrzykowice	—	—	—	—	—	—	9	46	5,1	1	3	3,0	2	10	5,0
3	Motoczyn	—	—	—	10	24	2,4	—	—	—	1	3	3,0	3	16	5,3
4	Lisowice	6	17	2,8	4	12	3,0	8	40	5,0	—	—	—	6	21	3,5
5	Jurcz	6	18	3,0	—	—	—	6	29	4,9	4	14	3,5	2	9	4,5
6	Kawice	4	13	3,3	2	7	3,5	24	118	4,9	7	29	4,1	4	20	5,0
7	Rudna	—	—	—	6	22	3,7	—	—	—	—	—	—	3	10	3,3
8	Lasowice	—	—	—	8	39	4,9	—	—	—	—	—	—	6	21	3,5
9	Golanka	3	10	3,3	21	79	3,8	8	36	4,5	—	—	—	9	32	3,5
10	Kwiatkowice	1	2	2,0	8	32	4,0	—	—	—	—	—	—	2	9	4,5
	Razem	20	60	3,0	59	215	4,0	67	329	4,9	17	63	3,7	51	216	4,2

Tab. 10. Liczba gospodarstw i średnia liczba dzieci w rodzinach

L.p.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy		
		liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze-ciętna
1	Ścenc	15	49	3,3	14	29	2,1
2	Bielawa	23	51	2,2	53	103	1,9
3	Dłużyna Górna	39	121	3,1	22	45	2,0
4	Strzelno	10	35	3,5	14	37	2,6
5	Białogórze	14	34	2,5	15	31	2,1
6	Gozdanin	4	14	3,5	11	26	2,4
7	Czerwona Woda	22	41	1,9	50	123	2,5
8	Węgliniec	18	48	2,7	9	18	2,0
9	Jagodzin	—	—	—	—	—	—
10	Piaseczna	—	—	—	—	—	—
11	Ruszków	24	40	1,7	9	19	2,1
12	Czerna	9	34	3,8	2	8	4,0
13	Bronowiec	3	10	3,3	2	1	0,5
14	Parowa	5	21	4,2	—	—	—
15	Ołobok	5	15	3,0	6	18	3,0
16	Kościelna Wieś	17	60	3,5	7	11	1,6
17	Okraglica	—	—	—	—	—	—
18	Bruźnia	—	—	—	—	—	—
19	Nowiny	—	—	—	—	—	—
Razem		208	573	2,8	214	469	2,2
		27,7%			28,5%		

Tab. 11. Liczba gospodarstw i średnia liczba głów w gospodarstwach

Lp.	Nazwa wsi	Kmiecie			Zagrodnicy			Chałupnicy		
		liczba gosp.	liczba głów	średnia	liczba gosp.	liczba głów	średnia	liczba gosp.	liczba głów	średnia
1	Ścenc	15	103	6,9	14	58	4,1	—	—	—
2	Bielawa	23	149	6,5	53	237	4,5	—	—	—
3	Dłużyna Dolna	34	294	8,6	35	194	5,5	—	—	—
4	Dłużyna Górna	39	258	6,6	22	91	4,1	—	—	—
5	Strzelno	10	68	6,8	14	69	4,9	20	60	3,0
6	Białogórze	14	99	7,1	15	66	4,4	8	39	4,8
7	Gozdanin	4	30	7,5	11	55	5,0	—	—	—
8	Czerwona Woda	22	76	3,5	50	229	4,6	—	—	—
9	Węgliniec	18	105	5,8	9	42	4,7	19	76	4,0
10	Jagodzin	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	Piaseczna	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	Ruszków	24	86	3,6	9	44	4,9	30	165	5,5
13	Czerna	9	57	6,3	2	13	6,5	8	39	4,9
14	Bronowiec	3	19	6,3	2	4	2,0	3	9	3,0
15	Parowa	5	43	8,6	—	—	—	1	5	5,0
16	Ołobok	5	29	5,8	6	31	5,2	7	23	3,3
17	Kościelna Wieś	17	117	6,9	7	34	4,9	9	43	4,8
18	Pieńsk	14	125	8,9	—	—	—	—	—	—
19	Stojanów	—	—	—	—	—	—	—	—	—
20	Okraglica	—	—	—	—	—	—	—	—	—
21	Bruźnia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
22	Nowiny	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem		256	1658	6,5	249	1167	4,7	105	459	4,4
		28%			27,2%			11,5%		

chłopskich w zgorzeleckich wsiach puszczańskich w 1695 r.

Chałupnicy			Komornicy			Wycuźnicy			Nie określani		
liczba gosp.	liczba dzieci	prze- ciężna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- ciężna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- ciężna	liczba gosp.	liczba dzieci	prze- ciężna
—	—	—	4	4	1,0	10	12	1,2	—	—	—
—	—	—	15	12	0,8	23	17	0,7	—	—	—
—	—	—	10	13	1,3	—	—	—	—	—	—
20	19	1,0	4	11	2,7	—	—	—	—	—	—
8	21	2,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
19	40	2,1	11	14	1,3	5	6	1,2	—	—	—
—	—	—	20	21	1,0	—	—	—	39	99	2,5
—	—	—	—	—	—	—	—	—	33	76	2,3
30	73	2,4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	24	3,0	3	9	3,0	—	—	—	—	—	—
3	4	1,3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1	1	1,0	4	7	1,5	—	—	—	—	—	—
7	9	1,3	6	8	1,3	—	—	—	—	—	—
9	18	2,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	29	2,6
—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	22	2,0
—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	17	1,1
105	209	2,0	77	99	1,3	38	35	0,9	109	243	2,2
13,9%			10,3%			5,1%			14,5%		

chłopskich w zgorzeleckich wsiach puszczańskich w 1695 r.

Komornicy			Wycuźnicy			Nie określani			Łącznie		
liczba gosp.	liczba głów	śre- dnia	liczba gosp.	liczba głów	śre- dnia	liczba gosp.	liczba głów	śre- dnia	liczba gosp.	liczba głów	śre- dnia
4	8	2,0	10	27	2,7	—	—	—	43	196	4,6
15	27	1,8	23	47	2,7	—	—	—	114	460	4,0
7	21	3,0	—	—	—	—	—	—	76	509	6,7
10	29	2,9	—	—	—	—	—	—	71	378	5,3
4	15	3,7	—	—	—	—	—	—	48	212	4,4
—	—	—	—	—	—	—	—	—	37	204	5,5
—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	85	5,7
—	—	—	—	—	—	—	—	—	72	305	4,2
11	35	3,2	5	9	1,8	—	—	—	62	267	4,3
20	53	2,6	—	—	—	39	212	5,4	59	265	4,5
—	—	—	—	—	—	33	172	5,2	33	172	5,2
—	—	—	—	—	—	—	—	—	63	295	4,7
—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	109	5,7
—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	32	4,0
4	15	3,8	—	—	—	—	—	—	10	63	6,3
6	18	3,0	—	—	—	—	—	—	24	101	4,2
—	—	—	—	—	—	—	—	—	33	194	5,9
—	—	—	—	—	—	65	352	5,4	79	477	6,0
4	12	3,0	—	—	—	8	42	5,3	12	54	4,5
—	—	—	—	—	—	11	61	5,5	11	61	5,5
—	—	—	—	—	—	11	52	4,7	11	52	4,7
—	—	—	—	—	—	15	35	2,3	15	35	2,3
85	233	2,7	38	83	2,2	182	926	5,1	915	4526	4,9
9,4%			4,1%			19,8%			100%		

Tab. 12. Liczba gospodarstw (w nawiasie) i średnia liczba dzieci w rodzinach chłopskich w kluczach namysłowskim, prochowickim i puszczańskim

Grupy społeczne	Klucz namysłowski 1672 r.	Klucz prochowicki 1718 r.	Klucz puszczański 1695 r.
Kmiecie	(101) 3,1	(82) 2,4	(208) 2,8
w tym: czynszowi	(12) 3,0	—	—
półłanowi	—	—	(2) 2,0
Zagrodnicy	(50) 2,9	(146) 2,3	(214) 2,2
w tym: pańszczyźniani	—	(59) 2,0	—
najemni	(8) 4,3	—	—
omłockowi	(31) 2,8	(67) 2,9	—
czynszowi	(11) 2,3	(20) 1,1	—
Chałupnicy	(40) 1,7	(68) 2,2	(105) 2,0
w tym: pańszczyźniani	—	(51) 2,3	—
czynszowi	—	(17) 1,7	—
Komornicy	(14) 1,4	(115) 1,3	(77) 1,3
Wycuźnicy	—	—	(38) 0,9
Wdowy	—	(92) 1,9	—

**NEUE ANGABEN ZU DEN DEMOGRAPHISCHEN VERHÄLTNISSEN
IN NIEDERSCHLESILIEN UM DIE WENDE DES 17. UND 18. JAHRHUNDERTS**

Das Hauptproblem bei der Untersuchung der demographischen Verhältnisse in Schlesien in der Epoche des späten Feudalismus ist das Auffinden von entsprechendem statistischen Zahlenmaterial, das die Grösse der Familien verschiedener Kategorien der Stadt- und Dorfbewölkerung sowie auch die Zahl der Personen, die in den Häusern in Stadt und Dorf wohnten, illustriert. Der Aufsatz befasst sich mit den demographischen Verhältnissen in drei grossen Komplexen von Besitztümern auf dem Gebiet des heutigen Niederschlesien, und zwar in den Herrschaften von Namysłów im Jahre 1672, von Prochowice im Jahre 1718 und in den Heidegütern von Zgorzelec im Jahre 1695. Auf Grund von bis jetzt nicht durchforschten Materialien kann man feststellen, dass in all diesen Gütern im Durchschnitt die grösste Zahl der Kinder in Bauernfamilien vorkam, dann bei den Gärtnern und Häuslern. Die kleinste Zahl trat in den Familien der Hausgenossen und Auszügler auf. Je höher also die Kategorie der Bauernfamilie, um so grösser war die Kinderzahl. Diese Regel hatte zahlreiche Ausnahmen in manchen Dörfern aller besprochenen Herrschaften. Die grösste Kinderzahl wiesen die Bauernwirtschaften der Besitztümer von Namysłów, die kleinste die von Prochowice auf, die Gärtnerwirtschaften waren am kinderreichsten in den Besitztümern von Namysłów und am kinderärmsten in den Heidegütern. Bei den Hausgenossen war das Verhältnis in allen Besitztümern fast gleich. Die Frondienstwirtschaften aller Kategorien waren kinderreicher als die Zinswirtschaften. Unter den Gärtnern besaßen die grösste Zahl von Kindern im Durchschnitt die Mitgärtner und die Dreschgärtner. Die Grösse der Bauernfamilien hing von der Zahl der von ihnen

besessenen Kinder ab, und auch hier kann man feststellen, obwohl mit grossen Ausnahmen, das je höher die Kategorie der Bauernwirtschaft, um so grösser war die Bauernfamilie. Es war auch Regel, obwohl mit gewissen Ausnahmen, dass die grösste Zahl von Personen in den Bauernwirtschaften wohnte, dann in denen der Gärtner und Häusler. Die wenigsten wohnten in Hausgenossen- und Auszüglerfamilien. Was das Geschlecht der Dorfbevölkerung anbetrifft, so überwogen in den Herrschaften von Prochowice unter den Erwachsenen die Frauen, unter den Kindern die Jungen.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ

RUCHY CHŁOPSKIE NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1808—1810

Lata 1808—1810 stanowią odrębny etap w dziejach wsi dolnośląskiej. Charakteryzują się one z jednej strony zaostreniem się antagonizmu klasowego między dworem a wsią, z drugiej — rozwiewaniem się złudzeń co do istotnej roli wojsk francuskich. Okazało się bowiem, że akt z 9 X 1807 r. nie oznacza jeszcze wolności od ciężarów feudalnych, obojętnie w jakiej postaci, a oddziały francuskie lub im podległe potrafią ingerować na rzecz szlachty w równie brutalny sposób, jak dawniej oddziały pruskie¹. Jest to novum w porównaniu do lat sprzed klęski jenejskiej, kiedy na wsi powszechnie odwoływano się do hasła rewolucji francuskiej niezależnie od tego, w jakiej mierze były one jeszcze aktualne w armii napoleońskiej, kiedy wierzono, że nadejście Francuzów będzie równoznaczne z nadejściem wolności. Rozczarowanie chłopów musiało więc prowadzić do wzrostu nasilenia walki klasowej na wsi. Na Górnym Śląsku swój punkt kulminacyjny osiągnęła ona w znanym, jakkolwiek nie zbadanym jeszcze wszechstronnie, powstaniu 1811 r. Wyrosło ono w nieco innych warunkach i wskutek tego posiadało cały szereg cech odmiennych od ruchów dolnośląskich, do których przyjdzie ograniczyć się w niniejszym szkicu.

Problem walki klasowej na wsi śląskiej w okresie feudalnym niejednokrotnie stawał się przedmiotem dociekań naukowych czy to w formie przyczynków i artykułów, czy nawet większych rozpraw monograficznych². Truizmem będzie przypomnienie, że już burżuazyjna histo-

¹ Por. przebieg egzekucji karnej w Nowej Wsi Goszczańskiej w 1800 r. z przebiegiem jej w Rusinowej czy Czarnym Borze na Pogórzu Sudeckim.

² Do najcenniejszych pozycji z burżuazyjnej historiografii niemieckiej należą: J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte vom Hubertusburger Frieden bis zum Abschluss der Bauernbefreiung*, Wrocław 1927, s. 446; S. Latta, *Die Bedeutung des Edikts vom 9. Oktober 1807 für die gutsherrlich-bäuerlichen Rechtsverhältnisse in Schlesien und seine Auswirkungen*, Wrocław 1940, s. 49; K. Reise, *Agrarfrage und Agrarbewegung in Schlesien im Jahre 1848*, Wrocław

riografia niemiecka wydobyla cały szereg faktów świadczących o niezwykłej wprost intensywności ruchów chłopskich na Śląsku w porównaniu do innych prowincji państwa pruskiego, zwłaszcza w końcowym okresie feudalizmu. Wiele poważnych osiągnięć może zapisać na swoje konto również nauka polska, coraz śmielej i szerzej sięgająca do nie znanych dotychczas materiałów źródłowych. Ogólną ocenę roli mas ludowych w dziejach Śląska do końca XVIII w. daje K. Maleczyński w referacie wygłoszonym 28 VI 1953 r. na Konferencji Śląskiej we Wrocławiu, wiele miejsca poświęcając również wystąpieniom chłopskim³. Wydaje mi się, że stanowiła ona dobry punkt wyjścia do podjęcia dalszych badań w tym zakresie.

Spośród prac bezpośrednio dotyczących omawianego okresu należałoby wymienić kilka, a wśród nich przede wszystkim powszechnie cytowaną rozprawę J. Ziekurscha oraz mniej znane — W. Erlera, O. Linkego, S. Latta i G. F. Knappa, poświęcone w całości lub przynajmniej w części problematyce agrarnej i ruchom społecznym w latach 1808—1810⁴. Znajdujemy w nich cały szereg materiałów do walki klasowej na wsi, tym cenniejszych, że opartych na archiwaliach, które uległy zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej⁵. W innych pracach informacje o ruchach chłopskich występują rzadko i raczej przypadkowo, na marginesie innych zagadnień⁶. Dotychczasowa literatura historyczna

1910, s. 148; z polskich na uwagę zasługują zwłaszcza: J. Leszczyński, *Ruchy chłopskie na Pogórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1961, s. 400; J. Gierowski, S. Michalkiewicz, *Wystąpienia chłopów w Niemodlińskim w dwudziestych latach XVIII wieku* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. I, Wrocław 1957, s. 7—79); S. Michalkiewicz, *Wystąpienie chłopów w Sycowskim w 1800 r.* (Zaranie Śląskie, 1960); tenże, *Kwestia chłopska w opinii publicznej Śląska i pierwsze próby reform na przełomie XVIII/XIX w. (1793—1806)* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. V, Wrocław 1963, s. 162—233); W. Długoborski, *Śląsk a powstanie kościuszkowskie* (Zaranie Śląskie, 1961), i szereg innych prac, zwłaszcza K. Popiołka, J. Leszczyńskiego, W. Długoborskiego i K. Orzechowskiego.

³ K. Maleczyński, *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* (Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, t. I, Wrocław 1954, s. 19—103).

⁴ Ziekursch, *op. cit.*, s. 277—307; W. Erler, *Schlesien und seine Volksstimmung in den Jahren der inneren Wiedergeburt Preussens 1807—1813*, Leipzig 1911; O. Linke, *Friedrich Theodor von Merckel im Dienste fürs Vaterland* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. V, Wrocław 1907, s. 223, t. X, Wrocław 1910, s. 329); Latta, *op. cit.*, zwłaszcza s. 25—30 i 46—48; G. F. Knapp, *Zur Geschichte der Bauernbefreiung in den älteren Teilen Preussens* (Forschungen z. brandenburgischen und preussischen Geschichte, t. I, s. 249—261).

⁵ Chodzi o zaginione materiały byłego Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

⁶ Wyjątkiem jest tu praca G. H. Pertza, *Das Leben des Feldmarschalls Grafen Reidhardt von Gneisenau*, t. I, Berlin 1864, s. 486—490, gdzie daje się dosyć dokładny opis wydarzeń w Leszczyńcu.

nie wyczerpuje więc zagadnienia, zwłaszcza że w dotychczasowych badaniach nie korzystano z materiałów Centralnego Archiwum Pruskiego, obecnie przechowywanych w Merseburgu w NRD. Sięgnięcie do nich rzuca nowy snop światła zarówno na zasięg, jak i charakter ruchów chłopskich w latach 1808—1810 i rzutuje również na okres poprzedni.

W wykorzystanych archiwaliach merseburskich przeważają supliki chłopskie, akta sądowe i wszelkiego rodzaju korespondencja oraz doniesienia „Schlesische Haupt-Zeitung”⁷. Na ogół materiały te wymagają jednak ostrożnego traktowania, gdyż w wypowiedziach zainteresowanych stron nierzadko spotyka się sprzeczne ze sobą sądy i opinie. Od stronniczego subiektywizmu nie są wolne również doniesienia władz, jakkolwiek czasem częścią winy za ciężkie położenie poddanych obarczają szlachtę⁸. Ten charakter źródeł ma swoje złe i dobre strony. Ogólnie biorąc, są one wiarogodne. Sprzeczności ocen natomiast pozwalają lepiej poznać stosunek obu stron do tych samych problemów, a co za tym idzie — przy wykorzystaniu dorobku dotychczasowej historiografii przedmiotu — umożliwiają odtworzenie prawdziwego obrazu walk klasowych na Dolnym Śląsku w latach 1808—1810⁹.

Wzrost napięcia w stosunkach dworu ze wsią nastąpił jeszcze przed ogłoszeniem aktu o zniesieniu poddaństwa. Jak podają J. Ziekursch i S. Latta, już latem 1807 r. rozruchy chłopskie objęły powiaty namysłowski, oleśnicki i świdnicki¹⁰. Nie były to jednak pierwsze przejawy oporu. Do odmowy wykonywania pańszczyzn i uiszczania czynszów dochodziło bowiem także w okresie zbliżania się wojsk napoleońskich na przełomie 1806 i 1807 r., tyle że obecnie były one bardziej groźne. W pow. namysłowskim np. poważna ilość chłopów nie wychodziła do pracy na pańskim od lata 1807 do lata 1808 r.¹¹ W pow. oleśnickim liczone na zniesienie wszystkich ciężarów i podział gruntów dworskich. Komitet stanowy tego powiatu donosił 7 XI 1807 r. Massowowi: „Jak wiadomo, od wielu lat panowały w naszej prowincji, a także i naszym powiecie, błędne poglądy o wolności. Nic więc dziwnego, że prości ludzie w ubiegłym roku z utęsknieniem czekali na przybycie Francuzów, wierząc, że

⁷ Deutsches Zentralarchiv, Abt. Merseburg (dalej skrót: DZA Merseburg), głównie Rep. 46 B 150 w., Rep. 89 A XXI 12, vol. 1—2, i Rep. 89 A XLVI 1.

⁸ Tak było np. w wypadku opinii sądu w sprawie wydarzeń w dominiach Craussów i Czettritzów. Zob. tamże, Rep. 46 B 150 w., 1801 — Reussendorf, Criminal-Gutachten c/a mehrere Reussendorfer, Schwarzwaldauer, Conradswaldauer u. Gablauer Untertanen (dalej skrót: Criminal-Gutachten), teczka nie foliowana.

⁹ O wartości i charakterze suplik jako źródła zob. W. Kula. *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 139—140.

¹⁰ Ziekursch, *op. cit.*, s. 295; Latta, *op. cit.*, s. 26.

¹¹ Ziekursch, *op. cit.*, s. 281.

po ich przybyciu natychmiast ziemie i posiadłości dworskie zostaną podzielone między mieszkańców wsi. Tak. W niektórych gminach przekonanie to było tak silne, że w karczmach na tle projektowanego podziału dochodziło do rozłamów i bójek¹². Takie nastroje nie należały do odosobnionych. Obawa przed wystąpieniami chłopskimi w wielu wypadkach decydowała o takich czy innych pociągnięciach władz, nie wykluczając polityki zagranicznej państwa. M. in. prawdopodobnie przez dłuższy okres obawa ta powstrzymywała Prusy od przyłączenia się do koalicji antynapoleońskiej. „Gdyby tak było — pisze J. Ziekursch — wówczas po prostu należałoby przyjąć dosłownie pogląd Maxa Lehmana o oddziaływaniu przeciwieństw społecznych na wydarzenia 1806 r., nie wyłączając pola bitwy [pod Jeną i Auerstädt — S. M.]”¹³. O obawach władz świadczy także postawa ministra Hoyma. Charakterystyczne, że na propozycję Coellna o powszechnym uzbrojeniu ludu — co miałoby uchronić Prusy przed klęską — odpowiedział: „Nie wypowiadajcie wobec mnie przekłętego słowa popolite ruszenie”¹⁴. Komentarz chyba zbyt

śląsk w omawianym okresie znajdował się w nader skomplikowanej sytuacji. Z jednej strony przed administracją pruską wyrastała groźba wystąpień chłopskich, z drugiej — sprzeciw szlachty wobec reform. Prawdziwa dezorientacja — po zajęciu Śląska przez Francuzów — panowała co do przyszłych losów prowincji. Zarówno we Wrocławiu, jak i Berlinie obawiano się, by nie oddano jej Księstwu Warszawskiemu lub Austrii. Jakkolwiek takiej transakcji Napoleon nie traktował poważnie, niemniej miała ona pewien wpływ na politykę władz pruskich¹⁵. Nie przyszłe losy prowincji przyciągały jednak uwagę szlachty, ale edykt październikowy, zapowiadający zniesienie poddaństwa. Wprawdzie początkowo, występując zdecydowanie przeciwko zmianie stosunków agrarnych, z niepokojem oczekiwała ona nadejścia Francuzów, szybko jednak oswoiła się z nowym stanem rzeczy, zwłaszcza że zadanie to ułatwiła postawa władz okupacyjnych. Kiedy bowiem styczniowe upomnienia kamery wrocławskiej, skierowane do chłopów, nie dały rezultatów, zwróciła się ona z prośbą o pomoc nie do kogo innego, tylko general-

¹² Tamże, przyp. 3.

¹³ Tamże, s. 279.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Problem odzyskania Śląska w tym czasie mimo wagi problemu dotychczas nie doczekał się opracowania. Mówi się jedynie o stosunku Hugona Kollątaja do tej sprawy; jeżeli jednak słuszne są stwierdzenia O. Linkego, że w Księstwie Warszawskim powszechnie mówiono o wypadzie wojsk polskich na Śląsk, stanowisko takie nie byłoby czymś wyjątkowym. Zob. O. Linke, *Zur Reise des Königs Friedrich Wilhelms III. nach Schlesien* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, t. 39, s. 112).

nego gubernatora Śląska, generała Dumuy, i spotkała się z przychylnym oddźwiękiem. 6 V 1807 r. na łamach „Schlesische Zeitung” zapewnił on o pełnym poparciu wojsk okupacyjnych dla poczynań administracji cywilnej¹⁶. Że nie były to czcze słowa, świadczy fakt, iż już latem tego samego roku użyto ich do tłumienia oporu ludności wiejskiej na terenie pow. świdnickiego, a następnie także wielu innych¹⁷. Takie stanowisko władz okupacyjnych miało decydujący wpływ zarówno na chłopów, jak i postawę szlachty śląskiej. Ta ostatnia, uzyskawszy poparcie wojska, poczuła się dosyć pewnie na dotychczas zagrożonym gruncie i coraz śmielej występowała przeciwko edyktowi z 1807 r.¹⁸ Chłopi ze swej strony dawali wyraz swemu niezadowoleniu w mnożących się odmowach wykonywania świadczeń feudalnych. W listopadzie 1807 r. rozruchy chłopskie wybuchły w pow. jeleniogórskim i świdnickim¹⁹. Pod tym względem nie powinny więc nas mylić wstępne słowa doniesień „Schlesische Haupt-Zeitung” w rodzaju, że „postawa moralna ludności wiejskiej i miejskiej jest nienaganna” (sierpień 1808 r.)²⁰, czy że „co do moralnej postawy ludności kraju, ogólnie rzecz biorąc, nie można zauważyć nic szkodliwego” (wrzesień 1808 r.)²¹, skoro w tych samych donie-

¹⁶ Ziekursch, *op. cit.*, s. 281.

¹⁷ Zob. Erler, *op. cit.*, s. 44; Ziekursch, *op. cit.*, s. 281 i n.; Latta, *op. cit.*, s. 26 i n.

¹⁸ O podstawie szlachty i biurokracji pruskiej Śląskiej pisze W. Erler następująco: „In Widerstande vereinigten sich Gutsbesitzer und Beamte, indem sie zunächst versuchten die Veröffentlichung des Königlichen Ediktes zu hintertreiben”. Erler, *op. cit.*, s. 47—48; zob. też Ziekursch, *op. cit.*, s. 291 i n.; Linke, *Friedrich Theodor von Merckel...*, t. V, s. 85. S. Latta próbuje rehabilitować Massowa, wysuwając tezę, że nie był on przeciwnikiem reform. Zob. Latta, *op. cit.*, s. 14 i n.

¹⁹ Latta, *op. cit.*, s. 26; zob. też Ziekursch, *op. cit.*, s. 295.

²⁰ „Das moralische Verhalten der Land- und Städtebewohner — czytamy w doniesieniu — ist im Ganzen noch immer untadelhaft. Jedoch wird es allgemeiner, dass die Untertanen die Leistung der Dienste verweigern. So ist in der Gemeinde Gablau Landeshutischen Kreises bei Gelegenheit, dass drei renitente Einwohner arretiert werden sollten, ein förmlicher Auflauf entstanden, welchen die Gemeinde Conradswaldau in der Folge beigetreten ist”. DZA Merseburg, Rep. 89 A, XLVI, 1, Acta betreff. die Provinzen-Zeitungsberichten, Breslau den 11. August 1808, Schles. Haupt-Zeitungs-Bericht pro Julio, fol. 133.

²¹ „In Absicht des moralischen Verhaltens der Landeseinwohner ist im Ganzen genommen, nichts Nachtheiliges zu bemerken. Nun haben unrichtige Folgerungen aus dem Edikte vom 9. Oktober v. J. die Aufhebung der Unterthänigkeit betreffend, mehrere Gebirgsgemeinden zu Verweigerung ihrer Dienste und zu Rottirungen verleitet. Bei einigen haben die Belehrungen gefruchtet, andere haben durch executorische Mittel zur Ordnung zurückgeführt werden müssen. Ein Grund dieser Erscheinung liegt in der Nahrungslosigkeit, die gesamte Leinwandhandel verursacht”. Tamże, fol. 146, Breslau den 13. September 1808, Schles. Haupt-Zeitungs-Bericht pro August.

sieniach o kilka wierszy niżej mówi się o mających miejsce wystąpieniach chłopskich. Jeżeli brać je dosłownie, należałoby przyjąć, że były one zjawiskiem powszechnym, spotykanym na każdym kroku.

Przyczyny narastającego konfliktu klasowego na wsi były dosyć różnorodne i nie dadzą się sprowadzić do jednego czy dwóch czynników. Nie ulega wątpliwości, że rodziły się one na bazie postępującego rozkładu stosunków feudalnych, szczególnie silnie uwidaczniających się w końcowych latach XVIII w., a zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu XIX stulecia. Nie tu miejsce na opisywanie przemian w gospodarce, które dokonały się w omawianym okresie, wystarczy stwierdzić, że w poważnym stopniu odbiły się one na położeniu chłopów. Przede wszystkim rozpowszechnienie się uprawy ziemniaków, które dokonało się ostatecznie w latach dziewięćdziesiątych XVIII w., poprawiło znacznie sytuację aprowizacyjną wsi śląskiej, zwłaszcza zaś biedniejszych warstw społeczeństwa²². W tym samym kierunku działała akcja parcelacyjna majątków szlacheckich, podniesienie płac czeladzi dworskiej i cały szereg innych czynników, m. in. faktyczne ustanie wykonywania pańszczyzny w wielu posiadłościach w związku z kształtującą się wówczas sytuacją wewnętrzną Śląska²³. Oddziaływanie ich nie było jednak trwałe. Przyłączenie Prus do koalicji antyfrancuskiej i związana z tym wojna z Napoleonem doprowadziły do okupacji Śląska przez wojska francuskie. Zniszczenia i grabież dokonywane przez obcych i swoich żołdaków niweczyły teraz nawet te korzyści, jakie niosła bogatemu chłopstwu stale obniżająca się wartość pruskiego talara i wzrost cen na artykuły rolnicze²⁴. Jeszcze wcześniej, bo przed wybuchem wojny, ustalała akcja parcelacyjna majątków szlacheckich. Tak więc w latach 1806—1807 zarysowały się wyraźne objawy świadczące o pogorszeniu się położenia chłopów. Odczuwano je tym dotkliwiej, że z jednej strony przysły związane z nadejściem Francuzów nadzieje na wyzwolenie od ciężarów feudalnych, z drugiej — szlachta coraz bardziej zdecydowanie egzekwowała często nie wykonywane już powinności dworskie, a niekiedy nawet narzucała nowe²⁵.

Stein w piśmie do tajnego radcy finansowego i prezydenta kamery,

²² Problem ten wymaga jeszcze szerszych badań.

²³ Według doniesienia Beguelina z 9 X 1808 r. chłopci prawie nigdzie już nie wykonywali pańszczyzn, Pick, *Aus der Zeit der Not*, s. 125 i n. (podaję za Erlere m, op. cit.).

²⁴ Niestety, problem ten mimo kapitalnego znaczenia dla oceny położenia ludności dotychczas nie został opracowany.

²⁵ Wydaje się, że poczynania Craussów nie były pod tym względem czymś wyjątkowym. Spotykamy się z nimi bowiem także w posiadłościach innych panów feudalnych.

Bismarka, przyczyny wystąpień chłopskich na Śląsku sprowadzał do następujących okoliczności: Po pierwsze, niezadowolenie ludności wiejskiej rozdziło się na bazie rozbieżności między oczekiwaną treścią edyktu z 9 X 1807 r. a twardą rzeczywistością. Winę za ten stan rzeczy — według Steina — ponosiła szlachta śląska, która robiła wszystko, by ukryć przed chłopami treść wspomnianego aktu i przez to przyczyniała się do powstawania różnego rodzaju złudzeń²⁶. Po drugie, niezadowolenie chłopów wynikało z licznych posunięć panów, sprzecznych z treścią edyktu. I tak np. wbrew § 11, postanawiającemu, że stosunek poddaństwa wszystkich poddanych, ich żon i dzieci, którzy posiadają swoje gospodarstwa dziedzicznie, za czynsz, na podstawie wieczystej dzierżawy lub prawach własności, ustaje z dniem ogłoszenia edyktu, pociągano ich do przymusowej służby we dworze i uiszczania opłat na wypadek zmiany użytkownika²⁷. Co więcej, nie postępowali oni zgodnie nawet z zarządzeniami z r. 1799 r. Bezprawnie też cofnęli pomoc dworu dla swoich poddanych, jakkolwiek miała ona obowiązywać jeszcze do św. Marcina 1810 r.²⁸

Jak widzimy, edykt z 9 X 1807 r. w danym momencie nie dawał chłopom nic; przeciwnie, prowadził do utraty tych korzyści, jakie dawało dotychczasowe ustawodawstwo. Chodziło przy tym nie tylko o wspomniany wyżej obowiązek dworu udzielania pomocy poddanym w wypadku klęsk elementarnych, ale także o zniesienie postanowień *Bauernschutzu*, niezależnie od tego, w jakim stopniu były one realne²⁹. Nie złudzenia też chyba co do istotnej treści edyktu były najistotniejszą przyczyną nieporozumień dworu ze wsią, chociaż nie można nie doceniać wagi tego problemu. Wydaje się, że odegrały one rolę jedynie przyspieszającą. Jeżeli jednak tak, to błędny byłby pogląd S. Latty, upatrującego w niezrozumieniu treści edyktu i rozbieżnościach między nadziejami chłopskimi a jego postanowieniami głównych przyczyn późniejszych konfliktów klasowych na wsi śląskiej³⁰. Bliższy prawdzie jest tu niewątpliwie J. Ziekursch, aczkolwiek spraw tych dotyka dosyć ogólnie³¹.

²⁶ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150 w., 1801 — Reussendorf, Pismo Steina do Bismarka z 16 IX 1808 r. Por. także przyp. 18.

²⁷ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150 w., 1801 — Reussendorf, Pismo Steina do Bismarka.

²⁸ Tamże.

²⁹ Ocenę *Bauernschutzu* daje Ziekursch, *op. cit.*, s. 170—185.

³⁰ Latta, *op. cit.*, s. 25 i n. Według niego do nieporozumień prowadziło też pomieszanie takich pojęć, jak „dominia” i „domeny”.

³¹ Ziekursch, *op. cit.*, s. 295 i n., nie wiąże expressis verbis wystąpień chłopskich w latach 1808—1810 z pogorszeniem się położenia ludności wiejskiej, niemniej wynika to z całego toku jego rozumowania. Przy omawianiu ruchów główną uwagę zwraca na czynniki bezpośrednie.

Interesujące światło na przyczyny wystąpień chłopskich rzucają wypowiedzi panów, a zwłaszcza supliki chłopskie. O ile pierwsze na czoło wysuwają niewłaściwe zrozumienie postanowień edyktu, o tyle drugie operują bardziej konkretnymi faktami, aczkolwiek i w nich edykt zajmował niekiedy poważne miejsce. Najpełniej przyczyny wystąpień chłopskich odsłaniają się w wydarzeniach, które miały miejsce w posiadłościach Craussów w Wałbrzyskiem i u Czetrtritzów w Kamieniogórskim. Im też wypadnie poświęcić więcej uwagi niż innym wydarzeniom, zwłaszcza że i w opinii publicznej znalazły one najsilniejszy odźwięk³².

Początek konfliktu poddanych w dominium w Rusinowej z Craussem — jak wynika z supliki spisanej 6 II 1809 r. — sięgał czasów oblężenia twierdzy świdnickiej³³. Już wówczas doszło do nieporozumień na tle obowiązku dostarczania podwód i furazu dla okupacyjnej armii francuskiej. Crauss bowiem domagał się, by jego poddani wykonywali je zarówno za siebie, jak i dominium, obiecując odpowiednio obniżyć powinności dworskie. Ponieważ jednak wiązało się z tym ryzyko utraty siły pociągowej i wozu ze sprzężajem włącznie, nie mówiąc już o zagrożeniu życia, chłopci domagali się, by część tego ryzyka ponosił dwór. Brak zgody z jego strony spowodował, że porozumienie nie doszło do skutku. Poddani ograniczyli się więc do wykonania tylko tych powinności, które należały się gminie, pominęli natomiast powinności dworu. Nie ulega kwestii, że takie postępowanie chłopów zaogniło i tak już niezbyt dobre stosunki z Craussem, znanym zresztą ze swych wygórowanych pretensji i roszczeń wobec wsi. Cekał on teraz na moment, by zemścić się na swoich poddanych. Okazja nadarzyła się niebawem. Gmina bowiem znalazła się w ciężkim położeniu i nie mogąc sprostać dotkliwym obciążeniom zarówno na rzecz dworu, jak wojska — zwróciła się do niego z prośbą o udzielenie pożyczki w wysokości 50 talarów i nasion na wysiew. Crauss, mimo że udzielenie takiej pomocy należało do jego obowiązków — odmówił. W konsekwencji chłopci musieli wyzbyć się części inwentarza, a część pól w 1808 r. pozostała nie obsiana. Również wykonywanie powinności dworskich i podwód napotykało poważne trudności. Konie bowiem w części były słabe i nie nadawały się do pracy, w części natomiast były wykorzystywane do celów zarobkowych, co jest zrozumiałe, jeżeli uwzględni się fakt, że gmina znajdowała się u progu przed-

³² Bothe w liście z 15 III 1809 r. pisał: „Noch immer ist das Gespräch über die Excesse mit dem Executions Commando an der Tagesordnung. Dieser Vorfall hat die übelste Stimmung in der ganzen hervorgebracht”. Linke, *Friedrich Theodor von Merckel...*, t. V, s. 85.

³³ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Suplika poddanych z 6 II 1809 r.

nówka³⁴. Sytuację pogarszał jeszcze pobyt wojsk francuskich na terenie gminy, pobyt prawdopodobnie nie związany z opisywanymi wydarzeniami. Wydaje się, że w kwietniu chłopci odmówili wykonywania pańszczyzn, w każdym razie wskazuje na to skarga Craussa złożona 28 IV 1808 r. w Oberamcie we Wrocławiu³⁵. Pierwsza, bliżej nie znana próba nakłonięcia poddanych do podjęcia pracy na pańskim okazała się przy tym bezskuteczna. W maju tego samego roku ponowiono ją, ale znowu bez widocznych rezultatów. Odmawiających wykonywania powinności wezwano wobec tego do dworu. Chłopci nie odmówili i wykazywali dużą uступliwość, nie chcieli jednak podjąć się pracy na pańskim. Crauss dla postrachu zakomunikował, że złożył skargę do władz wrocławskich i czeka na przybycie oddziału egzekucyjnego³⁶.

Decyzja Oberamtu w sprawie sporu poddanych z dworem nadeszła szybko. Popierała ona w całej rozciągłości roszczenia Craussa, grożąc opornym w wypadku niepodporządkowania się surowymi karami³⁷. Tymczasem położenie chłopów uległo dalszemu pogorszeniu. Na skutek grabobicia zostały zniszczone zasiewy i łąki. 27 maja do Rusinowej przybył justycjariusz Steinbeck z poleceniem zbadania przyczyn sporu między dworem a wsią. Stał on jednak wyraźnie po stronie Craussa i poparł wszystkie jego roszczenia. Kiedy więc delegacja chłopska, złożona z 5 osób, domagała się przynajmniej chleba dla osób odbywających pańszczyzny i paszy dla koni w czasie pracy w folwarkach, Crauss odmówił. W konsekwencji obie strony zostały przy swoim, przy czym gmina przesłała suplikę do Wrocławia. Stanowisko Oberamtu nie różniło się jednak od zajętego przez Steinbecka³⁸.

Tymczasem zbliżały się żniwa, a tym samym problem powinności dworskich ponownie nabierał aktualności. Zaniepokojony oporem chłopów Crauss zwrócił się więc ponownie do Steinbecka w Świdnicy i Oberamtu we Wrocławiu, prosząc o interwencję. Z jego pisma wynika, że w międzyczasie poza pańszczyznami sprzężajnymi zaprzestano także wykonywania pańszczyzn pieszych³⁹. Opór chłopów zataczał więc coraz

³⁴ Tamże. Por. także nie datowaną suplikę rusinowskich poddanych z tego samego roku, przedstawioną przypuszczalnie pod koniec pierwszego kwartału lub na początku kwietnia. DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Suplika poddanych bez miejsca i daty spisania.

³⁵ Podaję za Criminal-Gutachten.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Nie datowana suplika poddanych.

³⁹ Pismo Craussa nie zachowało się. Podaję na podstawie streszczenia w Criminal-Gutachten.

szersze kręgi, obejmując także biedniejsze warstwy ludności wiejskiej. Chyba tym, jak i przewlekaniem się sporu, tłumaczy się fakt, że Steinbeck przybył do Rusinowej w asyście 6 dragonów francuskich. Nie stanowiło to wprawdzie dostatecznej siły, by zmusić chłopów do wykonywania powinności, niemniej miało być argumentem na rzecz przyspieszenia decyzji w tej sprawie, zwłaszcza że Steinbeck przybywał z poleceniem aresztowania przywódców ruchu, a następnie tymczasowego załagodzenia sporu. Jak miało wyglądać to załagodzenie w świetle powyższych poleceń, nie trzeba chyba dowodzić. Nic więc dziwnego, że ani groźby Craussa, ani samego Steinbecka nie odniosły oczekiwanych rezultatów. Konflikt dworu ze wsią przedłużał się wyraźnie i tym samym stawał się niebezpieczny dla istniejących stosunków. Przykład Rusinowej bowiem łatwo mógł zachęcić także inne gminy, by poszły tą samą drogą.

W lipcu 1808 r. podejmowano dalsze próby załagodzenia omawianego konfliktu. Ponieważ w opinii wielu współczesnych opór chłopów rodził się na gruncie niezrozumienia treści edyktu z 1807 r., wydano w tej sprawie odpowiednią kurendę, rozsyłając ją po wsiach. Miała ona tłumaczyć mieszkańcom wsi, że ich nadzieje związane z edyktem nie mają żadnego pokrycia. Postępowanie to nie dało oczekiwanych rezultatów; przeciwnie, wzmogło tylko nieufność do dworu i jego zauszniaków. M. in. oburzona gmina oskarżała sołtysów, że odczytują natychmiast kurendy i pisma korzystne dla panów, chowają natomiast pod kocem korzystne dla chłopów⁴⁰. Obok tego oskarżenia wysunięto nowy zarzut wobec Craussa, wymownie świadczący o bezwzględny wyzysku panującym w posiadłościach rusinowskich. Jak wynika bowiem z supliki chłopskiej, do folwarków zostało włączonych kilka pustek (4 lub 5), mimo to Crauss domagał się od pozostałych członków gminy wykonywania takich świadczeń, jak gdyby pustki te znajdowały się w rękach chłopów. Nie trzeba dowodzić, że pociągało to niekiedy bardzo poważny wzrost obciążeń gminy. M. in. na same wydatki związane z kwatrowaniem wojsk francuskich wydano dodatkowo — w zależności od sposobu obliczenia — od 500 do 1500 talarów⁴¹. Obecnie domagano się zwrotu tych sum. Napotkano jednak sprzeciw Craussa. Odtąd stosunki dworu ze wsią szybko ulegają zaostrzeniu, mimo że konflikt osiąga swój punkt kulminacyjny dopiero w dniach 13—18 sierpnia⁴².

⁴⁰ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Nie datowana suplika poddanych.

⁴¹ Tamże. W Criminal-Gutachten wymienia się sumę 537 talarów.

⁴² DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Criminal-Gutachten; zob. także Knapp, op. cit., s. 250—251.

13 sierpnia, tj. w sobotę, Crauss nakazał ławie wiejskiej odczytać zebranej gminie reskrypt Oberamtu, w którym pod grozą „niemiłych kar” nakazywano podjęcie wykonywania robocizn⁴³. Przy tej okazji powstał wielki tumult, a gmina zaczęła domagać się zwrotu nadpłaconych sum, przeznaczonych na pokrycie kosztów kwaterunku wojsk francuskich. Szczególnie aktywni byli 14 sierpnia kmiecie Beesler i Stoll, którzy w czasie zamieszania występowali czynnie i przewrócili stół ławy wiejskiej. 15 sierpnia ludność gminy zgromadziła się na dziedzińcu zamku i domagała się wyjścia Craussa. Po jego ukazaniu się zgromadzony tłum zażądał „wolności”, pod którą rozumiał jednak nie edykt z 9 października, tylko jakąś inną ustawę, która rzekomo miała kursować w Dzierżoniowskiem⁴⁴. Wspomniana „wolność” w pojęciu chłopów miała wyrażać się w wolności od czynszów, robocizn i innych powinności, nie zawierała natomiast żądania podziału ziemi dworskiej. Była więc bardziej ograniczona niż ta, której oczekiwali poddani w pow. oleśnickim⁴⁵.

15 sierpnia dla wydarzeń rusinowskich był także charakterystyczny jeszcze z innego względu — właśnie wówczas poszerzyła się społeczna baza ruchu chłopskiego przez włączenie się do niego czeladzi folwarcznej. Odtąd jej żądania stały się żądaniami gminy. Można by zastanawiać się, co wpłynęło na taką decyzję czeladzi, niestety, źródła nie dają bezpośredniej odpowiedzi. Dalszy przebieg wypadków zdaje się jednak wskazywać, że zadecydował o tym większy rozmach ruchu. Właśnie 15 sierpnia był tym dniem, kiedy nie tylko poddani rusinowscy, ale także z innych dominiów zgromadzili się na podwórzu zamku Craussa. Gmina, przyjmując czeladź do swego grona, wysuwała teraz wobec dworu obok innych postulatów również postulat podniesienia płac, powołując się przy tym na przykład innych posiadłości, gdzie kształtowały się one na nieco wyższym poziomie. Rozszerzeniu się ruchu w głąb towarzyszyło jego rozprzestrzenianie się wszcz. Dowodem tego jest uczestnictwo w wystąpieniach chłopów rusinowskich poddanych innych dominiów, i to uczestnictwo o dużej wadze gatunkowej. Charakterystyczne np., że kiedy Crauss domagał się od chłopów, by przedstawili tych poddanych, którzy mają lepsze płace niż utrzymywane w jego dobrach, prawie natychmiast znalazło się ich aż 50⁴⁶. Fakt ten wymownie świadczył, że ruch chłopski zaczął wykraczać poza granice posiadłości jednego

⁴³ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Criminal-Gutachten.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Zob. Ziekursch, op. cit., s. 281.

⁴⁶ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Nie datowana suplika poddanych.

pana, że działały nie tylko lokalnie ograniczone, partykularne interesy poszczególnych gmin, ale także interes chłopstwa jako klasy na nieco szerszym terenie, jakkolwiek nie obejmującym jeszcze całego kraju. O poczuciu wspólnoty interesów chłopstwa świadczy także aktywność innych warstw ludności wiejskiej z obcych dominiów, a nie tylko obcej czeladzi. I tak obcy poddany w czasie dramatycznych starć 16 sierpnia rzucił hasło, że pan „musi wydać wolność”⁴⁷. Hasło zostało podchwycone przez tłum zgromadzonych chłopów.

Crauss, który dotąd zdecydowanie występował przeciwko chłopom, nagle zrobił się bardzo ustępliwy i godził się bodaj na wszystko, byle uratować życie. Nie ulega wątpliwości, że zadecydowała o tym groźna postawa zgromadzonego tłumu. Wprawdzie Crauss nadal twierdził, że nie posiada edyktu „wolności”, było to jednak zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Złożył natomiast oświadczenie, w którym akceptował wszystko, co dyktowali chłopci. Uzbrojeni w kije i drągi, dawali oni wyraz swemu niezadowoleniu. Wśród zgromadzonych 16 sierpnia było widać wiele twarzy obcych. Ci właśnie szczególnie ostro stawiali się wobec Craussa i nie cofali się nawet przed rękoczynami. Tylko dzięki obronie Beeslera, przywódcy chłopów z Rusinowej, udało mu się wyjść z opresji bez szwanku. Sołtysa natomiast pobito do krwi⁴⁸.

Zgromadzony tłum po odebraniu od Craussa sporządzonego w dwóch egzemplarzach i podpisanego oraz podbitego pieczęcią oświadczenia wraz z dotychczasowymi wykazami świadczeń i rewersem na kwotę ponad 400 nadpłaconych za kwaterunek talarów — upojony zwycięstwem zaczął rozchodzić się do domów. Przebudzenie z tego snu nastąpiło szybko. Crauss bowiem nie zwlekając udał się do Świdnicy wzywając Steinbecka na pomoc. 17 sierpnia do Rusinowej wkroczył oddział egzekucyjny w sile 150 osób⁴⁹. Jeżeli wierzyć informacji G. F. Knappa, chłopci rusinowscy w tym czasie udawali się w kierunku Wałbrzycha, gdzie podobno mieli jakieś porachunki z justycjariuszem. Na wieść o egzekucji zawrócili przypuszczalnie z powrotem do Rusinowej⁵⁰. Opór chłopów został szybko złamany. Aresztowano 4 przywódców, z których 2 odstawiono do Świdnicy, gdzie siedzieli przez 5 tygodni. 18 sierpnia do Rusinowej wezwano przedstawicieli sąsiednich wsi i zażądano od nich podjęcia zobowiązań odnośnie do wykonywania pańszczyzn. W wypadku odmowy grożono egzekucją karną. Według Craussa groźba ta miała

⁴⁷ Tamże, Criminal-Gutachten.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże. Takie same liczby podają również poddani w suplice z 6 II 1809 r. oraz Knapp, Erler i Ziekursch.

⁵⁰ Knapp, op. cit., s. 251.

dotyczyć przedstawicieli 18 dominiów Pogórza Sudeckiego⁵¹. Gdyby to było prawdą — a nie ma podstaw, by temu nie wierzyć — dowodziłoby szerokiego zasięgu ruchu chłopskiego na omawianym terenie.

19 sierpnia rozpoczął się ostatni akt opisanych wyżej wydarzeń — oddział egzekucyjny opuścił wieś. Odtąd spór między dworem a wsią wkroczył na drogę czysto formalną, a główne starania gminy szły w kierunku ulżenia doli osób poszkodowanych na skutek represji zastosowanych wobec uczestników wystąpień chłopskich⁵².

Obok Rusinowej w aktach często występują: Czarny Bór, Jabłów i Grzędy położone w pow. kamiennogórskim. Należały one do Czettritzów, panów na Nowym Dworze w Wałbrzychu⁵³. Przyczyny wystąpień ludności wiejskiej były tu podobne jak w dobrach rusinowskich. Poddani w suplice z 8 XII 1808 r. skarżyli się, że na skutek zniszczeń spowodowanych wojną znajdują się na skraju ruiny i nie są w stanie wykonywać pańszczyzn ani posyłać dzieci do przymusowej służby folwarcznej⁵⁴. Wysokość obciążeń na rzecz dworu była tu dosyć znaczna. Przeciętnie bowiem wypadało na 1 gospodarstwo po 40 dni pańszczyzny sprzężajnej, 33 dni pieszej, nie mówiąc o innych powinnościach w naturze i pieniądzu⁵⁵. Do tego dochodziły jeszcze podwoły, szczególnie uciążliwe w okresie wojennym. Poddani, nie mogąc więc sprostać nadmiernym ciężarom, zwracali się o pomoc do Czettritzów, ale spotkali się z odmową, mimo że gospodarstwa nie dawały im pełnego wyżywienia⁵⁶. Wprawdzie dorabiali oni sobie furmaństwem, mniej jednak niż dawniej, ponieważ konie były słabe wskutek niedożywienia. Sytuacja chłopów była po prostu tragiczna — niedożywieni i głodni, nie mieli nawet czym obsiać swych pól. Niemniej Czettritzowie wcale nie rezygnowali ze swoich uprawnień. Ponieważ równocześnie wzrosły obciążenia z ty-

⁵¹ Podaję za nie datowaną supliką poddanych z Rusinowej. Ziekursch, op. cit., s. 295, mówi o 14 gminach w pow. świdnickim i kamiennogórskim, nie wliczając w to wcześniejszych wystąpień w Poniatowie w pow. świdnickim, i w Wojcieszowie w pow. jeleniogórskim.

⁵² M. in. w tym celu, pokonawszy liczne trudności, przybyła do Królewca grupa chłopów rusinowskich i starała się o audiencję u króla, chcąc przedłożyć suplikę spisaną 10 IV w 1809 r. Z treści supliki wynika, że szukanie sprawiedliwości nie było wcale łatwe. Zob. DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, suplika z 10 IV 1809 r.

⁵³ Wałbrzykimi posiadłościami Czettritzów poświęcił pracę L. Häuffler, *Die Geschichte der Grundherrschaft Waldenburg-Neuhaus*, Wrocław 1932, cz. 1, s. IX+366, cz. 2, s. XIV+327.

⁵⁴ Podaję za Criminal-Gutachten.

⁵⁵ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Suplika poddanych z Czarnego Boru, Jabłowa i Grząd z 8 XII 1808 r.

⁵⁶ Tamże.

tułu świadczeń okupacyjnych, nie mówiąc już o cofnięciu pomocy dworu na wypadek klęski elementarnej czy trudnej sytuacji wsi, położenie chłopów nie było godne pozazdroszczenia. Komisja zwołana w celu rozstrzygnięcia sporu stanęła po stronie pana, nakazując wykonywanie kwestionowanych przez gminę podwód dworskich. W wypadku niepodporządkowania się groziła zastosowaniem przemocy wobec opornych. Wprawdzie zgromadzona ludność wskazywała na niemożność spełnienia wymienionych powinności, niemniej Czettritz był głuchy na wszystkie argumenty i zapowiedział, że złoży skargę do Oberamtu we Wrocławiu⁵⁷. I tu więc przebieg konfliktu wyglądał podobnie jak w dobrach Craussów. Podobne bowiem były motywy wystąpień ludności wiejskiej i z podobną spotkały się reakcją władz.

Wydarzeń w dobrach Czettritzów nie znamy tak dokładnie, jak w Rusinowej. Wydaje się jednak, że rozegrały się one prawie równocześnie. Głównymi ich aktorami była ludność Czarnego Boru, Jabłowa i Grząd oraz oficjalista dworski Beck i komisarze rządu do spraw sporu — Bende i Steinbeck, a następnie także radca Kospoth, nie mówiąc oczywiście o samych Czettritzach i oddziałach egzekucyjnych, których udział był szczególnie doniosły, bo decydował o końcowym wyniku walki. Początki sporu nie są bliżej znane. Wiadomo tylko, że w związku z odmową poddanych pełnienia powinności dworskich 14 lipca na teren Jabłowa przybyli 2 egzekutorzy z poleceniem zatrzymania przywódców ruchu chłopskiego i odstawienia ich do Kamiennej Góry. Jednego z chłopów, mianowicie Geislera, udało się ująć. Walter natomiast przebywał poza domem i uniknął aresztu. Próba zatrzymania trzeciego, tj. Heintzla, napotkała opór chłopów. Zgromadzony tłum krzyczał: „Zrzucajcie ich [tzn. komisarzy — S. M.] z koni, tych szpicli. Landrat — to także szpicel. Szlachta nas oszukuje, my płacimy podatki, a im z tego pęcznią brzuchy”⁵⁸. Egzekutorzy chcieli przynajmniej zabezpieczyć ujętego Geislera. Wydaje się jednak, że próba ta zakończyła się niepowodzeniem⁵⁹. Przy okazji pobito jeszcze pisarza dworskiego i znieważono słownie landrata. Jak nas informuje wspomniany wyżej urzędnik dworski, Beck, wczesnym rankiem 15 lipca (nie 14, jak mylnie podaje się w źródle) zbudziła go wystraszona żona, przed domem bowiem znajdował się 60-osobowy tłum, domagając się jego wyjścia. Kiedy zbliżył się do drzwi, Heintzel spytał go, kto nasłał tych bandytów-egzekutorów. Następnie odprowadzono go na zamek, gdzie znajdowali się już pod stra-

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Podaję za Criminal-Gutachten.

⁵⁹ W każdym razie z powodu nie znanych bliżej okoliczności następnego dnia znajdował się on na wolności, o ile informacja przekazu jest prawdziwa.

żą obaj egzekutorzy. Na podwórze gromadził się tłum chłopów uzbrojonych w drągi. Prawdopodobnie wówczas przybył do Czarnego Boru Steinbeck i znalazł wieś w pełnym pogotowiu bojowym. Nie zwlekając więc razem z egzekutorami powrócił do Kamiennej Góry⁶⁰. Na tym kończył się pierwszy etap wydarzeń. Po stłumieniu wystąpień w Rusinowej, gdzie poddani Czettritzów wzięli masowy udział, rozpoczął się etap drugi.

Przez cały czas od 16 VII do 25 VIII 1808 r. sprawa omawianych gmin pozostawała jak gdyby w zawieszeniu. W nocy z 25 na 26 sierpnia do Jabłowa zjechało 4 dragonów w cywilu. Jak się okazało, posiadali oni z sobą broń i o mało nie wywołali pożaru⁶¹. Mieli bowiem zatrzymać przywódców wystąpień chłopskich i odstawić ich do Świdnicy. Zgromadzony tłum nie czekał jednak na wykonanie zamierzeń egzekutorów, lecz niespodziewanie napadł na nich, i rozbroiwszy osadził w domu pańskiego browarnika. Równocześnie lud domagał się przybycia Czettritz. Ponieważ ów nie znajdował się w domu, nakazano urzędnikowi dworskiemu, by napisał do niego, żeby wracał. Do godz. 10 następnego dnia zarówno browarnik, jak urzędnik dworski znajdowali się pod nadzorem gminy. Wspomnianych natomiast wyżej 4 dragonów prawdopodobnie wyprowadzono ze wsi i wypuszczono na wolność⁶². Co do nakazu aresztowania przywódców ruchu, sołtys czarnoborski, Grun, określił go następująco: „To jest papier do dupy. Nie cenię go wcale. Justycjariusz Steinbeck, ten żółtodziób, nie ma nam nic do rozkazywania, chce on jedynie uczynić naszą gminę nieszczęśliwą, już w czasie działania komisji występował po grubiańsku wobec nas i chce obecnie znowu zetrzeć się z nami, mimo że nie ma na to żadnego polecenia”⁶³. Mylił się jednak sołtys czarnoborski. W ślad bowiem za komisarzem przybył do wsi oddział egzekucyjny w sile 160 osób. Prawdopodobnie był to ten sam oddział, który zdławił wystąpienie chłopów w dominium Craussa. 28 sierpnia przeprowadzono liczne aresztowania. Ogółem ujęto 14 osób, z których następnie część zwolniono⁶⁴. Nie wrócili tylko sołtys Grun, piekarz Becker i Heintzel, wszyscy zasądzeni na większy wymiar kary. Sprawy te wymagają jednak odrębnego potraktowania. Omówimy je szerzej po przedstawieniu wydarzeń jeszcze w paru innych gminach, by wyrobić

⁶⁰ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150 w., 1801 — Reussendorf, Criminal-Gutachten.

⁶¹ Tamże, suplika poddanych z Czarnego Boru... z 8 XII 1808 r.

⁶² Co do przebiegu akcji pacyfikacyjnej w źródłach napotykamy liczne mylące szczegóły, uniemożliwiające datowanie czy nawet ustalenie kolejności niektórych wypadków.

⁶³ Podają za Criminal-Gutachten.

⁶⁴ Tamże.

sobie lepszy pogląd na charakter wystąpień chłopskich rozgrywających się w latach 1808—1810.

W 1808 r. ofiarą egzekucji karnej padli poddani z gminy Półwsie w pow. lwóweckim (obecnie jaworski). Jak wynika z supliki spisanej 17 XII 1810 r., idąc za przykładem innych gmin odmówili oni wykonywania powinności⁶⁵. Opór ich nie trwał jednak długo. Wkrótce bowiem na teren wsi przybył komisarz Knobnitz z Jawora w asyście 18 francuskich żołnierzy i w bezwzględny sposób rozprawił się z chłopami. Poddanych ściągano z pracy w polu i odstawiano do więzienia w Jaworze. Dotkliwie pobito kilka kobiet, w tym 1 ciężarną. Stan jej był tak groźny, że trzeba było udzielić pomocy lekarskiej. Koszta egzekucji poniosła oczywiście gmina, a były one dosyć poważne, bo sięgały 247 talarów⁶⁶.

8 III 1810 r. do kancelarii Boyena wpłynęła suplika drobnych zagrodników z gminy Lusina w pow. średzkim. Wprawdzie nie jest ona datowana, niemniej z jej treści wynika, że dotyczyła wypadków z 1808 r. Zagrodnicy skarżyli się przede wszystkim na uciążliwy charakter wykonywanych pańszczyzn i niskie płace. „Naszą umiarkowaną prośbę odrzucono z szyderstwem” — pisali o odrzuceniu żądania podwyższenia płacy z najmu przymusowego do 6 groszy srebrnych za dniówkę⁶⁷. Mimo to w czasie żniw wyszli do pracy. W sierpniu 1808 r. zawezwał ich przed siebie komisarz przybyły z Wrocławia do Strzegomia, polecając, by przedłożyli swoje skargi. W czasie rozmowy komisarz podobno łudził chłopów nadzieją, że król nosi się z zamiarem zniesienia ciężarów feudalnych. Należy sądzić, że chciał w ten sposób uspokoić poddanych i nakłonić do posłuszeństwa.

Po żniwach zagrodników nie wezwano do pracy, natomiast 8 października do Lusiny przybył oddział egzekucyjny. W czasie zwołanego zgromadzenia gminy dowódca oddziału zachowywał się w wyzywający sposób. Mimo nalegań chłopów nie chciał pokazać pełnomocnictw, że został przysłany w celu rozstrzygnięcia sporu. Co więcej, rzucił się na jednego z zebranych poddanych, zdarł z niego koszulę i kazał strzelać żołnierzom. Widocznie w ten sposób chciał napędzić strachu chłopom i nakłonić ich do większej ustępliwości. Ale przeliczył się. Poddani bowiem, chcąc zapobiec rozlewowi krwi, złapali żołnierzy za szable i karabiny, próbując ich rozbroić. Prerażony tym dowódca uciekł oknem razem z oficjalistą dworskim. Zgromadzony tłum tymczasem zmagął się z wojskiem, wypierając ich z izby. Na dworze ponownie doszło do starcia, ale nie było

⁶⁵ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Halbendorf. Suplika poddanych.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Lüssen. Suplika poddanych bez daty.

żadnych ofiar. Po opisanych wydarzeniach oddział wojskowy przypuszczalnie opuścił wieś, a zagrodnicy rozeszli się do domów. Spokój jednak nie panował długo, bo już wkrótce do Lusiny przybył nowy oddział wojska, tym razem w sile 8 osób, i zmusił zagrodników do posłuszeństwa. Na podkreślenie zasługuje fakt, że towarzyszący oddziałowi komisarz mówił po francusku. Chodziło prawdopodobnie o to, by chłopcy wyzbyli się złudzeń co do istotnej roli Francuzów. W czasie egzekucji karnej zatrzymano kilku chłopów i odstawiono do Strzegomia, „straszliwie traktując” ich podczas drogi⁶⁸. Nie lepszy los czekał ich jednak również na miejscu. Aresztowanych bowiem pozbawiono wszystkich rzeczy i wtrącono do piwnicy, gdzie mieli siedzieć o chlebie i wodzie. Wieczorem każdemu wydzielono po 15—20 batów.

Następny dzień przyniósł dalsze aresztowania poddanych. Ponadto ściągnięto na poczet kosztów egzekucji przeszło 200 talarów, a 10 spośród aresztowanych, zakutych w kajdany, odstawiono do twierdzy w Świdnicy, gdzie przez 12 tygodni mieli oczekiwać wyroku. Ogólna liczba zatrzymanych sięgała 27 osób. Wśród nich było 12 zagrodników, 4 robotników dniówkowych, 3 parobków, 1 komornik, 2 uczniów rzemieślniczych, 1 syn kmiecia, 1 strzelec, 2 żołnierzy i 1 bliżej nie określony, ale związany z wojskiem. Skład ten może świadczyć, że w opisywanych wydarzeniach decydującą rolę odegrały biedniejsze warstwy ludności wiejskiej, po drugie zaś, że przekonanie chłopów o tym, iż wojsko nie wystąpi przeciwko swoim braciom, nie było znowu tak bezpodstawne, jakby to mogło się czasem wydawać. Kto wie zresztą, czy niepowodzenie pierwszej egzekucji karnej w Lusinie nie załamało się na skutek niezbyt aktywnej postawy żołnierzy, skoro przynajmniej 2 walczyło po stronie gminy.

Zaburzenia chłopskie w 1808 r. nie ominęły Marcinowic w pow. boleślawiecko-kamiennogórskim, należących do niejakiego Schickfussa⁶⁹. Powodem nieporozumień podobnie jak w innych posiadłościach stała się sprawa ciężarów feudalnych. Jak wynika z supliki, chłopcy zarzucali Schickfussowi podnoszenie czynszów, które według niego miały być spłacane w tzw. pieniądzu realnym, posiadającym o 50% wyższą wartość od pieniądza nominalnego, w którym były uiszczane dotychczas⁷⁰. Ponadto zaś kwestionowali prawomocność pańszczyzn sprzężajnych i pie-

⁶⁸ Tamże, O przebiegu wspomnianych wydarzeń poinformowano także króla. Zob. DZA Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf. Pismo Sądu Krajowego do króla.

⁶⁹ DZA Merseburg, Rep. 89 A XXI, 12, vol., 1, fol. 255, Suplika poddanych z 10 III 1809 r.

⁷⁰ Tamże.

szych, nie wyłączając budowlanych. O ile pierwsze — w przekonaniu chłopów — zostały zniesione na mocy edyktu z 9 X 1807 r., o tyle ostatnie, jako oparte na prawie zwyczajowym, nie były w ogóle obowiązujące⁷¹. Przebieg sporu chłopów marcinowickich z Schickfussem nie jest bliżej znany. Przepuszczalnie zakończył się on w taki sam sposób, jak w innych posiadłościach, to znaczy egzekucją karną.

Spośród chłopskich wystąpień w omawianym okresie, a ściślej mówiąc — spośród przeprowadzonych egzekucji karnych najwięcej rozgłosu nabrała egzekucja leszczyńska⁷². Mówi o niej dosyć szeroko G. H. Pertz, jeden z biografów R. Gneisenau⁷³, bardziej ogólnie — O. Linke, W. Erler i S. Latta⁷⁴, pomija zaś J. Ziekursch⁷⁵. Co było powodem tak dużego zainteresowania? Czy fakt, że użyto największej ilości żołnierzy ze wszystkich operacji skierowanych przeciwko chłopom, czy to, że była ona „pomyłką”, która poruszyła całą ówczesną opinię publiczną? Chyba raczej to drugie. Dokonanej masakry ludności wiejskiej nie dało się bowiem ukryć, zwłaszcza że dokonano jej wobec niewinnych mieszkańców⁷⁶.

Sprawa egzekucji karnej w Leszczyńcu wiązała się z oporem chłopów w sąsiednich gminach. Jak wskazywaliśmy już wyżej, w 1808 r. wrzenie objęło wiele posiadłości Pogórza Sudeckiego. Nie jest wykluczone, że równocześnie doszło do odmowy wykonywania powinności dworskich w dominiach Szymanów i Łąkoszów, położonych między Mirskiem a Świebodzicami, oraz Suchowola i Olszany w pow. strzegomskim⁷⁷. Chodziły słuchy także o niepokojach ogarniających Szarocin, Dolny Leszczyńiec i Białkę w pow. kamiennogórskim⁷⁸. Według Perta powodem niezadowolenia chłopów było błędne, niezgodne z istotnym stanem rzeczy zrozumienie treści edyktu z 9 X 1807 r.⁷⁹ Już wskazywaliśmy na nieadekwatność tego rodzaju interpretacji. Tu chcielibyśmy jeszcze raz podkreślić, że przyczyny wystąpień były daleko głębsze.

⁷¹ Tamże.

⁷² Dowodem tego może być fakt, że wieści o niej dotarły nawet do Fryderyka Wilhelma, wszędzie budząc powszechne oburzenie. Zob. przyp. 32.

⁷³ Pertz, op. cit., s. 486—490.

⁷⁴ Linke, *Friedrich Theodor von Merckel...*, t. V, s. 85 i n.; Erler, op. cit., s. 59; Latta, op. cit., s. 29.

⁷⁵ Takie stanowisko Ziekurscha nie znajduje wytłumaczenia, z różnych względów bowiem wydarzenia leszczyńskie posiadały duże znaczenie.

⁷⁶ Dowódca oddziału egzekucyjnego, Studnitz, spostrzegł swoją pomyłkę dopiero po dokonaniu egzekucji. DZA Merseburg, Rep. 89 A XXI, 1, fol. 18, Sprawozdanie komisji z 16 IV 1809 r.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Pertz, op. cit., s. 486.

Fakt, że koncentrowały się one przede wszystkim na Pogórzu Sudeckim, znajdował wystarczające wytłumaczenie w szczególnie trudnych warunkach, w jakich znalazła się tamtejsza wieś⁸⁰. A przecież działały jeszcze inne czynniki, pogłębiając nastroje niezadowolenia. Charakterystyczne, że niekiedy na czele ruchu stawali sołtysi, jakkolwiek zdarzały się również wypadki odwrotne, kiedy działali w charakterze zauszniaków dworu (np. w Rusinowej). Tak było m. in. w dominium Szymanów czy Łąkoszów. Jak wynika bowiem ze sprawozdania komisji do zbadania sprawy leszczyńieckiej, tamtejsi sołtysi nie tylko odmawiali wykonywania powinności wobec dworu, ale jeszcze nakłaniali do tego również swoje gminy⁸¹.

Ze sprawozdania komisji nie wynika jasno, kiedy doszło do pierwszych wystąpień we wspomnianych wyżej posiadłościach. Wyrażając przypuszczenie, że stało się to jeszcze w 1808 r., oparliśmy się głównie na informacji Pertza, zestawiającej opisywane wypadki z wydarzeniami w dobrach Czettritzów⁸². W sprawozdaniu podaje się natomiast, że Steinbeck 14 I 1809 r. skarżył się, że żaden z wezwanych przez niego sołtysów ani z Szymanowa, ani z Łąkoszowa nie stawił się w wyznaczonym miejscu⁸³. Odmowa wykonywania świadczeń musiała więc mieć miejsce znacznie wcześniej — naszym zdaniem — w okresie robót w polu, a więc nie później niż jesienią 1808 r. Przewlekanie się sprawy z łatwością tłumaczy się natomiast szerokim rozpowszechnieniem odmowy wykonywania świadczeń, a co za tym idzie, niemożliwością szybkiej ingerencji.

Konflikt poddanych obu dominiów polecono rozsądzić wspomnianemu wyżej Steinbeckowi, a według relacji Grawerta w Szymanowie — Steinbeckowi, a w Łąkoszowie — Koblitzowi⁸⁴. Steinbeck jednak, obawiając się oporu chłopów, nie odważył się w asyście 2 dragonów udać się do wsi i domagał się silniejszej eskorty. Uzyskawszy przyrzeczenie zaczękał na żołnierzy, a następnie rozdzieliwszy ich na dwa oddziały, każdy po 5 osób, beztrąsko posłał na teren wspomnianych dominiów, zlecając ujęcie sołtysów i odstawienie do Świdnicy lub Jawora, w zależności od miejsca położenia posiadłości. Akcja ta, dokonana 19 II 1809 r., nie dała żadnych rezultatów, gdyż — jak raportowali dowódcy obu oddzia-

⁸⁰ Zob. wyżej o przyczynach wystąpień w dominiach rusińskim, czarnoborskim i innych.

⁸¹ DZA Merseburg, Rep. 89 A, XXI, 1, fol. 13, Sprawozdanie komisji z 16 IV 1809 r.

⁸² Pertz, *op. cit.*, s. 487.

⁸³ DZA Merseburg, Rep. 89, XXI, 1, fol. 13, Sprawozdanie komisji z 16 IV 1809 r.

⁸⁴ Wiarogodność relacji Grawerta zakwestionował Linke, *Friedrich Theodor von Merckel...*, t. V, s. 83.

łów — „gminy en masse wystąpiły przeciwko aresztowaniu sołtysów”⁸⁵, a w Szymanowie chłopci dopuszczali się nawet grubiaństw, nie mówiąc o groźbach, że przyjdą im na pomoc poddani z innych posiadłości. Ponieważ według doniesień Steinbecka poruszenie opanowywało także inne gminy, Grawertowi wydawało się — jak stwierdza w raporcie — „że nieporządkom może zapobiec jedynie użycie broni”⁸⁶. Postanowił więc na teren objęty rozruchami rzucić potężne siły wojskowe. Obok chęci zdławienia ruchu Grawertowi i szlachcie śląskiej, która popierała go w tych poczynaniach, przypuszczalnie przyświecała myśl, by w ten sposób nie tylko raz na zawsze rozprawić się z oporem ludności wiejskiej, ale równocześnie wymierzyć cios w znienawidzone ustawodawstwo agrarne 1807 r.⁸⁷

Wyprawa na Leszczyńiec wyglądała na prawdziwą operację wojenną, w której uczestniczyło 800 żołnierzy. 200 konnych i kompania lekkiej piechoty pod dowództwem pułkownika Studnitza miały przybyć na teren działań z Ząbkowic, 200 żołnierzy piechoty pod dowództwem kapitana Glana ze Świdnicy i 200 huzarów pod dowództwem rotmistrza Thiemena z Wrocławia. Bezpośredni udział w wyprawie wziął tylko pierwszy oddział. Akcji wojskowej miał asystować specjalnie w tym celu odkomenderowany ze sztabu Grawerta pierwszy porucznik v. Diedrich. Ze strony władz cywilnych na teren Leszczyńca, Szymanowa, Łąkoszowa, Szarocina i Białki miał udać się Steinbeck, do Suchowoli i Olszan natomiast Koblitz⁸⁸.

28 II 1809 r. Diedrich przybył do Świdnicy, chcąc skontaktować się z obydwoma komisarzami cywilnymi, tj. Steinbeckiem i Koblitzem. W czasie rozmowy okazało się, że pierwszy z nich nie będzie uczestniczył w wyprawie do Szarocina i Leszczyńca, obiecał jednak wyznaczyć zastępcę. Następnie Steinbeck razem z Diedrichem udali się na czele oddziału do Szymanowa, a Koblitz z drugą grupą do Suchowoli i Olszan. Obie wyprawy odbyły się gładko, bez większych ekscesów. Wprawdzie w Szymanowie na wieść o egzekucji jeden z poddanych uderzył w dzwon na alarm, nie zdołano jednak zorganizować obrony. W Olszanach natomiast raniono jednego chłopca w głowę. Do obu ekspedycji użyto

⁸⁵ Podaję za sprawozdaniem.

⁸⁶ DZA Merseburg, Rep. 89 A, XXI, 1, fol. 3, Sprawozdanie Grawerta z 6 III 1809 r. Podobnym nastrojom zdawał się ulegać także Beyme, który w swoim sprawozdaniu napisał — prawdopodobnie dla usprawiedliwienia egzekucji karnej — że istniała groźba pomocy innych gmin: „Gewalt mit Gewalt zu vertreiben gedrohet”. Tamże, Sprawozdanie Beymego z 14 VIII 1809 r., fol. 31.

⁸⁷ Zob. przyp. 18.

⁸⁸ Opieram się wyłącznie na sprawozdaniu komisji złożonej z Gneisenaua, jako przewodniczącego, i Kospotha oraz Geiera.

tylko części sił. W odwodzie stał oddział Studnitza, który miał włączyć się do walki w wypadku, gdyby poddanym przybyły posiłki z innych gmin.

Po udanej wyprawie z 2 marca Diedrich udał się do Kamiennej Góry, chcąc ponownie nakłonić Steinbecka do wzięcia udziału w wyprawie na Szarocin i Leszczyniec. Spotkał się jednak z odmową. Steinbeck na swego zastępcę wyznaczył Scholtza. Gdyby jednak okazało się, że i on nie może wziąć udziału w wyprawie, prosił, by Studnitz udał się sam i zatrzymał oskarżonych. O godz. 15 Diedrich spotkał się ze Studnitzem, który mimo ostrzeżeń postanowił działać szybko, obawiając się, że dalsze zwlekanie może go pozbawić laurów zwycięstwa, ponieważ była przewidziana zmiana miejsca zakwaterowania jego oddziału. Wydał więc rozkaz Ingenheimowi, by ze swymi 100 żołnierzami piechoty razem z rotmistrzem Kleistem i jego oddziałem w sile 90 kawalerzystów udał się o godz. 2 po północy na szosę prowadzącą z Kamiennej Góry do Kowar, a stamtąd do Leszczyńca. Rotmistrz Eisen Schmidt miał natomiast na czele 70 kawalerzystów i 50 żołnierzy piechoty wyruszyć w godzinę później w kierunku Szarocina.

Akcja rozpoczęła się zgodnie z planem o godz. 2 w nocy, ale bez asysty komisarza. Za Chełmcem Studnitz wydał ściśle instrukcje swoim podwładnym, określając, w jaki sposób mają postępować we wsi. Ogólnie rzecz biorąc, miała obowiązywać zasada rozproszonych sił, każdy oddział bowiem miał podzielić się na grupki 1—2 osobowe, z zadaniem przeczesania wszystkich domostw. Zarządzenia te zostały dokładnie wykonane, mimo to w czasie przeprowadzania akcji nie obyło się bez ekscesów i aktów samowoli. W sumie w samym tylko Górnym Leszczyńcu raniono 7 osób, w tym 1 bardzo poważnie. Wszędzie tam, gdzie gospodarze nie chcieli otworzyć, wyłamano drzwi i okna. Straty spowodowane przez żołnierzy — według oceny komisji — wynosiły przeszło 123 talary⁸⁹.

Równocześnie odbywała się egzekucja karna w Szarocinie. Tutaj najpierw żołnierze rozgościli się po domostwach, a dopiero później, na znak dowódcy, doprowadzili swoich gospodarzy na dziedziniec dworu, dokąd już spędzono poddanych z Leszczyńca Górnego. W czasie przeprowadzania akcji nie obeszło się jednak i tu bez gwałtów. M. in. zraniono pewną kobietę i wybito kilka okien. Spowodowane straty były jednak w porównaniu do leszczynieckich minimalne i nie przekraczały 10 talarów⁹⁰.

⁸⁹ DZA Merseburg, Rep. 89 A, XXI, 1, fol. 17—18, Sprawozdanie komisji.

⁹⁰ Tamże, fol. 18.

Wyprawa do Leszczyńca zakończyła się pełną kompromitacją wojska i administracji cywilnej. Okazało się bowiem, że egzekucji dokonano nie w Leszczyńcu Dolnym, ale Górnym, gdzie ludność dotychczas zachowywała się spokojnie. Swoją pomyłkę spostrzegł jednak Studnitz dopiero po przeprowadzeniu akcji, tj. po spędzeniu wszystkich poddanych do dworu w Szarocinie⁹¹. Sprawa nabrała szerokiego rozgłosu zarówno na Śląsku, jak i poza jego granicami, docierając do najwyższych władz. Opinia publiczna była oburzona. W obronie poszkodowanych poddanych z Leszczyńca Górnego wystąpiło miasto Kowary. Powołana została komisja do zbadania sprawy w składzie: Gneisenau, Kospoth i Geier. Pierwszy z nich otrzymał nawet specjalne pełnomocnictwo do zajęcia się wystąpieniami chłopskimi na całym Śląsku⁹². Wdrożone śledztwo wykazało, że winę za „pomyłkę” ponoszą zarówno Grawert, jak i jego podwładni oficerowie, nie mówiąc już o komisarzach cywilnych, zwłaszcza Steinbecku. Mimo tych stwierdzeń żaden z oskarżonych, poza komisarzem Steinbeckiem, nie poniósł większej kary. Komisarza również po niedługim czasie przywrócono do łask. Inni natomiast doczekali się awansów. Wśród nich znajdował się i przewodniczący komisji, który za dobrze spełniony obowiązek doczekał się stopnia pułkownika⁹³.

Z przytoczonych faktów wynika, że dotychczasowy pogląd, jakoby w wyprawie do Leszczyńca uczestniczyło około 800 żołnierzy, wymaga pewnej korekty. Wprawdzie na opisany wyżej teren skierowano tak liczny oddział, jednak bezpośrednio w akcji brało udział znacznie mniej żołnierzy, a reszta znajdowała się w rezerwie. Rzucą się też w oczy bezwzględność, z jaką dokonano pacyfikacji, i beztroska władz cywilnych, którym powierzono rozwiązanie konfliktu. Casus „Leszczyniec” na długo więc pozostał w pamięci współczesnych.

Lata 1808—1810 były szczególnie bogate w wystąpienia ludności wiejskiej. Jak wynika z dotychczasowych badań, latem 1808 r. wybuchły rozruchy w następujących powiatach Dolnego Śląska: świdnickim, kamiennogórskim, strzegomskim, trzebnickim, nyskim, wołowskim i wielu innych, przy czym nie obchodziło się bez rozlewu krwi⁹⁴. Na

⁹¹ Tamże.

⁹² Pertz, *op. cit.*, s. 488.

⁹³ Tamże, s. 490.

⁹⁴ Ziekursch, *op. cit.*, głównie s. 281 i n. oraz 295 i n.; Latta, *op. cit.*, s. 25—30, 46—48. Do starć z Francuzami — poza podanymi w tekście miejscowościami — doszło także w Jordanowie w pow. dzierzoniowskim, w Karczynie w pow. strzebińskim (wówczas niemieckim) i przypuszczalnie w wielu innych gminach. Zob. Erlert, *op. cit.*, s. 44 i n. Por. także wystąpienia chłopów w Olszynie w pow. lubańskim, w Ślubowie w pow. górowskim itp. DZA Merseburg, Rep. 89 A, XXI, 12, vol. 1, fol. 235 i fol. 62.

wiosnę 1809 r. przy użyciu siły musiano tłumić wystąpienia poddanych w powiatach: strzegomskim, ząbkowickim, niemczańskim, namysłowskim, lwóweckim, bolesławieckim, kamiennogórskim i jeleniogórskim⁹⁵. W tym samym roku ze skargą na panów wystąpiło 50 gmin w ziemi kłodzkiej. Poddani w tej sprawie udawali się nawet do Królewca. Nie uzyskali jednak nic poza przyrzeczeniami rozpatrzenia ich sprawy⁹⁶. W lutym 1810 r. 25 gmin kłodzkich nie wyszło do pracy na pańskim. Opór chłopski został złamany dopiero przy użyciu siły wojskowej⁹⁷. W kwietniu tego samego roku rozruchy ogarnęły pow. zielonogórski, w listopadzie — żmigrodzki⁹⁸. Fakty te świadczą o szerokim zasięgu ruchów chłopskich na omawianym terenie. Nie powinny jednak wprowadzać nas w błąd, gdyż nie oznaczają jeszcze, że niepokoje objęły wszystkie gminy wymienionych powiatów, czy nawet większą ich część, lecz jedynie że miały tam miejsce. Niestety, statystyczne ujęcie tego zagadnienia, przynajmniej w obecnym stanie badań, nie jest możliwe. Ograniczymy się więc do stwierdzenia, że z jednej strony wywarły one pewien wpływ na pruskie ustawodawstwo agrarne, z drugiej — zahamowały w pewnym sensie reakcyjne zapędy panów. Tym też mierzy się ich znaczenie i rola⁹⁹.

Wobec zbuntowanych poddanych stosowano surowe kary. W dominium rusinowskim po stłumieniu wystąpień, określonych w akcie oskarżenia jako wrzenie (Aufruhr), do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 4 osoby, wśród nich sołtysa i 3 kmieci. Pierwszego z nich w wieku 39—40 lat, ojca pięciorga dzieci, skazano jako przywódcę ruchu na 18 miesięcy aresztu i 30 batów. Z pozostałych 3 osób 2 skazano na 2 lata i po 30 batów, 1 zaś na 8 miesięcy¹⁰⁰.

W dominium Czettritzów liczba skazanych była znacznie wyższa. Spośród 15 osądzonych chłopów skazano aż 14, usprawiedliwiono natomiast jednego. Wymiar kary podobnie jak w dominium rusinowskim był zróżnicowany. 1 osobę skazano na 3 lata i 40 batów, 1 na 2 lata i usunięcie z sołectwa, 1 na rok i 30 batów, 3 na 6 miesięcy, 1 na 4 miesiące, 1 na 3 miesiące, 4 na 8 tygodni i 2 na 4 tygodnie. Wśród skaza-

⁹⁵ Ziekursch, *op. cit.*, s. 281 i n., 295 i n.; Latta, *op. cit.*, s. 26—30 i 46—48.

⁹⁶ DZA Merseburg, Rep. 89, XXI, 12, vol. 2, nie foliowane.

⁹⁷ Latta, *op. cit.*, s. 46—48.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ O wpływie wystąpień chłopskich na ustawodawstwo agrarne wiele mówią: Ziekursch, Latta, Linke i wielu innych; w historiografii polskiej — głównie K. Orzechowski.

¹⁰⁰ Obliczyliśmy na podstawie danych z Criminal-Gutachten oraz cytowanych wyżej materiałów dla Lusiny i sprawozdania komisji do zbadania sprawy Leszczyńca.

nych było 7 kmieci, 1 sołtys, 2 zagrodników omłóckowych, 2 zagrodników pańszczyźnianych, młynarz i piekarz. Stosunkowo najwyższe kary spotkały kmieci, sołtysa i piekarza (od 3 miesięcy do 3 lat), niższe pozostałych osadzonych (od 4 do 8 tygodni). Fakty te są nader wymowne, pokazują bowiem, do których warstw ludności wiejskiej należało kierownictwo ruchu chłopskiego na omawianym terenie.

W Lusinie 2 osoby skazano na 15 miesięcy aresztu, 9 na 1 rok, 1 na 8 miesięcy i 5 na 4 miesiące. W Półwsiach — 2 osoby na 4 miesiące i 2 na 3 miesiące. W Łąkoszowie — 1 osobę na 6 miesięcy i usunięcie z sołectwa i 1 na 2 miesiące. W Szarocinie — 2 osoby na 6 miesięcy, 2 na 3 miesiące, 2 na 2 miesiące i 1 na 10 dni aresztu. Wszędzie rzuca się w oczy wysoki odsetek skazanych kmieci i zagrodników. Stosunkowo często spotykamy także sołtysów, jakkolwiek rola ich w wystąpieniach chłopskich nieraz była dwuznaczna. W Rusinowej np. jeden z sołtysów zasiadł na ławie oskarżonych, inny natomiast był zausznikiem dworu. W Szarocinie sołtys został oczyszczony z zarzutów, widocznie nie należał do najbardziej czynnych lub potrafił należycie się usprawiedliwić przed władzami. Charakterystyczne jest jednak, że jego żona znalazła się wśród osób skazanych. Wprawdzie wyrok zapadł łagodny, bo opiewał na 10 dni aresztu, niemniej był bardzo wymowny i świadczył o aktywnej roli kobiet w ruchu chłopskim. Wiek skazanych — o ile wolno uogólniać na podstawie fragmentarycznych danych dotyczących tylko 18 osób — przeważnie wahał się w granicach 40—55 lat, chociaż spotykamy także wycuźników, a więc osoby powyżej sześćdziesiątki i przypuszczalnie cieszące się dużym autorytetem we wsi. Osoby poniżej 40 lat występowały natomiast rzadko, jakkolwiek ich udział w ruchu chłopskim był równie masowy, jak starszych roczników¹⁰¹.

W naszych rozważaniach główną uwagę skoncentrowaliśmy na przedstawieniu przebiegu wystąpień chłopskich tylko w niektórych dobrach, chcąc lepiej poznać mechanizm ich działania, charakter ruchu, jego ideologię i metody stosowane wobec opornych. Pominęliśmy natomiast wszystkie te wydarzenia, które, jakkolwiek odgrywały nieraz poważną rolę, nie służyły temu celowi. Wydaje się, że z przytoczonych faktów można wysnuć pewne wnioski natury ogólnej, które pozwolą nieco inaczej spojrzeć na ruch chłopski, niż to miało miejsce dotychczas.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że wystąpienia chłopów najczęściej, i to nawet w okresie wzmożonych walk klasowych, przybierały formę odmowy wykonywania tych czy innych świadczeń lub tylko

¹⁰¹ Statystyczne ujęcie udziału poszczególnych warstw ludności wiejskiej podobnie jak grup wiekowych nie jest możliwe.

ich zakwestionowania. Do gwałtowniejszych konfliktów dochodziło natomiast stosunkowo rzadko. Należały do nich opisane wyżej wydarzenia w Rusinowej, Czarnym Borze, Jabłowie itp. Nietrudno jednak zauważyć, że nie należały one do zjawisk powszechnych. Powstaje zresztą pytanie, czy można je określić mianem „powstania”, czy raczej kontentować się określeniem „wrzenie”. Chyba to drugie, jeżeli termin „powstanie” traktować w sensie współczesnym, wówczas bowiem posiadał on nieco inne znaczenie¹⁰².

Po drugie, rzuca się w oczy masowy charakter opisywanych wypadków, poszerzanie się ich bazy społecznej przez aktywizację wszystkich warstw ludności wiejskiej. Niezależnie od tego, czy ruchem kierowali sołtysi, chociaż postawa ich nieraz była dwuznaczna, czy kmiecie i zagrodnicy, nie widać w nich jeszcze przejawów wewnętrznych antagonizmów. Walka w zasadzie toczy się o interesy całej wsi. Znamienne pod tym względem jest przyłączenie się do ruchu czeladzi folwarcznej w dominium rusinowskim i przekształcenie jej postulatów w postulaty wszystkich chłopów.

Po trzecie, z przytoczonych w szkicu przykładów wynika niezbitie poważny udział kobiet w wystąpieniach ludności wiejskiej. Ich aktywność nie była jednak czymś wyjątkowym. Podobne przykłady spotykamy bowiem zarówno w znacznie wcześniejszych wystąpieniach w dobrach niemodlińskich, jak i w czasie egzekucji karnej w Nowej Wsi Goszczańskiej w Sycowskiem. Sądzę, że upoważnia to do postawienia tezy, iż na Śląsku rola kobiet w życiu wsi była dosyć poważna, poważniejsza, niż przypuszczano dotychczas. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że były one czynnikiem aktywnym.

Po czwarte, przebieg wypadków odsłania udział żołnierzy w konfliktach dworu ze wsią po stronie tej ostatniej. Wprawdzie nie był on zjawiskiem masowym, niemniej — jak zaznaczaliśmy wyżej — mógł przyczynić się do powstania złudzeń co do istotnej roli armii w mających nastąpić starciach chłopów z panami, które mimo pewnych doraźnych korzyści, jakie dawały poddanym, należy ocenić negatywnie.

¹⁰² Akt oskarżenia następująco definiował poszczególne przestępstwa: „Blosse Widersetzlichkeit, ohne Anwendung äusserlicher Gewalt ist weiter nichts als Ungehorsam, Unterlassung einer Pflicht, ein delictum omissionis, welcher strafbar ist, wenn eine Zwangspflicht unterlassen ist. Aufruhr setzt eine Vereinigung mehrer Volks- oder Gemeindeglieder zum Gebrauch der Gewalt gegen die Obrigkeit voraus und ist von dem Tumulte darin unterschieden, dass dieser zwar auch vereinte Gewalt mehrerer, aber nicht eben gegen die Obrigkeit erfordert. Aufstand kann diejenige Widersetzlichkeit gegen die Obrigkeit genannt werden, welche die Grenzen ihrer Macht oder Befugniss offenbar überschreitet”. DZA. Merseburg, Rep. 46 B 150w., 1801 — Reussendorf, Criminal-Gutachten.

Po piąte, analiza opisanych wypadków pozwala z pewnym przybliżeniem ocenić ideologię ruchu chłopskiego. Była ona wyraźnie skierowana przeciwko ciężarom feudalnym. Nie zawsze natomiast zawierała w sobie postulat podziału ziemi folwarcznej. W toku walki zniknęły złudzenia co do istotnej roli okupacyjnych wojsk francuskich. Hasła rewolucji, przeciwnie, nadal były żywe, jakkolwiek nie ujawniały się z taką siłą, jak w latach poprzednich. Charakterystyczne, że ruch chłopski w walce z dworem sięgał czasem i do cytatów z Biblii. M. in. w czasie konfliktu w Rusinowej wobec Craussa odczytano także charakterystyczny *passus*: „Mein Vater hat euch mit Rutten gezüchtiget, ich aber werde euch mit Scorpionen züchtigen”¹⁰³. Świadczył on o głębokiej ewolucji w poglądach chłopskich. O zmianie charakteru ruchu mówi zresztą fakt, że zaczęły one przekraczać granice poszczególnych dominiów, a więc wyzbywać się swej partykularnej, lokalnej ograniczoności. Był to jednak dopiero pierwszy krok na tej drodze. Ruch chłopski nie zatracił w omawianym okresie swego żywiołowego charakteru.

Po szóste, należy z całym naciskiem podkreślić, że nienawiść chłopów — wbrew twierdzeniom niektórych burżuazyjnych historyków niemieckich — kierowała się nie tylko przeciwko dworom, ale także z nie słabnącą siłą przeciwko pruskiej administracji. „Die Landräte und Herrschaften müssen alle zusammen geprügelt werden” — oto opinia wsi¹⁰⁴.

DIE BAUERNBEWEGUNGEN IN NIEDERSCHLESILIEN IN DEN JAHREN 1808—1810

In den Jahren 1808—1810 erfolgte einerseits die Verschlechterung der Lage der Dorfbevölkerung, andererseits wurden die Hoffnungen zunichte gemacht, die man mit der Ankunft der französischen Truppen verband. Anstatt der Soldaten der Freiheit musste man in ihnen Verteidiger des Adels erkennen, die in gleich brutaler Weise alle Anzeichen von Bauernwiderstand unterdrücken konnten als früher die preußischen Landsleute. Es blieb nur der Glaube an den guten König erhalten und das Edikt vom 9. 10. 1807, das angeblich die Freiheit brachte, unter der man die Abschaffung der feudalen Lasten verstand. Sie mussten aber zu ihrem Schrecken feststellen, dass die Lasten nicht abgeschafft wurden, sondern dass man noch das Dorf mit neuen Verpflichtungen belastete. Eine neue Welle von Bauernauftritten ging durch das niederschlesische Dorf. Eine allgemeine Erscheinung war die Verweigerung der Arbeit in den Vorwerken. Man widersetzte sich auch der Verpflichtung zu feudalen Leistungen oder man stellte sie in Frage. Man forderte Lohnerhöhung für das Vorwerksgesinde. Am gefährlichsten sah die Situation im Vorbergland der Sudeten und in mittelschlesischen Kreisen

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże.

aus. Der Hass der Bauern richtete sich nicht nur gegen den Adel sondern auch gegen die preussische Bürokratie. Mit ihrer Reichweite umfasste die Bauernbewegung die ganze Bevölkerung des Dorfes. Einen aktiven Anteil nahmen auch die Frauen. Auch Soldaten gehörten dazu. Die Führung der Bewegung lag meistens in den Händen der Bauern und Gärtner, seltener der Schultheisse. Im Grunde verlor sie nicht ihren urtümlichen Charakter und war lokal begrenzt, obwohl in zahlreichen Fällen sie über die Grenzen eines Dominiums hinauswuchs, so z. B. in Rusinowa oder Czarny Bór. Die Angst, dass sich die Bauernunruhe in einen Bauernaufstand umgestalten kann, verursachte, dass man sie rücksichtslos liquidierte und dass die Bauernführer hart bestraft wurden. Im Lichte der angeführten Tatsachen muss man das bisherige Bild der Bauernauftritte ernstern Modifikationen unterziehen.

HENRYK ZIELIŃSKI

POLSKA MYŚL POLITYCZNA A SPRAWA ZIEM ZACHODNICH (PRZED ROKIEM 1914)

W jedynej syntezie dziejów nowoczesnej polskiej myśli politycznej, pióra Wilhelma Feldmana¹, problematyka polskich ziem zachodnich jako element programów i poglądów polskich ugrupowań politycznych zajmuje miejsce więcej niż skromne. Lukę tę jednak tylko w pewnej mierze uważać można za odbicie rzeczywistego rozwoju polskiej myśli politycznej w półwieczu między powstaniem styczniowym a wybuchem pierwszej wojny światowej². Zainteresowanie tą problematyką z pewnością absorbowało w sposób nierównomierny różne klasy i grupy społeczne, partie i kierunki polityczne, a także ich ideologów i przywódców. Niewątpliwie też stopień nasilenia tego zainteresowania był i terytorialnie zróżnicowany: inną wagę przywiązywali np. do spraw śląskich narodowi demokraci ze wschodniej Galicji — inną wyznawcy teje ideologii w Wielkopolsce. Wreszcie i na to trzeba zwrócić uwagę, że całokształt stosunku do spraw ziem zachodnich pozostawał w daleko idącej zależności od aktualnej sytuacji międzynarodowej, w szczególności od perspektyw „umiędzynarodowienia” sprawy niepodległości Polski oraz szans jej odzyskania.

Pod tym ostatnim względem sytuacja po upadku powstania styczniowego 1863 r., po klęsce Francji w 1871 r. oraz zjazdach berlińskich 1872 i 1878 r. przedstawiała się zdecydowanie niekorzystnie. Zdawała się rozwijać bardziej niż kiedykolwiek w kierunku utrwalenia status

¹ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914*, wyd. 2, przejrzał i uzupełnił J. Feldman, Warszawa 1933.

² Sprawa ta wymaga pogłębionych i wnikliwych badań źródłowych. Poniższy artykuł jest zaledwie próbą wstępnej charakterystyki najważniejszych przejawów i kierunków ewolucji polskiej myśli politycznej na tym polu. Jest raczej próbą postawienia problemu niż jego wyjaśnienia. Wydaje się, że w świetle wieloletniego zaniedbania tych zagadnień przez historiografię polską nawet tak wstępna tylko próba jest ze wszech miar uzasadniona.

quo w Europie, w szczególności zaś usankcjonowania raz jeszcze rozbiór Polski. Taki sens miało zwłaszcza porozumienie cesarzy trzech państw zaborczych zawarte na zjeździe berlińskim w setną rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Podkreślano tam z całą siłą, że kwestia polska jako sprawa międzynarodowa już nie istnieje, gdyż — jak oświadczył później austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Andrassy — stanowi ona „kwestię ostatecznie zamkniętą, w której trzy mocarstwa rozbiorowe mają identyczne interesy i obowiązek prowadzenia wspólnej polityki przez stosowanie względem swych odnośnych poddanych tak jednakowego postępowania, jak to jest możliwe w granicach instytucji tych krajów”³. I choć jedność ta nie wytrzymała na dłuższą metę próby życia, to jednak w punkcie dotyczącym Polski przetrwała aż do wojny światowej.

Niemniej dalszy bieg wydarzeń przybrał kierunek odmienny od wyznaczonego przez trzech, zdawałoby się, wszechwładnych cesarzy. Już wkrótce po ich zjeździe z 1872 r. zarysowały się między nimi, jak wspomniano, ostre rozdziewięki. Doprowadziły one do ukształtowania się dwóch antagonistycznych bloków wojskowo-politycznych — trójprzymierza i trójporozumienia — które rozdzieliły trzy mocarstwa zaborcze między wrogie sobie obozy. Mnożące się pod koniec XIX i na początku XX w. konflikty zbrojne w Europie i poza Europą świadczyły o chwiejności „ustalonego porządku” w świecie imperialistycznym. Wojna rosyjsko-japońska 1904 r. wykazała wewnętrzną słabość rosyjskiego caratu, „kolosa na glinianych nogach”.

Kapitałne znaczenie dla perspektyw walki o wyzwolenie ludów miał jednak przede wszystkim rozwijający się niepowstrzymanie, zwłaszcza w Rosji, rewolucyjny ruch robotniczy. Rewolucja rosyjska 1905 r., choć krwawo zdławiona, zapowiadała otwarcie zupełnie nowych dróg wiodących do wyzwolenia wszystkich uciskanych z jarzma niewoli społecznej i narodowej. W rezultacie tych wstrząsów oraz rozdziewięków wśród mocarstw zaborczych perspektywy wyzwolenia i zjednoczenia rozdartych ziem polskich przedstawiały się na przełomie XIX i XX w. znacznie korzystniej niż zaledwie 20—30 lat wcześniej. Zaistniały i przybierały postać coraz bardziej realną dwie podstawowe przesłanki powodzenia walki wyzwolenczej narodu polskiego: rozbicie złowrogiej jedności mocarstw zaborczych oraz wystąpienie na arenę polityczną nowej potężnej siły rewolucyjnego proletariatu, zwłaszcza rosyjskiego, zmierzającego do rozsadzenia od wewnątrz tych mocarstw.

Nie było rzeczą bez znaczenia, czy zarysowujące się przeobrażenia i płynące z nich możliwości dostrzeże polska opinia publiczna i jak je

³ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947, s. 278.

wykorzysta. Mogły to uczynić jedynie zorganizowane i świadome swych celów i zadań siły polityczne — o ile oczywiście z góry, z tych czy innych względów, nie rezygnowały z programu niepodległościowego.

Pod koniec XIX w. polskie życie polityczne wchodziło na tory nowoczesnego rozwoju ideologicznego i organizacyjnego, odpowiadającego warunkom rozwijającego się kapitalizmu. Był to okres kształtowania się zarówno polskiego ruchu robotniczego i ludowego, jak i ruchu burżuazyjno-nacjonalistycznego. Skupiały się za nimi określone siły społeczne, organizowały w nowoczesne partie polityczne, reprezentowane w ciablach parlamentarnych przez frakcje poselskie, dysponujące własną prasą, organizacjami pomocniczymi i innymi środkami oddziaływania na opinię publiczną. W warunkach ogólnego wzrostu świadomości politycznej społeczeństwa, tak w płaszczyźnie narodowej, jak i społeczno-klasowej, partie te musiały liczyć się z opinią publiczną, mniej lub więcej adekwatnie odzwierciedlać dążenia społeczeństwa czy przynajmniej poszczególnych jego odłamów. Wśród tych dążeń i nastrojów niepoślednie miejsce zajmowały wówczas rosnące zainteresowania sprawami zaboru pruskiego tudzież perspektywami walki ludności tych ziem o prawo do narodowego bytu.

Do wzrostu tych zainteresowań przyczyniła się wydatnie zapoczątkowana przez Bismarka i rozwijana za czasów hakaty i ustaw wyjątkowych Bülowa brutalna antypolska polityka eksterminacyjna rządu pruskiego. Uwaga polskiej opinii publicznej we wszystkich zaborach zaczęła też w coraz większej mierze skupiać się wokół ziem dotąd często zapomnianych, jak Śląsk, Kaszuby czy Mazury. W parze z geograficznym rozszerzeniem tych zainteresowań szło ich wzbogacenie elementami problematyki społecznego położenia i walki ludu polskiego na ziemiach zachodnich, wiążące się z głębokimi przeobrażeniami ich struktury gospodarczej i klasowej, zwłaszcza na Śląsku. Wyraziło się to najpełniej w artykułach i pracach Juliana Marchlewskiego, szczególnie w jego *Stosunkach społeczno-ekonomicznych w ziemiach polskich zaboru pruskiego* wydanych w 1903 r. Mnożące się publikacje naukowe, polityczne, propagandowe, artykuły w prasie i inne wystąpienia, niezależnie od swego charakteru, poziomu i motywów politycznych⁴, dawały świadectwo utrzymującego się w społeczeństwie polskim poczucia integralności i jedności narodowo-politycznej całego polskiego obszaru narodowego.

Poczucie więzi trójzaborczej nie rozwijało się jednak — jak wspomniano — w sposób równomierny, podlegało zakłóceniom i zahamowa-

⁴ Zagadnienie więzi trójzaborowej także czeka na gruntowne zbadanie w oparciu o kwerendę archiwalną i prasową. Incydentalnie o tych sprawach por. J. Raba H. Zieliński, *Julian Marchlewski jako historyk polskich ziem zachodnich* (Kwart. Hist., 1953, nr 1).

niom w zależności od skomplikowanego spłotu współczynników społecznych, politycznych i ekonomicznych, wywierających wpływ na postawę poszczególnych kierunków politycznych w tej sprawie.

Z punktu widzenia udziału wniesionego w umocnienie owej więzi i obrony polskości na ziemiach zachodnich można wyróżnić wśród polskich ugrupowań politycznych cztery główne kierunki: konserwatywno-ugodowy, narodowodemokratyczny (endecki, skądinąd również ugodowy, ale o silnym ostrzu antyniemieckim), pepesowski oraz kierunek rewolucyjny, reprezentowany przez SDKPiL i PPS-lewicę. Jest to oczywiście podział z natury rzeczy uproszczony, orientacyjny, niekiedy — jak o tym jeszcze będzie mowa — zawodny, niemniej stanowi on, jak się wydaje, przydatny schemat roboczy, ułatwiający wyodrębnienie pewnych stanowisk i dotarcie do ich motywacji.

Pierwszy z wymienionych kierunków nie miał za sobą poważniejszego zaplecza społecznego, nie przybrał też postaci zorganizowanej w sensie utworzenia własnej trójzaborowej partii politycznej. W tym znaczeniu nie reprezentował on polskiej opinii publicznej, lecz jedynie stanowisko wąskich grup arystokracji, znacznej części wielkiej burżuazji i ziemiaństwa oraz hierarchii kościelnej. Jednakże właśnie z uwagi na skład społeczny grupy te dysponowały dużymi wpływami politycznymi, wykorzystując w tym celu swoją przewagę ekonomiczną, swój stosunkowo bliski i łatwy dostęp do odpowiednich „swoich” rządów zaborczych, jak również swoje środki oddziaływania na zewnątrz w postaci przede wszystkim silnej prasy (petersburski „Kraj”, krakowski „Czas”, poznański „Dziennik Poznański” i inne), dominującej pozycji w polskich kołach parlamentarnych itd.

Niejako z samej swej natury politycznej grupy ugodowe dalekie były od podejmowania akcji politycznych, grożących narażeniem się rządom zaborczym. Patrzyły z nieufnością, a nawet wręcz z niechęcią, na rozwój świadomości politycznej szerokich mas ludności, wyrażającej się przede wszystkim w dążeniach narodowych i walce klasowej. W wypadku ziem polskich pod panowaniem pruskim szczególnie charakterystyczną wymowę miała postawa tych kół wobec rozwijającego się szybko pod koniec XIX w. tzw. odrodzenia narodowego na Śląsku. Przypomnijmy tu znane słowa arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego Floriana Stablewskiego: „Wciągnąć Śląsk w koło pracy i usiłowań politycznych Polaków, po roku 1772 przyłączonych do państwa pruskiego — pisał on w 1892 r. w »Kurjerze Poznańskim« — uważamy za niewłaściwe i nieuprawnione. Inne jest prawno-polityczne stanowisko nas, Polaków, a inne Śląska. Śląsk, przez przeszło 500 lat oderwany faktycznie i prawnie od pnia dawnej monarchii polskiej, od dawniejszego jeszcze czasu

pod wpływem niemieckim, nie może być uważany przez nas jako usprawiedliwiony okrąg politycznej pracy w rozumieniu naszym ... i dlatego wszelkie identyfikowanie stanu Śląska ze stanem zaboru po roku 1772 jest zupełnie nieuprawnione i fałszywe”⁵. W podobnym duchu przemawiali na forum Reichstagu berlińskiego przewodniczący Koła Polskiego, Kościelski, i inni posłowie z Wielkopolski. Ksiądz prałat Jażdżewski, broniąc się przed zarzutami niemieckimi, iż Polacy wielkopolscy przenoszą swą agitację narodową ostatnio także na Śląsk i do Warmii, zapewniał w 1911 r. posłów niemieckich z Centrum, że „nam, reprezentantom społeczeństwa polskiego, nie można robić zarzutu, że popieramy wielkopolską agitację ... jest [ona] nam zupełnie obca i nie mamy wcale zamiaru wkraczać w granice Centrum. Tego mogą być ci panowie pewni”⁶. Słowa te zostały przyjęte oklaskami przez innych posłów polskich.

Nie pozostawali w tyle i ugodowcy galicyjscy — forpoczta trójlojalizmu. Najściślej związani z monarchią habsburską, coraz bardziej zależną od możniejszego sojusznika niemieckiego, ponadto zaś zaabsorbowani własnymi kłopotami narodowościowymi w wyniku wzmagającego się ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego we wschodniej Galicji, unikali oni starannie wszelkiego wyraźniejszego angażowania się w zagadnienie praw polskich do ziem zachodnich. „Ich dworska polityka — pisał na ten temat Daszyński w związku z obchodami 500-lecia Grunwaldu w Krakowie — truchlała na myśl, że Niemcy mogą wziąć za złe Polakom ten wybuch entuzjazmu wobec wspomnień o pogromie Krzyżaków”⁷. Nie był to przykład odosobniony⁸. Nawet w stosunku do takich posunięć antypolskich w Prusach, jak ustawa o wywłaszczeniu z 1908 r. i jej wprowadzenie w życie w 1912 r., co wywołało powszechne oburzenie we wszystkich zaborach, nawet w tej sytuacji ugodowcy galicyjscy nalegali na potrzebę „umiaru” w manifestowaniu nastrojów antyniemieckich.

W wygodniejszej sytuacji znajdowali się lojaliści zaboru rosyjskiego. Z uwagi na pogłębiający się konflikt rosyjsko-niemiecki nie było tu żadnych przeciwwskazań politycznych do piętnowania gwałtów niemieckich w zaborze pruskim i akcentowania solidarności i wspólnoty

⁵ Cyt. wg E. Szramka, *Ks. Aleksander Skowroński* (Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku — skrót: RTPN — Katowice 1936, s. 98—99).

⁶ „Przegląd Wszechpolski” (skrót: PW), 1901, nr 3, s. 158—159.

⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957, s. 65; por. też R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 108.

⁸ Wśród innych tego rodzaju faktów warto przypomnieć też znamieną odmowę hr. S. Tarnowskiego, rektora UJ, przyjęcia z rąk delegacji młodzieży górnośląskiej symbolicznej bryły węgla, którą chciała mu ona ofiarować w 500 rocznicę odnowy Uniwersytetu dla podkreślenia łączności Śląska z Polską.

narodowej ze społeczeństwem polskim pod jarzmem pruskim. Nie jest przypadkiem, że właśnie w zaborze rosyjskim mógł Dmowski sformułować — jak o tym jeszcze będzie mowa — stosunkowo najpełniejszy program polskich aspiracji narodowo-politycznych na ziemiach zachodnich.

Na stanowisko kół konserwatywno-ugodowych wobec zagadnienia walki Polaków z naporem niemieckim wpływały nie tylko momenty natury politycznej, ale także ekonomicznej, społecznej, a nawet kulturalnej i psychologicznej.

Na rolę niektórych z tych momentów wcale trafnie zwracał uwagę publicysta „Przeglądu Wszepochpolskiego” w artykule *Kresy nasze zachodnie*, poświęconym głównie Śląskowi, Kaszubom i Mazurom. „Skutkiem dłuższego odłączenia od głównego pnia macierzystego — pisał wspomniany publicysta — i skutkiem braku żywiołu inteligentnego i zamożniejszego niektóre kraje polskie zostały przez ogół nasz [autor ma na myśli „ogół dziennikarski”, jak to precyzuje w innym miejscu — H. Z.] jakby zapomniane; tworzą one niby jakiś podrzędny gatunek społeczeństw polskich ... »Sympatyzujemy« z nimi, jak z jakąś nowo odkrytą Australią polską ... Kilka przyczyn składa się na to stawianie tych krain poza nawias właściwej Polski ... Wyższa inteligencja innych części Polski nie znajduje tam polskiego żywiołu, odpowiadającego sobie, i łatwo wnioskuje, że to nie polski kraj, wbrew statystyce urzędowej, wykazującej niekiedy przeszło 90% ludności polskiej. Następnie pewne uprzedzenia kastowe, jak mniemanie, że „tam Polska, gdzie szlachta polska”, sprawiają lekceważenie polskiej sprawy tam, gdzie nie ma polskiej szlachty. Taki stosunek do tych ziem, „nieupominanie się o to, co nasze — konkluduje autor — czyli ustępowanie, zwiększa tylko apetyt na strawienie łatwej zdobyczy i posuwanie się dalej”⁹.

W wypadku magnaterii w zaborze rosyjskim, będącej — jak wiadomo — i tam bazą społeczną obozu ugody, dochodziły jeszcze dalsze ważne momenty klasowe i ekonomiczne, odbierające jej żywsze zainteresowanie losem polskich ziem zachodnich. Mowa tu o olbrzymich latyfundiach polskich na Ukrainie, Białorusi i Litwie oraz nie mniej przemóżnych interesach wielkiego kapitału polskiego w Królestwie, związanych jak najsilniej z niezmiernymi obszarami Rosji europejskiej i azjatyckiej, stanowiącej dlań mimo rosnącej konkurencji rosyjskiej ciągle atrakcyjny rynek zbytu i rynek surowcowy¹⁰. W obliczu tych

⁹ PW, 1895, nr 1, s. 11.

¹⁰ Problem ten był wielokrotnie omawiany i poruszany w różnych opracowaniach historii gospodarczej Polski, dawniejszych i nowszych, zwłaszcza w pracach S. Koszutkiego, S. A. Kempnera, J. Rynga, J. Rutkowskiego, L. Grosfelda, I. Pietrzak-Pawłowskiej.

interesów sprawa utrzymania, czy tym bardziej wzmocnienia łączności Królestwa z zaborem pruskim była dla tych kół *quantité négligeable*. Ich postawa w tej dziedzinie ujawniała już wtedy z całą siłą brzemienią w skutkach, choć nigdy nie wyrażoną *expressis verbis*, zasadę działania i postępowania, którą się kierowały, zasadę zdecydowanego prymatu wymogów klasowego interesu ekspansji polskiej na wschód przed narodowym interesem obrony polskiego stanu posiadania na ziemiach etnicznie polskich na zachodzie. Konflikt tych dwóch interesów był zresztą tylko szczegółową postacią i ilustracją ogólniejszej normy postępowania kół wielkokapitalistycznych i obszarniczych we wszystkich zaborach, wyrażającej się w bezwzględnym podporządkowaniu interesu narodowego swemu interesowi klasowemu. Pisał o tym niezwykle trafnie Adolf Warski w 1911 r.: „Wszystkie te koła [parlamentarne, w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu — H. Z.] w najważniejszych sprawach politycznych idą ręką w rękę z rządami państw zaborczych i na przykład głosują na rzecz utrzymania i spotęgowania sił militarnych tych państw. Albo głosują za cłami, które pogłębiają przepaść gospodarczą pomiędzy trzema częściami dawnej Polski i oddzielają jedną od drugiej wysokim murem celnym. A zarazem kopiąc coraz głębszy przedział między częściami dawnej Polski, w ten sposób coraz mocniej przykuwają każdą z tych dzielnic do państwa zaborczego. Tak zwana narodowa polityka naszego społeczeństwa burżuazyjnego postępuje w ten sposób co dzień, na każdym kroku, w oczach wszystkich — i żaden narodowiec nie robi z tego powodu wielkiego alarmu”¹¹.

Ta podstawowa prawidłowość: podporządkowanie interesu narodowego interesowi klasowemu, dotyczy i drugiej, głównej, reprezentacji polskiej burżuazji — Narodowej Demokracji. Niemniej zarówno jej program ogólny, jak i w szczególności jej stosunek do sprawy polskich ziem zachodnich wykazywał pewne, niekiedy dość daleko idące odmienności od scharakteryzowanego wyżej stanowiska obozu ugody *pure et simple*. Wynikało to przede wszystkim z charakteru bazy społecznej, na której partia ta się opierała, jak i z niektórych politycznych uwarunkowań jej działalności.

Společną podstawę Narodowej Demokracji stanowiły — obok silnie w niej reprezentowanych kół wielkokapitalistycznych i ziemiańskich — warstwy drobnomieszczańskie, urzędnicze, częściowo inteligencja i chłopstwo. Były to warstwy społeczne, które dotkliwie odczuwały ucisk narodowy, przeszkody stawiane im na drodze kariery urzędniczej, ograniczenia w zakresie rozwoju życia kulturalnego itp. Jednocześnie ich interesy tak ekonomiczne, jak polityczne, ograniczały się pod wzglę-

¹¹ A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. I, Warszawa 1958, s. 567.

dem terytorialnym do stosunkowo wąskiego kręgu działania drobnego kupca, rzemieślnika, adwokata, lekarza czy chłopa, tym silniej wiążąc się z konkretnym miejscem ich pracy i działalności. Zagadnienie rynków wschodnich czy międzynarodowo-polityczne racje stosunków austriacko-niemieckich stanowiły dla nich problemy odległe, mieszczące się najwyżej w kategoriach spekulacji politycznych, a nie w sferze bezpośrednich zainteresowań.

O tych to warstwach społecznych na podstawie wszechstronnej analizy ekonomicznej, historycznej, socjologicznej sytuacji na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim pisał Julian Marchlewski, że interes ekonomiczny tych warstw nie stoi w sprzeczności z dążeniami narodowo-patriotycznymi, że zaostrzająca się konkurencja burżuazji i drobnomieszczactwa niemieckiego przy jednoczesnym wzroście „polskiej klienteli” popycha te warstwy w orbitę polskiego ruchu narodowego. Jednakże ten patriotyzm, dodaje Marchlewski, podlega bardzo istotnemu ograniczeniu w postaci antagonizmu społecznego, przeciwstawiającego je masom robotniczym i uniemocniającego im reprezentowanie idei narodowej¹². Analiza Marchlewskiego potwierdziła w pełni sformułowaną nieco wcześniej tezę Lenina, iż „drobna burżuazja z natury swej ma dwa oblicza i ciężąc z jednej strony ku proletariatowi i demokratyzmowi, z drugiej ciąży ku klasom reakcyjnym, próbuje powstrzymać bieg historii, zdolna jest pójść na lep eksperymentów i umizgów absolutyzmu... zdolna jest zawrzeć sojusz z klasami rządzącymi przeciwko proletariatowi gwoili umocnienia swego stanowiska jako drobnych posiadaczy [podkr. Lenina]”. Toteż — stwierdzał dalej Lenin — „przeciwieństwa klasowe w łonie tych kategorii ludności są o wiele głębsze i silniejsze niż solidarność wszystkich klas takiej kategorii ludności wobec absolutyzmu i w obronie instytucji demokratycznych”¹³.

Przywódcy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego podkreślali zawsze z naciskiem, „że istotą ich ideologii jest egoizm narodowy i skrajny nacjonalizm, który — jak mówił Dmowski — innym być nie może, jak demokratycznym, ale który niewiele wspólnego ma z całym szeregiem różnych innych demokratyzmów”¹⁴. Ze swej strony J. L. Popławski, jeden z czołowych ideologów Narodowej Demokracji, kategorycznie zastrzegał się przeciwko „humanitarno-postępowej rehabilitacji patriotyzmu”, przeciwko uzasadnieniu dążeń narodowych „zasadami demokratycznymi i ideami humanitarnymi” lub „postępem społecznym”¹⁵.

¹² J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952, s. 519—521.

¹³ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1950, s. 350—351.

¹⁴ PW, 1901, nr 1, s. 24.

¹⁵ J. L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. I, Kraków—Warszawa 1910, s. 68.

Był to rysztunek ideologiczny niezbędny do wykonania zadania najważniejszego, jakie stawiało sobie stronnictwo, mianowicie do podjęcia zdecydowanej walki z szybko rozwijającym się na przełomie XIX i XX w. w Polsce ruchem robotniczym. Ze względu na jego coraz bardziej masowy charakter nie mógł mu sprostać obóz ugody, reprezentujący głównie wąskie koła arystokracji i wielkiego kapitału i niezdolny nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z szerszymi warstwami społeczeństwa. W zaborze pruskim coraz gorzej spełniało to zadanie katolickie Centrum, wyraźnie tracące posłuch u polskich mas ludowych. Potrzebny był nowy ruch, nowa partia i nowa ideologia, zdolne masowemu ruchowi robotniczemu przeciwstawić również możliwie szerokie zaplecze społeczne, w postaci przede wszystkim tzw. stanu średniego. Do niego przede wszystkim zaadresowana była i w nim znajdowała najżywszy oddźwięk owa swoista mieszanina haseł patriotycznych, klerykalnych, antysemitycznych, solidarystycznych, owe nawoływania do jedności narodowej, do kupowania „u rodaków” itd., znamionujące tak charakterystycznie działalność endecji.

W świetle tych faktów staje się bardziej zrozumiałe, dlaczego przywiązywała ona tak dużą wagę do ziem zaboru pruskiego i dlaczego mogła tam zanotować na swym koncie politycznym stosunkowo duże sukcesy. Słusznie bowiem podkreśla H. Jabłoński, że tam właśnie znalazła ona wzór postawy i organizowania się drobnomieszczactwa tudzież chłopstwa, twardo broniącego swych praw narodowych i pozycji społecznych, jednocześnie zaś głęboko przejętego hasłami solidaryzmu społecznego jako tamą przed naporem germanizacji i „socjalistycznych nowinek”. Tam też znajdowała Narodowa Demokracja precedensy ideologiczne i wzory organizacyjne (Liga Polska 1848—1850, Czytelnie Ludowe, Spółki Zarobkowe, Banki Ludowe itp.), które stwarzały szczególnie podatny grunt do dalszego rozwijania podobnej działalności na szerszą i bardziej nowoczesną skalę. Tam wreszcie, w społeczeństwie o stosunkowo silnym „stanie średnim” i zamożnym chłopstwie, nawykłym do porządku i sprawnej organizacji z ugruntowanym dobrze poczuciem „ładu społecznego”, znajdowała endecja obfity rezerwuar sympatyków i bojowników¹⁶.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno ważne źródło „zachodniej orientacji” Narodowej Demokracji oraz tak charakterystycznego akcentowania przez nią hasła „trójzaborowej jedności” społeczeństwa polskiego i ziem polskich. Źródłem tym było — co tylko na pierwszy rzut oka brzmi jak paradoks — imperialistyczne dążenie do szerzenia polskiej

¹⁶ Por. H. Jabłoński, *Ze studiów nad początkami Narodowej Demokracji* (Przegl. Hist., 1953, nr 4, s. 493—495).

„twórczości cywilizacyjnej” na ziemiach wschodnich, w szczególności na Ukrainie. W stosunku do „Rusinów”, „obcoplemiennego żywiołu wewnętrznego”, endecja stale głosiła program nieubłaganej walki, nie wyłączając apelów do administracji austriackiej o bardziej energiczne przeciwdziałanie wystąpieniom ukraińskim. „Przegląd Wszechpolski” i inne organy Narodowej Demokracji wielokrotnie podkreślały, że zadaniem „polskim” jest „utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania [na Ukrainie — H. Z.]. Nic nas to obchodzić nie powinno, czy się to Rusinom podoba lub nie, jedynym wskazaniem musi być dla nas nasz interes narodowy ... W polityce naszej nie powinniśmy dziś wcale uwzględniać dążeń narodowych Rusinów”¹⁷.

Ale jednocześnie przywódcy narododemokratyczni zdawali sobie sprawę, że polski obszar narodowy — ewentualne przyszłe państwo polskie — nie może składać się w przewadze z mniejszości narodowych. Jego tron winna stanowić mniej lub więcej zdecydowana większość polska, podstawa ich „polityki narodowej”. Stąd wielka troska o utrzymanie w ramach polskiego obszaru narodowego ziem etnicznie polskich na zachodzie. „Musiało tak być — pisał na ten temat później Dmowski — nie tylko dlatego, że one przede wszystkim stanowią Polskę, nie tylko ze względu na wartość i znaczenie tych ziem samych w sobie, ale także dlatego, że od nich zależy charakter narodowy państwa, że im większy jest ich obszar, im większa w państwie liczba tej ludności rdzennie polskiej, tym mniejszą dla niego trudność stanowi ludność językowo niepolska, którą państwo w swych granicach posiadać musi. Im więcej państwo ma ludności rdzennie polskiej, tym więcej może mieć niepolskiej”¹⁸.

Tak więc i w programie Narodowej Demokracji znajdowało się brzemienne w skutki polityczne założenie ekspansji na wschodzie. I tylko pozornie rzecz wygląda w ten sposób, jakby projekty te pobudzały do tym większego wysiłku politycznego na korzyść sprawy ziem zachodnich. W istocie rzeczy bowiem oznaczały one, abstrahując już od ich strony moralno-politycznej, rozproszenie wysiłku politycznego, a przez to jego osłabienie w jedynie słusznym i paląco pilnym kierunku — zachodnim. Ponadto jednak, i przede wszystkim, programowa ekspansja na wschód pogłębiała ściśle związanie się Narodowej Demokracji i w nie-małej mierze uzależnienie od scharakteryzowanego uprzednio obozu procarskiej ugody, a z czasem zupełne zlanie się obu tych kierunków, widoczne wyraźnie zwłaszcza od rewolucji 1905 r.

¹⁷ PW, 1901, nr 12, s. 716, cyt. wg E. Piltza, *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1905, s. 287; por. też W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906*, t. II, Kraków 1907, s. 200—207.

¹⁸ D m o w s k i, op. cit., s. 20.

Niezależnie od tych motywów i wskazanych wyżej słabości działalność Narodowej Demokracji na polu przygotowania polskich rewindykacji zachodnich miała i swoje pozytywne strony. Należy tu wskazać przede wszystkim na sam fakt, że spośród głównych polskich ugrupowań politycznych partia ta bodaj najintensywniej informowała i propagowała w społeczeństwie polskim wszystkich zaborów narodowo-polityczną doniosłość ziem zachodnich — łącznie ze Śląskiem, Pomorzem i Mazurami — dla całokształtu życia politycznego i gospodarczego polskiego obszaru narodowego. Nie była to przy tym propaganda rodząca się ad hoc, w związku z takimi czy innymi aktualiami z zaboru pruskiego, ale propaganda systematyczna, wypływająca z określonych, przemyślanych założeń programowych, sformułowanych przez Dmowskiego następująco: „Dla przyszłej Polski stratą ziem zaboru pruskiego oznaczała:

1. oddalenie od Europy zachodniej,
2. odcięcie od morza,
3. pozostawienie w rękach groźnego sąsiada głęboko wrzynającej się w obszar Polski placówki śląskiej, a z nią olbrzymich bogactw w węglu i metalach,
4. niższy o wiele przeciętny poziom kultury w przyszłym państwie,
5. granicę z Niemcami otaczającą nas nieprzerwanym półkolem, przy której bylibyśmy na ich łasce i nielasce, wreszcie
6. ogromne uszczuplenie obszaru i umniejszenie przeszło o piątą część ludności rdzennie polskiej, co musiałoby pociągnąć skurczenie się granic tak osłabionego państwa i na wschodzie. To znaczyło, że bez ziem zaboru pruskiego nie ma Polski naprawdę niepodległej¹⁹.

Jak już wspomnieliśmy, tkwiły w programie „zachodnim” Narodowej Demokracji poważne niekonsekwencje i ograniczenia. Dawały się one zauważyć nie tylko przy uważnej analizie odpowiednich tekstów i innych wystąpień przedstawicieli tego stronnictwa, ale także w praktycznej realizacji. Dotyczyło to w szczególnym stopniu Górnego Śląska (którego znaczenie dla Polski skądinąd rozumiało ono i podkreślało z naciskiem). Dobitnym tego przejawem był obszerny, zasadniczy artykuł Popławskiego na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” w 1901 r. (pt. *Przełom na Górnym Śląsku*), jak również podjęta w tymże roku ofensywa Narodowej Demokracji na tym terenie, zapoczątkowana przez Wojciecha Korfantego pod hasłem „precz z Centrum”.

Już w samym założeniu politycznym tej ofensywy tkwiło źródło niekonsekwencji i połowiczności w postępowaniu endecji na Górnym Śląsku. Kierowała się ona bowiem nie tylko i nie tyle przeciwko

¹⁹ Tamże, s. 20—21.

Centrum, ile przeciwko rozwijającemu się wówczas szybko na tym terenie ruchowi socjalistycznemu. Na robotniczym Śląsku groził on przejęciem kierownictwa życiem politycznym tej krainy przez partię robotniczą. Aby temu zapobiec, należało zastąpić mocno już skompromitowane w oczach polskich mas ludowych ciasne i tchnące anachronizmem hasła partii niemieckich klerykałów i obozu „katolickiego” pod przewodnictwem Napieralskiego przez hasła nowe, pod względem narodowym bardziej niedwuznaczne, a pod względem społecznym bardziej radykalne. Tę właśnie rolę wzięła na siebie na Górnym Śląsku Narodowa Demokracja²⁰. Dostrzegła ona na czas, że — jak pisał Popławski we wspomnianym artykule — „dziś dążenia ruchu narodowego na Śląsku wyprzedzają programy jego kierowników... Od kilku lat nadszedł już czas, żeby ruch ludowy górnośląski stał się ruchem narodowym bez żadnych zastrzeżeń, bez szkodliwych kompromisów z katolicyzmem niemieckim. Używa bodaj ostatni termin tej przemiany — ostrzegął — i jeżeli przywódcy narodowi na Górnym Śląsku nie podejmą inicjatywy, lud znacznie szukać i znajdzie sobie kierowników innych [podkr. Popławskiego]”²¹. Jednocześnie przestrzegwał on przed „zapalem niecierpliwym”, nawoływał do „cierpliwości i oględności” itd. I rzeczywistość, w praktyce polityka przywódców narododemokratycznych na Śląsku pełna była owych potępianych kompromisów, z kompromisem Korfanty — Napieralski z 1910 r. na czele²².

Hołdując polityce wahań i kompromisów w obliczu jedyne­go rzeczywistego i groźnego wroga — ruchu robotniczego — Narodowa Demokracja nie zeszła z tej drogi nigdy. Na razie nie mogło to jeszcze mieć bezpośredniego wpływu na sprawę rewindykacji polskich ziem zachodnich, w przyszłości jednak, w 1919 r., polityka taka nie mogła nie przynieść szkodliwych skutków.

Obok Narodowej Demokracji także PPS obejmowała zasięgiem swej działalności wszystkie trzy zaborcy, łącznie z Górnym Śląskiem (w minimalnym jednak tylko stopniu docierając na ziemie północne). Prasa PPS, a szczególnie „Przedświt”, informowała w miarę systematycznie o życiu Polaków w zaborze pruskim, gdzie zresztą PPS miała od 1893 r. własną organizację partyjną, a także organ prasowy w postaci powstałej jeszcze w 1891 r. (początkowo jako polski organ socjaldemokracji niemieckiej) „Gazety Robotniczej”. Spod pióra działaczy PPS, jak B. Limanowski,

²⁰ M. Orzechowski, *Uгода między W. Korfantym i A. Napieralskim* (Zaranie Śląskie, 1959, nr 3).

²¹ PW, 1901, nr 3, s. 130.

²² Orzechowski, *op. cit.*, s. 21—23.

L. Wasiłewski i inni, wychodziły publikacje popularnonaukowe i propagandowe, informujące opinię publiczną we wszystkich zaborach o położeniu i walce Polaków na ziemiach zachodnich, a zwłaszcza na robotniczym Śląsku. Publicystykę PPS, poświęcającą niemało uwagi także polityce polskich klas posiadających w zaborze pruskim, charakteryzował znacznie silniejszy niż w publicystyce Narodowej Demokracji akcent kładziony na problematykę społeczno-ekonomiczną na tym terenie.

Od chwili swego powstania PPS reprezentowała stanowisko niepodległościowe i trójzaborowe. Treść tych pojęć była jednakże różnie interpretowana i motywowana, podlegając poważnej ewolucji. Przedmiot dyskusji i polemik stanowiło m. in. zagadnienie walki o odzyskanie niepodległości w ramach obszaru Polski „etnograficznej” czy „historycznej” (i „federacyjnej”). Miało to bezpośrednie znaczenie dla sformułowania z czasem koncepcji granic niepodległego państwa polskiego. Przyjęcie bowiem programu Polski „historycznej” (czyli w przybliżeniu w granicach z 1772 r.) oznaczało — jak już o tym była mowa w toku omawiania stanowiska Narodowej Demokracji — rozproszenie uwagi i wysiłku politycznego w walce o niezwykle zagrożone polskie autochtoniczne ziemie zachodnie. Co gorsza, oznaczało związanie i uzależnienie rzeczników tej koncepcji od najbardziej reakcyjnych kół magnaterii polskiej na kresach wschodnich.

Zagadnienie Polski „etnograficznej” czy „historycznej” wypłynęło w dyskusjach między socjalistami polskimi — na razie jeszcze w kategoriach bardzo ogólnych i niejasnych — bodaj po raz pierwszy na marginesie opublikowanej w 1881 r. *Odezwy stowarzyszenia socjalistycznego „Lud Polski”*. Postawiono w niej m. in. postulat — dość enigmatycznie sformułowany — „samoistnego bytu narodowego w granicach dobrowolnego ciężenia”, rozumiejąc pod tym Polskę w granicach etnicznych. Wywołało to sprzeciw „Przedświtu” i Limanowskiego, reprezentujących stanowisko Polski „historycznej”, spojonej węzłem federacyjnym z narodowościami historycznie z nią związanymi²³.

Dyskusja na te tematy odżyła z nową siłą w związku z artykułami na łamach redagowanego przez Bolesława Wysłoucha w latach 1886—1887 „Przeglądu Społecznego”, w którym zabierali głos działacze demokratyczni, w tym i socjalistyczni. „Przegląd” wypowiadał się przeciwko

²³ F. Perl, [Res], *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, Warszawa 1958, s. 145. Stanowisko „Ludu Polskiego” krytykował także Waryński, ale z zupełnie odmiennego punktu widzenia. Zarzucał on autorom kładzenie znaku równania między dążeniami do obalenia ustroju kapitalistycznego i do niepodległości. Stwierdzał, że to ostatnie może być zadaniem cząstkowym, szczegółowym obok pierwszego. Tamże, s. 146—147.

anachronizmowi stanowiska, że „gdzie szlachcic był Polakiem, tam tym samym kraj za polski uważano”. Głosił prawo „wszelkich narodowości, które kiedykolwiek w skład państwa polskiego wchodziły, do samodzielnego rozwoju. Rozszerzenie polskości kosztem innych ludów jest rzeczą dla ludu polskiego nie tylko obojętną, ale nawet szkodliwą dla przyszłości narodowej, bo drogą tą tworzymy sobie wrogów tam, gdzie byśmy przyjaciół mieć mogli, oddalamy i utrudniamy możność federacji — tej unii, o której ciągle prawią patrioci polscy”. Dlatego też zadaniem polityki polskiej powinno być nie szerzenie polskości na Rusi czy Litwie, lecz zjednoczenie wszystkich ziem Polski etnograficznej²⁴. Na łamach „Przeglądu Społecznego” pojawiły się nawet szczegółowe koncepcje granic takiej Polski. Wychodząc z założenia, że pojęcie granic z 1772 r. jest pojęciem szlacheckim, które nie widziało, że „dzieli to lud ukraiński na dwie części, a z drugiej strony nie widziało również, że poza tą granicą pozostaje lud polski na Śląsku i Mazurach pruskich”, Wysłouch zakreślał obszar przyszłego państwa polskiego następująco: „Granice obejmą wszystkie kraje ludem polskim zasiedlone, a mianowicie

a) w zaborze rosyjskim: Królestwo Kongresowe z wyjątkiem północnej części guberni suwalskiej; powiaty zachodnie guberni grodzieńskiej z miastami Grodnem, Białymstokiem i Białą Podlaską;

b) pod rządem austriackim: Galicję Zachodnią po San, Księstwo Cieszyńskie, Spisz na Węgrzech;

c) pod rządem pruskim: południowo-wschodnią część Śląska, Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie²⁵.

Problematyka ta odtąd już nie schodziła z forum dyskusji i publicystyki PPS. Między innymi wiele uwagi poświęciła jej w 1889 r. paryska „Pobudka”, zwalczając ostro dążenia Polski „etnograficznej”. Nie zmieniło się również od czasów polemiki z odezwą „Ludu Polskiego” stanowisko „Przedświtu”.

Założycielski zjazd PPS (1892 r.) w Paryżu usankcjonował to stanowisko jako oficjalne i programowe nowo powstałej partii, poświęcając mu odpowiedni punkt programu²⁶ oraz specjalną uchwałę komentującą

²⁴ Tamże, s. 291—292; stamtąd też cytaty z „Przeglądu Społecznego”.

²⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, s. 77—78.

²⁶ Był to punkt 2, brzmiący: „całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji”. Cyt. wg Perla, *op. cit.*, s. 474; por. też obszerną analizę problematyki zjazdu paryskiego PPS w cennym artykule J. Kancewicza, *Zjazd paryski socjalistów polskich (17—23 XI 1892), jego geneza, przebieg i znaczenie* (Z pola walki, 1962, nr 4).

ten punkt²⁷. Fakt zwrócenia tak silnej uwagi zjazdu na sprawy Litwy i Rusi uderzał tym bardziej, że jednocześnie w uchwałach zjazdu nie wspomina się o trudnej sytuacji zaboru pruskiego, borykającego się od kilkunastu lat ze szczególnie ostrym naporem polityki germanizacyjnej, godzącej w ekonomiczne, polityczne i kulturalne podstawy polskości na tych ziemiach.

Ale ewolucja polityki PPS w tym duchu i kierunku trwała dalej. Ujawniło się to ze szczególną siłą od czasu, gdy na przełomie XIX i XX w. coraz bardziej decydującą rolę w PPS zaczął odgrywać Piłsudski. Jak wiadomo, nie był on nigdy (i nie pragnął być) socjalistą, cechowała go natomiast granicząca z obsesją niechęć i nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie. Uczucia te stanowiły — jak pisze bliski powiernik i biograf, Leon Wasilewski — „jeden z zasadniczych rysów jego [Piłsudskiego] światopoglądu politycznego”²⁸. Rys ten nabierał jaskrawości na zasadzie kontrastu z zupełnym niemal brakiem zainteresowań Piłsudskiego problematyką ziem zachodnich. Jeszcze w 1922 r. w przemówieniu do Ślązaków przyznawał, że nawet w „najśmielszych marzeniach” nie widział możliwości obalenia granicy dzielącej Śląsk od Polski, gdyż była jak „mur nieprzebyty”, którego przekroczenie „zdawało się oczywistą niemożliwością”²⁹.

W logice tej ewolucji leżało coraz bardziej wyłączone skupienie wysiłku politycznego prawicowego kierownictwa PPS z Piłsudskim na czele na sprawach Polski „historycznej”, na jej kresach wschodnich — kosztem ziem zachodnich. Rozłam w PPS w 1906 r. oderwał co prawda znaczną część partii od tej drogi, ale jednocześnie tym większą przewagę zapewnił Piłsudskiemu i jego najbliższemu współpracownikom w prawym skrzydle partii, łącznie z Organizacją Bojową. Na gruncie tym mogła rozwijać się coraz bujniej swoista ideologia piłsudczyzny wraz z jej zdecydowanie „wschodnią”, potencjalnie proniemiecką orientacją polityczną.

Partia rewolucyjnego proletariatu polskiego, SDKPiL, przeciwstawiała się dążeniom do odbudowania niepodległego państwa polskiego. Stała na stanowisku, że w ówczesnych warunkach ekonomiczno-społecznych i politycznych dążenia takie pozbawione były wszelkich szans realizacji, a ponadto rozbudzały w masach nacjonalizm, sprzęgający je

²⁷ Komentarz ten brzmiał: „Zjazd uważa, że partia nasza powinna jak najszybciej wystąpić z odezwą do rosyjsko-żydowskich kółek na Litwie i Rusi, wykazując im ich rusefikacyjną działalność jako sprzeczną zarówno z interesami politycznego wyzwolenia Litwy i Rusi, jak i z interesami swobody w Rosji”. Cyt. wg Perla, op. cit., s. 483.

²⁸ L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 61.

²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 275.

z interesami burżuazji, i podkopywały w ten sposób internacjonalistyczną jedność proletariatu międzynarodowego w walce o rewolucję socjalną.

Niemniej rola SDKPiL w obronie praw i interesów narodowych i społecznych ludu polskiego na ziemiach zachodnich była bardzo poważna, przyczyniając się wydatnie do utrzymania ich polskości — podstawowej przesłanki późniejszych roszczeń Polski do tych ziem. Nawet zdecydowani przeciwnicy dążeń niepodległościowych, jak Róża Luksemburg, występowali nie mniej zdecydowanie przeciwko gwałceniu praw narodowych polskich przez rząd pruski. Jeszcze więcej uwagi poświęcali tej sprawie inni czołowi działacze polskiego ruchu robotniczego, jak Julian Marchlewski czy Adolf Warski.

Działalność ich nie ograniczała się przy tym — jak w wypadku publicystyki Narodowej Demokracji i poniekąd PPS — do piętnowania antypolskich zamachów rządu pruskiego i podkreślania praw narodowych ludności polskiej, lecz szła dalej. Jednocześnie bowiem wskazywali oni w ówczesnych warunkach najbardziej skuteczną drogę walki o usunięcie korzeni polityki eksterminacyjnej, mianowicie drogę walki o demokratyzację państwa pruskiego poprzez współdziałanie z siłami demokracji niemieckiej, w szczególności z partią socjaldemokratyczną. Stanowisko to wyraził Marchlewski w słowach, będących poniekąd podsumowaniem jego głębokich obserwacji życia politycznego w Niemczech: „Ponieważ prześladowania narodowościowe mogą zmniejszać się tylko w miarę tego, jak posuwa się demokratyzacja państwa, interes klasowy proletariatu jest najzupełniej zgodny z interesem narodowym polskim. W tym zaś dążeniu ku demokratyzacji państwa proletariat polski działa wspólnie z proletariatem całych Niemiec”³⁰.

Ważny składnik działalności polskich przywódców robotniczych w Niemczech stanowiła ostra, krytyczna analiza postawy połowiczności, niekonsekwencji, a często wręcz obłudy patriotyzmu polskich klas posiadających jako następstwa podporządkowywania przez nie interesu narodowego swemu interesowi klasowemu. W analizie tej wykazywali, że — jak tego dowodziły m. in. głosowania posłów polskich w Berlinie w sprawie ceł, budżetu wojskowego itp. — hałaśliwy często patriotyzm polskiej burżuazji, obszarnictwa i hierarchii kościelnej niejednokrotnie szedł w parze z poparciem dla najbardziej antypolskich sił reakcji niemieckiej. Na marginesie wspomnianego wyżej wystąpienia posła Jazdzewskiego w sprawie „praw” politycznych Centrum do Górnego Śląska przypominał Warski frazeologię patriotyczną konserwatystów na temat „solidarności”, „jedności narodowej”, „interesu narodowego” itd. i dodawał z oburzeniem: „Ale na Górnym Śląsku

³⁰ „Kultura”, [Warszawa] 1907, nr 1, s. 237.

interes narodowy jest zagrożony, bo Centrum pruskie chce zniemczyć tę prowincję, zerwać jedność między Wielkopolską i Śląskiem! Jeżeli więc frazes o jedności narodowej nie jest frazesem, jeżeli Koło rzeczywiście broni tej jedności, to powinno by dążyć do połączenia Górnoślązaków z resztą ludności polskiej w Prusach. Tymczasem p[oseł] Jażdżewski oddaje Niemcom Górny Śląsk i ani jeden z członków Koła nie zaprotestował dotychczas przeciwko temu!"³¹

W rezultacie tej działalności na konto polityczne SDKPiL, aczkolwiek przeciwnej dążeniom niepodległościowym, zapisać należy poważny udział w kształtowaniu demokratycznego i patriotycznego poglądu na węzłową problematykę narodową i społeczno-ekonomiczną położenia ludności polskiej na ziemiach zachodnich. Równocześnie działalność ta, ukazując ścisłą współzależność między narodowymi i społecznymi dążeniami ludu polskiego oraz konieczność skoordynowania ich z walką niemieckiego ruchu robotniczego, stwarzała solidną podstawę wyjściową do walki narodowowyzwoleńczej Polaków pod panowaniem niemieckim.

DER POLNISCHE POLITISCHE GEDANKE UND DAS PROBLEM DER WESTGEBIETE (VOR 1914)

Ein wesentliches, obwohl in unserer Geschichtsschreibung vernachlässigtes Element der Entwicklung des polnischen politischen Gedankens ist die Angelegenheit der Verhältnisse der wichtigsten politischen Gruppierungen und ihrer Ideologen zu dem Problem der polnischen Westgebiete. Diese Angelegenheit stand in enger Verbindung mit den Perspektiven der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch die polnische Nation. Nach dem Sieg Deutschlands über Frankreich im Jahre 1871, nach den Berliner Tagungen von 1872 und 1878 waren die Perspektiven ungünstig. Trotzdem blieb bei den Polen das Gefühl der Einheit, ungeachtet der Dreiteilung, erhalten. Dies bezeugte u.a. das starke Interesse für den Kampf der Polen, die sich unter deutscher Herrschaft befanden, gegen die Germanisierung. Nur die Gruppen, die eine Versöhnungspolitik führten, besonders im österreichischen und preussischen Raum, vermieden eine Stellungnahme in diesen Angelegenheiten, um die Regierungen und Höfe, die die Annexion vollzogen hatten, nicht zu reizen. Die stärkste Partei der polnischen Bourgeoisie, die nationalen Demokraten, unterschied sich in dieser Hinsicht vom Lager, das die Versöhnung anstrebte. Die Ideologie dieser Partei hatte einen starken antideutschen Charakter, ihre Tätigkeit, Agitation und Presse widmeten viel Raum den „westlichen Angelegenheiten“. Man verzichtete aber dabei auch nicht auf die Aspiration nach den litauisch-weissrussisch-ukrainischen Grenzländern. Die Polnische Sozialistische Partei interessierte sich ebenfalls lebhaft für die Problematik der schweren Lage der polnischen Bevölkerung in den Westgebieten, sie war auch in grossem Mass der Mitorganisator des Kampfes der polnischen Arbeitermassen (besonders in Oberschlesien) um ihre nationalen und gesellschaftlichen Rechte. Die rechts-

³¹ Warski, op. cit., t. I, s. 41.

gerichteten Kreise jedoch, die um Piłsudski gruppiert waren, richteten ihren Blick aber fast ausschließlich nach dem Osten, was später den polnischen Revindikationen im Westen sehr schadete. Die revolutionäre SDKPiL und besonders Rosa Luxemburg trat grundsätzlich gegen die Tendenzen zur staatlichen Unabhängigkeit Polens auf, welche sie als Ausdruck von nationalistischen Bestrebungen und als Anachronismus auffasste. Trotzdem fand der Kampf der polnischen Volksmassen gegen die Germanisierung einen Widerhall in den Zeitschriften und im Auftreten der Politiker dieser Partei. Gleichzeitig unterstrichen sie den Klassencharakter dieses polnisch-deutschen Antagonismus und die zweifältige und für die polnischen nationalen Aspirationen stark schädliche Rolle der polnischen gutsherrlich-klerikalen Gruppierungen, die ihre Klasseninteressen über das nationale Interesse stellten. Dies war von grosser Bedeutung für die Blossstellung der westlichen Quellen der Stärke und Schwäche der polnischen nationalen Bewegung in den Westgebieten.

ANNA SKOWROŃSKA

**NIE DRUKOWANE DOKUMENTY BISKUPA TOMASZA I
Z PIERWSZEJ POŁOWY XIII WIEKU**

Publikując przed paroma laty kilka nie drukowanych dokumentów biskupa Tomasza I, zasygnalizowaliśmy istnienie dalszych, znanych jedynie ze streszczeń w *Regestach śląskich*¹. Obecnie ogłaszając drukiem następną ich partię czynimy to przede wszystkim z myślą o zadośćuczynieniu potrzebom wypełnienia luk w drukowanych materiałach dokumentowych Śląska, dotyczących XIII w.

Niniejsza publikacja jest w pewnym sensie kontynuacją prac nad *Kodeksem śląskim*, prowadzonych przez K. Maleczyńskiego i uwieńczonych dotychczas wydaniem trzech tomów, obejmujących lata 971—1226². Fakt ten zadecydował o metodzie wydawniczej tejże pracy, podobnie jak osobiste zainteresowania niżej podpisanej przesądziły o wyborze dokumentów biskupich spośród innych trzynastowiecznych ineditów śląskich.

Drukowane niżej dokumenty stały się pretekstem dla komentarza, który potraktowano jako rodzaj komunikatu o niektórych problemach dotyczących wrocławskiej kancelarii biskupiej. Wyboru ich dokonano na zasadzie uwzględniającej aspekt chronologiczny; są to najwcześniejsze z nie drukowanych dotychczas dokumentów biskupa Tomasza I i wszystkie pochodzą z pierwszej połowy XIII w. Są to dokumenty wystawione na rzecz klasztoru trzebnickiego w 1236 r. i 6 VII 1240 r.³, św. Wincentego w 1243 r.⁴ i kanoników regularnych w Nowogrodzie

¹ A. Skowrońska, *Kilka nie drukowanych dokumentów biskupa Tomasza I z lat 1239—1259* (Sobótka, XIII, 1958, s. 305).

² *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, Wrocław 1956—1964, t. I—III.

³ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen (Cod. dipl. Silesiae, t. VII, Wrocław 1888), nr 488 i 555 b, niżej nr 1 i 3.

⁴ *Regesten*, nr 592, niżej nr 4.

Bobrzańskim w 1244 r.⁵ oraz dokument zatwierdzający układ dokonany przez archidiakona wrocławskiego i templariuszy z 10 II 1240 r.⁶

Podstawa wydawnicza tych dokumentów jest niejednolita; jeden z nich, mianowicie układ z templariuszami, publikujemy na podstawie kopii zawartej w kopiażu biskupim tzw. *Liber niger* i przechowywanej do dnia dzisiejszego we Wrocławskim Archiwum Archidiecezjalnym⁷. Cztery zaś pozostałe dokumenty (nr 1, 3, 4, 5) nie były nam dostępne w formie przekazów bezpośrednich. Los oryginałów tych dokumentów, wchodzących w skład zespołów klasztornych znajdujących się do 1945 r. w Archiwum Państwowym we Wrocławiu⁸, nie jest znany. Jednakże wypadki powrotu pewnych zespołów archiwalnych na swoje dawne miejsce⁹ powstrzymują nas od zakwalifikowania ich definitywnie do rzędu zaginionych. Stąd wynikała potrzeba wprowadzenia w miejscu omawiającym podstawy wydawnicze pojęcia „oryginał nie odnaleziony”. Publikujemy je na podstawie fotografii oryginałów, które wchodziły w skład zbiorów paleograficznych Katedry Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Wrocławskiego¹⁰. Potraktowane jako niedoskonała namiastka oryginałów, pozwoliły dokonać pewnych spostrzeżeń na temat zewnętrznych cech dokumentu, przede wszystkim zaś pisma¹¹.

Pod względem treści dokumenty te nie stanowią żadnych rewelacji. Treścią 4 z nich (nr 1, 2, 3 i 5) są postanowienia typu administracyjno-fiskalnego, tj. regulacja sprawy dziesięcin i czynszów, piąty (nr 4) zawiera nadanie odpustu.

Jeśli chodzi o stronę formalną, to zarówno poszczególne formuły o charakterze stereotypowym (inwokacja w brzmieniu „In nomine domini amen”, intytulacja „dei gratia Vratislaviensis episcopus”, brak arengi, lakonicznie brzmiące formuły eschatokołu), jak i zwięzły, rzeczowy styl dyspozycji, stanowią zjawisko charakterystyczne dla dokumentów biskupa Tomasza¹².

Wspomnieć wreszcie należy o najbardziej chyba interesującym szczególe, mianowicie piśmie. Ze względu na specyfikę warunków,

⁵ *Regesten*, nr 618 b, niżej nr 5.

⁶ *Regesten*, nr 549, niżej nr 2.

⁷ *Sygn.* IIIa 31.

⁸ *Rp.* 125, 67 i 116.

⁹ Por. *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. II, Wrocław 1959, przedmowa, s. VI, oraz A. Dereń, *Archiwalia śląskie rewindykowane z Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej* (Sobótka, XVIII, 1963, s. 532).

¹⁰ *Sygn.* 4209/I, 4313/I, 4315/I, 4335/II.

¹¹ Nie mając danych dotyczących stosunku skali fotografii do oryginału, nie można było określić wymiarów dokumentu.

¹² Por. Skowrońska, *op. cit.*, s. 308—309.

w jakich przeprowadzono analizę paleograficzną (fotografia, a nie oryginał), nie można było poczynić spostrzeżeń obejmujących całokształt cech zewnętrznych. Uwagę skoncentrowano zatem na piśmie. Analizą cech zewnętrznych dokumentów biskupów wrocławskich aż do 1319 r. zajął się w swej dysertacji doktorskiej H. Allamoda¹³. Omawiając poszczególne cechy zewnętrzne dokumentów biskupich, jak rodzaj pergaminu, wielkość i format dokumentów, sposób złożenia, liniowanie itp., najwięcej uwagi poświęcił on analizie pisma, a ściślej mówiąc analizie poszczególnych liter. Uczynił to w sposób drobiazgowy, stosując metodę opisową i powołując się kilkakrotnie na zwyczaje kaligraficzne zachodnioeuropejskie¹⁴. Brak jest jednak w tej pracy prób klasyfikacji omawianych dokumentów, pozwalających łączyć ich pismo w jakies logicznie i rzeczowo uzasadnione zespoły, brakuje przez to wniosków uogólniających, dotyczących proveniencji pisarskiej.

Nasze własne obserwacje przeprowadzone na szczuplejszym chronologicznie materiale (do 1250 r.) pozwoliły wydzielić spośród dokumentów biskupich kilka grup, które łączy bądź identyczność, bądź podobieństwo pisma. Ze względu na tylko informacyjny charakter niniejszego komentarza ograniczymy się jedynie do zasygnalizowania pewnych spostrzeżeń z zakresu wrocławskiej kancelarii biskupiej, przyjmując za punkt wyjścia drukowane niżej dokumenty. W piśmie tych dokumentów nie da się stwierdzić identycznej ręki. Jednakże zarówno poszczególne litery, jak i ogólny dukt pisma numerów 1, 3 i 4 wykazują pewne charakterystyczne podobieństwa, różniące je w znaczny sposób od pisma dokumentu nr 5. Podobieństwa te w odniesieniu do ogólnych wrażeń z obserwacji wyrażają się w płynności form literowych, ich okrągłości, w tendencjach do zaokrąglania lasek liter wybiegających ponad poziom „dwulinii” lub też opuszczających się poniżej. Maniera ta najsilniej występuje w dokumencie nr 4, którego pismo wykazujące duże wyrobienie ręki posiada najsilniej rozwinięte cechy kursywne. Charakterystyczne dla pisma tego dokumentu jest bardzo konsekwentnie stosowane kreskowanie litery *i*; mniej zdecydowanie i konsekwentnie występuje ono w dokumencie nr 1. Do charakterystycznych i we wszystkich 3 dokumentach w identycznej lub bardzo podobnej postaci występujących liter należy: *g* z caudą w formie podwójnej pętli (kształt zbliżony do leżącej ósemki), duże *d*, duże *t*, skrót na *et*. Spostrzeżenia dotyczące tych podobieństw skłaniają nas do zaliczenia tych 3 dokumentów do jednej grupy dokumentów pisanych wspólną manierą pisarską.

¹³ H. Allamoda, *Beiträge zur Geschichte der äusseren Merkmale der ältesten Breslauer Bischofsurkunden bis zum Jahre 1319*, Wrocław 1934.

¹⁴ Tamże, s. 15, 16, 24.

Zapoznanie się z materiałem paleograficznym omawianego okresu pozwala grupę tę rozszerzyć o szereg dalszych dokumentów. Zaliczamy do nich prócz wyżej wymienionych dokumenty biskupa Tomasza dla kapituły z 1236 r. i dla klasztoru trzebnickiego z 1240 r.¹⁵ oraz dokumenty Jana, syna Syboty, z 1233 r., Konrada Mazowieckiego z tegoż roku, Wioli, księżnej opolskiej, z 1235 r., Zbrośława, kasztelana opolskiego, z 1236 r. oraz Mieszka opolskiego z 1236 i 1239 r. (w 3 eksp.)¹⁶. Wszystkie te dokumenty wystawione zostały na rzecz biskupstwa. Warto zaznaczyć, że pismo dokumentu nr 1 prócz przynależności do grupy związanej wspólnym podobieństwem jest identyczne z pismem jednej z ekspedycji dokumentu Mieszka Opolskiego z 1239 r. (Reg. nr 531).

Na podstawie powyższych spostrzeżeń — bez wchodzenia w szczegóły i interpretację ogólniejszych zjawisk paleograficznych — można określić pismo 3 interesujących nas dokumentów jako wytwór jednej szkoły pisarskiej, której działalność wywodziła się i koncentrowała najprawdopodobniej w najbliższym otoczeniu biskupa.

Pozostaje do omówienia pismo dokumentu nr 5, co stanowi nieco odmienny problem paleograficzny. Dukt pisma tego dokumentu odznacza się dużym wyrobieniem, spokojem i elegancją. Litery wykazują skłonności do wydłużania. Szczególnie się to rzuca w oczy przy literach o laskach wydłużonych, których górne trzonki wykazują prawie trzykrotną wysokość w stosunku do poziomemu całemu wyrazu. Trzonki litery s, występującej tu z wyjątkiem jednego wypadku wyłącznie w formie wysokiego s, zakończone są pętlą. Podobne zakończenia obserwujemy w paru wypadkach przy górnych laskach liter d i f. Ogólnie pismo tego dokumentu robi wrażenie wzorowanego, w niektórych przynajmniej detalach, na dyplomatycznej minuskule dokumentów papieskich i cesarskich¹⁷. Identyczne pismo spotykamy jeszcze raz w dokumencie wystawionym przez dwóch członków kapituły wrocławskiej, dziekana Nankiera i scholastyka Wawrzyńca, w tym samym roku co nasz dokument.

Kończąc powyższe uwagi pragniemy zaznaczyć, że nie roszczą sobie one pretensji do „adekwatności” w stosunku do całokształtu zagadnień związanych z badaniami nad wrocławską kancelarią biskupią, a miały jedynie na celu przekazanie pewnych spostrzeżeń, jakie się nasunęły na marginesie tych badań przy okazji ogłaszania poniższych dokumentów.

¹⁵ *Regesten*, nr 527 i 546.

¹⁶ *Regesten*, nr 409, 424, 467, 482, 483, 531.

¹⁷ Por. *Allamoda*, *op. cit.*, s. 24.

Tomasz, biskup wrocławski, nadaje klasztorowi trzebnickiemu dziesięcinę ze wsi Sadlno, otrzymując w zamian dziesięcinę ze wsi Stobno.

A. Oryginał nie odnaleziony (do 1945 r. Wrocław, Archiwum Państwowe, sygn. Rep. 125, nr 42).

A*. Fotografia ze zbiorów paleograficznych Katedry Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 4209/I.

Regest: Regesten, nr 488.

Literatura: 1. E. Michael, *Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht*, Zgorzelec (1926), s. 104; 2. F. Schilling, *Ursprung und Frühzeit des Deutschtums in Schlesien und im Land Lebus*, Lipsk 1938, s. 168, przyp. 1166; 3. L. Tyszkiewicz, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku* (Sobótka, 1957, XII, s. 8).

In^a nomine domini amen. Nos Thomas dei gratia Vratizlouiensis episcopus¹ notum facimus presentibus | et futuris, quod ad petitionem reverende domine et dilecte filie nostre Gertrudis abbatisse de Treb[nic]² et conventus sui, pensata etiam ab utraque parte utilitate vel commoditate que debēret | vel dicto claustro vel nostris in futurum successoribus provenire decimam de Zadlno³ que est | villa prefati monasterii super aquam Vecz⁴ claustro eidem contulimus in perpetuum recipientes | nomine commutationis a nominato claustro decimam de villa nostra tota Stobno⁵ secundum quod est | plene in suis limitibus que nobis est valde commoda tam ratione situs, quam aliis de causis, que et | si quandoque pro futuris temporibus visa fuerit minor, quam ea quam pro commutatione damus que | multo magis potest recipere incrementum hoc a nobis intelligatur factum intuitu pietatis que | religiosis personis est ex iuris concessione per prelatos misericorditer impendenda. Ut autem | hoc

^a Identyczne pismo spotykamy w dokumencie Mieszka Opolskiego dla biskupstwa z 1239 r. (Regesten, nr 531); por. uwagi we wstępie, wyżej s. 164.

¹ Tomasz I, biskup wrocławski 11 VIII 1232—31 V 1268.

² Gertruda, opatka klasztoru trzebnickiego ok. 1232—6 XII 1268 (1269), córka Henryka Brodatego; por. Z. Kozłowska-Budkowa, *Pol. słow. biogr.*, t. VII, Kraków 1948—1958, s. 407—408.

³ Sadlno, pow. ząbkowicki, po raz pierwszy wymienione w falsyfikatach z 1207 i 1211 r. jako własność klasztoru trzebnickiego oraz w dokumencie autentycznym w 1235 r.; por. *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. II, Wrocław 1959, nr 241, 244 oraz Regesten, nr 478.

⁴ Rzeka Węza, dopływ Budzówki; por. L. Tyszkiewicz (3, s. 8, przyp. 41).

⁵ Stobno, pow. wołowski, wzmiankowana po raz pierwszy w 1202 r. z okazji zatwierdzenia dziesięcin dla klasztoru trzebnickiego; por. *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, Wrocław 1956, nr 92, przyp. 7.

factum robur perpetue firmitatis habeat, presentem cartam sigillo nostro et fratrum nostrorum | capituli Vratislaviensis fecimus communiri. Datum anno dominice incarnationis M^oCC^oXXX^oVI^o.

Nr 2

10 lutego 1240

Tomasz, biskup wrocławski, zatwierdza układ dokonany przez archidiacona Bogusława i templariuszy dotyczący dziesięciny ze wsi Brożec.

A. Oryginał zaginiony.

B. Kopia z XIV w., Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. Liber niger, fol. 427.

Regest: a. C. Stehr, *Chronik der ehemaligen hochritterlichen, Malteser-Ordens-Commende Klein Oels*, (Wrocław 1846), s. 49; b. *Regesten*, nr 549.

Literatura: 1. G. A. Stenzel, *Die Tempelherren in Schlesien (Übersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur, Wrocław 1938, s. 123)*; 2. V. Seidel, *Der Beginn der deutschen Besiedlung Schlesiens (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, 1913, XVII, s. 102)*; 3. F. Schilling, *D. Ursprung u. Frühzeit*, s. 147, przyp. 956, s. 153, przyp. 1005, s. 320, przyp. 2285; 4. K. Eistert, *Der Ritterorden der Tempelherren in Schlesien (Archiv für schlesische Kirchengeschichte, 1956, XIV, s. 9)*.

In nomine domini amen. Nos Thomas dei gratia. Vratislaviensis episcopus¹ notum facimus omnibus hanc paginam inspecturis, quod magister Boguslaus archidiaconus noster² de consensu nostro et nostri capituli super decima de Brosecz³ prebende sue pertinenti cum fratribus militie templi⁴ tale pactum fecit, ut scilicet fratres iidem si Theutonicis villam dictam dederint excolendam, ipsi domino archidiacono et suis successoribus eandem prebendam habituris, nomine decime ipsius ville novem marcas argenti persolvant annuatim in omnem eventum in festo Purificationis beate virginis Marie; si autem bobus propriis villam eandem excoluerint octo marcas argenti dicto tempore pro decima anno quolibet domino archidiacono et suis successoribus persolvant qualitercumque agri-

¹ Tomasz I, biskup wrocławski, por. wyżej nr 1, przyp. 1.

² Bogusław, archidiacon wrocławski w latach 1239—1240, następnie proboszcz katedralny; por. R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter, cz. 1, Weimar 1940, s. 22—24, 29, 150 cz. 2 (maszynopis, Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, sygn. Ms. 460), s. 266.*

³ Brożec, pow. strzeliński; por. V. Seidel (2, s. 101 n.); K. Eistert (4, s. 9), *Kod. dypl. Śląski, t. I, nr 55, przyp. 21.*

⁴ Zakon templariuszy, por. G. A. Stenzel (1, s. 121—125); J. Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau, t. I, Wrocław 1860, s. 282—285; T. Silnicki, Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca w. XIV (Historia Śląska, PAU, t. II, Kraków 1939, s. 115; K. Eistert (4, s. 9).*

culturam suam disposuerint. Quod si dicti fratres pactum non tenuerint, liceat ipsi archidiacono vel suis successoribus decimam ex integro repetere ville memorate. In cuius rei testimonium presentem paginam sigillo nostro et capituli nostri fecimus communiri. Acta sunt hec in presentia nostra et canonicorum nostrorum Sdzizlai⁵, Pribizli⁶ et Eccehardi⁷. Anno dominice incarnationis M^oCC^oXL, IIII idus februarii.

Nr 3

Przychowa, 6 lipca 1240

Tomasz, biskup wrocławski, zapewnia klasztorowi trzebnickiemu pewne ulgi w wypadku lokowania na prawie niemieckim należącej do klasztoru części wsi Zwrócona.

A. Oryginał nie odnaleziony (do 1945 r. Wrocław, Archiwum Państwowe, sygn. Rep. 125, nr 53).

A*. Fotografia ze zbiorów paleograficznych Katedry Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 4313/I.

Regest: Regesten, nr 555b.

Literatura: 1. L. Schulte, *Die Gründung d. Kolegiatstiftes unser Lieben Frau in Gross-Glogau* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1914, XLVIII, s. 28); 2. M. Helmich, *Ortsnamen und Siedlungsgeschichte* (Schlesische Geschichtsblätter, 1919, s. 62); 3. H. Allamoda, *Beiträge zur Geschichte der äusseren Merkmale der ältesten Breslauer Bischofsurkunden bis zum Jahre 1319*, Wrocław 1934, s. 2, 10, 41, 47; 4. E. Michael, *D. schlesische Kirche*, s. 133.

In^a nomine domini amen. Nos Thomas dei gratia Vratizlouiensis episcopus¹ notum | fatimuso quod ad petitionem venerabilis domine et dilecte^b in Christo | filie Getrudis abbatisse de Trebnic^{c2} et sui conven-

⁵ Zdzisław, kanonik wrocławski w latach 1223—1244, następnie kustosz, por. Samulski, op. cit., cz. 1, s. 39, 56, 71, 95, 120, 149, cz. 2, s. 486.

⁶ Przybysław, kanonik wrocławski w latach 1212—1240, por. tamże, cz. 1, s. 38, 148, cz. 2, s. 462.

⁷ Eckehard z Katkowa (Polonus), kanonik wrocławski w latach 1230—1272, prawdopodobnie krewny biskupa Tomasza, por. F. v. Heydebrand u. d. Lasa, *Die Herkunft der Breslauer Bischöfe Thomas I u. Thomas II* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1917, LI, s. 150); R. Samulski, op. cit., cz. 1, s. 55, 70, 75, 95, 106, 120, 129, 150, cz. 2, s. 364.

a Pismo podobne, wywodzące się z tej samej „szkoły” pisarskiej, spotykamy w dokumentach wystawianych przez biskupa Tomasza, lub do niego kierowanych, z lat 1233—1243 (Regesten, nr 409, 424, 482, 483, 488, 467, 527, 531, 546, 592); por. uwagi we wstępie, wyżej s. 164.

b dilecte A*.

c Litera c z caudą A*.

¹ Tomasz I, biskup wrocławski, por. wyżej nr 1, przyp. 1.

² Gertruda opatka klasztoru trzebnickiego, por. wyżej nr 1, przyp. 2.

tus concessimus ut in | parte sua Vezurocona³, cuius nos aliam portio-
nem habemus, si forte in iure | Theutonico voluerit locare Theutonicos⁴,
de quolibet parvo manso, nos | et nostri successores contenti simus
quinque scotis argenti nomine decime | persolvendis nuncio nostro tercia
die beati Martini; concedentes etiam scul|theto eiusdem ville immuni-
tate^d etiam predictae solutionis de duobus vel | tribus mansis quos ei
domina abbatissa, iure locationis liberos concesserit. | Datum in Pri-
choua⁵, anno dominice incarnationis M^oCC^oXL^o, pridie | nonas iulii, ordi-
nationis nostre anno octavo.

Nr 4

1243

Tomasz, biskup wrocławski, nadaje klasztorowi św. Wincentego
40-dniowy odpust.

A. Oryginał nie odnaleziony (do 1945 r. Wrocław, Archiwum Państwowe,
sygn. Rep. 67, nr 33).

A*. Fotografia ze zbiorów paleograficznych Katedry Nauk Pomocniczych
Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 4315/I.

Regest: Regesten, nr 592.

Literatura: 1. H. Allamoda, Beiträge zur Geschichte d. äusseren Merk-
male, s. 41.

Nos^a Thomas dei gratia Vratizlaviensis episcopus¹ salutis providentes
animarum et de|vocioni fidelium grato concurrentes affectu, ad hono-
rem dei et beati Vincen|tii hoc concedimus in perpetuum, ut qui ad
ecclesiam ipsius in Vratizlau² | in eius sollempnitate in devotione

^d emunitate A*.

³ Zwrócona, pow. ząbkowicki; por. V. Seidel, D. Beginn, s. 103—104; M. Helmich
(2, s. 61—63); Kodeks dypl. Śląska, t. I, nr 55, przyp. 13.

⁴ W sprawie lokacji Zwróconej por. dokument Henryka Pobożnego dla klasztoru
trzebnickiego z 1239 r. (Regesten, nr 545).

⁵ Przychowa, pow. wołowski; wydawca Liber foundationis episcopatus Wratiz-
laviensis sądzi, iż istniała tu curia episcopalis, por. Codex diplomaticus Silesiae,
t. XIV, Wrocław 1889, s. 59, przyp. 157; E. Michael (4, s. 133).

^a O piśmie por. wyżej, nr 3, przyp. a, oraz wstęp, s. 163—164.

¹ Tomasz I, biskup wrocławski, por. wyżej nr 1, przyp. 1.

² Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu; por. F. X. Görlich, Urkundliche Ge-
schichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vinzenz von Breslau,
Wrocław 1836—1941; J. Heyne, Dokumentierte Geschichte, t. I, s. 162—164, 242—244,
378; T. Silnicki, Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca XIV w. (Historia Śląska
PAU, t. II, Kraków. 1939, s. 90—95); Kodeks dypl. Śląska, t. I, nr 16, przyp. 9,
nr 25, przyp. 4.

accesserint, habeant quadraginta | dies indulgentie. Ad cuius rei robur et memoriam perpetuam presens^b | scriptum noticie relinquimus^c posterorum. Datum anno dominice incarna|tionis M^oCC^oXL^o tertio.

Nr 5

1244

Tomasz, biskup wrocławski, nadaje klasztorowi kanoników regularnych w Nowogrodzie Bobrzańskim dziesięcinę „de terra Crecotonis”, leżącej w pobliżu Kłobuczyna.

A. Oryginał nie odnaleziony (do 1945 r. Wrocław, Archiwum Państwowe, sygn. Rep. 116, nr 9).

A*. Fotografia ze zbiorów paleograficznych Katedry Nauk Pomocniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 4335/II.

Regest: Regesten, nr 618 b.

Literatura: I. H. Allamoda, Beiträge zur Geschichte d. äusseren Merkmale, s. 25.

In^a nomine domini amen. Noverint universi hanc paginam inspecturi, quod nos Thomas miseracio|ne divina Wratislaviensis episcopus¹ domui de Nouo Castro² decimam de terra que fuit Crecotonis^{b3} | quam habent

^b Następuje wyraz nieczytelny, wydrapany A*.

^c Litera l poprawiana A*.

^a Identyczne pismo spotykamy w dokumencie dziekana Nankera i scholastyka Wawrzyńca z tego samego co nasz dokument roku (Regesten, nr 615), por. uwagi w wstępie, wyżej s. 164.

^b Można również czytać: Trecotonis A*.

¹ Tomasz I, biskup wrocławski, por. wyżej nr 1, przyp. 1.

² Klasztor kanoników regularnych w Nowogrodzie Bobrzańskim; por. J. Heyne, Dokumentierte Geschichte, t. I, s. 266—267; A. Heinrich, Geschichtliche Nachrichten über Naumburg a. Bober, Freiwalldau u. Halbau, Żagań 1900; T. Silnicki, Dzieje i ustrój kościoła, s. 347; Kodeks dypl. Śląska, t. II, nr 178, przyp. 4.

³ Terra Crecotonis (Trecotonis?), nie zidentyfikowana, leżąca w pobliżu Kłobuczyna. W 1245 r. występuje jako własność klasztoru w Nowogrodzie Bobrzańskim: hereditas iuxta Klobucino ... Krachocowo (Regesten, nr 640 b). Wörbs nie uważa jej za osobną miejscowość, lecz za posiadłość rodziny Kreckwitz należącą do Kłobuczyna. Późniejsza literatura nie łączy rodziny Kreckwitz z tą miejscowością; por. J. G. Wörbs, Neues Archiv f. d. Geschichte Schlesiens u. d. Lausitz, t. II, Sulechów 1824, s. 155; A. H. Loebel, Der Schlesier Friedrich v. Kreckwitz als kaiserlicher Gesandter bei der hohen Pforta (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1914, XLVIII, s. 163—164); K. W., Beiträge z. schlesische Familienkunde (Schlesische Geschichtsbll., 1915, s. 67—68).

ex donacione felicis recordacionis^c ducis Heinrici^d prope^d Clobucyn⁵ perpetuo con|tulimus possidendam. Volumus igitur, ut dicta domus possideat eandem decimam quiete et pacifice de nostra et nostrorum benivolentia successorum. Ad cuius rei robur et memoriam perpetuam | presens scriptum noticie relinquimus posteriorum sigilli nostri munimine roboratum. Actum | anno dominice incarnationis M^oCC^oXL^o quarto^e.

DIE UNGEDRUCKTEN DOKUMENTE DES BISCHOFS THOMAS I. AUS DER ERSTEN HÄLFTE DES 13. JAHRHUNDERTS

Die bisher ungedruckten Dokumente des Bischofs Thomas I. stammen aus den Jahren 1236—1244. Vier von ihnen veröffentlichte man anhand von Photographien des Originals (Nr. 1, 3, 4, 5), 1 nach einer Kopie aus dem 14. Jahrhundert aus dem bischöflichen Kopialbuch (Nr 2). Die Art der Bearbeitung dieser Dokumente richtete sich nach der Herausgebermethode, die im *Kodeks dyplomatyczny Śląska* angewandt wurde. Die veröffentlichten Dokumente werden durch eine kurze Einleitung eingeführt, die über die Herausgebergrundsätze informiert und sich mit dem Inhalt der Dokumente, ihren inneren und äusseren Merkmalen und mit der Schrift befasst.

^c recordacionis A*.

^d Następuje wyraz de A*.

^e Na sznurze przewleczonym przez nacięcia w pergaminie przywieszona pieczęć owalna biskupa Tomasza. W polu postać stojąca biskupa' z pastorałem w lewej ręce; słabo czytelny napis w otoku: + S THOME DI GRA WRATISLAVIEN EPI; por. A. Schulz, *Die schlesischen Siegel bis zum 1250*, Wrocław 1871, s. 10, tabl. IV, nr 30; H. Kraemer, *Beiträge zur Geschichte des geistlichen Siegels in Schlesien bis zum Jahre 1319* (*Ztschr. f. Gesch. Schles.*, 1935, LXIX, s. 11, 28). Do sznura przymocowany kawałek pergaminu z napisem wykonanym ręką z XIV w.: Privilegium episcopi pro decimis Noui Castri.

⁴ Dokument stwierdzający tę darowiznę nie jest znany. Wspomina o niej natomiast dokument Bolesława Rogatki jako o darowiźnie swego ojca (*Regesten*, nr 640 b).

⁵ Klobuczyn, pow. głogowski, po raz pierwszy wymieniony w dokumencie z 1222 r. z okazji nadania tej miejscowości klasztorowi w Nowogrodzie Bobrzańskim (*Regesten*, nr 252); por. *Aus der Geschichte d. Stiftsdorfes Klopschen (Unsere schlesische Heimat*, 1921, nr 5, s. 2—3); F. Schilling, *Ursprung u. Frühzeit*, s. 238.

ROMAN HECK

STOSUNKI SPOŁECZNE I NARODOWOŚCIOWE STRZELINA W DRUGIEJ POŁOWIE XIV WIEKU

(W ŚWIETLE NIEZNANEGO SPISU PODATKOWEGO Z ROKU 1371)

Problematyka społeczna i narodowościowa średniowiecznych miast śląskich mimo istnienia dziesiątków monografii poszczególnych miejscowości oraz stosunkowo licznych prac przyczynkarskich jest nadal ważnym polem badawczym czekającym na wysiłek historyków polskich. Do bardziej pilnych zadań w tej dziedzinie należą między innymi takie zagadnienia, jak stosunki demograficzne, struktura społeczna i stosunki narodowościowe. Tymi właśnie zagadnieniami w niewielkim dolnośląskim mieście Strzelinie zajmuje się niniejszy artykuł, oparty na nie uzyskanym w historiografii spisie podatkowym z 1371 r. Spis ten zachował się jedynie w kopii sporządzonej — jak z pisma można sądzić — w XVIII w., która znajduje się w jednostce archiwalnej przechowywanej w Archiwum Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego w repozyturze 135 pod sygnaturą D. 384b. Jest to jednostka formatu folio, licząca 38 kart, z których ostatniej nie zapisano. Zawiera ona wyciągi z księgi miejskiej Strzelina z lat 1371—1442. Wyciągi streszczają różnego rodzaju noty z nie znanej dziś księgi protokołów rady miejskiej z wyżej wymienionego okresu. Następują one po sobie bez ustalonego porządku chronologicznego i rzeczowego. Nad każdą notą streszczającą umieszczono datę roczną, a na marginesie numer porządkowy. Tak więc pierwsza nota ma nagłówek „Anno 1391” i na marginesie znak „§ 1”. Czy kolejność wpisów w księdze odpowiadała kolejności not wyciągów, trudno jest stwierdzić. Wydaje się to jednak raczej mało prawdopodobne. Gdyby tak było, należałoby przyjąć, że księgę miejską prowadzono bardzo chaotycznie. Z drugiej strony trudno przypuścić, by sporządzający wyciągi nie znany nam historyk z XVIII w. miał jakieś powody do zastępowania porządku not księgi przez dziwny i niezrozumiały

układ jego ekscerptów. Sporządzał zapewne swe wpisy kartkując kolejno streszczaną przez siebie księgę. W tej sytuacji jestem skłonny przypuszczać, że jednostka, jaką miał przed sobą, stanowiła zbiór rozsypanych części dawnej księgi miejskiej Strzelina, które w nieznanym czasie zostały niestarannie, bez porządku chronologicznego złożone, a następnie oprawione.

Treść wypisów dotyczy w większości czynności cywilnoprawnych, przekazywania majątków, załatwiania sporów mieszczan, a także szlachty i chłopów z okolic Strzelina, spraw podatkowych, wreszcie składu strzelińskiej rady miejskiej. Sporządzający te wypisy historyk w XVIII w. zatytułował je: *Excerpta aus einem Rathspatocoll der Stadt Strehlen von anno 1371 bis 1433*. Datę 1433 poprawił następnie na 1442. Należy sądzić, że księga protokołów, z której sporządzał swe ekscerpty, jest tą samą księgą, z jakiej pochodzi znany *Fragment strzeliński*, zawierający ciekawą relację o wypadkach z czasów wojen husyckich, opublikowany przez C. Grünhagena¹. Publikując go C. Grünhagen nie miał już do dyspozycji oryginału księgi, lecz korzystał jedynie z odpisu wspomnianego fragmentu pochodzącego również z XVIII w., zachowanego do dziś w tej samej co nasze ekscerpty repozyturze 135 pod sygnaturą E. 22m. Osiemnastowieczny kopista odpisujący *Fragment strzeliński* zaznaczył, że pochodzi on z księgi protokołów miasta Strzelina z lat 1371—1433. Zbieżność dat podanych w obu wypadkach uzasadnia wyrażone wyżej zdanie, że chodzi o jedną i tę samą księgę. Księgę tę (a właściwie zapewne zszyty nieporządnie zbiór jej kart) zatytułował prawdopodobnie ktoś mylnie na oprawie jako księgę protokołów rady miejskiej z lat 1371—1433, gdy w istocie zawierała ona protokoły sięgające do 1442 r. Na to wskazywałaby poprawka sporządzającego ekscerpty D. 384b. Ekscerpty D. 384b spisano zupełnie inną ręką niż kopię E. 22m. Pismo i papier ekscerptów D. 384b wydają się być starsze od pisma i papieru kopii E. 22m. Zestawienie treści obu jednostek wskazuje, że nieznaną księgą protokołów rady miasta Strzelina z lat 1371—1442 musiała być jednostką ze wszech miar interesującą, zawierającą dane do historii miasta Strzelina, okolicznych wsi oraz wydarzeń ogólnopolskich. Trudno jest stwierdzić, czy ekscerpty D. 384b i *Fragment strzeliński* E. 22m wyczerpują całą treść nieznaną księgi. Odpowiedź na to pytanie mogłoby dać tylko odnalezienie oryginału, co jednak nie wydaje się prawdopodobne. Jak wykazuje dziewiętnastowieczny inwentarz akt miasta Strzelina przekazanych byłemu niemieckiemu Archiwum Państwowemu

¹ *Strehlener Fragment*, wyd. C. Grünhagen (Geschichtsquellen d. Hussitenkriege, Scriptorum rerum Silesiacarum, t. VI, Wrocław 1871, s. 155—158).

(Staatsarchiv) we Wrocławiu w drugiej połowie XIX w., omawiana księga miejska nie znajdowała się już w strzelińskich zasobach archiwalnych². Należy przypuszczać, że zaginęła ona w XVIII w. na skutek wypożyczenia przez badaczy przeszłości miasta (może właśnie pisarzy kopii E. 22m czy ekscerptów D. 384b) i niezwrócenia do archiwum miejskiego. Na taką genezę jej zaginięcia wskazuje pośrednio fakt, że z archiwum strzelińskiego zaginęło również przed przekazaniem Archiwum Państwowemu we Wrocławiu wiele dokumentów figurujących w dawnych wykazach zbiorów miejskich³. W tych warunkach zachowane ekscerpty i kopie muszą zastąpić zaginiony oryginał nieznannej najstarszej księgi miejskiej Strzelina.

Na foliach 33v—35r wspomnianych wyżej ekscerptów D. 384b znajduje się przepisany in extenso spis podatkowy z 1371 r. zatytułowany: *Hic incipit se liber exactionum civitatis Strelinensis compositum sub anno 1371 sedentibus consulibus et juratis eo anno Johannes Virley, Henricus de Laudo, Hermannus Stolzil et Laurencius Advocati*. Składa się on z czterech części: 1. listy podatników płacących podatek od nieruchomości określanej w skrócie curia; 2. wtrąconej noty o broni miasta; 3. wykazu podatków od różnego rodzaju kupców i rzemieślników nazywanego census civitatis; 4. wykazu podatków od ogrodów podmiejskich — census ortorum. Kopista zamieścił wszystkie cztery części razem, pod jedną datą, lecz zaopatrzył je na marginesie kolejnymi numerami: § 195, § 196, § 197, § 198. Mimo wtrąconego charakteru noty o broni miasta można niemal z zupełną pewnością przyjąć, że stanowiły one jedną całość.

Wobec niewielkich rozmiarów spisu publikuję go w całości jako załącznik do artykułu. Tego rodzaju publikacja stanowi dokumentację do mych dalszych wywodów i będzie mogła służyć w przyszłości innym historykom, czy językoznawcom za podstawę do dalszych badań. Przy publikowaniu nie wprowadzono żadnych zmian i poprawek tekstu prócz zastąpienia dużych liter w łacińskich określeniach nazwy wykonywanych zawodów przez litery małe. Kopista bowiem, który pisał z zasady niemieckie nazwy zawodów dużymi literami, czynił to samo często z nazwami łacińskimi. Przy nazwach niemieckich duże litery

² Zob. niemiecki inwentarz repozytury 22 (akty miasta Strzelina) w Archiwum Państwowym Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej skrót: AP Wrocław). Pierwsza wykazana w tym inwentarzu księga pochodziła z lat 1458—1521 i nosiła sygnaturę Rep. 22. III. 1, vol. I. Księga ta wraz z innymi księgami miejskimi Strzelina z XVI—XVIII w. zaginęła w czasie ostatniej wojny.

³ Zob. notatkę na okładce niemieckiego inwentarza repozytury 132a (dokumenty miasta Strzelina) z 1872 r., sporządzoną przy przekazywaniu dokumentów miejskich Strzelina Archiwum Państwowemu we Wrocławiu.

pozostawiono, ponieważ trudno jest w każdym wypadku orzec, czy chodzi tu o określenie zawodu, czy o nazwisko człowieka.

Spis dostarcza informacji do trzech ważnych zagadnień z dziejów Strzelina: stosunków demograficznych, struktury zawodowej ludności i stosunków narodowościowych. Tymi problemami pragnę się zająć w dalszym ciągu artykułu. Nie poruszam natomiast szerzej kwestii systemu podatkowego w mieście i zróżnicowania majątkowego obywateli, choć i w tym zakresie można wyciągnąć z tego źródła pewne wnioski. Tak np. widać, że w Strzelinie istniał wówczas system dwojakiego rodzaju podatków. Płacono bowiem typowy średniowieczny podatek od nieruchomości — parceli w mieście, *de curia*. Formą podobnego podatku był również czynsz od ogrodów na przedmieściach uprawianych przez zamieszkałych tam zawodowych ogrodników. Drugą formę podatku stanowiły opłaty od niektórych rzemieślników i kupców, jak łąziebnik, rzeźnicy, postrzygacz sukna, kupcy solnicy, kamieniarze, kowale podkuwający konie (*ferratores*), handlarze żywności, kramarze i garnarze we wsi Kuropatnik (*Toppirsdorf*). Opłaty te przedstawiały formę podatku od wykonywania zawodu (*de opere*), spotykanego w niektórych miastach średniowiecza⁴. Znamienne jest, że nie dotyczyły jednak wszystkich rzemieślników i wszystkich kupców, jacy wówczas w mieście istnieli. Podatek od nieruchomości (*de curia*) był mocno zróżnicowany. Jego wysokość podano tylko przy 63 spośród 187 obywateli miejskich. Wahała się ona w granicach od $\frac{1}{2}$ grzywny do 8 grzywien i 4 skojców. Wyjaśnienie przyczyn tej dużej rozpiętości jest trudne. Gdyby widzieć w tym podatku jedynie podatek gruntowy, należałoby przyjąć olbrzymie różnice w obszarze parcel bądź w otaksowaniu parcel przy różnych ulicach. Możliwe jest, jednak także inne wytłumaczenie, mianowicie, że podatek *de curia* spełniał również funkcję podatku majątkowego, że *brano* przy nim pod uwagę również ogólny stan zamożności podatnika. Zasygnalizowane tu kwestie podatkowe mogłyby posłużyć do próby analizy zróżnicowania majątkowego mieszkańców Strzelina w drugiej połowie XIV w. Tą trudną i skomplikowaną sprawą w tym miejscu się nie zajmuję. Interesują mnie tylko trzy wyżej wymienione zagadnienia.

W zakresie stosunków demograficznych wymienienie w spisie z 1371 r. liczby domów pozwala na próbę oszacowania ludności miasta w tym czasie. Według spisu Strzelin posiadał wtedy 187 domów w mieś-

⁴ O podatku takim we Wrocławiu zob. m. in. B. Mendl, *Breslau zu Beginn d. 15. Jahrhunderts* (Ztschr. f. Gesch. Schlesiens, LXIII, 1929, s. 159—160).

cie⁵. Do tego należy dodać 23 domki ogrodników i rzemieślników podmiejskich płacących czynsz od ogrodów⁶. W sumie otrzymujemy zatem 210 domów w mieście i na przedmieściach. Liczbę domów należy pomnożyć przez odpowiedni mnożnik. Mierniki przyjmowane na ilość członków rodziny w mieście średniowiecznym bywają dość różne i wahają się ostatnio najczęściej w granicach 4,5—6, ale przyjmuje się raczej liczby zbliżone do dolnej granicy⁷. Ponieważ spis podaje tylko właścicieli domów czy ogrodów podmiejskich, wypadnie zastosować mnożnik inny, mianowicie mnożnik ilości mieszkańców na 1 dom. W przeciwnym bowiem razie zostaliby pominięci w obliczeniu wszyscy podnajemcy, służba, czeladnicy i inni ludzie mieszkający w objętych nim domach, lecz nie będący członkami rodzin właścicieli. Jeden z badaczy stosunków demograficznych Śląska przyjął za mnożnik właściwy dla XVI w. liczbę 7,5 osoby na jeden dom⁸. Wydaje się, że mnożnik taki można uznać również za właściwy i dla średniowiecznych miast śląskich. Być może, że nie odpowiadałby on stosunkom w wielkich miastach z dużymi domami i większą ilością służby czy podnajemców. W stosunku do Strzelina jego użycie nie powinno nastroczać większych zastrzeżeń. Po zastosowaniu tego mnożnika otrzymalibyśmy sumę 1575 osób. W sumie tej nie znaleźliby się jednak duchowni, osoby mieszkające w budynkach podległych kościołowi i ubodzy bytujący poza obrębem domów miejskich. Strzelin w drugiej połowie XIV w. posiadał 2 kościoły (Św. Gottarda i Św. Michała), klasztor klarysek oraz szpital dla chorych i ubogich⁹. Gdyby dodać na duchowieństwo, jego służbę i ubogich hipotetycznie sumę ok. 100 osób, należałoby liczbę mieszkańców miasta w 1371 r. obliczyć na 1675 osób. Jest to — moim zdaniem — liczba zupełnie prawdopodobna i wiarogodna. Pozostaje ona wprawdzie w pewnej sprzecz-

⁵ Uważam, że trzy wyjątkowe wypadki na liście podatku od nieruchomości, w których obok podatnika nie napisano słowa „curia”, pochodzą z niedostrzeżenia pisarza miejskiego lub kopisty, a nie świadczą o tym, by dany człowiek nie posiadał domu w mieście.

⁶ Nota o czynszu z ogrodów wymienia wprawdzie 24 nazwiska, ale przyjmując, że Johannes pannicida, tj. kupiec sukiennik, mieszkał w mieście, był jednym z licznych tamtejszych Janów.

⁷ Zob. Mendl, op. cit., s. 157; R. Heck, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV/XV wieku* (Sobótka, VII, 1952, s. 85—86); T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 45—47. W pracach tych zacytowano dalszą literaturę.

⁸ W. Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku* (Przegląd Zachodni, 1952, zeszyt dodatkowy Studia Śląskie, s. 431).

⁹ Zob. F. X. Görlich, *Geschichte der Stadt Strehlen in Preussisch-Schlesien*, Wrocław 1853, s. 5—21; H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte u. ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgang des Mittelalters*, Wrocław 1902, s. 312.

ności z szacunkiem ludności Strzelina w 1329 r. na 2300—2450 osób. Szacunek ten, oparty na taksie świętopietrza, wydaje się jednak dość niepewny i znacznie zawyżony¹⁰. Dane oparte na określającym liczbę domów w mieście spisie wydają się bardziej prawdopodobne. Gdyby nawet przyjąć, że 7 wiardunków świętopietrza wyznaczonych w 1329 r. Strzelinowi dotyczyło samego miasta i miało być pobierane od głowy ludności powyżej 13 lat, po zastosowaniu odpowiednich mnożników szacunkowych T. Ładogórskiego (1,25 na osoby zwolnione od opłaty i następnie 1,5 na dzieci)¹¹ ludność miejska wynosiłaby wtedy nie 2300—2450, lecz około 1925 osób. I ta liczba wydaje się wprawdzie w stosunku do 1675 mieszkańców miasta w 1371 r. dość wysoka, ale gdy zważy się, że w 1349 r. panowała czarna śmierć, a w 1350/1351 r. miał miejsce wielki pożar Strzelina¹², nie jest ona zupełnie nieprawdopodobna. Ustalona przeze mnie liczba 1675 mieszkańców miasta w 1371 r. stawia Strzelin w rzędzie średnich miast Śląska drugiej połowy XIV w. Ustępował on znacznie jedynie kilku największym miastom dolnośląskim, jak Wrocław, Głogów, Legnica, Lwówek, Nysa i Świdnica, a zapewne nieznacznie takim, jak Brzeg, Dzierżonów, Jawor, Środa, Ząbkowice i Ziębice¹³. Na Górnym Śląsku według najbardziej chronologicznie zbliżonych danych z ok. 1400 r. jedynie Racibórz i Opole przewyższały Strzelin liczbą mieszkańców, a równały się z nim mniej więcej tylko Głogówek i Krapkowice¹⁴.

¹⁰ Zob. *Historia Śląska*, IH PAN, t. I, cz. I, Wrocław 1960, s. 249. Autor K. Maleczyński opiera się na taksie świętopietrza z 1329 r., opublikowanej przez C. Grünhagen w *Codex diplomaticus Silesiae*, t. III, Wrocław 1860, s. 89. Jednak już sam wydawca taksy miał poważne zastrzeżenia (zob. tamże, s. 89, przyp. 9), czy na jej podstawie można sądzić o liczbie ludności miast, zwracając uwagę na jaskrawe dysproporcje w ustalonych sumach (Lwówek czy Brzeg miały płacić tyle samo co Wrocław) i fakt, że podawane sumy obejmowały na ogół nie tylko samo miasto, lecz i jego okręg (Weichbild). Na trudności związane z wyzyskaniem tej taksy do obliczeń demograficznych wskazywał też Ładogórski, *op. cit.*, s. 118—119.

¹¹ Ładogórski, *op. cit.*, s. 132. Odrzucam stosowany przez T. Ładogórskiego mnożnik korygujący sumy faktycznie pobieranego świętopietrza (1,130), gdyż w tym wypadku chodzi nie o faktyczne sumy, lecz o pierwszą taksę opartą na realnej analizie ilości ludzi zobowiązanych do jego opłaty.

¹² Görlich, *op. cit.*, s. 122—123.

¹³ Por. dane dotyczące ludności miast dolnośląskich w 1329 r. według szacunku K. Maleczyńskiego (*Historia Śląska*, t. I, cz. 1, s. 249), chociaż — moim zdaniem — na ogół zawyżone, ale oddające z grubsza stosunek między poszczególnymi miastami.

¹⁴ Dane dla Górnego Śląska ok. 1400 r. podaje Ładogórski, *op. cit.*, s. 146—147. O zaludnieniu Górnego Śląska pisał obszerniej tenże, *Demograficzny obraz Górnego Śląska w epoce feudalnej* (Górny Śląsk, Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955).

Drugą kwestią, do której omawiany spis dostarcza wiadomości, jest zagadnienie struktury zawodowej ludności Strzelina. Na 210 podatników w mieście i na przedmieściach podano tylko 48 pewnych łacińskich określeń zawodów wykonywanych przez poszczególnych ludzi, do których można dodać 8 mniej pewnych określeń zawodowych niemieckich, mogących mieć także charakter nazwisk. W sumie dotyczą one zaledwie 56 osób, czyli ok. 27% osiadłych mieszczan i przedmieszczan. W porównaniu ze spisem wrocławskim z 1403 r., który określał zawody 1472 (ok. 65%) spośród 2272 podatników¹⁵, jest to stosunkowo niewiele. Niemniej i tamten spis, który posłużył za podstawę do wielu badań nad strukturą społeczną Wrocławia, posiadał bardzo poważne braki. Wystarczy wspomnieć, że wymieniał tylko 1 kupca, co wydaje się wręcz absurdem, i 304 karczmarzy, co jest również niezrozumiałe. Z drugiej zaś strony nasz spis strzeliński zawiera, prócz określeń zawodowych na liście podatników, konkretne dane o zawodach mieszkańców miasta w części mówiącej o czynszach miejskich. Również przyjęcie zasady, że tych ogrodników podmiejskich, przy których nie podano wykonywanego przez nich rzemiosła, uzna się za rolników, zwiększy procent ludzi o określonym zawodzie. Wreszcie charakterystykę zawodową ludności można będzie uzupełnić danymi o ilości jatek czy kramów znanymi z innych źródeł. Rozpocznijmy od przeglądu nazw zawodów występujących w liście podatników według grup zawodowych stosowanych w fachowej literaturze historycznej¹⁶. Uwzględniono tylko określenia zawodów osób żyjących w 1371 r., a pominięto określenia zawodów zmarłych mężów, występujące przy niektórych wdowach. Obok nazwy zawodu dodano w nawiasach liczbę osób nim się trudniących.

I. Produkcja surowców: lapicida (4), scultetus (2).

II. Rzemiosła metalowe: faber (4), gladiator (1), cutellifaber (1), Sporer (1).

III. Oświetlenie: oleator (1), lucifer (1).

IV. Rzemiosła tekstylne: linifex (2), textor (2), rasor (1), Seyler — Zeilerus (2).

¹⁵ Mendl, op. cit., s. 161—163.

¹⁶ Zastosowano podział na grupy występujące u K. Büchera, *Die Berufe d. Stadt Frankfurt a. M. im Mittelalter* (Abhandl. d. phil.-hist. Kl. d. kgl. Sächsischen Ges. d. Wissenschaften, XXX, 1914, z. 3), i Mendla, op. cit., s. 164 n. Wprowadzono tylko nieznaczne uproszczenie polegające na połączeniu trzech ostatnich grup występujących u tych autorów (u nich grupy XI—XIII), obejmujących: 1. sztuki graficzne. 2. grajków i włóczęgów, 3. ludzi różnych pozostałych profesji, w jedną grupę (u mnie XI) zawodów różnych. Uproszczenie takie zastosowałem już uprzednio w moim artykule *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia*, s. 87—88.

V. Rzemiosła skórzane: sutor (5), renovator (1), Ledirschneyder (1), pellifex (2).

VI. Rzemiosła przerabiające drzewo i glinę: doleator (2), Kestener (1), figulus (1).

VII. Rzemiosła spożywcze: braxator — Bruer (2).

VIII. Rzemiosła odzieżowe i utrzymanie czystości: sartor (6), pileator (1), cingulator (1).

IX. Rzemiosła budowlane: murator (1), carpentarius (1).

X. Handel, komunikacja, hotelarstwo: insitor (1), pannicida (1), sal-sator (1), Menteler (1).

XI. Różne: scriptor (1), servitor civium (1), vigilator (1), advocatus (1), Speteler (1).

Jak wspomniano wyżej, dane z listy podatników można uzupełnić informacjami zamieszczonymi w wykazie czynszów miejskich, mówiącymi ogólnie o niektórych zawodach występujących w mieście, które jako pochodzące z tego samego czasu nie winny budzić najmniejszych zastrzeżeń. Wykaz czynszów wymienia: 1. łaźiebnika, 2. rzeźników w nie określonej bliżej liczbie, 3. postrzygacza sukna (rasor) uwzględnionego już na liście podatników, 4. kupców solników w nie określonej liczbie (1 występuje w liście), 5. nie określonych liczbowo, występujących już na liście kamieniarzy, 6. czterech kowali podkuwających konie (ferratores), których jestem skłonny odróżnić od 4 kowali określonych na liście jako fabri, 7. drobnych handlarzy żywnością (penestici), posiadających 8 kramów, 8. kramarzy oddających miastu 10 funtów pieprzu. Nie uwzględniamy tu garnarzy z Kuropatnika mieszkających poza terenem Strzelina, od których miasto pobierało czynsz. Należałoby jednak podać liczbę kupców i rzemieślników w wykazie czynszów nie określoną. Jest to możliwe. W rezultacie stosując tam, gdzie jest to konieczne, oparte na danych pośrednich oszacowanie ilości ludzi wymienionych w spisie czynszów, otrzymalibyśmy dodatkowo następujące liczby zatrudnionych w poszczególnych zawodach, nie uwzględnionych na liście podatku od nieruchomości: łaźiebnik — 1, rzeźnicy — 34¹⁷, podkuwacze koni — 4, handlarze żywnością — 8, kramarze — 10¹⁸. Niezależnie od listy podatników i wykazu czynszów mamy dalsze dane, pozwalające uzupełnić wiadomości o strukturze zawodowej mieszkań-

¹⁷ W chwili lokacji miasta miały znajdować się w nim 34 jatki mięsne. Zob. Görlich, *op. cit.*, s. 62.

¹⁸ W 1361 r. miasto otrzymało od księżny Agnieszki zezwolenie na wybudowanie 6 kramów, przy czym ustalono, że każdy kramarz ma dawać 1 funt pieprzu. Zob. Görlich, *op. cit.*, s. 73. Ponieważ w 1371 r. pobierano 10 funtów, przeto należy przyjąć istnienie 10 kramów.

ców Strzelina. Wiemy, że w 1361 r. miasto otrzymało prawo wybudowania 12 sklepów sukienniczych, możemy zatem przyjąć istnienie 12 kupców sukienników¹⁹. Dokument lokacyjny z 1292 r. podawał liczby 32 ław piekarskich i 30 ław szewskich²⁰. Mimo różnicy lat i mimo tego, że Strzelin mógł nie osiągnąć zaplanowanej przy lokacji pełnej ilości punktów sprzedaży poszczególnych towarów, rzeczywistość była chyba do pierwotnego planu w znacznym stopniu zbliżona. W braku innych konkretnych danych jestem zmuszony do zastosowania tych, jakimi rozporządzam, tym bardziej że spodziewam się, iż obraz realnych stosunków nie ulegnie przez to poważniejszemu zniekształceniu.

Po tych wszystkich uzupełnieniach, uznając posiadających domy w mieście sołtysów i nie uprawiających innych zawodów ogrodników-przedmieszczan (niektórzy z nich byli rzemieślnikami, a jednego płacącego czynsz z ogrodu sukiennika uważam za posiadającego dom w mieście podatnika *de curia*) za ludzi żyjących z rolnictwa, otrzymalibyśmy następujący obraz struktury zawodowej Strzelina w 1371 r.:

I. Produkcja surowców:	1. ogrodnicy	21
	2. sołtysi	2
	3. kamieniarze	4
		razem 27
II. Rzemiosła metalowe:	1. kowale	4
	2. podkuwacze koni	4
	3. miecznik	1
	4. nożownik	1
	5. ostrogarz	1
		razem 11
III. Oświetlenie:	1. olejarz	1
	2. lucifer (?)	1
		razem 2
IV. Rzemiosła tekstylne:	1. tkacze lniani	2
	2. tkacze wełniani	2
	3. postrzygacz	1
	4. powróznicy	2
		razem 7

¹⁹ Görlich, *op. cit.*, s. 72. Autor podkreślał, że chodziło o nowe sklepy sukiennicze. W istocie była to według wszelkiego prawdopodobieństwa odbudowa sukiennic spalonych w 1350/1351 r.

²⁰ Tamże, s. 62.

V. Rzemiosła skórzane:	1. szewcy	30
	2. łątacz obuwia	1
	3. cholewkarz	1
	4. kuśnierze	2
	razem	
VI. Przeróbka drzewa i gliny:	1. bednarze	2
	2. skrzynkarz	1
	3. garncarz	1
	razem	
VII. Rzemiosła spożywcze:	1. piekarze	32
	2. rzeźnicy	34
	3. piwowarzy	2
	razem	
VIII. Rzemiosła odzieżowe i higiena:	1. krawcy	6
	2. czapnik	1
	3. paśnik	1
	4. łąziebnik	1
	razem	
IX. Rzemiosła budowlane:	1. murarz	1
	2. cieśla	1
	razem	
X. Handel, komunikacja, hotelarstwo:	1. kupcy sukiennicy	12
	2. kramarze	10
	3. handlarze żywnością	8
	4. solnik	1
	5. kabatnik	1
	razem	
XI. Różne:	1. wójt	1
	2. służący miejski	1
	3. strażnik miejski	1
	4. pisarz	1
	5. szpitalnik	1
	razem	

Obraz ten jest niemal kompletny. Liczba 201 ludzi o ustalonym zawodzie stanowi 95,2% osiadłych mieszczan i przedmieszczan spisu podatkowego z 1371 r. Należy oczywiście pamiętać, że powyższe dane dotyczą tylko płaćących podatki osiadłych mieszczan i przedmieszczan,

a nie uwzględniają czeladników, służby, luźnych robotników zatrudnianych dorywczo, słowem całej biedoty miejskiej. Zanim przejdę do dalszych uwag, chciałbym zamieścić tabelę zbiorczą przedstawiającą sumarycznie podział ludności według grup zawodowych skupiających ludzi pokrewnych specjalności (tab. 1).

Tab. 1. Podział ludności Strzelina według grup zawodowych

Grupa zawodowa	Liczba zawodów	Zatrudnieni	
		liczba	%
I. Produkcja surowców	3	27	13,4
II. Rzemiosła metalowe	5	11	5,4
III. Oświetlenie	2	2	1,0
IV. Rzemiosła tekstylne	4	7	3,5
V. Rzemiosła skórzanе	4	34	16,9
VI. Przeróbka drzewa i gliny	3	4	2,0
VII. Rzemiosła spożywcze	3	68	33,9
VIII. Produkcja odzieży i higiena	4	9	4,5
IX. Rzemiosła budowlane	2	2	1,0
X. Handel, komunikacja, hotelarstwo	5	32	15,9
XI. Różne	5	5	2,5
Razem	40	201	100,0

Powyższe dane pozwalają na postawienie kilku tez ogólnych dotyczących struktury zawodowej Strzelina w drugiej połowie XIV w. Na wstępie trzeba stwierdzić, że Strzelin posiadał dość znaczne, jak na średniej wielkości miasto, zróżnicowanie zawodowe ludności. Przejawiało się to w występowaniu 40 różnych zawodów, w tym 30 zawodów produkcyjnych (grupy I—IX), 5 handlowych i 5 różnych. Przy względnie dużym zróżnicowaniu zawodowym uderza fakt, że wśród podatników strzelińskich dominowały ilościowo trzy grupy zawodowe: rzemieślników branży spożywczej (33,9%), rzemieślników branży skórzanеj (16,9%), wreszcie kupców (15,9%). Charakterystycznym zjawiskiem było to, że ilość mistrzów zatrudnionych w rzemiosłach metalowych czy w tkactwie pozostawała daleko w tyle za ilością piekarzy, rzeźników, szewców i rozmaitego rodzaju kupców. Gdy zważy się, że właśnie wyroby metalowe i tkackie stanowiły wtedy obok luksusowych towarów importowanych główny przedmiot wielkiego handlu, widać wyraźnie, iż Strzelin nie był ośrodkiem rzemieślniczym nastawionym na produkcję na szerszy rynek, lecz zaspokajał tylko potrzeby wąskiego, niewielkiego rynku lokalnego. Należy przypuszczać, że na taki rozwój struktury zawodowej Strzelina wpływała w dużej mierze bliskość Wrocławia z mocniej rozwiniętymi rzemiosłami metalowymi i tkackimi, gdzie w 1403 r. na

235 rzemieślników produkcji spożywczej przypadało 252 produkcji tekstylnej i 206 metalowej²¹. Zresztą w grę wchodził nie tylko Wrocław. Strzelin leżał między trzema wielkimi miastami Śląska: Wrocławiem, Świdnicą i Nysą, których rzemiosło i handel wpływały niewątpliwie na rozwój jego rzemiosła i handlu. Kupcy sukiennicy i kramarze strześlińscy handlowali zapewne w dużym stopniu wyrobami wrocławskimi, świdnickimi czy nyskimi. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć istnienie 12 sklepów sukienniczych przy 2 mistrzach tkackich czy 10 kramów przy wątlým rozwoju innych rzemiosł.

Czy tego rodzaju struktura zawodowa była czymś w średniowieczu rzadkim i świadczyła o słabym rozwoju gospodarczym miasta? Bez szerszych badań w skali całego Śląska, które przekraczają ramy tego artykułu, trudno na to pytanie ostatecznie odpowiedzieć. Wydaje się jednak, że Strzelin nie był miastem słabo rozwiniętym, ustępującym pod względem rozwoju gospodarczego innym średnim miastom śląskim. Wystarczy wspomnieć, że w Górze Śląskiej w początku XIV w. pracowali tylko rzeźnicy, piekarze i szewcy, w Kłodzku w XIV w. działało tylko 5 najpospolitszych cechów, a w Strzegomiu występowali tylko sukiennicy, szewcy, kuśnierze, krawcy, rzeźnicy, piekarze i typowi dla tego miasta niciarze. Nawet w wielkiej, ludnej i gospodarczo rozwiniętej Świdnicy, w której w XIV w. znamy 11 cechów, w 1471 r. na 60 piekarzy i 61 rzeźników, 30 krawców i 64 szewców przypadało 16 kowali, 12 ślusarzy, 8 nożowników, 7 mieczników, 1 płatnerz, 11 złotników, 11 tkaczy wełnianych, 34 tkaczy lnianych, 11 przedzalników i 3 farbiarzy. Wprawdzie rzemiosła metalowe i tekstylne były tam o wiele liczniej reprezentowane niż w Strzelinie, ale mimo wszystko pod względem ilości mistrzów pozostawały daleko w tyle za rzemiosłami branży spożywczej. Specyfiką Świdnicy była produkcja piwa na odległe rynki, w której pracowało wówczas aż 116 piwowarów²².

Istniała przecież jedna gałąź produkcji, w której należy spodziewać się większej roli Strzelina w skali ogólnos Śląskiej, mianowicie kamieniarstwo. Dotychczasowa literatura lokalna nie zwracała na to uwagi. Tymczasem dane spisu podatkowego z 1371 r. są pod tym względem dość ciekawe. W niewielkim Strzelinie występuje aż 4 mistrzów kamieniarzy, gdy we Wrocławiu w 1403 r. spotykamy tylko 1 kamieniarza i 1 kamieniarkę²³. Owe „foveae lapididarum prope civitatem”, kamie-

²¹ Zob. Heck, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia*, s. 87—88, tabela zestawiona na podstawie cytowanej pracy Mendla.

²² Dane dotyczące wymienionych wyżej miast za E. Maleczyńską. Zob. *Historia Śląska*, t. I, cz. 2, s. 125.

²³ Zob. Heck, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia*, s. 87.

nielośmy pod Strzelinem, musiały być przedsiębiorstwami pracującymi dla dalszego rynku. Świadczy o tym wymienione w spisie zobowiązanie każdego kamieniarza do oddawania miastu 100 wozów kamieni i sprzedaży ich mieszczanom po cenie 1 wiardunku za wóz. Jest zrozumiałe, że owe 100 wozów dla miasta i drobne ilości kamieni sprzedawanych mieszczanom to tylko część znacznie większej produkcji każdego z 4 kamieniołomów strzelińskich. Musiały to być więc przedsiębiorstwa o stosunkowo dużych rozmiarach, zatrudniające znacznie więcej ludzi niż przeciętny warsztat rzemieślniczy.

Najbardziej interesujące wydają się jednak dane spisu dotyczące imion i nazwisk mieszczan strzelińskich, rzucające ciekawe światło na stosunki narodowościowe w mieście oraz na kształtowanie się imiennictwa śląskiego. Wprawdzie wnioskowanie o narodowości poszczególnych jednostek na podstawie ich imion czy nazwisk w odniesieniu do terenu o ludności mieszanej jest rzeczą dość trudną, niemniej polskie i niemieckie badania śląskoznawcze w tej dziedzinie mają za sobą pewien dorobek oraz pewne osiągnięcia zachęcające do podejmowania dalszych prób i ułatwiające pracę autorowi, który nigdy onomastyką się nie zajmował²⁴. Wczesna data naszego spisu, gdy mieszanie się elementów różnych narodowo znajdowało się jeszcze w stadium stosunkowo mało zaawansowanym, a także względnie duża ilość imion i nazwisk czynią z naszego spisu źródło cenne do analizy pod tym względem, pozwalające na stawianie dość dobrze ugruntowanych wniosków. Trzeba na wstępie stwierdzić, że XIV w. był okresem wytwarzania się nazwisk. Wielu ludzi posiadało jeszcze jedynie imiona, do których dodawano czasem określenie wykonywanego zawodu, pochodzenia z innej miejscowości czy przydomek. Dodatki te często przechodziły z ojca na syna i stawały się trwałymi nazwiskami.

Przy analizie naszego spisu pominiemy, podobnie jak przy omawianiu zróżnicowania zawodowego, imiona i nazwiska zmarłych mężów występujących w nim wdów, a zajmiemy się jedynie imionami i nazwiskami osób w czasie jego sporządzania żyjących. Kwestia imion i nazwisk spisu

²⁴ Zwraçałem uwagę na trudności wnioskowania na podstawie imion i nazwisk w napisanej przeze mnie partii *Historii Śląska*, t. I, cz. 2, s. 20—21. Z prac dotyczących imiennictwa śląskiego można przykładowo wymienić: H. Reichert, *Die Breslauer Personennamen des 13. u. 14. Jahrhunderts*, Wrocław 1908; tenże, *Die deutschen Familiennamen nach Breslauer Quellen des 13. u. 14. Jahrhunderts* (Wort u. Brauch, t. I, Wrocław 1908); H. Bahlow, *Studien zur ältesten Geschichte der Liegnitzer Familiennamen* (Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Verein f. Liegnitz, X, 1924/1925); W. Dziewulski, *Pochodzenie ludności i stosunki etniczne w Kłodzku w świetle najstarszej księgi miejskiej* (Studia Kłodzkie, rozdz. 2, Rocznik Kłodzki, II, 1949); S. Rospond, *Nazwiska Ślązaków*, Opole 1960.

będzie tu rozpatrywana z punktu widzenia możliwości określenia charakteru narodowościowego miasta. Ich ścisła analiza językoznawcza wykracza poza ramy artykułu i zainteresowania autora. Ponieważ większa część mieszczan została określona tylko imionami, rozpoczniemy od analizy imion, które zostały przedstawione w przejrzysty sposób w zamieszczonej niżej tabeli z podziałem na imiona: 1. ogólnochrześcijańskie, 2. słowiańskie, 3. niemieckie, 4. mieszane i niepewne, 5. żydowskie. Po każdym imieniu podano liczbę osób nim nazwanych (tab. 2).

Tab. 2. Zestawienie imion mieszczan strzebińskich

Imiona ogólnochrześcijańskie		Imiona słowiańskie		Imiona niemieckie		Imiona mieszane i niepewne		Imiona żydowskie	
1. Albertus	1	1. Bartko	3	1. Claws	2	1. Apezco	1	1. Abraham	1
2. Clemens	2	2. Clymko	1	2. Cunlinus	3	2. Friczco	1		
3. Henricus	7	3. Jakusch	1	3. Cunradus	1	3. Hanco	8		
4. Jacobus	3	4. Jesko	1	4. Cunze	1	4. Hannus	1		
5. Johannes	20	5. Jone	2	5. Frenzil	1	5. Heynco	1		
6. Laurentius	2	6. Mazco	2	6. Heinrich	1	6. Jekelo	1		
7. Leo	1	7. Mazke	2	7. Heinze	1	7. Nicze	1		
8. Martinus	1	8. Mizko	5	8. Hempelinus	1	8. Parzfał	1		
9. Matteus	1	9. Niczco	3	9. Henselinus	4	9. Peze	1		
10. Michael	6	10. Paduch	1	10. Hensil	3	10. Tizko	1		
11. Nicolaus (Nicol, Nycol)	22	11. Pachno	1	11. Hermannus	2				
12. Paulus	5	12. Pecho	1	12. Heydanus	1				
13. Petrus	10	13. Pezco (Peczco)	4	13. Heymannus	1				
14. Stephanus (Stephan)	5	14. Rezke	1	14. Johann	1				
15. Sydelius	1	15. Roguze	1	15. Matthias	1				
16. Symon	1	16. Stanke	1	16. Michil	1				
17. Theodoricus	1	17. Woytko (Woytke)	3	17. Nickel (Nikel)	4				
18. Thomas	1			18. Peter	2				
19. Vincencius	1			19. Tilo	1				
Razem 91		Razem 33		Razem 32		Razem 17		Razem 1	

Przy wyciąganiu wniosków z powyższej tabeli należy przyjąć, że mogą one być tylko orientacyjne, a nie pretendują do pełnej ścisłości. Możliwe jest przecież niezbyt precyzyjne zaliczenie niektórych imion do poszczególnych grup. Zdaję sobie sprawę z trudności onomastycznych, z jakimi się zetknąłem, z dyskusyjnego charakteru wielu zagadnień w tym zakresie i wiem, że mogę spotkać się z krytyką, która w kwestiach tego rodzaju jest niemal nie do uniknięcia. Należy wziąć również

pod uwagę, że sporządzający spis podatkowy pisarz miejski (zapewne wymieniony w nim Hanco scriptor) był prawdopodobnie Niemcem i w związku z tym mógł germanizować bądź latynizować imiona przez siebie zapisywane. Na niemiecką narodowość pisarza zdają się wskazywać niektóre formy zapisów imion (Jakusch, Mazke, Wojtke), a zwłaszcza nazwisk kobiet (Coschkyne, Borgerinne, Plachtynne). Niemniej dane tabeli imion są bardzo interesujące. Wśród 174 określonych imionami mieszkańców Strzelina 91 nosi imiona ogólnochrześcijańskie, 33 słowiańskie, 32 niemieckie, 17 mieszane i niepewne, a 1 żydowski (zresztą w tekście wyraźnie określony jako Żyd). Widać więc bezwzględną przewagę imion ogólnochrześcijańskich. Jest to typowe dla XIV w., kiedy imiona te zdecydowanie wypierają dawne pogańskie imiona słowiańskie czy germańskie. Nas interesowałby w pierwszym rzędzie wzajemny stosunek imion słowiańskich i niemieckich. Gdy zważy się, że ilość imion słowiańskich i niemieckich była w spisie mniej więcej równa, a skryba miał skłonność do germanizowania czy latynizowania imion Polaków, można przypuszczać, że stosunek imion słowiańskich do niemieckich (bez uwzględnienia imion ogólnochrześcijańskich) był dla tych pierwszych bardziej korzystny.

Wśród występujących w spisie imion chrześcijańskich największą popularnością cieszyły się: Mikołaj (występujący 18 razy jako Nickolaus i 4 jako Nickol-Nycol, będący jego skrótem, a może wręcz abreviacją pisarską), Jan i Piotr. Popularne imiona słowiańskie mieszkańców Strzelina to: Mizko — brzmiące w rzeczywistości Myszko, stare imię słowiańskie, używane przez Mieszka I, będące zdrobnieniem od Myślabora czy Myślimira²⁵; Mazco, Mazke — brzmiące w rzeczywistości jako Maćko bądź Maszko²⁶; Wojtko — Wojtek; Bartko — Bartek czy Niczco — słowiańskie zdrobnienie od Nicolaus. Z pojedynczo występujących imion pewnego wyjaśnienia wymagają takie, jak Jakusch — Jakusz, zesłowiańszczona forma Jakuba, Jesko, oddający w pisowni skryby słowiańskiego Jaśka, czy Jone — słowiański Janek²⁷. Słowiańskie formy Paduch i Pachno zdają się łączyć z chrześcijańskim Paulusem — Paw-

²⁵ Zob. Rospond, *op. cit.*, s. 27—28.

²⁶ Rospond, *loc. cit.*, opowiada się raczej za Maszko. Ja natomiast przypuszczałbym, że chodzi raczej o Maćka. Może zresztą występowały obok siebie równoległe obydwie imiona: Maszko i Maćko. Dlatego też w tabeli umieściłem odrębnie zapisy Mazco i Mazke.

²⁷ Na słowiański charakter imienia Jone i fakt, że kryli się pod nim najczęściej Słowianie, zwrócił uwagę Dziewulski, *op. cit.*, s. 91. Wiązał go on w Kłodzkim z Janem oraz wskazywał, że w Czechach była to natomiast forma pochodna od Jonasza.

łem²⁸. Pecho to pochodny od Piotra Piech, występujący w tej i zdrobniałej formie Pieszek, Pieszko (Pezco) w sąsiedniej Wielkopolsce²⁹. Roguże — Rogoża i Stanke — Stanisław komentarzy nie wymagają. W sumie zatem należy uznać nasz spis za cenne źródło do badania polskich mieszczańskich imion dolnośląskich. Wśród imion germańskich noszonych przez Niemców strzelińskich najpopularniejsze były: Henselinus — Hensil i wywodzące się od łacińskiego Nicolaus — Nickel czy Claus. Rubryka imion mieszanych i niepewnych zawiera kilka imion o rdzeniu niemieckim ze słowiańskim przyrostkiem „ko”, takich jak Friczco, Hanco, Heynco. Słowiański przyrostek „us” (usz) posiada również występujący w niej Hannus³⁰. Niektóre z imion są trudne do określenia. Takie z nich, jak Apezco, Peze i Tizko, mogą być zarówno pochodzenia słowiańskiego, jak i niemieckiego³¹. W każdym razie występujący w nich, podobnie jak w poprzednich słowiański, przyrostek „ko” uwiadcza wpływ otoczenia polskiego na imiennictwo śląskie nawet przy imionach pochodzenia niemieckiego. Wpływ ten rozpoczął się i intensywnie rozwijał w XIII i XIV w. Był on głównie następstwem trzech czynników: małżeństw mieszanych, przejmowania imion niemieckich przez ludność słowiańską, przejmowania słowiańskich nawyków językowych przez Niemców. W dwóch pierwszych wypadkach imiona-hybrydy ze słowiańskimi przyrostkami mogli nosić Polacy. W rubryce imion mieszanych i niepewnych umieściłem nie mające nic wspólnego ze słowiańskością imię Parzfał — Parsival, ponieważ jako wywodzące się z Europy zachodniej mogło być używane w rodzinie osadników walońskich czy flandryjskich.

Przejdźmy z kolei do analizy nazwisk naszego spisu. Podobnie jak przy imionach przedstawiamy je w formie tabeli, w której przy każdym nazwisku podano liczbę mieszczan i przedmieszczan je noszących stosując podział na: 1. nazwiska topograficzne, nie mówiące nic o narodowości ich posiadacza, 2. nazwiska czy przydomki niejasne, 3. nazwiska słowiańskie, 4. nazwiska niemieckie. Przy nazwiskach niemieckich znakiem zapytania opatrzone nazwiska, które mogły nie być nazwiskami, lecz określeniami zawodowymi i jako takie zostały potraktowane przy charakterystyce struktury zawodowej ludności. Wśród nazwisk uwzględ-

²⁸ Zob. wskazówkę w tym względzie u J. S. Bystronia, *Nazwiska polskie*, Lwów 1927, s. 181.

²⁹ Por. S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1928, s. 17.

³⁰ O przyjmowaniu tego rodzaju przyrostków słowiańskich przez imiona niemieckie na Śląsku pisał Reichert, *Die deutschen Familiennamen...*, s. 23.

³¹ W szerszą i skomplikowaną argumentację językową, do jakiej istnieje wiele danych w literaturze fachowej, w tym miejscu nie wchodzi.

Tab. 3. Zestawienie nazwisk mieszczan strzeleńskich

Nazwiska topograficzne		Nazwiska niejasne		Nazwiska słowiańskie		Nazwiska niemieckie	
1. Aldestat	1	1. Crawsa	1	1. Bartusch	1	1. Bavarus	1
2. Briger	1	2. Neshil	1	2. Bohemus	1	2. Borgerinne	1
3. de Campin	1	3. Palen	1	3. Chlonik	1	3. Bruer (?)	1
4. Cracaw		4. Raczsam	1	4. Coschkyne	1	4. Ceykfuss	1
(Crokaw)	2	5. Rasko	1	5. Crepostowicz	1	5. Cordewayn	1
5. de Golischaw	1	6. Reysnik	1	6. Czobeczicz	1	6. Danbuer	1
6. de Gorcz	1	7. Rosbolda	1	7. Dremlo	1	7. Danhusen	1
7. de Harta	3	8. Sardus	1	8. Dubka	1	8. Eyser	1
8. de Karsch	2	9. Sokkil	1	9. Kenzke	1	9. Gluer	1
9. de Koslaw				10. Kige	1	10. Hewerer	1
(Koschlaw,				11. Kydny	1	11. Hubener	1
Kuschlaw)	3			12. Liba	1	12. Kestener (?)	1
10. de Lawdow	4			13. Neprach	2	13. Kindeler	1
11. Legeniz	1			14. Plachta	1	14. Ledir-	
12. de Ludovici				15. Polanus	1	schneider (?)	1
villa	1			16. Sidonke	1	15. Megirleyn	1
13. de Monte				17. Sloniczco	1	16. Menteler (?)	1
Caprino	1			18. Wansonke	1	17. Obilworm	1
14. de Nicolai						18. Phender	1
villa	2					19. Rabe	1
15. Nyser	1					20. Ryche	1
16. de Petirwiz	1					21. Schellenschmid	1
17. de Podegow	1					22. Schirmer	1
18. de Polonicali						23. Schorz	1
Lawdow	1					24. Seyler (?)	1
19. Rose	1					25. Speteler (?)	1
20. de Rupp-						26. Sporer (?)	1
rechtsdorf	1					27. Stolczil	3
21. de Stregow	1					28. Strovait	1
22. de Strowiz	1					29. Struwe	1
23. de Wammil-						30. Sushefleisch	1
wiz	1					31. Teger	1
24. de War-						32. Trinksaus	1
kausch	2					33. Vetter	1
25. Wazinrode	1					34. Virley	1
26. Wisinburg						35. Wansold	1
(Wysenburg)	2					36. Wendeler	2
27. de Wrati-						37. Wendener	2
slavia	1					38. Wettir	1
28. Ysenberg	1					39. Wilde	1
						40. Wishiiber	1
						41. Wollin	1
						42. Zeilerus (?)	1
						43. Zochert	1
Razem	40	Razem	9	Razem	19	Razem	47

dniono również łacińskie przydomki określające pochodzenie (Bavarus, Bohemus, Polanus), zaliczając je do nazwisk niemieckich czy słowiańskich, chociaż nie jest to poprawne z punktu widzenia językoznawczego. Chodzi mi bowiem w pierwszym rzędzie o strukturę narodowościową miasta, a nie o badania ściśle onomastyczne.

Przechodząc do charakterystyki nazwisk, trzeba na wstępie stwierdzić, że obejmują one znacznie mniejszy procent podatników strzelińskich niż imiona. Na 174 imiona spotykamy tylko 115 nazwisk. Wśród najliczniejszych 47 nazwisk niemieckich 8 posiadało charakter określenia zawodowego i mogło nie być nazwiskami sensu stricto. Bardzo liczne były też nazwiska topograficzne występujące przy 40 osobach. O wiele mniej było osób noszących nazwiska słowiańskie (19) i niejasne (9). Zaliczenie niektórych nazwisk do grupy niejasnych może budzić u czytelnika wątpliwości, ponieważ wyglądają one na pierwszy rzut oka na słowiańskie. W gruncie rzeczy jednak mogą się one wywodzić zarówno z określeń polskich, jak i niemieckich. Raczsam — to może Radzsam lub Ratsam, Sokkil — to może Sokół lub Sockel itd. W tych warunkach należy zachowywać dużą ostrożność i wstrzymywać się od zbyt pochopnych wniosków.

Wnioskowanie na podstawie wyżej wymienionych liczb o odpowiedniej do proporcji nazwisk słowiańskich i niemieckich strukturze narodowościowej miasta byłoby nieuzasadnione. Moim zdaniem, duża ilość nazwisk niemieckich zdaje się świadczyć raczej o wcześniejszym wśród Niemców zwyczaju posługiwania się nazwiskami, który jeszcze wśród ludności polskiej nie przybrał tak szerokich rozmiarów. Ponadto można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że nawet wśród ludzi określonych nazwiskami proporcje narodowościowe przedstawiały się o wiele korzystniej na rzecz Polaków niż stosunek nazwisk słowiańskich do niemieckich.

Kapitałne znaczenie ma tutaj analiza nazwisk topograficznych. Identyfikacja wymienionych jako nazwiska wiejskich nazw miejscowych przedstawia się następująco: 1. Campin — Kępino (pow. strzeliński), 2. Golischaw — Goleszów (pow. ząbkowicki), 3. Gorcz — Górzec (pow. strzeliński), 4. Harta — Borowica (pow. dzierzoniowski), 5. Karsch — Kurczów (pow. strzeliński), 6. Koslaw — Chociwiel (pow. strzeliński), 7. Lawdow — Ludów Śląski (pow. strzeliński), 8. Ludovici villa — Łojowice (pow. strzeliński), 9. Mons Caprinus — jak z tekstu wynika — wzgórze na terenie obecnego miasta Strzelina, 10. Nicolai villa — Mikożów (pow. strzeliński), 11. Petirwiz — Piotrowice (pow. strzeliński), 12. Podegow — polska nazwa trudna do identyfikacji, zapewne zaginiona wieś podstrzelińska, 13. Polonicalis Lawdow — Ludów Polski (pow.

strzeliński), 14. Rose — Różnów (pow. strzeliński), 15. Rupprechtsdorf — Wyszonowice (pow. strzeliński), 16. Stregow — Strzegów (pow. strzeliński), 17. Strowiz — to zapewne Strzoszowice (pow. niemodliński), 18. Wammilwiz — Wąwolnica (pow. strzeliński), 19. Warkausch — Warkocz (pow. strzeliński, 20. Wazinrode — Psenno (pow. świdnicki), 21. Ysenberg — Żeleźnik (pow. strzeliński)³².

W świetle tej identyfikacji okazuje się, że spośród 28 nazwisk topograficznych aż 21 oznacza pochodzenie z okolicznych wsi śląskich, a spośród 39 osób wpisanych tymi nazwiskami aż 31 to przybysze (bądź potomkowie przybyszów) z pobliskich wiosek powiatu strzelińskiego lub sąsiednich powiatów śląskich. Gdy zważy się, że na wsi podstrzelińskiej polskość zachowała się przez długie stulecia i przetrwała w niektórych rejonach nawet do schyłku XVIII w.³³, należy przyjąć, że większość przenoszących się do miasta owych „de Campin”, „de Podogow”, „de Lawdow” to Polacy. Mogli się wprawdzie wśród nich znaleźć również pojedynczy niemieccy osadnicy wiejscy, ale należeli oni zapewne do wyjątków. W większym procencie Niemcami byli zapewne przybysze z miast określani nazwiskami: 1. Aldestat — może Stare Miasto Strzelin, 2. Briger — z Brzegu, 3. Cracaw — z Krakowa, 4. Legeniz — z Legnicy, 5. Nyser — z Nysy, 6. Wisinburg — z Odolanowa, 7. de Wratislavia — z Wrocławia. Dlatego przypuszczam, że można by postawić hipotezę, iż spośród ludzi o nazwiskach topograficznych ok. $\frac{2}{3}$ (tj. 27) było Polakami, a ok. $\frac{1}{3}$ (tj. 13) Niemcami. Zmieniłoby to w sposób korzystny dla Polaków proporcje narodowościowe między obywatelami miasta oznaczonymi nazwiskami. Wtedy liczylibyśmy na 115 osób oznaczonych nazwiskami ok. 60 osób pochodzenia niemieckiego, ok. 46 pochodzenia słowiańskiego i 9 niejasnego. Osoby pochodzenia słowiańskiego były w zasadzie Polakami. Występuje jednak wśród nich także niewątpliwy Czech, określony mianem Bohemus, i tacy mieszcianie, których pochodzenie czeskie jest prawdopodobne, jak Liba czy Neprach. Podobnie jak w zakresie imion, tak i w zakresie nazwisk spis strzeliński dostarcza wiadomości o polskich nazwiskach średniowiecznych mieszczańskich. Występują w nim polskie nazwiska śląskie: Bartusz, Chłownik, Koszkowa, Dubka, Drzemło, Kij, Słoneczko czy Wędzonka. Jest to jeszcze

³² Przy identyfikacji miejscowości walną pomoc wyświadczył mi wymieniający stare nazwy historyczne artykuł P. Klemenza *Die Ortsnamen des Kreises Strehlen* (Strehleiner Heimatbuch, t. II, Strzelin 1926, s. 17—28) oraz S. Rosponda *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, t. I—II, Wrocław—Warszawa 1951.

³³ O tym, że w niektórych wsiach powiatu strzelińskiego jeszcze za jego czasów mówiono powszechnie po polsku, donosił F. A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. I, Brzeg 1783, s. 8.

jeden ślad rozwoju języka polskiego na Dolnym Śląsku i ślad polskości mieszczaństwa dolnośląskiego.

Niezależnie od interesującej nas kwestii narodowościowej zamieszczona wyżej identyfikacja nazwisk typu topograficznego rzuca ciekawe światło na rolę napływu ludności wiejskiej do średniowiecznych miast śląskich. Jak z naszego spisu można sądzić, napływ ten był bardzo duży, skoro ok. 30% oznaczonych nazwiskami mieszczan i przedmieszczan Strzelina wywodziło się z okolicznych wsi. Czy procent taki byłby właściwy dla wszystkich mieszkańców miasta, trudno jest stwierdzić. Można jednak przypuszczać, że wśród całej ludności nie był on chyba mniejszy. Gdybyśmy nawet przyjęli, że wśród osiadłych bez nazwisk nie znajdowało się już wielu imigrantów wiejskich (których pisarz zwykł określać „według pochodzenia”), to z drugiej strony wśród nie ujętej w spisie biedoty (czeladników, służby itp.) odsetek napływowego elementu wiejskiego był zapewne znaczny.

Na zakończenie wywodów poświęconych stosunkom narodowościowym Strzelina pragnąłbym chociaż hipotetycznie ocenić odsetek ludności polskiej w mieście w drugiej połowie XIV w. Jak ustalono wyżej, ilość imion germańskich i słowiańskich wśród osiadłych Strzelinian była w spisie mniej więcej równa. Przewagę nazwisk niemieckich nad słowiańskimi równoważy w znacznym stopniu fakt wielkiej ilości nazwisk topograficznych związanych z okolicznymi wsiami, co pozwala przyjąć i wśród osób oznaczonych nazwiskami stosunek bardziej korzystny dla Polaków. W związku z tym można wysunąć tezę, że spośród 187 obywateli posiadających domy w mieście i 23 osiadłych przedmieszczan ok. 40—50% było Polakami. Szacunek ten nie uwzględnia jednak biedoty, wśród której przewaga polskości wydaje się niewątpliwa. W rezultacie należy przyjąć, że w drugiej połowie XIV w. przynajmniej 50% całej ludności miasta stanowili Polacy. Cennym potwierdzeniem słuszności naszej tezy jest fakt, że spośród dwóch istniejących wówczas kościołów strzelińskich (Św. Gottarda i Św. Michała) jeden (Św. Gottarda) był kościołem przeznaczonym na odprawianie nabożeństw dla Polaków. W 1409 r. znajdował się w mieście nauczający w tej świątyni polski kaznodzieja Marcin³⁴. Po przejściu miasta na luteranizm kościół ten stał się polskim kościołem protestanckim. Według S. J. Ehrhardta polskie nabożeństwa luterzańskie odprawiano w nim aż do 1616 r.³⁵

³⁴ Görlich, op. cit., s. 20—21, podaje wiadomość o jego występowaniu wśród świadków na jednym z dokumentów nadań kościelnych z tego roku. Był to niewątpliwie dokument Rep. 132a, nr 39 b. Archiwum Państwowego we Wrocławiu, który zaginął w czasie ostatniej wojny.

³⁵ S. Ehrhardt, *Presbyteriologie des evangelischen Schlesiens*, t. II, Legnica 1782, s. 244, notuje o kościele Św. Gottarda w Strzelinie: „Sie heist auch die Pol-

Odbływały się one tam może i później, skoro rzetelny niemiecki historyk Strzelina napisze w połowie XIX w.: „jest bardzo prawdopodobne, że kościół był od początku przeznaczony na nabożeństwa polskie, jak to było jeszcze zwyczajem do najnowszych czasów”³⁶. W tradycji lokalnej kościół Św. Gottarda nosił aż do XX w. zawsze nazwę „polnische Kirche”³⁷. Tak więc lokacja Strzelina na prawie niemieckim (1292) nie przyniosła jeszcze w ciągu XIV w. zmajoryzowania żywołu polskiego przez Niemców. Żywoł ten był nadal liczny, wzmacniając się przez dopływ okolicznej ludności wiejskiej. Średniowieczny Strzelin to miasto o dużej liczbie Polaków, którzy wyciskali swe piętno na jego codziennym życiu i charakterze.

Spis podatkowy miasta Strzelina z 1371 r.

Hic incipit se liber exactionum civitatis Strelinensis compositum sub anno 1371 sedentibus consulibus et juratis eo, anno Johannes Virley, Henricus de Laudo, Hermannus Stolzil et Laurentius Advocati^a.

Primo

Henricus Schirmer curia VI mr. cum 8 scot. Thomas de Nicolai villa curia 5 mr. cum 8 scot. Henselinus de Wratislavia curia 4 mr. Nicolaus Raczsam curia 3 cum 8 scot. Johannes de Polonicali Lawdow curia 4 mr. cum 8 scot. Albertus de Lawdow curia 8 mr. Hanco Wernheri curia 6 mr. cum 8 scot. Jacobus cecus curia 3^{1/2}. Bavarus curia 3 mr. et 2 scot. Hermannus Stolcil curia 2 mr. et 2 scot. Hanco scriptor brevis curia 5 mr. et 8 scot. Laurentius Advocati curia 6 mr. et 8 scot. Clemens sartor curia 2 mr. Heymannus scultetus curia 8 mr. Johannes sartor curia 1/2 mr. Relicta Buchweldinne curia 2 mr. 6 scot. Henselinus^b curia 3^{1/2} mr. Henselinus Zochert curia 2 mr. 8 scot. Johannes Wendeler curia 1 mr. Johannes de Gorcz curia 1 mr. Johannes institor curia 1 mr. Tilo curia 1 mr. Hempelinus curia 1 mr. Tizko curia 2^{1/2} mr. Hermannus faber curia 2 mr. Pezko in angulo curia 1 mr. Nicolaus faber curia 1 mr. Nizco Megirleyn curia 1/2 mr. Mizco curia 1^{1/2} mr. c. Henricus curia 1 mr. ...^d curia 1 mr. Petrus Bruer curia

nische Kirche, in welcher bis an den Tod des Diak. Zach. Bieners polnischer Gottes-Dienst gehalten wurde”, Zachariasz Biener zmarł w r. 1616. Zob. tamże, s. 259.

³⁶ Görlich, *op. cit.*, s. 21.

³⁷ Pod tą nazwą wymienia go jeszcze na początku XX w. Neuling, *op. cit.*, s. 312.

^a Na marginesie dopisano: § 195.

^b Po Henselinus zostawiono miejsce na wpisanie nazwiska, którego sporządzający kopię nie mógł zapewne odczytać.

^c Pięć nazwisk od Hermannus faber do Mizco omyłkowo w kopii wypisano dwukrotnie, raz na fol. 33v i drugi raz na fol. 34r.

^d Miejsce na imię podatnika zostało wykropkowane. Kopista widocznie nie mógł go odczytać.

1 mr. 2 scot. Czobeczicz curia 1 mr. 2 scot. ...^e curia 1 mr. Speteler curia 1 mr. Nizco Oblilworm curia 3 mr. Relicta rasoris curia 1 mr. Hempelinus Rasko curia 1 mr. Nicolaus braxator curia 1 mr. Hanco curia 1 mr. Abraham Judeus curia. 4 mr., Laurencius oleator curia 3½ mr. Nicolaus Strovait curia 4½ mr. Heydanus Wysenburg curia 4 mr. et 8 scot. Pezco Wendeler curia 8 mr. Johannes Neprach curia 8 mr. et 4 scot. Henselinus Virley curia 6 mr. et 8 scot. Danhusen curia 6 mr. Danbuer curia 7 mr. 8 scot. Johannes de Harta curia 7 mr. et 8 scot. Cunlinus de Harta curia 7 mr. 8 scot. Hanco de Campin 7 mr. 4 scot. Pezco Wisinburg curia 7 mr. Hanco Seyler curia 4 mr. Vincencius sartor curia 4 mr. Nicol Stolzil curia 4 mr. 9 scot. Liba Nickel curia 2 mr. 9 scot. Heinco de Lawdow curia 2 mr. Nizco Hewerer curia 5 fertones. Petrus Strowiz curia 7 fert. Johann Sardus curia 1 mr. Nicolaus braxtor curia 1 mr. Hanco curia 1 mr. Abraham Judeus curia. Nicol de Golischaw curia. Relicta Tilmanninne de Gregorii villa curia. Hanco gener Trinksaus curia. Soloniczco curia. Area judeorum^f. Heynco gener Dobereschaw curia. Jone Crokaw curia. Sydelius sartor curia. Peze Borgerinne curia. Jekelo parvus curia. Pecho curia. Clymko curia. Nicolaus gener Kleyberinne curia. Uxor lanificis curia. Relicta Czitriczinne curia. Michael de Rupprechtsdorf curia. Bohemus gener Plachtyinne curia. Plachta curia. Relicta Laurencij curia. Michael Cordewayn curia. Relicta piscatoris curia. Nycolaus gener Czynkinne curia. Paulus anceps curia. Johannes filius Laurencij curia. Coschkynne curia. Hanco Palen curia: Mizco, gener Magdalene curia. Martius curia. Petrus de Petirwiz curia. Bartko curia. Jacobus Reysnik curia. Cunradus Crepostowicz curia. Woytko curia. Nicolaus de Koslaw curia. Paulus curia. Woytko salsator curia. Bartko sutor curia. Mizko de Warkausch curia. Paulus de Warkausch curia. Mazco Wazinrode curia. Petrus sartor de Ludovici villa curia. Mattheus Cracaw curia. Relicta Coppherine curia. Mizci curia. Scultetus de Nicolai villa curia. Johannes de Wammilwiz curia. Heinze de Lawdow curia. Johannes de Karsch curia. Leo sutor curia. Relicta Stobeneri curia. Cunze Neprach curia. Hensil pellifex curia. Nyser curia. Stephan Wansonke curia. Paulus murator curia. Apezco sutor curia. Nicolaus Wansold curia. Peter Legeniz curia. Parzfal carus^g curia. Paulus Polanus curia. Michael faber curia. Heinricus Zeilerus^h. Nicolaus Wettir. Chlonik pileator curia. Mazco vigilator curia. Stephanus curia. Hensil pellifex curia. Johannes Sporer curia. Cunlinus doleator curia. Myzko de Koschlaw sutor curia. Nicol Vetter sutor curia. Matthias Kindeler curia. Petrus cutellifaber curia. Stephan Menteler curia. Henricus Ryche curia. Nycol Struwe curia. Johannes cingulator curia. Nycolaus Rosbolda curia. Nicolaus Gluer curia. Nicolaus Neshil curia. Henricus lapicida curia. Nycolaus lapicida curia. Johannes scholaris curia. Petrus lapicida curia. Theodoricus carpentarius curia. Jacobus figulus curia. Jacobus Sokkil. Michael renovator.

^e Miejsce na imię podatnika wykropkowano. Kopista nie mógł go odczytać.

^f Słowa Area judeorum umieszczono w tekście równorzędnie z pozycjami dotyczącymi poszczególnych podatników. Być może, że w oryginale zostawiono wolne miejsce do wypełnienia nazwiskami jej mieszkańców, bądź też stanowiły one nagłówkę dla szeregu nazwisk po nich występujących. W przedrukowywanej kopii brak jest w dalszym ciągu wzmianki o jakiegokolwiek ulicy. Wydaje się wręcz nieprawdopodobne, by Area judeorum była zamieszkiwana przez wszystkich niżej wymienionych mieszczan.

^g Termin carus wydaje się tu dziwny. Może był to przydomek oznaczający drogiego kupca.

^h Po Henricus Zeilerus dopisano curia, lecz następnie słowo to skreślono. Widocznie Henryka tego wpisano do oryginalnej listy podatkowej bez dodania słowa curia.

Petrus Wilde curia. Petrus de Lawdaw curia. Johannes lucifer curia. Henricus advocatus curia. Nicolaus rasor curia. Hannus Bartusch curia. Nycolaus gladiator curia. Petrus Ceykfusⁱ curia. Hensil Woliin linifex curia. Matthias textor curia. Cunlinus de Harta curia. Pachno curia. Bartko curia. Jacobus servitor civium curia. Symon curia. Johannes linifex curia. Michael de Warkausch curia. Nicolaus textor et vector curia. Relicta Glambock curia. Hubener curia. Michael pistoris curia. Petrus Ysenberg curia. Johannes lapicida curia. Claws in foro equorum. Nycolaus Ledirschneyder curia. Johannes Kuschlaw curia. Henricus Wendeler curia. Sushefleisch curia. Clemens sartor curia. Claws doleator curia. Relicta Petri de Tyncz curia. Nycolaus de Karsch curia. Jone Dubka curia. Johannes Dremlo curia. Peczczo Stolczil curia. Nycol Wendener.

Nota de armis civitatis^j

Primo 5 mitra calipsea. Item 12 pileos ferreos. Item 25 brostbleych. Item 6 paria de chirothecis ferreis. Item 2 panciria, tercium pancirium constat 16 gr. Item de lanciis octo bonis. Item 5 pixidis. Item in una tonnula de pulveribus. Item 2 magna cantra et duo parva.

Nota census civitatis Strelinensis, qui annuatim cedit civitati^k

Primo balneator quicumque fuerit in civitate Strelinensi tenetur dare singulis annis 4 mr. Item carnifices Strelinenses tenentur dare singulis annis pro farcimoniis medio Jejunii 3 mr. Item rasor pannorum singulis 4 temporibus $\frac{1}{2}$ fert. Item salsatores, qui in civitati Strelinensi sunt, tenentur dare 2 sexagenas. Item de qualibet fovea lapicidarum prope civitatem 9 scot. festo Martini. Item quilibet lapicida de fovea sua tenetur dare civitati centum plaustra lapidum, cuilibet civi in civitate pro 1 fert. Item quatuor ferratores in civitate singulis exacionibus tenentur dare 1 fert. Item 8 camere penesticorum de camera sua singulis exacionibus 4 gr. Item de Monte Caprino singulis annis in festo Martini 15 scot. Item de institoribus X talenta piperis. Item figuli in Toppirsdorf singulis annis tenentur dare 9 gr festo s. Johannis Baptistae.

Nota census ortorum^l

Kyge $2\frac{1}{2}$ gr. Sidonke 6 gr. Nicze Teger 10 gr. Wishilber 6 gr. Woytke Schorz 13 gr. Nikel Aldestat 3 gr. Nikel Kestener 20 gr. Mazke junior 4 gr. Nikel Eyser 13 gr. Heinrich Schellenschmid $7\frac{1}{2}$ gr. Mazke Kydny 5 gr. Michil sartoris $16\frac{1}{2}$ gr. Crawsa 3 gr. Frenzil Briger 3 gr. Stephanus lapicide 9 gr. Johannes Kenzke 7 gr. Jakusch 11 gr. Rezke de Monte Caprino 9 gr. Stanke faber 12 gr. Roguze 7 gr. Steppan Podegow $6\frac{1}{2}$ gr. Peter Phender 7 gr.^m Paduch 6 gr. Johannes pannicida $2\frac{1}{2}$ gr.

ⁱ W tekście kopii Trynksus podkreślono i napisano na marginesie Ceykfus. Świadczy o trudnościach w odczytaniu. Nasuwa się przypuszczenie, czy nazwisko to nie brzmiało podobnie jak nazwisko wymienionego wyżej Hanco gener Trinksaus.

^j Na marginesie dopisano: § 196.

^k Na marginesie dopisano: § 197.

^l Na marginesie dopisano: § 198.

^m Ostatnie trzy pozycje od Peter Phender do Johannes pannicida dopisał kopista na marginesie. Uczynił to zapewne ze względu na brak miejsca, chcąc skończyć spis na fol. 35r swego tekstu, ponieważ na fol. 35v rozpoczął już nowy odcinek swych wypisów Nota census panni legatum pauperibus z 1383 r.

DIE GESELLSCHAFTLICHEN UND NATIONALEN VERHÄLTNISS VON STRZELIN IN DER 2. HÄLFTE DES 14. JAHRHUNDERTS

Der Aufsatz befasst sich mit den gesellschaftlichen und nationalen Verhältnissen von Strzelin in Anlehnung an ein unbekanntes Steuerverzeichnis aus dem Jahre 1371, das in einer Kopie aus dem 18. Jahrhundert im Archiv der Stadt und der Woiwodschaft von Wroclaw in den Exzerpten aus dem städtischen Protokollbuch aus den Jahren 1371—1442 (Sign. Rep. 135.D.384b) erhalten blieb. Der Verfasser behauptet, dass diese Auszüge aus demselben, heute verlorenen, Stadtbuch verfertigt wurden, aus dem auch das sogenannte Strehlemer Fragment, das C. Grünhagen veröffentlicht hat, stammt. Anhand der erwähnten Steuerliste setzt der Verfasser die Zahl der Einwohner von Strzelin im Jahre 1371 auf etwa 1675 Personen fest. Weiter versucht er, eine Analyse der Berufsstruktur der Bevölkerung durchzuführen, indem er die bescheidenen Angaben aus dem Verzeichnis durch andere Quellen ergänzt. Im Endergebnis kommt er zu dem Schluss, dass die Zahl der in den einzelnen Berufsgruppen Beschäftigten, ohne Gesellen und Gesinde, folgendermassen aussah: Produktion von Rohstoffen 27 (13,4%), Metallhandwerke 11 (5,4%), Beleuchtung 2 (1%), Textilhandwerk 7 (3,5%), Lederhandwerke 34 (16,9%), Verarbeitung von Holz und Ton 4 (2%), Lebensmittelhandwerke 68 (33,9%), Produktion von Kleidung und Hygiene 9 (4,5%), Bauhandwerke 2 (1%), Handel-, Verkehr- und Hotelbetriebe 32 (15,9%), Verschiedenes 5 (2,5%). Diese Berufsstruktur war charakteristisch für eine Stadt, die den Bedarf eines kleinen Lokalmarktes befriedigt. Der weitere Teil des Aufsatzes wurde der Analyse der nationalen Verhältnisse gewidmet, die anhand der im Verzeichnis auftretenden Vornamen und Zunamen der Stadtbewohner untersucht wird. Unter den Vornamen unterschied der Verfasser: 91 allgemein-christliche, 33 slawische, 32 deutsche, 17 gemischte und unsichere, 1 jüdischen und unter den Zunamen 40 topographische, 9 ungeklärte, 19 slawische, 47 deutsche. Wenn man die Tatsache berücksichtigt, dass der Brauch des Führens von Zunamen bei den Deutschen verbreiteter war als bei den Polen und dass die topographischen Namen in grosser Mehrzahl die Ankömmlinge aus den umliegenden schlesischen Dörfern betrafen, so ist der Verfasser der Ansicht, dass unter den Bürgern von Strzelin im Jahre 1371 etwa 40—50% Polen waren und unter allen Einwohnern war der Prozentsatz der Polen etwas grösser. Dem Aufsatz wurde der Text des Steuerverzeichnisses aus dem Jahre 1371 angefügt.

JÓZEF GIEROWSKI

ZABIEGI O PODNIESIENIE POZIOMU SUKIENICTWA W KRAJACH KORONY CZESKIEJ W POCZĄTKACH XVIII WIEKU

Nowa, merkantylna polityka gospodarcza, którą po niemałych oporach zaczął rząd wiedeński realizować na przełomie XVII i XVIII w.¹, stawiała sobie za jedno z zasadniczych zadań rozwój produkcji włókienniczej w krajach Korony Czeskiej w oparciu o ich bogate zasoby surowcowe. Od razu jednak natknęła się na niemałe trudności: oczywiście nie w dziedzinie płóciennictwa, które tak na Śląsku, jak i w Czechach przeżywało lata rozkwitu, ale w sukiennictwie, wciąż jeszcze wegetującym na dość niskim poziomie po ciosach zadanych mu przez wojnę trzydziestoletnią i nietolerancję religijną. W niektórych rejonach, jak np. na Podgórzu Sudeckim, darmo byłoby szukać śladów dawnej świetności sukiennictwa; w innych ośrodkach, jak w Jihławie na Morawach², odradzało się ono powoli lub nawet rozrastało niespodziewanie, jak w Zielonej Górze, Twardogórze czy Złotoryi. Wszędzie jednak słabą stroną produkcji sukienniczej była jej jakość: wyrabiano sukna prostsze, przeznaczone dla mniej wybrednego odbiorcy. Sukno czeskie, morawskie czy śląskie, jakkolwiek stale jeszcze eksportowane (prawda, że głównie na wschód, do Polski, Węgier czy na Ukrainę), utraciło swą dawną dobrą markę. Na potrzeby miejscowe trzeba było importować znaczne ilości lepszego sukna, holenderskiego, które cieszyło się największym popytem, akwizgrańskiego, czy nawet całkiem bliskiego zgorzeleckiego. Sukno to nieraz produkowane było z wełny śląskiej, wysoko cenionej za granicą.

Stan taki był najbardziej sprzeczny z podstawami polityki merkantylnej. Prędko więc podjęte zostały kroki, które miały ograniczyć dalszy napływ obcego sukna i wywożenie wełny oraz umożliwić pod-

¹ Szerzej o merkantylizmie w Austrii zob. *Historia Śląska* IH PAN, t. I, cz. 3, Wrocław 1963, s. 183 n.

² F. Mainuš, *Vlnářství a bavlnářství na Moravě a ve Slezsku v XVIII. století*, Praha 1960, s. 61 n.

niesienie poziomu własnej produkcji. Skierowane one były zarówno do miejscowych odbiorców, jak i producentów. Pozornie najbardziej skuteczne zdawały się być rozmaite zarządzenia prohibicyjne, obejmujące częściowy lub całkowity zakaz importu obcych sukien oraz różnicujące uprawnienia poszczególnych stanów do używania odpowiednich gatunków sukna: tylko nieliczna, uprzywilejowana warstwa miała prawo nosić lepsze sukna. Od 1702 r. ukazał się cały szereg takich patentów³. Uzupełnieniem ich były coraz to wyższe cła wwozowe na obce sukna. Trudno byłoby całkowicie negować znaczenie tych poczynań; nie miały one obojętnie, jeśli wywoływały nawet gdzieś rozruchy niezadowolonych kupców sukienników⁴. Niemniej nie można się łudzić, by były one przestrzegane z całą stanowczością. Pełna ich realizacja zależała od stanu miejscowego sukiennictwa; toteż reprezentują one raczej tendencje merkantylistycznych polityków niż faktycznie istniejącą sytuację.

Równie ograniczone skutki pociągnęły za sobą zarządzenia regulacyjno-kontrolne, odnoszące się do samych producentów. Typowym ich przykładem może być regulamin sukienniczy, wydany w 1718 r. dla Śląska. Zawierał on dokładne przepisy dotyczące ustalania jakości sukna i kontrolowania solidności wykonania. Jakkolwiek nie pociąga on za sobą poważniejszych zmian w zakresie techniki produkcji, stawiane przez niego wymogi nie mogły być wszędzie przyjęte bez zastrzeżeń. Na Górnym Śląsku jeszcze w 1733 r. nie realizowano jego zasad, a gdy usiłowano je wtedy wprowadzić w życie, spowodowało to emigrację sukienników do Rzpltej, gdzie bez przeszkód mogli wyrabiać swe sukna stosownie do życzeń odbiorców. W latach 1721—1724 w śląskim Kolegium Handlowym przygotowano projekty nowego, ulepszanego regulaminu, nie zostały one jednak zatwierdzone, być może dlatego, by nie zwiększać zamętu i niezadowolonia⁵. Słabą stroną regulaminu było również połączenie go z nowymi ciężarami fiskalnymi, co w niemałym stopniu poruszyło przeciwko niemu sukienników. Podobne kroki spotyka się i na Morawach, gdzie np. w latach 1722—1724 działała w Jihlawie specjalna komisja, która miała obmyśleć kroki dla poprawy sytuacji sukiennictwa. Przygotowała ona regulamin, który m. in. zasadzał się na

³ Kuliřová, R. Sander, *Patenty, Katalog sbírky patentů Státního ústředního archivu v Praze*, Praha 1956, s. 72, 85; A. Klíma, *Manufakturní období v Čechách*, Praha 1955, s. 209—211.

⁴ W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 430.

⁵ F. Schroetter, *Die schlesische Wollenindustrie im 18. Jhd.* (Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte, N.F., t. X, Leipzig 1898, s. 156—159).

założeniu monopolistycznego towarzystwa sukienniczego, które miałyby ułatwić organizację produkcji i zbyt. Towarzystwo nie wytrzymało jednak próby życia i trzeba było zrezygnować z tego pomysłu⁶.

Dalszym wreszcie przejawem działalności merkantylistów w kierunku wzmocnienia sukiennictwa w krajach Korony Czeskiej było stosowanie polityki protekcyjnej w stosunku do pewnych form produkcyjnych czy po prostu ulepszeń technicznych. Chodziło tutaj przede wszystkim o wprowadzenie holenderskich metod produkowania sukna — czy to przez popieranie odpowiednich manufaktur, czy też pozyskanie rzemieślników cechowych. Łatwiejsza wydawała się droga poprzez manufaktury, niezależne od skostniałych przepisów cechowych, chętnie wprowadzające nowe narzędzia produkcji i doskonalsze metody przygotowywania sukna, bo ułatwiało im to konkurencję z rzemiosłem. Od początku XVIII w. władze państwowe starały się stworzyć im możliwie najdogodniejsze warunki rozwoju, czy to przy pomocy ogólnych patentów zachęcających do zakładania przedsiębiorstw manufakturowych (jak np. wydany w 1717 r. dla Śląska), czy też przez indywidualne przywileje udzielane przy organizowaniu manufaktur, ułatwiające rozbudowę zakładu dzięki wyjęciu spod różnych ciężarów państwowych i zapewniające jak najlepszy zbyt jego produktom. Stosunkowo rzadko natomiast pomagały władze ogólnopaństwowe czy miejscowe przy pomocy kapitału pieniężnego, o który niełatwo było w wyczerpanej finansowo długoletnimi wojnami monarchii habsburskiej. Niemniej zachęta i pomoc ze strony władz skłoniły cały szereg przedsiębiorców, tak mieszczańskich, jak i szlacheckich, do dość ryzykownych w tym czasie prób zakładania manufaktur. Wskutek braku odpowiedniego doświadczenia niewiele z tych przedsiębiorstw przetrwało dłużej, jednakże ilość działających manufaktur ulegała stałemu zwiększeniu, rosła także ich rola w zakresie ogólnej produkcji.

Na omawianych terenach po wojnie trzydziestoletniej najwcześniej bodaj powstały manufaktury sukiennicze na Morawach. Założył je z początkiem lat sześćdziesiątych w Iwanczicach i Tisznowie tamtejszy prekursor polityki merkantylnej, F. Sz. Maliwsky. Produkowały one wysokogatunkowe sukna. Nie było to jednak przedsięwzięcie długotrwałe i skończyło się z rychłą śmiercią założyciela⁷. Późniejszy rozwój manufaktur sukienniczych na Morawach był jednak do połowy XVIII w. bardzo skromny. Jedynie w pierwszych latach tego wieku D. A. Kaunitz założył w Slawkowie manufakturę tego typu; miała ona jednak trud-

⁶ Mainuš, op. cit., s. 67 n.

⁷ Tamże, s. 84.

ności ze zbytem i nie przetrwała długo⁸. Znacznie lepiej przedstawiał się stan manufaktur sukienniczych w początkach XVIII w. w Czechach i na Śląsku.

W Czechach w 1688 r. w dobrach karmelitanek w Libiedicach podjął produkcję sukna na wzór holenderski przybysz z Niderlandów hiszpańskich, Lambert de Bois. Zapoznawał on ze swymi sposobami produkcji także okolicznych mieszkańców, a od 1704 r. wyrabiał sukna na zamku arcybiskupa praskiego w Tynie nad Wełtawą. W początkach XVIII w. po założeniu manufaktury pończoszniczej przez opata klasztoru w Osieku powstała tamże manufakturowa produkcja sukiennicza, która rozwinęła się szczególnie po 1708 r., gdy ściągnięto do Osieka specjalistę z Saksonii⁹. W 1710 r. założył manufakturę sukienniczą w Planicy sukiennik Jan B. Fremmerich. W 1717 r. tenże przedsiębiorca wraz z praskim bankierem J. Hübschem stworzył manufakturę sukienniczą w Czeskiej Lipie. Tutaj napotkał stanowczy opór miejscowego cechu sukienniczego, który zarzekał się, że od dwustu lat wyrabiano w tym mieście proste, grube sukno, i nie chciał słyszeć o podjęciu wyrobu lepszych tkanin. Manufaktura musiała jednak pracować opierając się na cechowych przedzalnikach; z trudem udało się dopiero specjalnie wysłanej komisji uzyskać zgodę 22 młodszych majstrów na wyrabianie sukna na wzór holenderski pod warunkiem zapewnienia im specjalnej opieki władz państwowych¹⁰. Z powodu trudności finansowych przedsiębiorstwa Fremmericha nie przetrwały długo. Natomiast trwałą żywot miała założona przez Jana Józefa Waldsteina, późniejszego prezesa czeskiego Kolegium Handlowego, manufaktura sukiennicza w Hornym Litwinowie (1715 r.), do której ściągano specjalistów z Holandii i Anglii. Wyjątkowo pomyślny rozwój tej manufaktury jest dobrze znany w literaturze historycznej¹¹. W latach dwudziestych XVIII w. Joanna Galla-sowa założyła manufakturę w Hradku, która miała produkować sukna na wzór angielski i holenderski; nie wydaje się jednak, by funkcjonowała ona długo. W tychże latach działały na terenie Czech manufaktury sukiennicze w Rzezolanach, Tachowie, Bezdrūzycach, Kinszperku i w Nowej Kdyni¹².

Nie mniej manufaktur sukienniczych powstało w tymże czasie i na Śląsku — niestety działalność ich jest znacznie słabiej znana. Swego rodzaju manufakturą przedzenia wełny stał się wrocławski dom pracy

⁸ Klíma, *op. cit.*, s. 216.

⁹ Tamże, s. 214.

¹⁰ Tamże, s. 219.

¹¹ Szeroko o tym Klíma, *op. cit.*, s. 221—240; u niego także 20 ilustracji, przedstawiających pracę w tej manufakturze w 1728 r.

¹² Tamże, s. 244—248.

przymusowej, założony w 1668 r.¹³ W 1689 r. mieli założyć manufakturę sukienniczą majstrowie tego cechu w Brzegu¹⁴. Na większą skalę rozwinęły się przedsiębiorstwa tego typu dopiero od drugiego dziesiątka XVIII w., zwłaszcza po założeniu śląskiego Kolegium Handlowego. Najpóźniej w 1713 r.¹⁵ założył w swej wsi Dłużycach cały zespół manufaktur Baltazar Ernest von Uechtritz. Produkowano tam sukno, pończochy i tkaniny jedwabne. Koszt założenia tego przedsiębiorstwa miał wynosić około 50 000 tal. Było to jednak za mało i po paru latach Uechtritz stanął przed koniecznością wyłożenia jeszcze kwoty 30 000 tal. Nie będąc w stanie jej uzyskać, starał się zainteresować swymi manufakturami Kompanię Orientalną, cesarza, miejscową kamerę, obiecując w zamian udział w wysokich zyskach i podkreślając, że wzorując się na manufakturach w Dreźnie i Zgorzelcu przedsiębiorstwo jego przyczyni się do podniesienia poziomu całego sukiennictwa śląskiego¹⁶. Dla zorientowania się w potrzebach Uechtritza powołano w 1718 r. komisję, która dokonała szczegółowej lustracji manufaktur¹⁷.

Według zachowanego opisu, manufaktury znajdowały się w kilku stojących opodal siebie budynkach. Pończoszarnia mieściła się w największym, murowanym domu, obejmującym 11 pokoiów (częściowo zamieszkałych przez domowników Uechtritza), 1 kontuaru i 2 sklepów. Było tutaj 12 żelaznych i 13 drewnianych warsztatów dziewiarskich w dobrym stanie, na których odbywała się produkcja pończoch jedwabnych i wełnianych. Były tam także 2 prasy. Produkcja sukiennicza mogła odbywać się w 8 małych domkach, w których umieszczono 40 warsztatów zdolnych do wyrabiania zarówno sukna krajowego, jak i angielskiego czy holenderskiego (jak zapowiadała nazwa manufaktury). Było w tych domkach wiele innych warsztatów i narzędzi pomocniczych — wszystko w tym czasie opuszczone i zaniedbane; domki były nie zamieszkałe. Wiadomo jednak, że poprzednio sukno było produkowane w Dłużycach, m. in. na potrzeby wojska, a jakoś jego porównywano z suk-

¹³ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, *op. cit.*, s. 441.

¹⁴ Archiwum Państw. Miasta Wrocławia i Woj. Wrocławskiego, Rep. 22, Stadt Brieg VIII 11a.

¹⁵ Zabiegał o to jeszcze w 1700 r., jednak edykt cesarski uzyskał dopiero 17 XI 1713 r. Hofkammerarchiv w wiedeńskim Finanzarchiv, Verschiedene Vorschläge, rkps 244, k. 538—548 oraz 554—556.

¹⁶ *Gründliche Remonstratation oder Vorstellung an die Hochlöbl. Kayserl. Hohe Dicasterien, betreffend sowohl das bereits angerichtete Manufaktur Werck als die neu anzurichtende Engell und Holländische Tuchfabrique zu Grosseendorff--gelegen.* tamże, k. 493 n.

¹⁷ *Specification deren zu Grosseendorff befundenden Fabriquen und Maschinen,* 15 IX 1718, tamże, k. 499—500.

nem jihlawnym, a więc nie najlepszego gatunku¹⁸. Z dalszych urządzeń wymieniono: farbiarnię, w której znajdował się wielki kocioł miedziany do farbowania sukna i płótna, dwa mniejsze do farbowania jedwabiu oraz cynowy do barwienia na czerwono; postrzygalnię sukna z prasami i ramami oraz na potrzeby płóciennictwa wielki magiel i budynek blecharski. Dla zabezpieczenia sobie surowca zasadzono na wsi na polach i w ogrodzie około 6000 drzew morwowych. Znajdowały się one pod opieką włoskiego ogrodnika, który specjalnie troszczył się o zabezpieczenie ich przed mrozami. Drzewa te systematycznie dosadzano co roku. Wreszcie zamówiona była specjalna maszyna przedzalnicza, zdolna zastąpić pracę 10 ludzi. Maszyny tej jeszcze nie było na miejscu, ale plany jej przedstawił komisji faktor Jerzy Fryderyk Knader, który pomagał Uechtritzowi w prowadzeniu przedsiębiorstwa.

O ile wiadomo, nie znalazły się pieniądze potrzebne Uechtritzowi, który zbankrutował, a majątek jego przeszedł w ręce wierzycieli¹⁹. Niemniej przedsięwzięcie to zapoczątkowało szereg podobnych w tej części Śląska. Zachowały się dane, wskazujące na istnienie manufaktur sukienniczych w Chobieniu i Czerninie w 1724 r.²⁰ W 1729 r. funkcjonowała niewielka manufaktura sukiennicza w samym Wołowie, prowadzona przez tamtejszego burmistrza Wacława Ignacego Richtera; opierała się ona w pewnym stopniu na kapitale uzyskanym od stanów księstwa wołowskiego. W tymże czasie działała manufaktura sukiennicza w Szklarach, dysponująca 16 warsztatami, której właściciel Jerzy Zygmunt von Nostitz miał ponadto manufakturę jedwabniczą w Dębcu. Wiadomo również o istnieniu wtedy manufaktury sukienniczej w Pieszycach, produkującej dobre sukno; nie miała ona jednak własnej postrzygalni i farbiarni²¹. Stosunkowo dobrze znana jest manufaktura angielskiego i holenderskiego sukna w Brzegu. Zaczął ją tworzyć w 1724 r. tamtejszy magistrat przy poparciu władz cesarskich dla poprawy położenia zubożających sukienników. W 1729 r. ściągnięto już specjalistów i zaopatrzone w narzędzia, dysponowano także dobrą farbiarnią i postrzygalnią. Sama produkcja sukna odbywała się jeszcze — jak się wydaje — w rozproszeniu, ponieważ budynek „fabryki” znajdował się dopiero w budowie.

¹⁸ Ocena wartości sukna, tamże, k. 570—571, zob. też edykty z 19 X 1716 i 22 II 1717, tamże, k. 570, 565—567.

¹⁹ Z. A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung v. Schlesien*, t. VII, Brzeg 1787, s. 313. Jeszcze jednak 2 X 1720 obiecało swe poparcie dla manufaktury w Dłużycach śląskie Kolegium Handlowe. Sprawozdanie w tej sprawie w wyjątkach z protokołów Kolegium Handlowego w Archiwum Min. Spraw Wewn. (dalej skrót: UAMV) w Pradze, ČDK IV, Slezska komora, kr. 237, sv. 10.

²⁰ Sprawozdanie o stanie tamtejszych „Tuchfabriquen” z 16 XI 1724, tamże, sv. 11.

²¹ Zob. załącznik.

Brakowało też folusza przystosowanego do produkcji sukna wysokiej jakości. Podobną manufakturę, założoną i kierowaną przez specjalnie do tego celu powstałe towarzystwo, spotyka się w tym czasie w Kłodzku²². Obie te manufaktury wraz z czeską w Hornym Litwinowie uzyskały później przywilej na sprzedaż swych wyrobów w Wiedniu²³.

W sumie można przyjąć, że w latach 1650—1730 założono w krajach Korony Czeskiej co najmniej 25 manufaktur sukienniczych, z których prawie 20 funkcjonowało w latach dwudziestych XVIII w. Pod tym względem Czechy i Śląsk nie wyglądały najgorzej, nawet w porównaniu z tak uprzemysłowionym krajem, jakim była Saksonia²⁴. Jeżeli niektóre z wymienionych manufaktur miały bardzo efemeryczny żywot, to przecież sama ich ilość musiała zaważyć na poziomie sukiennictwa. Jak się można było bowiem przekonać, wiele z manufaktur starało się nastawić na produkcję lepszego sukna. Niemniej na rynku stałe dominowała produkcja cechowa. Toteż nie rezygnowano z dalszych prób podniesienia jej poziomu przez udoskonalenie techniki.

Zmiany w sposobie produkcji, wyrabianie sukna dorównującego gatunkowo holenderskiemu, związane były przede wszystkim ze znacznie staranniejszym oczyszczaniem i gręplowaniem wełny. Używano w tym celu specjalnych zgrzebeł. Były to tzw. sztraychy kolanne ciężkie. Czesano na nich wełnę (z zasady lepszego gatunku) do przedzenia na wielkich kołowrotkach²⁵. Uzyskane dzięki temu sukno lepszej jakości musiało być specjalnie starannie folowane i postrzygane. Wszystko to wymagało wprowadzenia nowych bądź ulepszonych narzędzi, przedłużało także czas pracy. Stąd zrozumiałym był opór majstrów cechowych, którzy bali się narażać na znaczne koszty i wysiłek, nie mając zapewnionych możliwości zbytu lepszego, a więc i droższego sukna, czy też zagwarantowanej pomocy ze strony państwa²⁶. Istniały zresztą trudności związane z otrzymaniem nowych narzędzi, z uzyskiwaniem lepszej wełny (nieraz trzeba było w tym celu dodawać do wełny śląskiej importowaną wełnę hiszpańską), z zapewnieniem należytej pracy foluszników i postrzygalników. Wydaje się przy tym, sądząc przynajmniej na podstawie

²² Tamże oraz Schroetter, *op. cit.*, s. 161; zob. też propozycję magistratu Brzegu w tej sprawie z 1724 r. w wyjątkach z protokołów Kolegium Handlowego, jw.

²³ Przywilej Karola VI z 28 IV 1736, Archiv zemsky v Praze, Sbirka přepisov, Kłodzko.

²⁴ Por. R. Forberger, *Die Manufakturen in Sachsen*, Berlin 1958, s. 154 n.

²⁵ I. Turnau, *Zmiany w polskiej produkcji włókienniczej XVIII wieku*, Wrocław 1962, s. 173.

²⁶ Zebrał te zastrzeżenia w swym memoriale z 1730 r. wrocławski inspektor sukienniczy Gotfryd Alde. Schroetter, *op. cit.*, s. 236—243.

cen istniejących w sąsiedniej Rzpłtej²⁷, że lata dwudzieste, o których właśnie mowa, przyniosły pewien spadek cen na sukno, co chyba nie wpłynęło najlepiej na rozwój inicjatywy sukienników. Chociaż więc znajdowali się majstrowie skłonni do podejmowania ryzyka i zmiany tradycyjnych metod produkcyjnych — co zresztą powszechnie się dokonywało w tym czasie między Renem a Odrą — napotykali oni przeszkody, które im samym trudno było zwalczyć.

W tej sytuacji protekcyjna polityka państwa mogła odegrać poważną rolę i temu zapewne należy przypisać podjęcie pod koniec lat dwudziestych szerokiej akcji, której celem było wprowadzenie w cechach nowych metod produkcji sukna. W 1728 r. powołano do życia w Czechach specjalny cech (łączy — jak się zdaje — rzemieślników z różnych ośrodków), który miał zajmować się produkcją lepszego sukna na sposób holenderski. Podobny cech myślno stworzyć i na Śląsku²⁸. Dla pozyskania sobie choćby części majstrów cechowych wysłano tam dwukrotnie w latach 1728 i 1729 radcę handlowego i kupca z Wiednia, Stefana Józefa Häydera. Miał on także zorientować się w stanie sukiennictwa w północnych Czechach, na Morawach i na Śląsku oraz zachęcić sukienników do podejmowania produkcji lepszego sukna przez obstalowywanie go w poszczególnych ośrodkach i obiecywanie pomocy władz. Pierwsza jego podróż nie jest bliżej znana, dokładna relacja z drugiej, przedstawiona władzom cesarskim 19 XI 1729 r., zachowała się w Czeskiej Dworskiej Kancelarii w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze²⁹. Droga ta prowadziła najpierw przez północne Morawy, Nowy Jiczin i Fulnek na Śląsk, gdzie radca badał kolejno stan w Opawie, Karniowie, Brzegu, Wrocławiu, w księstwie wołowskim, w Lubiniu, Szklarach i Pieszycach, później objęła hrabstwo kłodzkie, jego stolicę i Nową Rudę, skąd przez Brounow, Rychnow i Czeską Lipę, czyli przez czeskie Podsudecie, dotarła do Hornego Litwinowa. Marsz-

²⁷ Tak kształtowały się ceny sukna w Gdańsku — zob. T. Furtak, *Ceny w Gdańsku w latach 1701—1815*, Lwów 1935, s. 159—161, mniej jasno rysowała się sytuacja we Lwowie, choć i tutaj nastąpił wtedy spadek cen sukna półkiernowego — zob. S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w latach 1701—1914*, Lwów 1934, s. 27. Dane z innych miast są niekompletne.

²⁸ Materiały dotyczące tego problemu w UAMV w Pradze, ČDK IV F 6, z r. 1729: *Anmassgebiger Vortrag: wie und welcher Gestalten die suchende Tuchfabricirung so wohl aus seiner böhmisch-schlesischer als spanischer Woll auf englische und holländische Art in Königreich Böhmen am allerleichtesten seiner Art und Beschaffenheit nach introduciret werden könnte; oraz Entwurff der Kniestreicher und Fettmacher, Tuch- und Zeugmacher Privilegien und Zunfft Artikeln in Königreich Böhmen*. Zob. też Schroetter, op. cit., s. 159.

²⁹ UAMV w Pradze, ČDK IV F 6. Pomijam tu sprawę, że podróż ta miała także kupiecki charakter.

ruta ta omijała wiele ważnych ośrodków sukienniczych. Może było to celowe — trafiono tam, gdzie sukiennictwo niekiedy z trudem wegetowało, spodziewając się zapewne, że bardziej skuteczna będzie obietnica zapewnienia zbytu czy doraźnie czynione na poczet zamówień wpłaty. W każdym razie zawarty w relacji materiał wydaje się na tyle interesujący, że opublikowanie go w całości w załączniku posłuży nie tylko historykom sukiennictwa, ale może być przydatne wszystkim zajmującym się dziejami omawianych terenów w tym stale jeszcze zapoznanym okresie. Pewne kłopoty budzi styl i język autora; nie przeprowadzono jednak żadnej modernizacji, nie poprawiano błędów stylistycznych, ograniczając się do pewnego ujednolicenia pisowni (zachowując formy najbliższe dzisiejszym, jeśli występowało ich kilka). Relacja musi być przyjmowana z pewnym krytycyzmem. Dane liczbowe nie są dokładne: np. według relacji w Nowym Jiczinie było 300 sukienników, gdy według spisu z 1728 r. 330; odpowiednie liczby wynoszą dla Fulneku 200 i 169³⁰. Przesadna wydaje się ocena gotowości rozpoczęcia produkcji lepszego sukna w większości wizytowanych ośrodków. Cały szereg jednak informacji ma wysoką wartość.

Misja Häydera nie pozostała bez rezultatu. W niektórych miejscowościach, jak np. w Nowej Rudzie, przystąpiono do produkcji lepszego sukna, dostarczając mu zamówione 50 sztuk sukna. Poważny sukces uzyskano we Wrocławiu, gdzie zresztą posłużono się naciskiem Kolegium Handlowego i przykładem manufaktury w Hornym Litwinowie. W 1730 r. powołano tam specjalną komisję, która zajęła się wprowadzeniem ciężkiego zgrzebła. W tymże roku uruchomiono pierwszy warsztat tego typu. Na jesieni 1731 r. doszło do założenia holenderskiej przędzalni, w której do 1738 r. wyszkolono 420 uczniów. Czynnych w niej było do 22 warsztatów; produkcja roczna w pierwszych latach miała sięgać do 120 sztuk dobrego sukna³¹. Również w Brzegu produkowano co najmniej do 1737 r. lepsze sukno³². Wątpliwe jest wszakże, by pod tym wpływem nastąpiły trwalsze zmiany w metodach produkcji cechów sukienniczych na Śląsku. Po zajęciu Śląska przez Prusy sytuacja pod tym względem miała wyglądać tak, jakby żadnych prób w tym kierunku nie podejmowano³³. Nie widać również zmian na lepsze w sukiennictwie morawskim tego okresu³⁴. W Czechach manufaktury podtrzymywały nowe metody produkcji.

³⁰ Mainuš, *op. cit.*, s. 38.

³¹ Długoborski, Gierowski, Maleczyński, *op. cit.*, s. 434.

³² Schroeter, *op. cit.*, s. 161.

³³ Tamże.

³⁴ Mainuš, *op. cit.*, s. 49.

Rujnąjący wpływ wojen śląskich na życie gospodarcze Śląska, Czech i Moraw utrudnia ocenę skuteczności protekcyjnych poczynań państwa wobec sukiennictwa. Jeżeliby wszakże nawet uznać, że skończyły się one niepowodzeniem, nie byłoby to niczym wyjątkowym w polityce gospodarczej merkantylizmu. Historycy pruscy, którzy łamali ręce nad nieudolnością urzędników cesarskich, zapominali, że podobnie działo się wtedy na terenie ich własnego kraju i że próby kierowania gospodarką przez państwo rzadko kiedy miały bez trudności i zakłóceń. Na podkreślenie zasługuje raczej niezrażanie się niepowodzeniami i wynajdywanie coraz to nowych środków dla osiągnięcia postawionego celu. Jeśli nawet było to wynikiem nieustannego szukania sposobów wzmożenia finansowego potencjału państwa, pozostało pierwszą szkołą trudnej sztuki kierowania życiem gospodarczym społeczeństwa.

Relacja S. J. Häydera o stanie sukiennictwa na Śląsku oraz na północnych Morawach i w Czechach

przed 19 listopada 1729 r.

Ústřední Archiv Ministerstva Vnitra w Pradze, Česká Dvorská Kancelář, IV F 6.

Status deren von mir in denen hier nachfolgenden Örtern auf allerhöchsten Befehl visitirten Tuchfabriquen und Tuchmanufacturen deren Königlichen Böhmischen Erblanden.

1°. Neutitschein¹ ist ein Ort, wo sich biess 300 Tuchmacher befunden. Sie machen leicht dunckhel blau, grinn, schwarz, Cassel braun und dergleichen einfärbige Tücher mit lebhaft und guten Farbzeig, dermalen aber lauter geringe und mittelmässige Waar. Sie haben eine feine Gespünst und könten vill feinere Arbeit machen, worzu sie sich auch offeriret, wan sie wegen der Abnahm oder dess Debits durch die hiesige und ungarische Handelsleut versichert seyn würden. Dieser mit so villen Tuchmachern angefülter Ort stehet dermalen in einem schlechten Credit und von darumm ist fast die Helfte nicht mehr in Stand ihr Handwerkh recht treuben zu können. Dieser Verfall kommet auss einem Missbrauch her, der daselbstn eingeschlichen, dass nemlichen wider alle Ordnung die Tücher primo gar zu schmal gearbeitet und secundo in der Beschau sie mögen seyn, wie sie wollen, von denen Beschaumeistern, wan nur die Gebühr erleget würdt, als gleich passiert und gesiglet werden; wäre solchem nach höchst nöthig die Beschaumeister, so hirvon ihre Bezahlung haben und dessentwegen unter einem Jurament stehen, unter scharffen Betrohung dahin anzuhalten, dass sie die verfertigte Tücher an der Ram oder an dem darzu gewidmeten Ort, ob sie die erforderliche innerliche Güte, dan auch die rechte Breite und Länge haben, auf dass genauerste besichtigen und dieselbe erst nach dem wahren guten Befund siglen sollen. Ich habe mit dem dortigen Bürgermeister gesprochen, dass er sich angelegen seyn lassen mögte die vermöglichere Tuchmacher zu feinen Tuchsorten anzuhalten. Dem Tuchmacher. Zechmeister hab ich beygebracht es dahin veranlassen, womit künftig

¹ *Nový Jičín.*

hin in der feinere Waar die Breite von 40, in der ordinari Waar aber von 36 Gängen geschweiffet werde. Diese Leute zu encouragiren hab ich einem dortigen Handelsmann 6 Stückh und dem Zechmeister 4 Stückh auf feine Waaren für mich auf künftigen St. Catherine² Marckt zu verfertigen hinterlassen. Wan die Kniestreicher dan das feine Zeig und die holländische Stühl daselbst eingeführet, die feinst schlesische Wooll recht sortiret und die Walckmühl accurater eingerichtet werden wird, so ist die Hoffnung, dass mann zu Neutitschein in kurzer Zeit Sorten von gerlizer³ und achner⁴ Tüchern auf holländische Art eintreffen werde.

2°. Fulneck⁵ ist ein Städtlein, in welchem sich biess 200 Tuchmacher befunden, seynd aber meystens arm; die Ursach scheint diese zu seyn, dass sie nur lauter schlechte Waar machen und sich mit dieser gar zu sehr überhauffen, mithin dieselbe denen dortigen Kaufleuten, die dortten zu profitiren wissen, endlich um einen schlechten Preyss hinzugeben gezwungen seynd. Es wäre daselbst gar leicht die Tücher auf die neuere Art einzuführen, besonders da die dortige Handelsleute von grossen Mitteln seynd, es haben aber weder die Tuchmacher noch die Handelsleute zu einer feineren Tuch Einrichtung schlechte Lust gezeigt. Ich habe auch in diesem Ort eine Prob hinterlassen für mich etliche Stückh Tücher zu verfertigen.

3°. Troppau⁶. In dieser Stadt befunden sich etlich und 50 Tuchmacher. Sie machen dermalen mittelmässige Waar, erbiethen sich aber zu der feinere Arbeit und fellet ihnen nur an der Abnahm. Sie beschweren sich wider die Tuchscherer, dass diese ihre Schuldigkeit nicht thatten. Wäre also gut, besonders wan sie sich auf die Fabricirung feiner Waare legen, so ihnen die Tuchbereiter zugelassen wurden. Es wäre auch gut, und nöthig, dass auf lebhaftere Farben eine reinere Mellirung und bessere Einrichtung der Walckmühl angetragen würde.

4°. Jägendorf⁷ hat etlich und 60 Tuchmacher, die aber aus Armuth nicht alle arbeiten können; die machen lebhafte Waar aber nur auss Troppauer⁸ Wooll. Wan sie sich auf die feine schlesische Wooll und auf eine feinere Gespünst legeten, könnten sie gute Waar machen. Sie haben sich auch darzu offeriret und, weillen sie auf die Kniestreicher und Fetmacher sehr vill halten, so wollen sie diese bey ihnen einführen und versprechen nach und nach so gut als die görlizer und achner auff holländische Arth feine Waar zu liefern, wan sie der Abnahm versichert wären; wolten sie auch holländische Stühl einrichten. Ich habe hier Tuch gekauft und einige Stückh von grinn, schwartz und Mode Farben auss der feinen breslauer⁹ Wooll auf holländische Art für mich zu verfertigen bestellt. Die Walckmühl stehet an dem Gebürgwasser, welches die Tücher so spissig mache, dass sie im Angriff vill feinere vom Tuchmacher als auss der Walckh kommen; wäre also gut, wan die Walckh transferiret und an dem dortigen Stadt Teuch angelegt werden könnte.

5°. Brieg¹⁰. Diese Stadt hat eine Fabrique auf holländische und fein englische Art angelegt, welche, wan sie die Abnahm überkommten, nach und nach eine

² 25 listopada.

³ Zgorzeleckie.

⁴ Akwizgrańskie.

⁵ Fulnek.

⁶ Opawa.

⁷ Karniów (Krnov).

⁸ Opawska.

⁹ Wroclawska.

¹⁰ Brzeg.

von denen berühmtesten seyn würdt. Ich bin der erste, der einige Waar darvon genommen, mit welche ich auch zufrieden bin, und habe daselbst von neuen für mich Bestellung gemacht. Sie hat holländische und andere in ausländliche Fabriquen engagirt geweste erfahrne Arbeitsleute. Weillen das Fabriquen Hauss noch nicht ausgebauet, so wohnen sie noch hin und her und kan darinnenhero mit dem feiner Woollsortiren, -stroblen und -kniestreichen noch nicht recht ordentlich zu gehen. Die Walckh ist zur feine Arbeit nicht recht eingerichtet. Sie wollen an einem gar länglichen Wasser eine andere bauen; haben auch ein schönes, brauchbares Farbhauss und an diesem einerseits eine Tuchbereitherey, andererseits aber für die Tuchscherer und zum Räuthen die nöthige Gelegenheit. Wan dieses Fabriquenhauss würd ausgebauet seyn, werden ihre samtllichen Arbeitsleute gar bequem darin wohnen können. Sie hat etlich 100 Stain von der feinsten Wooll, so wohl spanisch als schlesisch in Vorrath; wan die feinste schlesische recht gereinigt und sortiret wird, gehet sie der mittleren spanischen Woolle gleich. Mir ist von sicheren Negotianten beygebracht worden, dass von dieser feinsten schlesische Woolle vill 100 Stain an die Ausländer geliefert werden. Dieser Fabrique hab ich eine Angebung, wie ein und anders in Tuch fabriciren observiret und verbessert werden solle, schriftlich hinterlassen. Dieses hab ich noch melden wollen, dass der Magistrat und in specie der Bürgermeister¹¹ zur Einricht- und Emporbringung dieser Fabrique einen besondern Fleiss und Eyer zeigen.

6°. Breslau¹². In meinem Dortseyn haben dess Herrn Baron Brunetti¹³ Exzellenz die bemittelte Tuchmacher zu sich kommen lassen, denen selben die Meister von denen Graff Waldsteinischen feinen Tüchern vorgewiessen und sie ermahnet, dass sie zur Vollziehung Ihrer Kayserlichen und Königlichen Majestät allerhöchsten Intention sich gleichfals auf die Fabricirung feiner Waar legen sollen. So die Tuchmacher auch zu thuen versprochen, zu gleich aber auch zu erkennen gegeben, dass sie wegen der Abnahm versichert seyn müssten. Es wäre wohl zu wünschen es dahin zu bringen, dass in specie die Breslauer sich auf die Fabricirung feiner Waare recht legen thätten, dann so lang dieses nicht geschieht, so werden die anderen schlesischen besonders in der Nähe herumliegende Örter, ob sie schon zu der feiner Arbeit alle grosse Lust zeigen, sich immer von darum daran stossen, weillen die Breslauer mit den neuen Gulden auf Schlag noch nicht belegt und solchen nach zu Vermuth ist, dass sie noch immer vill ausländliche Tücher bestellen, woraus erfolget, dass die inländliche feine Waar denen Tuchmachern auf dem Hals liegen bleiben würde, wie ich dann von meinen gewissen Negotianten vernommen, dass in der Breslauer Messe die Nicolspurger¹⁴ und andere dortige Juden über 1500 rthl. an ausländischen Tüchern angenommen. Ich habe in dieser Stadt für mich etliche Stückh Tuch zur Probe bestellet, die Tuchhandler Weigand¹⁵ und Mugäsch¹⁶ haben mir versprochen etwas von gefärbten Tuch zu liefern.

7°. Wohlau¹⁷. In dieser Stadt hat der dortiger Bürgermeister¹⁸ auch eine kleine Fabrique auf holländische Art formiret, so die dasige Landstände bereits

¹¹ Franciszek Leopold Weissenbeck.

¹² Wroclaw.

¹³ Lazarius Ambrozius von Brunetti, przewodniczący śląskiego Kolegium Handlowego od 1726 r.

¹⁴ Mikulov w południowych Morawach.

¹⁵ W tym czasie był we Wrocławiu kupiec Jan Baltazar Weygand.

¹⁶ Zapewne w Mikasch; było dwu kupców tego nazwiska, Gotfryd i Kaspar.

¹⁷ Wołów.

¹⁸ Wenzel Ignatius Richter.

mit einem Capitali zu unterstützen angefangen. Diese Fabrique hat holländische Stühl, Woollsortirer, Stroblor, Kniestreicher, Flacher, Tuchbereiter und holländische Würckher. Der Bürgermeister ist in allem wohl fundirt und giebt sich grosse Mühe dieses Werckh recht zu führen. Die Apretimung an dortigen neu angefangenen Tüchern ist noch unvollkhommen; ich hab ihnen an die Handt gegeben, wie sie besser und recht geschehen, dan auch wie er die Tücher zum Verschleiss anhero bringen könnte.

8°. Herrstadt¹⁹. Hier und in denen umliegenden Örttern seynd sehr ville Tuchmacher; haben die feinste Wooll. Wan sie wegen der Abnahm versichert wären, könnten sie in der feinen Arbeit was rechtes thuen. Ein dortiger Negotiant von grossen Mitteln hat sein eigenes Farb- und Tuchschererhauss, so ist in Tuch — würcken, farben, scheren und apretiren wohl fundiret und employeret; zu allen diesen auch seine eigene Ründter. Dem dortigen Walckher fellet es am Fleiss und solchem nach auch an der guten Arbeit. Es wäre höchst nöthig, dass universaliter und an allen Orten die Beschauer, Walckher, Tuchscherer und Tuchmacher respectu der Güte, rechten Mass, vollkhommen Breithen und Länge, feinen subtilen Gespünst und übriger Arbeit zu ihrer Schuldigkeit und an eine bessere Ordnung, die Handelsleute aber zum angeben und abnehmen der feineren Waar durch die Gehörde angehalten und über diess die Handwerckher examiniret würden, ob sie zu deme, warzu sie angestellet, auch tauglich seyen. Von Herrstadt hab ich etliche Tuchsarten bestellet, so ich bald zu überkhommen hoffe.

9°. Steinau²⁰. Dieses Städtlein hat biess 200 Tuchmacher, die haben daselbst gute, feine Wooll und mögten, wan sie nur den Debit hätten, gerne die feine Tuchwaar einführen. Haben auch eine gute Walckhmühl; die Tuchscherer seynd daselbst mit Werckhzeig auf feine Waar nicht an Gericht, auch sonst in ihrer Arbeit nicht sonderlich zu loben.

10°. Lieben²¹ hat ville Tuchmacher, aber meistens zümlich arm, hingegen mehr Handelsleute und wäre dieses Städtlein von darumm auch, dass es zum feinen Wooll Einkhauff vortheilhaftig liget, zu Einführung der feinen Tucharbeit sehr bequem. Der dortige Bürgermeister giebt sich zu dem Ende ville Mühe. Er und ich haben für uns 2 holländische Würckhstühl angeführet um daselbst in der feinen Arbeit einen Anfang zu machen und hierdurch die Tuchmacher zur Nachfolge animiren. Sie haben auch versprochen ein gleiches zu thuen und nebst holländische Stühl auch die benöthigte feine Werckzeuge einzuschaffen, wan sie nur die Hoffnung haben könnten die Waare an den Mann zu bringen. Es wäre zu wünschen, dass die dortige Meisterschaft, weillen sie a potiori arm hingegen aber zu Einführung der feinen Arbeit sehr geneigt ist, von denen dasigen Landtstände ad exemplum deren Wohlauer mit einem Capitali unter die Arm gegriffen würde.

11°. Gleserstorff²². In diesen Ort hat der Graff Nostitz²³, dem Damitsch²⁴ zugehöret, eine in 6 Häuser bestehende Fabrique mit 16 Stühl angeleget. Auf 10 Stühlen wercken woolane Zeig und auf denen 6 übrigen Tücher fabriciret. Er hat auch im Damitsch eine Fabrique von Seiten Waar und werden daselbst Procatel und Grosdetour so wohl von glaten als alerhandt Deseins und Farben

¹⁹ Wąsosz.

²⁰ Scinawa w pow. wołowskim.

²¹ Lubin.

²² Szklary w pow. lubińskim.

²³ Jerzy Zygmunt von Nostitz.

²⁴ Dębiec w pow. wołowskim.

gemacht. Dieser Graf ist in Commerciën Sachen wohl erfahren und sehr bemühet beide Fabriquen in rechten Stand zu bringen. Er beklaget sich aber über den noch nicht habenden Debit. Er ist zwar Lutherischer Religion, hat aber meistens catholische Arbeitsleute angenommen, denen er auch, um dieselbe zu erhalten, besondere Vortheil angedeihen lasset.

12°. Peterswaldau²⁵. Hier ist eine angebau Werckhzeig und Wooll Vorrath, gar ansehnliche Fabrique, in welcher allerhand Zeig ausländische Art gemacht werden; es fellet aber dermahlen annoch an dem Farbhauss und Tuchscherer, ohne welchen diese Fabrique nicht leicht emporkommen würdt. Dieser Art so wohl gelegen, dass auch die Fabricirung des feines Tuchs darin gar leicht eingeführt werden könte.

13°. Glatz²⁶ hat eine auf holländische Art errichtete feine Tuchfabrique, die von einer zusammesetzten Societaet bestritten wird. Sie ist mit ihrer Waare bereits so weit gekommen, dass ihr daran wenig auszustellen; es scheint auch, dass die umliegende Örter darüber jaloux werden und durch die Emporbringung dieser Fabrique ihren Schaden besorgen, wie dan einige übel gesünzte wider diese Fabrique zu derselbe Prejudiz schon ein und anders auf die Pahn zu bringen angefangen und hierdurch zu discreditiren gesucht. Um diese schon so weit avancirte Fabrique aber zu erhalten und den darvon aussgekommen üblen Ruf widerumb still zu machen, bin ich selbster, als ich in Glatz waare, mit einer Actie pro 1000 flr. in die Societaet eingetreten, wordurch ich auch hoffe dieser Fabrique einen guten Dienst erwiesen zu haben. Wan nur ihnen aus Nebenabsichten dargegen redenden kein Gehör gegeben, die Societaet beysam erhalten und ein jeder Socius zu seiner Schuldigkeit angehalten wird, so ist die Hoffnung, dass es mit dieser Fabrique immer gut gehen werde; wie ich dan mit denen Tücher, so ich bishero von dieser Fabrique bekhome, gar wohl zufrieden bin und schon widerum eine neue Bestellung gemacht habe. Nur wäre auch zu wünschen, dass diese Fabrique ein rechtes Hauss hätte, worinen alle darzugehörige Arbeiter beysammen seyn könten.

14°. Neudorf²⁷ beflisset sich durch ihren Negotianten Gottschlich nach meiner in der vorigen Rays dort angegebenen feinen Tucharbeit zümlich gute Waar zu machen; hat mir schon 50 Stückh geliefert und will bey dem sich ergebenden mehreren Debit noch feinere Sorten fabriciren, auch zu dem Ende holländische Stühl anlegen, worüber mir die Meisterschaft versprochen den Negotianten Gottschlich dass fehnere schreiben zu lassen.

15°. Braunau²⁸. In diesem Ort fanget auch schon alles an in die Fabricirung feinerer Tuchsarten hineinzugehen und wollen sich mit holländischen Stühlen auch dem übrigen darzu benöthigten ausländlichem Werckzeig einrichten. In specie hat der Autori Schreiber, so sich auf das Würcken, Walcken, Färben und Tuchscheren gar wohl verstehet, ein Gebau in Form einer kleinen Fabrique, dan auch ein Farbhauss angelegt und bereits sich mit Fett- und Kniestreichern, Tuchbereithern, mit der feinst schlesischen und spanischen Wooll, in gleichen mit ausländlichen Spinnerei versehen.

16°. Reichenberg²⁹ hat biess 400 Tuchmacher und Tücher von guter Mellirung auch lebhaften Mode Farben, sie könten ihre Waar meistens auf Norder³⁰ und

²⁵ *Pieszycze pow. dzierzoniowskim.*

²⁶ *Kłodzko.*

²⁷ *Nowa Ruda.*

²⁸ *Brounow.*

²⁹ *Rychnov.*

³⁰ *Jeden z gatunków sukna, por. Turnau, op. cit., s. 221, przyp. 198.*

ord. englische Art fabriciren, wan sie nur sich mit einer feinere Wooll, feinere Gespünst, auch mit fein und engern Werckzeig sich versehen thätten; so ich ihnen auch an die Hand gegeben in gleichen, dass sie, wie es bey feinen Tüchern gewöhnlich, in denen Mode Coulor Tüchern schmälere Leisten, im gegen in denen gefärbten breitere Leisten machen, dass der Walcker, um die Fetten besser aus zu bringen, dass Tuch vor der Walck etlichmahl ausswaschen und die feinere Waar, damit sie lünder wird, auf der Tuch Walckmühl walckhen solle; item, dass die Tuchscherer einen besseren Strich geben und die Waar aus dem Wasser rauthen sollen. Die Tuchmacher klagen sehr wider die Tuchscherer, dass sie ihre Arbeit in scheren, streichen und pressen so schlinderisch und unfleissig machen, wäre dannenhero gut, wan sie Tuchbereiter, dan auch Kniestreicher und feinere Cortatschen hätten, wie sie an denen Tüchern obgedachter massen die Leisten einrichten sollen, hierzu hab ich ihnen Muster hinterlassen und zur Prob für mich etliche Stückh Tücher bestellet; wie sie dan, da ich ihnen zu der Abnahm der feinen Waar mittels der hiesigen Negotianten die Hoffnung und Versicherung gegeben, fast alle versprochen sich auf die feinere Sorten zu beflissen. Ohnweit von diesen Ort seynd biess 16 feine Stühl. Sie gehören dem Grafen von Gallas³¹; es wird aber dermahlen nicht darauf gearbeitet, so wohl Schad ist, weillen der beste Tuchmacher darmit verleget werden könte.

17°. Leippa³² ist ein Ort, wo gleichfals velle Tuchmacher und unter diesen einige seynd, so schon auf feinen Stühlen gearbeitet haben, weillen ehe dessen daselbst schon eine Fabrique³³ angelegt ware und gar leicht widerum eingeführt werden könte, absonderlich da sich in diesem Ort nebst guten Tuchmacher auch feine Kniestreicher, Kämper und feine Spünereien befunden. Die Tuchscherer hingegen seynd hier sehr unfleissig und arbeiten so schlecht, dass die Tücher weder einen guten Strich noch eine feine Ausraumung, und solchem nach eine gar schlechte Zurichtung haben; wäre dannenhero diesen Leuten ein Tuchbereiter sehr nöthig.

18°. Oberleutendorf³⁴. Die an diesem Ort angelegte bereits berühmte Graf Waldstein's³⁵ Fabrique vermehret sich immer an Zümmern und holländischen Stühlen. Der Graf selber sparet weder Mühe noch Kosten diese so wohl eingerichte Fabrique nicht nur mit allem zu verstörcken, sondern auch die Waare in ein mehrere feine zu bringen. Er lasset zu dem Ende neue Werckzeig machen, durch welche die Waare noch feiner aussfallen werden; item hat er eine neue Walckmühl aufrichten lassen³⁶, worinnen die Tücher zur vollkhommen Qualitaet mit einem besonderen Vortheil gereinigt werden; über den grossen Vorrath der spanischen Wooll hat er von neuem eine namhaffte Quantitaet bestellet und sparet nichts um die feinste schlesische Wooll zu überkommen. Es befündet sich in dieser Fabrique an Arbeiter und Werckhzeig, dan an deme, was darzu gehöret, alles in recht guten Stand und hat der Graf pro Directore dieser Fabrique von neuem einen Holländer kommen lassen. Von deren vorrätthigen Tüchern hab ich widerumen velle Stückh abgenommen und eine neue Bestellung gemacht.

³¹ *Zapewne mowa o manufakturze sukienniczej w Hradku, założonej przez Joannę Gallasową.*

³² *Česka Lípa.*

³³ *Mowa o manufakturze założonej przez J. B. Fremmericha w 1717 r., która działała prawdopodobnie co najmniej do 1725 r.*

³⁴ *Horní Litvínov.*

³⁵ *Jan Józef von Waldstein, przewodniczący czeskiego Kolegium Handlowego od 1722 r.*

³⁶ *W tym miejscu parę słów skreślonych.*

DIE BEMÜHUNGEN UM DIE HEBUNG DES NIVEAUS DER TUCHMACHEREI IN DEN LÄNDERN DER BÖHMISCHEN KRONE IN DEN ANFÄNGEN DES 18. JAHRHUNDERTS

Die österreichischen und tschechischen Merkantilisten interessierten sich besonders lebhaft für die Entwicklung der Textilproduktion in den Ländern der Böhmisches Krone, vor allem für die Tuchmacherei, deren Niveau seit der Zeit des 30-jährigen Krieges eine bedeutende Senkung erfuhr. Sie versuchten, für die Tuchmacherei die besten Entwicklungsmöglichkeiten zu schaffen und 1. führten deshalb Prohibitionsverordnungen ein, die die Möglichkeit des Imports von fremdem Tuch beschränkten bzw. das Tragen von besseren Tuchgattungen durch breitere Bevölkerungsschichten anstrebten; 2. versuchten sie die Qualität des hergestellten Tuches durch Festlegung der Anforderungen und eine schärfere Kontrolle zu bessern; 3. führten sie eine Protektionspolitik gegenüber der Manufakturproduktion bzw. derjenigen Handwerker, die sich besserer Produktionsmethoden, besonders nach holländischem Muster, bedienten. Obwohl dieses Verfahren nur beschränkte Ergebnisse zeigte, muss man hier unterstreichen, dass im dritten Jahrzehnt des 18. Jahrhunderts in Böhmen und in Schlesien mindestens 20 Tuchmanufakturen in Betrieb waren. Man bereitete auch besonders in Schlesien eine bedeutende Zahl von Fachhandwerkern vor, die sich die verbesserten Methoden in der Tuchmacherei angeeignet hatten. Über diese Situation informiert die im Anhang veröffentlichte Berichterstattung des Wiener Handelsrats S. J. Häyder, der im Herbst des Jahres 1729 eine Inspektionsfahrt durch Schlesien, Nordmähren und Böhmen unternahm. Die Zerstörungen aus der Zeit der schlesischen Kriege machten diese Bemühungen zum grössten Teil zunichte.

**BIBLIOGRAFIA PRAC
PROF. DRA KAROLA MALECZYŃSKIEGO
ZA LATA 1923—1963**

zestawiła
Anna Skowrońska

1923

1. Rec. Kwart. Hist., XXXVII, 1923, s. 408—416: Umiński J., Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV, Lwów 1922.

1924

2. Bibliografia historii średniowiecznej powszechnej za lata 1914—1924 (Kwart. Hist., XXXVIII, 1924, s. 214—257, 514—526).

3. Dwa nieznanne dokumenty jędrzejowskie z XIII w. (tamże, s. 456—459).

4. Polemika z ks. J. Umińskim (tamże s. 191—195).

1925

5. Bibliografia historii powszechnej nowożytnej (1492—1871) za lata 1914—1924 [wspólnie z S. Inglotem] (Kwart. Hist., XXXIX, 1925, s. 151—173).

6. Indeks do Kwartalnika Historycznego (1887—1922), zestawili śp. Mieczysław Rutkowski, uzupełnił ..., Lwów 1925, s. III, 315.

7. Geneza miast w świetle nowszej literatury (Kwart. Hist., XXXIX, 1925, s. 322—336).

8. Najdawniejsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, V, 1925, s. 10—15).

9. Stan i program badań nad uposażeniem biskupstwa poznańskiego na tle porównawczym (IV Zjazd Hist. Polskich w Poznaniu, Sekcja IV, Lwów 1925, s. 1—10).

10. Rec. Kwart. Hist., XXXIX, 1925, s. 94—98: Likowski H., Początki klasztoru cysterek w Owińskach (1242—1250), Poznań 1924.

11. Rec. Kwart. Hist., XXXIX, 1925, s. 528—530: Tyc T., Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200—1333), Poznań 1924.

1926

12. Bibliografia historii powszechnej za r. 1925 (Kwart. Hist., XL, 1926, s. 235—280).

13. Kilka nieznanych dokumentów przeważnie z archiwów poznańskich (tamże, s. 185—199, i odb. s. 14).

Rec. Pohorecki F., Roczn. Hist., II, 1926, s. 286—288.

14. Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim (Studia nad historią prawa polskiego, X, Lwów 1926, z. 1, s. 204).

Rec. Łęga W., Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, VII, 1926/28, s. 162—163; Rauscher, Bratislava, nr 1, s. 103—105; Wojciechowski Z., Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk, nr 1, s. 13—15.

15. Rec. Kwart. Hist., XL, 1926, s. 65—69: Lange O., Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich, Lwów 1925.

16. Rec. Kwart. Hist., XL, 1926, s. 63—65: Leib D., Rome, Kiev et Byzance à la fin du XI siècle. Rapports religieux des latins et des gréco-russes sous le pontificat d'Urbain II (1088—1099), Paris 1924.

1927

17. Bibliografia historii powszechnej za r. 1926 (Kwart. Hist., XLI, 1927, s. 663—690).

18. Studia nad dyplomami i kancelarią Odonicza i Laskonogiego (1202—1239) (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, VII, 1927, s. 29—36).

19. Rec. Kwart. Hist., XLI, 1927, s. 161: Kutscha A., Die Stellung Schlesiens zum Deutschen Reich im Mittelalter (Studien hrgb. v. E. Ebering, Berlin 1924).

20. Rec. Kwart. Hist., XLI, 1927, s. 616—618: Tomaszewski S., Ruski epizod soboru lugduńskiego, Lwów 1927.

21. Rec. Kwart. Hist., XLI, 1927, s. 616—625: Michael E., Die schlesische Kirche und ihr Patronat, Zgorzelec 1926.

1928

22. Dokument Humbalda kardynała legata papieskiego dla klasztoru w Trzemesznie opatrzonej datą 2 marca 1146 (Roczn. Hist., IV, 1928, z. 2, s. 1—29).

23. O kanclerzach polskich XII w. (Kwart. Hist., XLII, 1928, s. 29—59, i odb.).

24. Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202—1239 (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, cz. 2, IV, Lwów 1928, z. 2, s. 268).

Rec. Kozłowska-Budkowa Z., Kwart. Hist., XLIII, 1929, s. 46—61.

25. Uwagi nad dokumentem kardynała legata Humbalda opatrzonym datą 2 marca 1146 (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, VIII, 1928, s. 15—16).

26. Rec. Roczn. Hist., IV, 1928, z. 1, s. 92—98: Widajewicz J., Licicavici Widukinda, studium onomastyczno-geograficzne, Poznań 1927.

27. Odpowiedź na rec. F. Pohoreckiego (Roczn. Hist., IV, 1928, s. 102—103).

1929

28. Archiwa włoskie. A. Historia i ustrój archiwów należących do państwa. B. Ostatnie zmiany w archiwum watykańskim (Archeion, V, 1929, i odb. s. 32).

29. Wpływ szkoły pisarskiej leodyjskiej na pismo dokumentów łekneńskich z r. 1153 (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, IX, 1929, s. 49—50).

30. Rec. Kwart. Hist., XLIII, 1929, s. 398—410: Wojciechowski Z., Najstarsze targi w Polsce. Uwagi krytyczno-polemiczne, Lwów 1927.

1930

31. Die älteste Märkte in Polen, Berlin 1930, s. 205.

Rec. Champaux E., Revue Hist. de Droit, XI, s. 327—331; Keyser, Mitt. d. Westpreuss. Geschver., XXXI, s. 75—77; Witte H., Hist. Ztschr., CXLVI, 1932, s. 392; Loesch H., Ztschr. f. Gesch. Schles. LXVII, 1933, s. 276—277.

32. O wpływie szkoły pisarskiej leodyjskiej na dukt dokumentów łekneńskich z r. 1153 (Księga pam. ku czci W. Abrahama, t. I, s. 368—380, i odb.).

Rec. Weise, Altpreuss. Forsch. VIII, 1931, s. 137—141.

33. Wpływy obce na dokument polski XII w. (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, X, 1930, s. 93—96).

1931

34. Dwa niedrukowane akty przymierza Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 i 1363 (Kwart. Hist., XLV, 1931, s. 254—259, i odb.).

35. Działalność naukowa śp. A. Prochaski [wspólnie z S. Zajączkowski] (tamże, s. 53—74).

36. Finkel L., Bibliografia historii polskiej, wyd. 2, przejrzał i uzupełnił ..., t. I, z. 1, 2, Lwów 1931.

Rec. Adamus J., Przegl. Hist.-Prawny, II, 1931, s. 203—205; Krzemicka Z., Slov. Knihoveda, I, 1931, s. 145—146; Lattermann A., Hist. Ztschr., CXLV, 1931 s. 615; Ledit J., Orient. Christ., XXVI, z. 2, s. 189—198; M[acurek] J., Casop. Nar. Musea, CV, 1931, s. 200.

37. O formularzach obcych w Polsce wcześniejszego średniowiecza (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XI, 1931, s. 14—15).

38. Przymierze Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 (tamże, s. 119—121).

39. Rec. Kwart. Hist., XLV, 1931, s. 103—107: Taubenschlag R., Formularze czynności prawnoprywatnych w Polsce XII i XIII w., Lwów 1930.

40. Rec. Przegl. Hist.-Wojsk., IV, 1931, s. 345—354: Zajączkowski St., Polska a zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka, Lwów 1929.

1932

41. Wpływy obce na dokument polski w XII w. (Kwart. Hist., XLVI, 1932, s. 1—36, i odb.).

42. Rec. Kwart. Hist., XLVI, 1932, s. 475—480: David P., L'építaphe de Boleslas Chrobry (Etudes Hist., II, Paris 1928).

1933

43. Dzieje Ryksy Władysławówny, księżniczki śląskiej, cesarzowej Kastylii i hrabiny Prowansji (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XIII, 1933, s. 24).

44. Dzieje Ryksy, córki Władysława Wygnańca śląskiego, cesarzowej Hiszpanii i hrabiny Prowansji (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie, cz. 2, X, Lwów 1933, z. 2, s. 71).

Rec. Kozłowska-Budkowa Z., Kwart. Hist. XLVII, 1933, s. 490—491.

45. Le rang de la chronique du nommé Gall premier chroniqueur polonais dans la littérature occidentale du XI^e et du XII^e siècles (La Pologne au VII^e Congrès International 1933, t. I, Warszawa 1933, s. 178—179).

46. Śp. O. Balzer (Przegl. Hist.-Wojsk., VI, 1933, s. 139—145, i odb.).

47. Śp. Oswald Balzer jako prezes Towarzystwa Naukowego we Lwowie (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XIII, 1933, s. I—VIII).

48. Ze studiów nad kroniką Galla Anonima. Rękopis Heilsberski (tamże, s. 103—104).

49. Rec. Kwart. Hist., XLVII, 1933, s. 631—637: David P., Richilde de Pologne en Espagne, en Provence et en Languedoc 1152—1176 (Etudes Hist., IX, Paris 1933).

50. Rec. Kwart. Hist., XLVII, 1933, s. 220—224: Preussisches Urkundenbuch, t. II, z. 1 (1309—1324), wyd. M. Hein, E. Maschke, Königsberg 1932.

1934

51. Przymierze Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 (Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego, Lwów 1934, s. 187—209, i odb.).

52. Śp. Stanisław Ptaszycki (Kwart. Hist., XLVIII, 1934, s. 481—484).

53. Stanowisko dokumentu w prawie polskim do połowy XIII w. (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XIV, 1934, s. 224—229, i odb.).

54. Ze studiów nad kroniką Galla Anonima. Rękopis Heilsberski (Roczn. Hist., X, 1934, s. 202—225, i odb.).

55. Źródła literackie kroniki tzw. Galla Anonima (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XIV, 1934, s. 54—58).

56. Rec. Kwart. Hist., XLVIII, 1934, s. 70—84: Dahlmann - Waitz, Quellenkunde der deutschen Geschichte, wyd. 9, t. I—II, Leipzig 1931—1932.

57. Odpowiedź ks. P. Davidowi (Kwart. Hist., XLVIII, 1934, s. 221—222).

1935

58. Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów (Pamiętnik VI Zjazdu Hist. Polsk., t. I, Referaty, s. 559—561).

59. Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewoździe sądowym do połowy XIII w. (Studia nad Hist. Prawa Polsk., XIV, Lwów 1935, z. 4).

60. Uwagi nad dokumentem kardynała Idziego dla Tyńca rzekomo z r. 1105 (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XV, 1935, s. 185—186).

61. Rec. Kwart. Hist., XLIX, 1935, s. 603—607: Kazania tzw. Świętokrzyskie, wyd. J. Łoś i W. Semkowicz, Kraków 1934.

62. Rec. Roczn. Hist., XI, 1935, s. 77—85: Kętrzyński S., Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich, t. I, Warszawa 1934.

1936

63. Bolesław III ks. plocki (Pol. słow. biogr. t. II, s. 271—272, Kraków 1936).

64. Bolesław IV ks. warszawski (tamże, s. 280—281).
65. Bolesław V ks. warszawski (tamże, s. 283).
66. Urzędnicy grodzcy trembowelscy 1403—1783 (Ziemia Czerwieńska, II, 1936, s. 302—317, i odb.).
67. Uwagi nad dokumentem legata Idziego biskupa tuskulańskiego dla klasztoru w Tyńcu rzekomo z 1105 r. (Collectanea Theologica, XVII, 1936, s. 339—365, i odb.).
68. W sprawie daty urodzin Bolesława Krzywoustego (Kwart. Hist., L, 1936, s. 442—445).
69. W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253—1261 (Ateneum Wileńskie, XI, 1936, s. 1—56, i odb.).
70. Rec. Kwart. Hist., L, 1936, s. 267—272: Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, t. III, ed. H. Karwasińska, Varsoviae 1935.
71. Rec. Kwart. Hist., L, 1936, s. 482—487: Widajewicz J., Przy ujściu Odry w drugiej połowie X w., Poznań 1935.

1937

72. Finkel L., Bibliografia historii polskiej, wyd. 2, przejrzał i uzupełnił..., Lwów 1937.
73. W sprawie nieznanego biskupa polskiego Henryka z XI w. (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XVII, 1937, s. 222—226).
74. Wyprawa Henryka V na Polskę z r. 1109 (tamże, s. 43—49).
75. Rec. Kwart. Hist., LI, 1937, s. 573—583: Kozłowska-Budkowa Z., Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, t. I, Kraków 1937.

1938

76. Abendländische Einflüsse auf die polnische Urkunden des XI—XIV Jhdts. (VIII^e Congrès International des Sciences Historiques, Zurich 1938, t. I, Paris 1938, s. 51—52).
77. Lwów i Ziemia Czerwieńska [wspólnie z T. Mańkowskim, F. Pohoreckim, i M. Tyrowiczem], Lwów 1938, s. 324.
78. Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783 (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XVIII, 1938, s. 52—56).
79. Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783 (Zabytki Dziejowe, VI, Lwów 1938, z. 1, s. 8).
80. Uwagi nad przekazem roczników magdeburških o hołdzie Krzywoustego z 15 sierpnia 1135 (Sprawozdania PAU, 1938, s. 329—332).
81. W sprawie biskupa wrocławskiego Swidigera-Flogera-Daugera

z XII w. (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XVIII, 1938, s. 310—315).

82. Kwart. Hist., LII, 1938, s. 235—239: Wehrmann M., Genealogie des pommerschen Herzogshauses, Szczecin 1937.

83. Rec. Kwart. Hist., LII, 1938, s. 665—666: David P., Gilon de Toucy cardinal évêque de Tusculum et sa légation en Pologne (Studia ku czci St. Kutrzeby, t. II, Kraków 1938, s. 117—138).

1939

84. Bolesław Krzywousty, zarys panowania (Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie, XIX, 1939).

85. Rec. Kwart. Hist., LIII, 1939, s. 340: Wattenbach W., Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter (Deutsche Kaiserzeit, I, Berlin 1938, z. 1).

1945

86. Helena Polackówna (1884—1942) (Kwart. Hist., LIII, 1945, s. 582—586).

1946

87. Bolesław Krzywousty, zarys panowania, Kraków (1946), s. 290.

Rec. Tymieniecki K., Kwart. Hist., LV, 1948, s. 103—116; Myśliński K., Roczn. Hist. XVIII, 1949, s. 404—416.

88. Dobiesław, krewny biskupa Iwona (Pol. słow. biogr, t. V, Kraków 1939—1946, ss. 233).

89. Dobronega-Ludgarda (tamże, s. 248).

90. Dominik, notariusz i pisarz Władysława Łokietka (tamże, s. 318—319).

91. Herb miasta Wrocławia (Sobótka, I, 1946, s. 3—23, i odb.).

92. Nieco o polskiej myśli historycznej i historykach polskich na Śląsku (Śląsk, z. 3/4, Jelenia Góra 1946, s. 23—27).

93. Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w XIV i XV w. Gdynia—Gdańsk—Szczecin 1946, s. 117.

Rec. Jasnowski J., Teki Hist., I, 1947, s. 73; Labuda, G., Roczn. Hist., XVI, 1947, s. 259—263.

94. Polskość na cmentarzach wrocławskich (Sobótka, I, 1946, s. 73—79).

95. Sur l'authenticité du privilège du pape Innocent II en faveur de l'archevêche de Gniezno date du 7 juillet 1136 (Comptes rendus de la Société des Sciences et des Lettres de Wrocław, I, 1946, s. 13—16).

96. Uwagi nad bullą gnieźnieńską z r. 1136 (Sprawozdania PAU, 1946, nr 2, s. 57—60).

97. Wojna polsko-niemiecka z r. 1109 (Polski Śląsk, ser. II, Wrocław 1946, z. 2).

Rec. Tymieniecki K., Przegl. Zach., II, 1946, s. 412—413; Walter M., Sobótka, I, 1946, s. 106—108; Myśliński K., Roczn. Hist. XVI, 1947, s. 255—259; Tymieniecki K., Kwart. Hist., LV, 1948, s. 103—116.

98. W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk. I, 1946, s. 38—40).

1947

99. Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae. Plan de ouvrage et travaux préparatifs (Comptes rendus de la Société des Sciences et des Lettres de Wrocław, II, 1947, s. 18—19).

100. Historia Wrocławia, Instytut Śląski, Wrocław 1947.

101. Kodeks dyplomatyczny Śląska (Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk., III, 1947, s. 29—33).

102. Polska a Czechy w średniowieczu (Sobótka, II, 1947, s. 1—46).

103. W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 (Prace Wrocł. Tow. Nauk., ser. A, nr 2, Wrocław 1947, s. 28).

104. Rec. Sobótka, I, 1946 [wyd. 1947], s. 293—300; Piwarski K., Historia Śląska w zarysie, Katowice—Wrocław 1947.

1948

105. Dzieje Wrocławia do r. 1526 (Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk., III, 1948, s. 106—110).

106. Dzieje Wrocławia, cz. 1 do r. 1526, Katowice—Wrocław 1948, s. 344.

Rec. Macúrek J., Slezský sborník, XLVI, 1948, s. 358—361; Pieradzka K., Sobótka, III, 1948, s. 521—530; Friedberg M., Kwart. Hist., LVII, 1949, s. 178—191; Tymieniecki K., Przegl. Zach., V, 1949, s. 134—137.

107. Ficek A. ks., Pol. słow. biogr., t. VI, Kraków 1948, s. 429—431.

108. Histoire de la ville de Wrocław jusque 1526, Comptes rendus de la Société de Sciences et des Lettres de Wrocław 1948, III, s. 39—41.

109. O formularzach w Polsce wcześniejszego średniowiecza (Rocznik Zakł. Nar. im. Ossolińskich, III, Wrocław 1948, s. 187—230, i odb. s. 43).

Rec. Taubenschlag R., Czasop. Praw.-Hist., III, 1951, s. 469—472; Polemika: Maleczyński K., Taubenschlag R., Czasop. Praw.-Hist., IV, 1952, s. 509—510.

110. O formularzach w Polsce wcześniejszego średniowiecza (Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk., III, 1948, s. 110—112).
111. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego na górze Sobótce (Sobótka, III, 1948, s. 601—602).
112. Więż polityczna Śląska z Polską (Oblicze Ziem Odzyskanych, Dolny Śląsk, t. II, Wrocław 1948, s. 75—135).
113. Wrocław miastem polskim (Piast, XXXV, 1948, nr 26/27).
114. Z dziejów Wrocławia, plan oraz informator miasta Wrocławia, Katowice 1948.
115. Rec. Sobótka, III, 1948, s. 530—534: Haisig M., Herb miasta Wrocławia i jego symbolika (Nauka i Sztuka, 1948, s. 153—168).
116. Rec. Sobótka, III, 1948, s. 262—263: Macúrek J., Rok 1848 a Morava, Brno 1948.
117. Rec. Sobótka, III, 1948, s. 558—562: Macúrek J., Slezsko a jeho význam v českém státě 14—18 století, Opava 1946.

1949

118. Dyplomatyka polska wieków średnich (Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk., IV, 1949 [wyd. 1952], s. 146—149).
119. W sprawie założenia biskupstwa poznańskiego (tamże, s. 123—124).
120. Z przeszłości Jeleniej Góry i okolicy (Sobótka, IV, 1949, s. 106—119).

1950

121. Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego (Sobótka, V, 1950 [wyd. 1951], s. 244—245).
122. Postulaty badawcze w zakresie stosunków polsko-niemieckich do początków XIII w. (tamże, s. 25—35).
123. Życie wsi śląskiej w średniowieczu (Sobótka, ser. B, z. 1, Wrocław 1950, s. 9—20).
124. Rec. Sobótka, V, 1950 [wyd. 1951], s. 184—187: Księga henrykowska. Z tekstu łacińskiego przetł. i wstępem poprzedził R. Grodecki, Poznań—Wrocław 1949.

1951

125. Kodeks dyplomatyczny Śląska, t. I, z. 1, Wrocław 1951, s. 196.
Rec. Appelt H., Erasmus, VI, nr 23/24; tenże, Ztschr. f. Ostforsch., II, 1953, s. 568—573; Budkova Z., Kwart. Hist., LXI, 1954, s. 232—239.
126. Teksty źródłowe do historii Wrocławia do końca XVIII w. [wspólnie z J. Reiterem] (Sobótka, ser. B, z. 2, Wrocław 1951, s. 88).

Rec. Začek V., Slezský sborník, XLIX, 1951, s. 578—579.

127. Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich, cz. 1. (Prace Wrocł. Tow. Nauk., ser. A, nr 38, Wrocław 1951, s. 355).

Rec. Bielińska M., Kwart. Hist., LX, 1953, s. 212—220; Jasiński K., Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, XIX, 1953, s. 57—101.

1952

128. Galli anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum (Mon. Pol. hist., nova ser., t. II, Kraków 1952, s. XCIV, 198).

Rec. Plezia M., Budkova Z., Przegl. Hist., XLIV, 1953, s. 405—426.

129. Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane (Fakty mówią, Wrocław 1952, s. 139—143).

130. Polskość Śląska przemawia z mroku dziejów (tamże, s. 19—24).

131. Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w kościele Św. Jakuba we wsi Sobótka w latach 1948/49 (Materiały Wczesnośredniowieczne, II, Warszawa 1958, s. 23—27).

132. Zagadnienie góry Ślęzy-Sobótki (tamże, s. 1—22).

1953

133. Kształtowanie się narodowości i narodu polskiego na Śląsku (I Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, t. II, Warszawa 1953; s. 191—200).

134. Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej (Szkice z dziejów Śląska, t. I, Warszawa 1953, s. 175—218).

135. Z dziejów wsi śląskiej w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim (tamże, s. 75—93).

136. Znaczenie ziemi śląskiej dla kształtowania się społeczno-gospodarczych stosunków w Polsce okresu Odrodzenia (Materiały dysk. Sesji Nauk. Odrodz., Warszawa 1953, [powielane]).

137. Zróżnicowanie społeczne i powstanie państwa polskiego w IX w. (I Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, t. I, Warszawa 1953, s. 257—261).

138. Rec. Sobótka, VIII, 1953, s. 280—289; Graus F., Dějiny venkovského lidu v Čechách v době předhusitské, t. I, Praha 1954.

1954

139. Bibliografia historii Śląska za lata 1939—1946, Wrocław 1954, s. 167.

Rec. Novotny J., Českoslov. čas. hist., III, 1955, s. 313; Rister H., Ztschr. f. Ostforsch., V, 1956, s. 604—607; G. Labuda, Studia Źródłoźn., III, 1958, s. 306.

140. Kospjekt historii Śląska, epoka feudalna do r. 1348 (Sobótka, IX, 1954, s. 249—271).

141. Polskość Ziem Zachodnich (Mała Biblioteczka TWP, Warszawa 1954, s. 84).

142. Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej [referat zbiorowy] (Konferencja Śląska IH PAN, t. I, Wrocław 1954, s. 19—103, i odb.).

143. Uwagi o powstaniu górników z r. 1220 (Kwart. Hist., 1954, s. 143—155).

Rec. Labuda G., Studia Źródłoźn., I, 1957, s. 282—283.

144. Rec. Sobótka, IX, 1954, s. 187—189: Kiersnowski R., Wały śląskie (Przegląd Zach., VI, 1950, s. 152—192).

145. Rec. Sobótka, IX, 1954, s. 176—178: Rister H., Schlesische Bibliographie, Marburg a. d. L. 1953.

146. Rec. Sobótka, IX, 1954, s. 179—184: Stern L., Meusel A., Schilfert G., Disposition des Hochschullehrbuches der Geschichte des deutschen Volkes (Ztschr. f. Geschichtswiss., 1953, s. 629—783).

1955

147. Dzieje Śląska [red. wspólnie z E. Maleczyńską], Warszawa 1955.

148. Kilka zagadnień z roli mas ludowych Śląska w X—XIII w. (Česko-polsky sbornik vedeckých prací, I, Ostrava—Praha 1955, s. 85—107).

149. Rozwój ziemi śląskiej w epoce Odrodzenia (Odrodzenie w Polsce, t. I, Warszawa 1955, s. 383—415).

150. Sprawa charakterystyki ogólnej i klasyfikacji walki klasowej chłopów przeciwko uciskowi (tamże, s. 223—224).

151. Teksty źródłowe do historii Wrocławia do końca XIX w., zestawil W. Długoborski, A. Galos, J. Reiter, red. i wstęp... (Sobótka, ser. B, z. 3, Wrocław 1955).

Rec. a. g., Slezský sbornik, LIII, 1955, s. 446—447.

152. Rec. Sobótka, X, 1955, s. 496—499: Frühe Burgen u. Städte (Deutsche Akad. d. Wissensch. Schriften f. Vor- u. Frühgesch., II, Berlin 1954).

1956

153. Kodeks dyplomatyczny Śląska, t. I, z. 2, Wrocław 1956, s. XXXII, 197—387.

Rec. Ś e b a n e k J., Slezský sborník, LVIII, 1960, s. 584—587.

154. Wrocław, rozwój urbanistyczny [wspólnie z M. Morelowskim i A. Ptaszyką], Wrocław 1956, s. 5—10, 80—82, 119—129.

1957

155. Bibliografia historii Śląska za r. 1956 (Sobótka, XII, 1957, s. 401—434).

156. Kilka dokumentów z pierwszej połowy XIII w. z archiwum joannitów w Orliku (tamże, s. 361—372, i nadb.).

Rec. G. L [a b u d a], Studia Źródłozn., V, 1960, s. 187.

157. Kilka uwag nad procesem powstawania miejskich cechów na przykładzie miast śląskich (Przeł. Hist., XLVIII, 1957, s. 643—655).

158. Konferencja historyków w Cieszynie 15 czerwca 1956 r. (Kwart. Hist., LXIV, 1957, s. 201—202).

159. Na marginesie uwag historyków czechosłowackich w sprawie Konspektu historii Śląska [odpowiedź zbiorowa] (Sobótka, XII, 1957, s. 84—90).

160. W sprawie artykułu Władysława Dziewulskiego (Sobótka, XII, 1957, s. 299—300).

161. Rec. Sobótka, XII, 1957, s. 575—576: A b t E. L. G., Memoriał w sprawie kopalnictwa rud ołowiu i srebra na Górnym Śląsku, wyd. S. Majewski, Katowice 1957.

162. Rec. Sobótka, XII, 1957, s. 105—106: M e y e r E., Über d. Darstellung d. deutsch-polnischen Beziehungen im Geschichtsunterricht (Jahrbuch f. Geschichtsunterr., 1956).

163. Rec. Sobótka, XII, 1957, s. 270—279: T y m i e n i e c k i K., Narocznicy w gospodarstwie feudalnym, studium z dziejów gospodarczo-społecznych wczesnego średniowiecza, Poznań 1955.

164. Rec. Sobótka, XII, 1957, s. 263—268: Zeitschrift für Ostforschung, I—V, Marburg a. d. L.

1958

165. Aus der Geschichte des schlesischen Bergbaues (Beiträge zur Gesch. Schlesiens, Berlin 1958, s. 236—283).

166. Aus der Geschichte des schlesischen Dorfes (tamże, s. 126—145).

167. Dzieje Wrocławia do r. 1807 [wspólnie z W. Długoborskim i J. Gierowskim], Wrocław 1958, s. 1—336.

Rec. K o m a s z y ń s k i M., Zaranie Śl., XXIII, 1960, s. 666—674; J. Ł a c z e w s k i, Roczn. Hist. XXVIII, 1962, s. 186—195.

168. Gall-Anonim (Pol. słow. biogr., t. VII, Kraków 1948—1958, s. 227—230).

169. Teksty źródłowe do dziejów Świdnicy i okręgu, red... (Sobótka, ser. B, z. 5, s. 124).

170. Rec. Kwart. Hist., LXV, 1958, s. 530—534: Chronologia polska, praca zesp. pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957.

171. Rec. Sobótka, XIII, 1958, s. 641—642: Steffen A., Greckie ślady w regeście Dagome iudex (Antemurale, III, Romae 1956).

1959

172. Kodeks dyplomatyczny Śląska [wspólnie z A. Skowrońską], t. II, Wrocław 1959, s. XL, 357.

Rec. Appelt H., Ztschr. f. Ostforsch., 1962, s. 175—178; Sebanek J., Slezský sborník, LVIII, 1960, s. 584—587.

173. Uwagi nad bullą papieża Hadriana IV dla biskupstwa wrocławskiego opatrzoną datą 23 IV 1154 (Sobótka, XIV, 1959, 269—288, i.nadb.).

174. Rec. Sobótka, XIV, 1959 401—406: Ładogórski T., Studia nad zaludnieniem Polski XIV w., Wrocław 1958.

1960

175. Bibliografia historii Śląska za r. 1959 [wspólnie z J. Pabiszem] (Sobótka, XV, 1960, s. 585—616).

176. Historia Śląska, epoka feudalna do połowy XIV w., t. I, cz. 1, red..., Wrocław 1960, oraz s. 1—32, 145—625.

Rec. [dysk.] W. Dziewulski, Przegl. Hist., LIV, 1963, s. 93—107.

177. Polska a Czechy w latach 966—986 (Studia z dziejów polskich i czechosłowackich, t. I, Wrocław 1960, s. 51—71).

178. Rec. Sobótka, XV, 1960, s. 396—399: Beumann H., Schlesinger W., Urkundenstudien zur deutschen Ostpolitik unter Otto III (Archiv f. Diplomatik, Schriftgesch. Siegel- u. Wappenkunde, I, Münster — Köln 1955).

1961

179. Bibliografia historii Śląska za lata 1948—1955, Wrocław 1961, s. 192.

180. Henryk I Brodaty (Pol. słow. biogr. t. IX, Wrocław — Kraków — Warszawa 1961, s. 401—404).

181. Henryk II Pobożny (tamże, s. 404—405).

182. Henryk III Biały (tamże, s. 409—410).

183. Henryk IV (tamże, s. 411).

184. Historia Śląska, epoka feudalna do połowy XIV w., t. I, cz. 2, red..., Wrocław 1961.

185. Kilkanaście dokumentów Władysława Łokietka z lat 1296—1329 (Studia Źródłozn., VI, 1961, s. 129—149, i odb.).

186. Śląsk między Polską, Czechami i Niemcami w X w. (Sborník prací filosofické fakulty brněnské university, X, 1961, s. 18—28).

187. Ze studiów nad ludnością chłopską w Polsce wcześniejszego średniowiecza (Sobótka XVI, 1961, s. 495—527, i nadb.).

188. Rec. Sobótka, XVI, 1961, s. 104—112: L a b u d a G., Testament Bolesława Krzywoustego (Opuscula C. Tymieniecki dedicata, Poznań 1959); t e n ż e, Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138—1146 (Kwart. Hist. LXVI, 1949, s. 1147—1169).

1962

189. Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X w. (Początki państwa polskiego, t. I, Poznań 1962, s. 213—232).

190. Śląscy budowniczości państwa polskiego (Mówią wieki, magazyn historyczny, 1962, nr 10, s. 7—11).

191. Trwanie łączności Śląska z Polską od połowy XIV do początku XVI w. (Początki państwa polskiego, t. II, Poznań 1962, s. 281—294).

192. Rec. Sobótka XVII, 1962, s. 429—432: D. B o r a w s k a, Ile razy Mieszko II wyprawiał się na Saksonię (Wieki Średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane T. Manteufflowi, Warszawa 1962, s. 87—93).

193. Rec. Sobótka, XVII, 1962, s. 286—288: Zeszyty Naukowe Politechniki Wrocławskiej, nr 13, 16, 20, 36 (Architektura I—IV).

1963

194. Das Diplom Otto III. DO. III 186 v. J. 995 für das Bistum Meissen und die Politik deutscher Feudalherren gegenüber Polen und Böhmen im X. Jhd., Budziszyn 1963.

195. Historia Śląska, t. I, cz. 3, red..., Wrocław 1963, oraz s. 6—27.

196. Średniowieczne silesiaca i polonica w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych w Wiedniu [wspólnie z B. Turoniem] (Sobótka XVIII, 1963, s. 84—93).

197. Rec. Sobótka, XVIII, 1963, s. 301—304 [wspólnie z J. Pabiszem]: Bibliografia Śląska 1960, cz. 1, Katowice — Kraków 1963; M a y e r J., Komisja bibliograficzna (Zaranie Śl., 1963, z. 1, s. 111—113).

198. Rec. Sobótka, XVIII, 1963, s. 304—306: Regesten der Urkunden des sächsischen Landeshauptarchivs Dresden, Bd. I, 948—1300, bearb. v. H. Schieckel, Berlin 1960.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIALOWE

L. Tyszkiewicz, Zachodni sąsiedzi plemion śląskich	3
W. Korta, Rozwój średniej i drobnej świeckiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.	18
W. Turoń, Zarys dziejów kancelarii Henryka Probusa (1270—1290)	39
K. Bobowski, Ze studiów nad dyplomatyką książęcą w Polsce w XIII w.	55
L. Matusik, Kontakty kanoników regularnych w Kłodzku z klasztorem św. Doroty w Wiedniu w XV w.	66
K. Orzechowski, O śląskich źródłach do poznania chłopskiego prawa spadkowego w późnym feudalizmie	78
B. Turoń, Z dziejów kancelarii biskupów wrocławskich w Nysie w latach 1601—1700	88
J. Leszczyński, Nowe dane do stosunków demograficznych na Dolnym Śląsku na przełomie XVII i XVIII wieku	97
S. Michalkiewicz, Ruchy chłopskie na Dolnym Śląsku w latach 1808—1810	116
H. Zieliński, Polska myśl polityczna a sprawa ziem zachodnich (przed rokiem 1914)	143

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

A. Skowrońska, Nie drukowane dokumenty biskupa Tomasza I z pierwszej połowy XIII w.	161
R. Heck, Stosunki społeczne i narodowościowe Strzelina w drugiej połowie XIV w. (W świetle nieznanego spisu podatkowego z 1371 r.)	171
J. Gierowski, Zabiegi o podniesienie poziomu sukiennictwa w krajach Korony Czeskiej w początkach XVIII w.	195
Bibliografia prac prof. dra Karola Maleczyńskiego za lata 1923—1963 — zestawiała A. Skowrońska	211

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Organ
Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii
R. I (1946) — X (1956) Sobótka

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” nabyć można w księgarniach Domu Książki, we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki — wejście od ul. Marszałkowskiej (wysoki parter). Zamówienia na dostawę zagraniczną przyjmuje „Ars Polona”, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. W wypadku jakichkolwiek trudności prosimy o zwracanie się do Wydawnictwa Ossolineum — Wrocław, Rynek 9, oraz do Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii — Wrocław, ul. Szewska 49.